prestiż

magazyn trójmiejski

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY · PAŹDZIERNIK 2017

MAGDALENA DANAJ
rysunkowe porachunki

KAJETAN KAJETANOWICZ
flow w rajdówce

WYPOCZYNEK
w rytmie slow

AUTO PREMIERA
Volvo S90

MARTA I MAGDA SMUK

SIOSTRUNIE Z MUZYCZNEGO

www.sopot.porsche.pl

Nowe Porsche Macan.

Więcej Życia.

PORSCHE

Porsche Centrum Sopot

Auto LELLEK GROUP
Al. Niepodległości 956
81-861 Sopot
Mail: porsche.sopot@lellek.com.pl
Tel. 58 551 911 0

W zależności od wariantu i wersji zużycia paliwa w cyklu łączonym od 6,1 do 9,7 l/100 km, emisja CO_2 od 159 do 224 g/km.
Informacje dotyczące odzysku i recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji na stronie www.sopot.porsche.pl.

WICZLINO — OGRÓD

RODZINA 500+

Gdynia Zachód, ul. Filipkowskiego

Rodzinne osiedle

www.hossa.gda.pl

HOSSA
DEWELOPER NR 1

Samochody Mercedes-Benz SUV.

W najlepszej formie, w każdym terenie.

www.mercedes-benz.pl/suv

GLE
od 2795 PLN*

GLC
od 1999 PLN**

GLC Coupé
od 2222 PLN**

*Rata miesięczna netto w programie finansowania Lease&Drive 1% dla przedsiębiorców (wpłata wstępna: 10% ceny pojazdu, okres umowy: 24 miesiące, przebieg całkowity: 50 000 km, 25 000 km rocznie). Oferta Mercedes-Benz Leasing Polska Sp. z o.o.

**Rata miesięczna netto w programie finansowania Lease&Drive Basic dla przedsiębiorców (wpłata wstępna: 10% ceny pojazdu, okres umowy: 48 miesięcy, przebieg całkowity: 80 000 km). Oferta Mercedes-Benz Leasing Polska Sp. z o.o

Mercedes-Benz
The best or nothing.

BMG Goworowski Sp. z o.o.
Gdynia, ul. Łużycka 9, tel.: 58 660 49 49 • Gdańsk, ul. Elbląska 81, tel.: 58 322 22 22 • Bolesławice, ul. Słupska 6, tel.: 59 848 70 70

Znajdź nas na Facebook

Zużycie paliwa (średnio l/km) i emisja CO_2 (średnio g/km) dla poszczególnych modeli: GLC 220 d 4MATIC – 5,3 i 136; GLC Coupé 220 d 4MATIC – 5,2 i 136; GLE 250 d 4MATIC – 5,8 i 152

Przez kraj przetoczyła się ostatnio dyskusja o cywilizacyjnej wyższości Polski nad Francją, a symbolem tejże wyższości jest widelec. Słowa ministra Kownackiego o tym, że Francuzi "to są ludzie, którzy uczyli się jeść od nas widelcem parę wieków temu" skłoniły mnie do zgłębienia tematu.

Historia ewolucji sztućców jest bardzo fascynująca. Dowiedziałem się na przykład, że nóż stołowy wykształcił się dopiero w drugiej połowie XVIII wieku, chociaż jako narzędzie oraz jako broń towarzyszył przecież człowiekowi od czasów niemalże prehistorycznych. Inna ciekawostka związana jest z rzeczonym widelcem, który do Europy dotarł w XI wieku przywieziony przez pochodzącą z Bizancjum księżniczkę. W tamtych czasach posługiwanie się widelcem uznawano jednak za przejaw heretyckiej demonstracji i Kościół zakazał jego używania.

Z czasem sytuacja zaczęła się zmieniać, widelec przestał kłuć biskupów w tyłki i mógł zająć zaszczytne miejsce na dworskich stołach we Włoszech. Do Polski widelec przybył z księżniczką Boną Sforzą w 1518 r., a w 1533 r. z Włoch do Francji przywiozła go Katarzyna Medycejska, żona króla Henryka II. I to jej Francuzi zawdzięczają ten cywilizacyjny postęp. Źródła historyczne dowodzą zatem, że minister Kownacki się mylił lub po prostu chciał się sam nominować do nagrody "Srebrne Usta" przyznawanej przez radiową Trójkę.

Tak, czy siak, było to skrajnie nieodpowiedzialne, głupie i po prostu bezmyślne. Głupota jest też jednak pewnym sposobem używania umysłu. Mało tego... dla głupoty i mądrości można znaleźć nawet wspólny mianownik, wszak obie te ludzkie cechy są poniekąd nieskończone, tyle, że niestety, głupota dynamicznie się rozwija, a mądrość wręcz przeciwnie.

I tak właśnie jest z naszym politycznym establishmentem, niezależnie od formacji, poglądów, czy powagi sprawy, nad którą ów establishment się pochyla. Nie ma siły argumentów, jest argument siły. Kto mocniej chlapnie jęzorem? Kto dosadniej dowali do pieca? Kto wręcz zaorze - moje "ulubione" słowo - oponenta? Fundamentem demokracji jest wolność słowa i tolerancja.

Czy mamy zatem tolerować język nienawiści, jakim od dłuższego czasu posługują się nasze "elity" oraz idący za ich przykładem podzielony i skłócony lud? Czy mamy wychodzić na ulice i protestować, jak ostatnio w sprawie ustawy antyaborcyjnej? Czy ignorować, świadomie izolować się od tego całego nieszczęścia, jakim jest publiczna dysputa na tematy wszelakie? Wszak nie od dziś wiadomo, że kto zbyt długo walczy z głupotą, może na zawsze stracić z oczu prawdę.

Ale jak tu nie walczyć z głupotą, skoro w Sejmie dzieją rzeczy niesłychane. Każdy pewnie słyszał o fotoreporterze, któremu odebrano sejmową akredytację, po tym jak sfotografował bose stopy posłanki wyciągnięte na sejmowej ławie. Zamiast podziękować człowiekowi za wyretuszowanie wystającej słomy, pozbawiono go pracy, bo ponoć godziło to w powagę Sejmu.

Zwróćcie uwagę na zestawienie tych dwóch słów. Powaga Sejmu. Przecież to oczywisty oksymoron. Dzisiaj w Sejmie jeden poseł pokazuje drugiemu "fucka"! Tylko czekać chwili, gdy siła i tego argumentu okaże się zbyt mało rażąca i jeden drugiemu pociągnie z bańki. Albo wbije widelec w oko. A propos widelca i trwającego sporu, kto kogo uczył jeść tym widelcem. Nawet jeśli podważymy źródła historyczne - a mamy w tym przecież ostatnio wybitne osiągnięcia - to nie wiem, czy warto się licytować z Francuzami. W zamian przecież dostaliśmy miłość francuską.

Jakub Jakubowski

MAGAZYN PRESTIŻ
MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY

Al. Niepodległości 735/4, 81-840 Sopot
e-mail: redakcja.trojmiasto@eprestiz.pl
tel. 58 620 15 14
www.prestiztrojmiasto.pl

Redaktor Naczelny: Jakub Jakubowski

Redakcja: Max Radke, Czesław Romanowski, Klaudia Krause, Agata Rudnik, Matylda Promień, Marta Legieć, Marta Jaszczerska, Marcin Wiła, Michalina Domoń, Milena Śmiłek, Dagmara Rybicka - Rafalak

Dział foto: Marek Stiller, Karol Kacperski, Krzysztof Nowosielski, Bartek Modelski

Sekretarz redakcji: Katarzyna Paduch

Skład gazety: Konrad Rószkowski

Dystrybucja: Nikodem Budrys
Dział sprzedaży i marketingu
Karolina Gacek, tel: 607 271 111
Krzysztof Nowosielski, tel.: 533 200 779
Karol Kacperski, tel.: 796 023 368
Katarzyna Okońska, tel: 533 263 881
Marta Blendowska, tel: 791 971 399

Redakcja nie odpowiada za treść reklam

www.facebook.com/prestiz.trojmiasto
www.issuu.com/prestiz

Wydawca: Prestiż Trójmiasto Sp. z o.o.
Al. Niepodległości 735/4, 81 - 840 Sopot
Prezes: Michał Stankiewicz
Wiceprezes: Jakub Jakubowski

#DontCrackUnderPressure
TAG HEUER
TAGHeuer
SWISS AVANT-GARDE SINCE 1860
TAG HEUER CARRERA CALIBRE HEUER 01
Chris Hemsworth works hard and chooses his roles carefully. He handles pressure by taming it, and turning it to his advantage. #DontCrackUnderPressure was coined with him in mind.

Na okładce: Marta i Magda Smuk Foto: Krzysztof Nowosielski

nr. 10/2016 (73) www.prestiztrojmiasto.pl

FELIETON
6 OD NACZELNEGO
10 Z KURTYNĄ I BEZ - PROFESOR JERZY LIMON
12 KRZYWYM OKIEM - MICHAŁ STANKIEWICZ
14 KTO ROBI W KULTURZE, TEGO KULTURA NIE OBOWIĄZUJE - ARKADIUSZ HRONOWSKI

WYDARZENIA
16 SKRZYDŁA TRÓJMIASTA
18 PREMIERA TAG HEUER CONNECTED, GALEON DOCENIONY W CANNES
20 SOROPTIMISTKI ŚWIĘTUJĄ I POMAGAJĄ
22 YACHT CLUB SOPOT W LIDZE MISTRZÓW, SURFING ZIMĄ W OKU KAMERY
24 WŁODEK PAWLIK DLA HOSPICJUM
25 PORSCHE I TENIS, PRAWNICY Z RAKIETAMI

26 PRESTIŻOWE TO I OWO

TEMAT Z OKŁADKI
28 MARTA I MAGDA SMUK - SIOSTRY Z MUZYCZNEGO

LUDZIE
34 KAJETAN KAJETANOWICZ - UŁAMEK SEKUNDY TO POJĘCIE WZGLĘDNE
40 MAGDALENA DANAJE - LUBIĘ ŚWIĘTY SPOKÓJ
42 KAMILA WENDERLICH I ŁUKASZ PRZYBYTEK - PIĘKNA I OLIMPIJCZYK
44 Z MICHAŁEM WŚRÓD ZWIERZĄT - PIĄTA NOGA TAPIRA

EKOLOGIA
46 PANDA WIELKA JUŻ NIE JEST W GRUPIE WYSOKIEGO RYZYKA WYMARCIA

PODRÓŻE
48 DUBAJ - PIASKOWNICA DLA DOROSŁYCH

MOTORYZACJA
50 VOLVO S90 - LUKSUS I NOWOCZESNOŚĆ
52 VOLVO NA TORZE
54 PORSCHE PANAMERA - WSTĘP DO AUTONOMICZNEJ JAZDY
56 MOTO NOWOŚCI W GDAŃSKU
58 BMW 518D FLEET EDITION - "PIĄTKA" DLA MANAGERA
60 DREAM CARS SHOW

DESIGN
62 INDUSTRIALNY STYL DLA MĘŻCZYZNY Z CHARAKTEREM
64 WNĘTRZA PUBLICZNE DOBRZE ZAPROJEKTOWANE DASEA PEOPLE
66 PAULINA CZURAK - ARCHITEKT KREATYWNY I ODPOWIEDZIALNY
68 RELAKS W WANNIE
70 USIĄDŹ WYGODNIE

MIEJSCA
72 OOG EYEWEAR CONCEPT STORE
73 GALILU - PO PIERWSZE ZAPACH
74 WYPOCZYNEK W RYTMIE SLOW
76 WYJĄTKOWE ŚWIĘTA... POZA DOMEM
78 STUDIO PANIKA - NAKRĘĆ FILM I ZORGANIZUJ EVENT
80 KLUB MUZYCZNY SCENA I RESTAURACJA SMAK MORZA - RAJ DLA TWOICH ZMYSŁÓW
82 COCHO - MODA Z POLSKIM ZNAKIEM JAKOŚCI
83 KOMIS FASHION BOX - ŚWIATOWA MODA W DOBREJ CENIE

ZDROWIE I URODA
84 NAJLEPSZY SPOSÓB NA ZBĘDNE OWŁOSNIE? DEPILACJA LASEROWA VECTUS™
86 OTWÓRZ OCZY SZEROKO
88 WAMPIRZY LIFTING
90 CO ZROBIĆ, GDY WYPADAJĄ WŁOSY?
92 AGATA MIŁOSZ - PERFEKCYJNY MAKE-UP W TRÓJMIEŚCIE

MODA
94 DUCKDUCK - STAW CZOŁA PONUREJ AURZE
100 MODOWE PODRÓŻE MICHAŁA STAROSTA CZERWONY DYWAN, CZARNE KREACJE
102 MAGDALENA FRĄCKOWIAK Z MOHITO
106 DOBRE BO POLSKIE

108 SOPOT WAVE

KULINARIA
132 KUCHNIA SZEFA KUCHNI - ŁUKASZ SZCZEPANIAK
134 KALIFORNIA - KRAINA WINEM PŁYNĄCA
136 GRZEGORZ LABUDA WYRÓŻNIONY PRZEZ GAULT&MILLAU
138 ALE KULTURA!

KULTURA, SZTUKA i ROZRYWKA
139 PRESTIŻOWE IMPREZY
140 HISTORIA JEDNEJ PIOSENKI
142 DANIEL WOLAK - ROCKOWY KRONIKARZ
144 KRYSTYNA ANDRYSZKIEWICZ FOTOGRAFIA JAKO FORMA BUNTU

BIZNES
146 PODRÓŻOWANIE W KLASIE VIP
148 ZARABIAJ NA PRYWATNYM AKADEMIKU
150 JUBILEUSZ PRACODAWCÓW POMORZA
151 WIĘKSZOŚĆ FIRM RODZINNYCH PRZESTANIE BYĆ RODZINNYMI

KRONIKA PRESTIŻU
152 TRZEJ PREZYDENCI NA GALI PRACODAWCÓW POMORZA
154 25-LECIE ZM NOWAK, NOWE OBLICZE PANAMERY
155 SKRZYDŁA TRÓJMIASTA ROZDANE
156 OOG I GALILU POD JEDNYM DACHEM, OWOCE MORZA W PIĘKNYM WNĘTRZU
158 GWIAZDY FILMU W GDYNI, MOTO ŚWIĘTO W AMBER EXPO
160 PRAWNICY NA KORCIE, DEGUSTACJA WIN KALIFORNIJSKICH

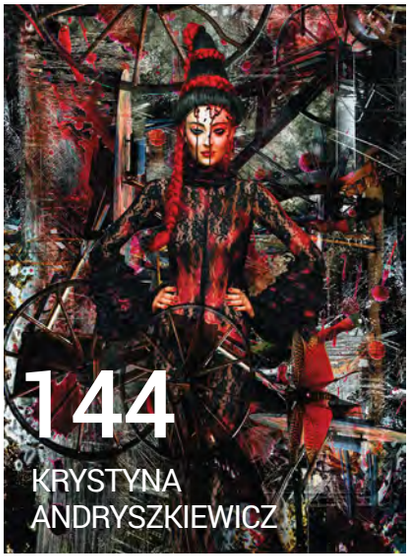

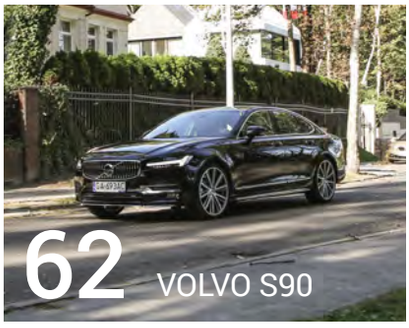

MedicoDent®

Klinika Stomatologiczno-Implantologiczna

Zapraszamy do odwiedzenia naszej kliniki

Dr Iwona Dawlidowicz-Basir, Dr n.med. Aaron Basir

www.medicodent.pl

Gdynia, ul. Starowiejska 24

tel. +48 517 919 715

+48 58 661 60 50

Z KURTYNĄ I BEZ

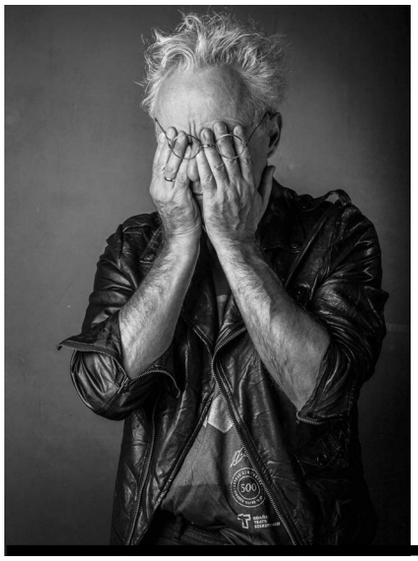

JERZY LIMON

Jerzy Limon jest profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Gdańskiego oraz dyrektorem Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego. Wydał kilkanaście książek naukowych z zakresu historii i teorii literatury, dramatu i teatru, a jego specjalnością jest XVI i XVII wiek (w tym i twórczość Szekspira). Jest autorem pięciu powieści i przekładów dawnego i współczesnego dramatu angielskiego. W wolnym czasie gotuje.

JAK CZYTAĆ SZEKSPIRA?

Odpowiem od razu: czytać trzeba „niefabularnie". Bo i opowieść o królewiczu duńskim czy królu Learze zna prawie każdy. Nie po to idziemy na kolejną inscenizację, by się dowiedzieć „o czym to jest" – w sensie anegdoty. Chcemy wiedzieć, co reżyser ma do powiedzenia o świecie. Ale nie robi tego poprzez opowiedzenie fabuły, tylko jej interpretację. Sztuka i literatura znaczenia „naddają", to znaczy mają zdolność mówienia więcej niż teksty nieartystyczne, właśnie poprzez swoją kompozycję czy „budowę". Pierwszy dialog Romea i Julii tworzy regularny sonet, czyli formę dworską, „sztuczną". Szekspir pokazuje, że młodzi nie umieją jeszcze mówić o uczuciu w sposób naturalny, nie umieją przekroczyć nieśmiałości i mówią „książkowo". Dopiero za drugim razem wychodzą poza sztywne reguły sonetu i mówią o miłości w sposób nieskrępowany formą. I właśnie ona „naddaje" znaczenia.

Szekspir żył w czasach, kiedy teocentryczny świat średniowiecza został zastąpiony przez rosnący sceptycyzm wobec dogmatów kościelnych i dogmatów władzy, gdzie nowy człowiek miał decydować o swoim losie, przełamywać zastane bariery, a wartości przestały mieć wymiar boski, nabierając znamion arbitralnie przez władzę utworzonych narzędzi ucisku i ograniczeń. Pomimo szalonych różnic, sporo tu podobieństw do dzisiejszego świata, a także do haseł głoszonych przez dzisiejszą sztukę, w tym także i teatr. Tu także walczy się z zastaną hierarchią, z władzą, z patriarchatem, Kościołem i korporacjami, z rasizmem, automatyzmem poznawczym i pojęciowym.

W epoce światopoglądowego zamętu Szekspir zachował jednak niezłomną wiarę w kilka cech niezmiennych, które charakteryzują człowieka bez względu na to, kiedy przyszło mu żyć. Naczelnym przekonaniem była wiara w prawo naturalne. Człowieka czyni nie tytuł, majątek czy wykształcenie, lecz wartości. Ale nie są one ustanowione arbitralnie przez system władzy (kościelnej czy świeckiej), gdyż stanowią prawo natury tego świata i to bez względu na to, czy został on stworzony przez Wszechmogącego, czy też istnieje „sam z siebie". Bez wartości człowiek zatraca to, co go wyróżnia w świecie zwierząt, stając się „bestią" (słowo wielokrotnie użyte w dramatach mistrza).

Zbyt wielkim artystą był Szekspir by głosić to wszystko w dydaktycznych tyradach. U niego liczą się nie tylko słowa, nie tylko fabuła, ale i to, jaki model świata tworzy dany dramat. W Makbecie, na przykład, dziele osadzonym w średniowiecznej – a więc chrześcijańskiej – Europie, znajdujemy jednak Szkocję pozbawioną hierarchii kościelnej. Kościoła – jako instytucji – tam po prostu nie ma. Nikt nawet nie mówi o mszy, o kościele jako instytucji. Przypadek? Raczej nie. Szkocja pozbawiona jest Kościoła z innego powodu. Otóż, w średniowieczu jako dogmat przyjmowano stanowisko, że etyka pochodzi od Boga, a strażnikiem i gwarantem wartości moralnych na ziemi jest właśnie Kościół; sceptycy nowej ery głosili jednak, że aksjologia nie pochodzi od Boga, a wartości są arbitralnie ustanowione przez człowieka (kulturę).

Jak pogodzić to stanowisko z obiektywnością prawa moralnego? Nie da się; stąd wniosek, że wszystko wolno, byle osiągnąć wyznaczony cel. Że tak jednak nie jest, Makbet przekonuje się zaraz po zabiciu Duncana: przez jego usta nie może się przecisnąć słowo „Amen". Zostaje odcięty od sfery nadprzyrodzonej. Ale – co ważne - łącznikiem świata człowieka z ową sferą nie jest Kościół lecz... Natura. To ona strzeże porządku moralnego.

Szekspir ukazuje to właśnie poprzez stworzenie specyficznego modelu świata bez Kościoła - instytucji, stojącego na straży ludzkiej moralności. Na każdy gwałt zadany porządkowi moralnemu, w sztuce tej, to Natura reaguje jak unerwiony organizm na zadany ból: głosy słychać na wietrze, kamienie gadają, zwierzęta szaleją, znaki na niebie się ukazują. Innymi słowy, wartości moralne stanowią prawo Natury, nie są narzucone przez władzę, przez instytucję.

Makbet nie wierzy w obiektywizm prawa moralnego, czy też naturalnego, jest wyznawcą nowego sceptycyzmu (człowiek sam ustanawia reguły), dlatego w bestialstwie bezpowrotnie zatraca swoje człowieczeństwo. Jest postacią tragiczną, ale wcale nie dlatego, że zabija. Jego tragedią nie jest tylko to, że staje się zwyrodnialcem, lecz także i to, że – wierząc w arbitralność norm etycznych - zatracił to, co ma najcenniejszego, własne człowieczeństwo. Dopiero w pięknym, końcowym monologu to sobie uświadamia, ale wtedy jest już za późno, nawet na pokutę. Nie jest to zatem opowieść o mordercy, ale o człowieku bez wartości.

Poland | Sotheby's INTERNATIONAL REALTY

Wyjątkowe nieruchomości w Polsce i na świecie

poland-sothebysrealty.pl

Każdy oddział Sothebys International Realty działa niezależnie.

KRZYWYM OKIEM

Michał Stankiewicz

zaczynał w Gazecie Wyborczej, a od 1999 r. dziennikarz „Rzeczpospolitej". Od kilku lat związany też z TVN. Wydawca Prestiżu. Laureat wielu ogólnopolskich nagród, m.in. „Watergate" Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich oraz Fundacji Batorego. Dwukrotnie nominowany do Grand Press, a ostatnio do Mediatorów. Pasjonat tenisa, dobrej muzyki oraz... psów rasy bokser.

Radosław Majdan i jego żona Małgorzata Rozenek odpadli z programu Azja Express jaki leci w telewizji TVN. Małżonkowie rywalizowali z innymi celebryckimi parami w wyścigu przez Azję i w ostatnim odcinku jako ostatni dotarli do mety. Rozenek i Majdan to świeżo upieczeni małżonkowie, a przede wszystkim obecnie najgorętsza para showbiznesu. Ona zaczęła karierę od testów białej rękawiczki jako Perfekcyjna Pani Domu, by stać się główną celebrytką TVN. Majdan, wieloletni bramkarz Pogoni Szczecin celebrycką sławę zyskał znacznie wcześniej, m.in. dzięki małżeństwu z Dodą. Tańczył też w Tańcu z Gwiazdami, wystąpił w polsatowskim programie Bar i w emitowanym w MTV Warsaw Shore. Po zakończeniu kariery piłkarskiej próbował też promować własną linię perfum (nieudanie), został gitarzystą rockowym rockowego boysbandu Trash, który swoją karierę zakończył na teledysku i sesjach zdjęciowych. Majdan był też radnym Sejmiku Zachodniopomorskiego, zrezygnował jednak, gdy okazało się, że nie daje rady wypełniać mandatu. No, a teraz nie wygrał Azja Express, tylko dlatego, że Małgorzata Rozenek nie dała rady wbiec pod schodach.

To nie koniec pecha Radka i Małgorzaty. Kolejny cios zadał im sam Kuba Wojewódzki, który w wywiadzie dla Playboya stanął w obronie swojej dziewczyny Renaty Kaczoruk. Renata również bierze udział w Azja Express, w przeciwieństwie jednak do Małgorzaty i Radka pokazywana jest w nim w negatywnym świetle: jako osoba bez zasad, niezadowolona i nie licząca się z innymi. Nie wiadomo jednak czy taka jest naprawdę, czy też tak zmontowany jest program. Widać w nim jednak wyraźnie, że jej głównymi adwersarzami byli właśnie Małgorzata i Radek. Wojewódzki w wywiadzie mocno więc skrytykował tę parę, a szołbiznesową działalność Rozenek porównał do prostytucji. Na reakcję Radka nie trzeba było długo czekać. Stanął w jej obronie zapowiadając Wojewódzkiemu proces sądowy. Nie wiadomo jednak czy do niego dojdzie, bo panowie wszakże mogą się mijać na korytarzach TVN. A wtedy wzajemne szarpanie za włosy prawie pewne. No chyba, że to kolejna wielka ściema na potrzeby podniesienia oglądalności kolejnych telewizyjnych produkcji.

W„ Rzeczpospolitej" najczęściej piszę o ekonomii, ostatnio m.in. zagrożeniach dla energii odnawialnej w związku ze zmianą ustawy o OZE, nierówności w polityce regionalnej pomiędzy ścianą wschodnią, a zachodnią w kontekście Planu na Rzecz Zrównoważnowego Rozwoju, czy też skutkach gospodarczych zawieszenia Małego Ruchu Granicznego z obwodem kaliningradzkim. Każdy z tematów wymaga sporo przygotowań, czytania przepisów, ustaw, analiz wypowiedzi polityków. Szukania źródeł. Przepytania wielu osób. Zebrania opinii. Wyciągania wniosków. Do tekstu o Rozenekgate wystarczyła godzina na Pudelku, Plejadzie, Party, Superexpressie, Fakcie, ale i Dzienniku, RMF, czy Radiu Zet. Łatwo i szybko.

Zachęcony łatwością tematu zajrzałem od razu do statystyk google, sprawdzając w ilu wiadomościach pojawia się hasło dotyczące ostatnich wydarzeń. I tak: Plan Morawieckiego 56 tys. wyników, Trybunał konstytucyjny 164 tys., a Caracale 176 tys. Z kolei Azja Express 166 tys., Rozenek 174 tys., a Wojewódzki 203 tys.

Ucieszony wynikami usiadłem więc do dalszego pisania.

Dupa dupa dupa dupa dupa dupa dupa dupa dupa dupa dupa dupa dupa dupa dupa dupa dupa dupa dupa dupa dupa dupa dupa dupa. Dupa dupa dupa dupa dupa. Dupa dupa dupa dupa.

Dupa dupa dupa dupa dupa. Dupa dupa dupa dupa dupa dupa dupa dupa dupa dupa dupa dupa dupa dupa dupa. Cycki. ■

Dealer BMW Zdunek
ul. Druskiennicka 1a
81-533 Gdynia
Tel.: +48 58 728 49 60
www.bmw-zdunek.pl

KTO ROBI W KULTURZE, TEGO KULTURA NIE OBOWIĄZUJE

Arkadiusz Hronowski
od 2001 roku zawiaduje sopockim SPATiF-em. Odpowiada za serwis muzyki niezależnej Soundrive.pl oraz festiwal muzyki alternatywnej Soundrive Fest. Jego ostatnie, najbardziej wyczekiwane dziecko to Klub B90 na terenie Stoczni Gdańskiej. Kolejne dziecko, które przyjdzie na świat niebawem to Browar Gdański Kulturalny. W wolnych chwilach trwoni czas w zespole The Stags, pisząc piosenki tylko miłości.

SOPOCIE NIE IDŹ TĄ DROGĄ!

To był bardzo dobry sezon dla sopockiej i gdańskiej branży hotelarskiej. Wg fachowych instytucji wyprzedziliśmy pod względem obłożenia nawet Barcelonę i Paryż. To świetny wynik i oby tak dalej, oby więcej dobrych hoteli powstawało w naszym regionie i przyjeżdżało coraz więcej turystów z całego świata. Faktycznie dało się zauważyć w tych miastach ogromną ilość turystów. Sopot zatłoczony jak nigdy, ale czy ilość jest miarą naszego sukcesu?

Obawiam się jednak, że Sopot powoli staje się ofiarą własnego sukcesu. Gdzie się nie obejrzysz tam nagrody, wyróżnienia, czołowe miejsca w plebiscytach. Do dziś, kiedy ktoś pyta mnie skąd jesteś, na odpowiedź, że z Sopotu, pada łał! To miłe i duma mnie rozpiera oraz cieszy fakt, że mogę być częścią tego niewielkiego, ale znaczącego na mapie Polski kurortu.

Coś jednak niedobrego zaczyna się dziać. Otóż zaczęła się jakaś niezrozumiała tendencja do obniżania poziomu usług, wręcz dążenia do tandety. Z jednej strony dobre hotele, świetnie wyposażone apartamenty, eleganckie restauracje, a z drugiej śpiące w zaparkowanych na ulicach busach całe rodziny, załatwiający swoje potrzeby fizjologiczne w bocznych uliczkach turyści i pojawiające się coraz częściej geszefty rodem z deptaku Władysławowa.

Temat słynnych kurczaków z Haffnera był już komentowany niedawno w felietonie Naczelnego. I mimo, że sezon teoretycznie się skończył, to na tej samej ulicy, gdzie karierę zaczynały słynne kurczaki, w pewnej całkiem przyzwoitej i modnej knajpce nagle w piątkowy, ciepły jeszcze wieczór jakiś prowincjonalny zespół muzyczny rodem z tandetnych wesel zaczyna z całą mocą swój festyn.

Siedząc ze znajomymi obok, na tarasie uroczej winiarni nie dowierzamy, że to się dzieje. Zespół zaczyna odgrywać przeboje w sposób absolutnie amatorski, z wokalem tak dramatycznym, że zastanawiamy się czy jesteśmy w Sopocie. To że głośno to pół biedy, bo Sopot w weekend jest głośny. Próbują natomiast - tak próbują - grać takie przeboje jak „Comment Ca Va", „Ona Tańczy Dla Mnie", „Chałupy Welcome To".

Wyobrażacie sobie te piosenki i ich tragiczne aranżacje z wokalami na poziomie domowej balangi? Wokół knajpki zbierał się coraz większy tłum zachwyconych ludzi. Pijąc wino milczymy i wciąż zastanawiamy się o co chodzi. Zaczynamy snuć dla Sopotu czarne wizje na najbliższe lata. Przerywamy je, zastanawiając się czy można coś z tym zrobić, gdzie tkwi przyczyna i kto jest temu winien?

Przecież ta knajpka ma świetną opinie, jest ładnie wykonana i nagle takie dziadostwo, rodem z najgorszych zakamarków tego kraju. Czy pogoń za kasą już tak zlasowała mózgi właścicieli niektórych przybytków, że to jest początek końca tego miasta? Czy w niedalekiej przyszłości zaczniemy zdobywać nagrody w kategoriach Najlepszy Festyn Roku, albo najdłuższa zapiekanka w Europie?

Podając rekordową frekwencję w hotelach, daje się też słyszeć na mieście głosy, że w dobrych restauracjach obroty spadły. Hossa panuje natomiast w tanich jadłodajniach, punktach z lodami, watą cukrową i zapiekankach. Ludzie opamiętajcie się! Mieliśmy się rozwijać, iść w górę.

Władze próbują dyplomatycznie edukować rozebranych do rosołu turystów na ulicach Sopotu. Widać, że niewiele to daje, gdyż pracę musimy wykonać my, drobni przedsiębiorcy, którzy nie będą obsługiwać panów z gołymi brzuchami na wierzchu, nie będą serwować żarcia z przyczep kempingowych i nie będą zapraszać tandentych, weselnych kapel by umilić wieczór turystom.

Chcecie być autorami mniej więcej jednego ze scenariuszy, który nas może czekać już w przyszłym roku? Wynajęty Grand Hotel, wewnątrz trwają obchody 30-lecia firmy Stef-Pol Podkładki. W hotelu 400 gości, na zewnątrz występuje zespół GRATIS ze Szczecina, nad ranem 1/3 gości pijana śpi na ławkach w ogrodzie. Dzieci idą na plażę.

Firma PPHU Piecz-Prod-Kalemba i Dwie Córki sponsoruje na molo Mistrzostwa Polski w jedzeniu zapiekanek na czas. W trakcie zawodów rozdanych jest 45 tysięcy darmowych zapiekanek. Nad ranem służby porządkowe sprzątają 45 tysięcy porozrzucanych papierowych tacek z logo PPHU Piecz-Prod-Kalemba i Dwie Córki.

Podczas zlotu miłośników serialu Niewolnica Isaura firma Krzyś i Zdziś-Bud-Inst-Wod-Kan funduje milionowemu turyście stumetrowy apartament w centrum Sopotu. Zwycięzcami okazują się Janusz i Grażyna, którzy odtąd nie będą już musieli nocować z dziećmi w busie. Będą za to mogli każdego wieczoru posłuchać w wielu sopockich knajpkach swoich ulubionych przebojów przy zapiekance i Tyskim. ■

biały królik

RESTAURACJA

ul. Folwarczna 2
Gdynia Orłowo

Wyśmienita
kuchnia

Bezpłatny
i łatwo dostępny
parking

Dyskretna atmosfera
w pięknej scenerii

Gault&Millau

P

SKRZYDŁA TRÓJMIASTA

Fot. Karol Kacperski

Kolibki Adventure Park w Gdyni, rewitalizacja ulicy Wajdeloty we Wrzeszczu, Muzeum II Wojny Światowej, Stary Maneż, Ukwiecona Gdynia i młody projektant Michał Zieliński - to laureaci tegorocznej edycji Skrzydeł Trójmiasta, plebiscytu, w którym czytelnicy portalu trojmiasto.pl wybierają iniwestycje i inicjatywy mające korzystny wpływ na rozwój Trójmiasta. Uroczysta gala podsumowująca plebiscyt odbyła się w Gdańskim Teatrze Szekspirowskim, a prowadził ją Maciej Dowbor.

Skrzydła Trójmiasta – nagroda przyznawana przez czytelników portalu Trojmiasto.pl, w 6 kategoriach: Bliżej Natury, Kulturalne Ożywienie, Młody Talent, Odskocznia , Nowe Oblicze, Bryła. W plebiscycie biorą udział przedsięwzięcia, inicjatywy społeczne, projekty, które zmieniają Trójmiasto. Selekcja odbywa się wśród wszystkich pozytywnych projektów ulepszających Gdynie, Sopot, Gdańsk.

Plebiscyt organizowany jest co dwa lata, a jego charakterystyczną cechą są niepowtarzalne kategorie. W tym roku w kategorii Odskocznia Trójmiasta rywalizowały ze sobą doskonale każdemu znane i lubiane miejsca sprzyjające rekreacji mieszkańców: Strefa sportu i rekreacji w biurowcu Alchemia, królestwo trampolin – Jumpcity, Fun Arena, ministadion na Zaspie oraz Kolibki Adventure Park, który zyskał największą liczbę głosów (4507).

Statuetka sygnowana zaszczytnym tytułem „Nowe Oblicze Trójmiasta" trafiła do inicjatorów rewitalizacji ul. Wajdeloty w Gdańsku Wrzeszczu. Jeszcze niedawno było to zaniedbane miejsce, dziś jest perłą Dolnego Wrzeszcza, modnym miejscem przyciągającym kulturalną młodzież, spacerowiczów i kulinarnych podróżników. Walka o drugie miejsce toczyła się pomiędzy Muzeum Emigracji w Gdyni oraz rewitalizacją ul. Łąkowej i Dolnego Miasta. Zaszczytne drugie miejsce na podium ostateczne zajął projekt rewitalizacji.

W kategorii Bryła Trójmiasta czytelnicy portalu wybierali nowe elementy architektury Trójmiasta, które budują nowoczesny wizerunek naszej metropolii. Na liście nominowanych znalazło się Gdyńskie Centrum Filmowe, Dworzec w Sopocie, Budynek Biotechnologii UG, Gdynia Waterfront oraz zwycięskie Muzeum II wojny Światowej w Gdańsku (5331 głosów).

Trójmiasto Bliżej Natury – to nagroda dla inicjatyw, które mobilizują mieszkańców Trójmiasta do wyjścia z domu i tworzą możliwość aktywnego wypoczynku na świeżym powietrzu. Tutaj toczyła się najbardziej wyrównana walka. Finalnie z przewagą zaledwie 18 głosów zwyciężyła Ukwiecona Gdynia. Czytelnicy trojmiasto.pl docenili świeże podejście do tematu zieleni w mieście i stworzenie mieszkańcom możliwości obcowania z naturą wśród zgiełku ulic. Drugie miejsce zajął przepięknie zagospodarowany Park Oruński.

Statuetka za Kulturalne Ożywienie Trójmiasta trafiła do Starego Maneżu (6622 głosów), za niezwykłe koncerty we wspaniałym miejscu. Największym Młodym Talentem według czytelników Trójmiasto.pl został Michał Zieliński, młody projektant mody, zwycięzca programu Project Runway.

W plebiscycie oddano łącznie 75 tys. głosów. Głosować można było tylko jeden raz w każdej kategorii konkursu. Skrzydła Trójmiasta podążają z duchem czasu, tegoroczne statuetki dla zwycięzców były wykonane w formie wydruku 3D, a stworzone zostały w Pomorskim Parku Naukowo – Technologicznym w Gdyni. Charakterystyczny wzór statuetki, trzyczęściowe skrzydło, symbolizujące siostrzane miasta, wolność, odwagę oraz wzbijanie się ponad przeciętność.

Galę w Teatrze Szekspirowskim uświetniły pokazy Akrobatycznego Teatru Tańca Mira-Art z Gdyni oraz Grupy Taneczno-Akrobatycznej Atelie z Krakowa, zaaranżowane specjalnie na potrzeby ceremonii. Imprezę poprowadził Maciej Dowbor. Uroczystość rozpoczęło widowisko "Skrzydlate impresje", a zwieńczył pokaz laserowo-taneczny z efektami kinekt. nd

©2016 Starwood Hotels & Resorts Worldwide, Inc. All Rights Reserved. Preferred Guest, SPG, Sheraton and their logos are the trademarks of Starwood Hotels & Resorts Worldwide, Inc. or its affiliates.
For full terms and conditions, visit sheraton.com/spg

To już ten czas! Świętuj nad morzem...

Koniec roku zbliża się wielkimi krokami. Świąteczny Bal w Hotelu Sheraton w Sopocie to doskonała okazja dla wszystkich firm, które chcą w wyjątkowej atmosferze spotkać się z pracownikami i partnerami biznesowymi. W programie uroczysta kolacja pełna wybornych dań, pysznych deserów i napojów oraz atrakcyjny program artystyczny.

Rezerwacja i szczegółowa oferta: 58 767 16 70
konferencje.sopot@sheraton.pl

SHERATON SOPOT HOTEL, Powstańców Warszawy 10, T: 58 767 19 00
www.sheratonsopotspa.pl

PREMIERA TAG HEUER CONNECTED

TAG Heuer Connected to pierwszy w historii smartwatch tej renomowanej i prestiżowej szwajcarskiej marki. Premiera zegarka odbyła się w salonie W.Kruk w Galerii Bałtyckiej, a gościem specjalnym imprezy był Kajetan Kajetanowicz, rajdowy mistrz Europy, ambasador marki TAG Heuer.

TAG Heuer Connected to efekt współpracy szwajcarskiego producenta z gigantami z Doliny Krzemowej - Google i Intelem. Technologia pozwala w pełni wykorzystywać możliwości środowiska Android. Zegarek oferuje trzy cyfrowe tarcze (tarcza chronografu, tarcza z trzema wskazówkami i tarcza GMT - każda z datami), które imitują analogową wersję zegarka z kolekcji Carrera. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, aby ściągnąć z Google Play i zainstalować dedykowane tarcze zaprojektowane przez ambasadorów TAG Heuer, w tym m.in. przez Cristiano Ronaldo.

Do budowy zegarka wykorzystano szafirowe szkiełko z czujnikiem dotyku. Specjalnie przygotowana dla TAG Heuer aplikacja będzie dostarczać informacje z dziedziny lifestylu i sportu. Dla każdego użytkownika dostępne są kluczowe aplikacje takie jak Google Fit, Google Translate, Google Maps i Google Search sterowane głosem.

Co ciekawe, po dwóch latach, gdy skończy się gwarancja, użytkownik może przyjść do dowolnego autoryzowanego salonu i wymienić zegarek na mechaniczny wyprodukowany w Szwajcarii zegarek TAG Heuer Carrera w specjalnej wersji tylko dla posiadaczy modelu Connected. Wystarczy dopłacić tylko równowartość 1500 dolarów. mr

Różne oblicza zegarka TAG Heuer Connected

Kajetan Kajetanowicz z zegarkiem TAG Heuer Connected

Fot. Krzysztof Nowosielski

GALEON DOCENIONY W CANNES

Sukces stoczni Galeon podczas targów jachtowych w Cannes. Produkowany przez stocznię jacht motorowy Galeon 510 Skydeck został nagrodzony prestiżowym tytułem "Most Innovative" w segmencie 50 - 80 stóp. To kolejne wyróżnienie dla trójmiejskiego producenta. Niedawno model 500 FLY zdobył tytuł Powerboat of the Year 2016.

Oba jachty zbudowane są na tym samym kadłubie. Klienci mają do wyboru trzy różne konfiguracje części rufowej - z pełnowymiarowym garażem i przestronnym sundeckiem, klasyczny układ z kanapą w kształcie litery L i kabiną dla załogi oraz system z obrotowym siedziskiem, stołem oraz mniejszym garażem.

Innowacyjny system opuszczanych burt zwiększa szerokość kokpitu do niespotykanej w tym segmencie wartości 5,8 metra. W części dziobowej obu jachtów unikalny system samopoziomujących się, przesuwanych siedzisk szybko zmieni przestronny sundeck w wygodne miejsce do siedzenia. Niewątpliwą zaletą łodzi Galeon 510 jest możliwość zamknięcia całego górnego pokładu za pomocą miękkiego dachu oraz pełnowymiarowy szyberdach nad konsolą sternika.

Fot. Materiały prasowe.

W luksusowym wnętrzu zaprojektowano trzy kabiny i dwie łazienki. Wygodnie może w nim przebywać 6 osób. W kabinie armatorskiej odnajdziemy podwójne łóżko, dużą garderobę oraz prywatną łazienkę w celu zapewnienia dodatkowego komfortu. Na dziobie zaprojektowano kabinę VIP, która dodatkowo zyskuje, dzięki pomysłowym świetlikom zamontowanym w suficie. Trzecia kabina gościnna może zostać dowolnie zaaranżowana na gabinet, garderobę lub dodatkowy salonik. mp

NOWY JAGUAR F-PACE

BEZ WĄTPLIWOŚCI. PRAWDZIWY JAGUAR.

JAGUAR

F-PACE to najbardziej praktyczny sportowy samochód Jaguara. Zainspirowany modelem F-TYPE, łączy przyjemność prowadzenia z uniwersalnym charakterem. Zaawansowany technologicznie w każdym calu F-PACE gwarantuje bezpieczeństwo, innowacyjny system multimedialny i świetne właściwości drogowe.

Jego emanujący mocą wygląd zwiastuje potencjał gamy silnikowej, na czele której stoi doładowana jednostka V6 o mocy 380KM. Gama obejmuje również benzynowy silnik o mocy 340KM oraz dynamicznego Diesla 3.0D V6 o mocy 300KM. Maksymalną wydajność zapewnia natomiast czterocylindrowy Diesel 2.0 Ingenium mocy 180KM.

British Automotive Gdańsk
Autoryzowany Diler Jaguar
ul. Abrahama 5, 80-307 Gdańsk
T: (58) 554 00 66

www.jlrgdansk.pl

THE ART OF PERFORMANCE

Jaguar F-Pace 2.0D 180KM. Zużycie paliwa w cyklu mieszanym 4,9/100km, średnia emisja CO_2 129 g/km.

SOROPTIMISTKI ŚWIĘTUJĄ I POMAGAJĄ

Koncert charytatywny Alicji Majewskiej z towarzyszeniem Włodzimierza Korcza i kwartetu smyczkowego uświetnił jubileusz 20-lecia Pierwszego Gdańskiego Klubu Soroptimist International. Impreza odbyła się w Starym Maneżu i była kolejną okazją do wspierania potrzebujących. Dochód z imprezy został przeznaczony na wsparcie placówki opiekuńczo – wychowawczej dla matek osadzonych z dziećmi w Zakładzie Karnym w Grudziądzu.

PRESTIŻ PATRONUJE

Paweł Adamowicz, prezydent Gdańska. Z lewej: Maria Banaszak, założycielka klubu

Soroptimist International jest pozarządową organizacją (NGO), która działa w stu trzydziestu krajach na całym świecie i skupia około siedemdziesięciu sześciu tysięcy członkiń. Współpracuje z ONZ oraz Radą Europy. Wszystkim klubom przyświeca ta sama idea i naczelne motto: „Doskonalić się i służyć innym". Działalność klubu idealnie wpisuje się również w filozofię społecznej odpowiedzialności biznesu.

Członkinie prowadzą działalność w sześciu głównych obszarach: rozwój gospodarczy i społeczny, edukacja i kultura, zdrowie, środowisko, prawa człowieka i statut kobiet, budowanie przyjaźni i zrozumienia między narodami. Gdańskie Soroptimistki angażują się w rozmaite projekty, wspierają młode, utalentowane kobiety, m.in. poprzez program grantowy „Bank Ambitnych Kobiet" działający od 2011 roku. W ramach programu przyznano do tej pory 19 stypendiów na projekty artystyczne, kulturalne, społeczne i edukacyjne.

Soroptimist International w Gdańsku działa również na rzecz dzieci i osób potrzebujących. Wspiera wiele inicjatyw m.in.: małych pacjentów Hospicjum im. ks. Eugeniusza Dutkiewicza poprzez zakup pompy dozującej leki. Co roku gdańskie członkinie angażują się w rozmaite inicjatywy kulturalne, artystyczne, obywatelskie. Członkinie nie działają tylko w obrębie Trójmiasta, inicjują także akcje charytatywne w Zambii. Dostarczają leki i materiały medyczne do sierocińca w Kasisi. Przy wsparciu Roswitha Ott Fund zorganizowały w Afryce warsztaty plastyczne dla dzieci. Działalność SI Gdańsk to również projekty ekologiczne.

Każda z członkiń wnosi do stowarzyszenia swoje kompetencje, energię i zaangażowanie, dzięki czemu, co roku organizowane są kolejne imprezy charytatywne i programy grantowe.

Laura Makena i Katarzyna Piszczako - Pałasz, prezydent klubu

Wszelkie środki klub pozyskuje dzięki hojnym sponsorom i darczyńcom oraz autorskim imprezom: aukcjom, koncertom, spektaklom teatralnym, imprezom plenerowym.

Podczas jubileuszowego koncertu gdańskie Soroptimistki przekazały symboliczny czek, którego wartość umożliwi kontynuowanie studiów przez Laurę Makena Inyngi z Kenii. Laura jest studentką Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego, marzy by zostać lekarzem i któregoś dnia wrócić do swojej ojczyzny i tam pomagać potrzebującym.

Koncert był też okazją do ogłoszenia radosnej wiadomości o uzyskaniu grantu z Kulczyk Foundation, na wsparcie placówki opiekuńczo - wychowawczej dla osadzonych matek z dziećmi w zakładzie karnym w Grudziądzu. Placówkę wsparła także Magdalena Szkarłat, właścicielka firmy Kolorplus, która sporządziła nieodpłatnie projekt pokoju dla dzieci osadzonych matek w tymże zakładzie karnym.

Działalność Pierwszego Gdańskiego Klubu Soroptimist International można śledzić na bieżąco na stronie internetowej www.soroptimist.gdansk.pl/ oraz na Facebooku. Można również wesprzeć działalność klubu przekazując 1% podatku. mp

Relax & SPA dla dwojga

Oxo Luxury SPA & Mała Anglia
Boutique Apartments
Sopot , ul. Grunwaldzka 94-96
tel. 58 351 05 20

YACHT CLUB SOPOT W LIDZE MISTRZÓW

20 miejsce zajęli żeglarze Yacht Club Sopot w wielkim finale żeglarskiej Ligi Mistrzów. W Porto Cervo o tytuł rywalizowały 32 kluby żeglarskie z 13 krajów. Rozegrano łącznie 34 wyścigi. Najlepszy okazał się team królujący w niemieckiej lidze - Deutscher Touring Yacht-Club i to on został okrzyknięty najlepszym klubem żeglarskim w Europie.

Regattaclub Bodensee i Regattaclub Oberhofen, oba ze Szwajcarii, zajęły odpowiednio drugie i trzecie miejsce. Drugi z polskich klubów, TŻR PMT Szczecin sklasyfikowany został na 30 miejscu. Stałe słabe warunki wiatrowe okazały się być korzystne dla załogi z południowych Niemiec oraz dwóch teamów ze Szwajcarii. Te kluby zazwyczaj żeglują na jeziorach w otoczeniu Alp, gdzie siłą rzeczy nie ma porywistych wiatrów, więc warunki pogodowe, które panowały w Porto Cervo przypasowały im doskonale.

Załoga Yacht Club Sopot do Porto Cervo pojechała w składzie: Jakub Gotowicki, Jarosław Ziółek, Maciej Stompór i Rafał Sawicki. Na akwenie były wzloty i upadki. Kilka razy udało się zakończyć wyścigi w czołówce, były jednak też wyścigi słabsze i falstarty.

- Niestety nie udało nam się pobić zeszłorocznego wyniku (16 miejsce), ostatecznie zajęliśmy 20 miejsce. Czujemy lekki niedosyt, nie jest to dla nas wynik satysfakcjonujący. W porównaniu do zeszłego roku - świat poszedł trochę do przodu, a my niestety zostaliśmy w miejscu. Mamy nadzieję, że będzie więcej okazji żeby popływać na regatowych jachtach J 70, nie tylko w Porto Cervo - podsumowuje Rafał Sawicki, sternik Yacht Club Sopot. mr

Fot. Francesco Nonnoi

SURFING ZIMĄ W OKU KAMERY

"Lost at Sea - The Baltic" to pierwszy polski film dokumentalny o surfingu na Bałtyku. Film pokazuje piękno Bałtyku, również tego zimowego, a także ludzi, którzy dzięki swojej pasji i determinacji udowodnili, że surfing na Bałtyku jest możliwy. Ten film to piękna podróż wzdłuż wybrzeża w poszukiwaniu kolejnych, nieznanych dotąd miejsc.

O Morzu Bałtyckim mówi się, że jest zimne, płytkie i kapryśne. Owszem, zdarzają się sztormy w środku lata, ale dla surferów najlepsze warunki na Bałtyku panują zimą. To właśnie wtedy prądy i wiatry tworzą fale, które z zachłannością łapią lokalni fani surfingu. I nie przeszkadza im wcale temperatura wody nieakceptowalna dla da zwykłych ludzi. Bez zastanowienia, z deską w rękach wskakują w zimną, ciemną toń i łapią fale.

Bałtyk to nie ocean. Polowanie na fale wymaga olbrzymiej cierpliwości. Surfing na Bałtyku rządzi się swoimi prawami, ale sens pozostaje taki sam. Chodzi o spotkanie z falą, bliskość z naturą i walkę z własnymi słabościami. Satysfakcję z najdrobniejszych powodzeń. Radość życia.

Film "Lost at Sea - The Baltic" to również zwrócenie uwagi na aspekt ekologiczny związany z życiem nad naszym morzem. Dlatego „Lost at Sea – The Baltic" zbada problem zanieczyszczenia Bałtyku i spróbuje dowiedzieć się więcej o jego powodach i skutkach. W filmie pokazano też ludzi i organizacje zajmujące się na co dzień walką o czystość naszego akwenu, a dodatkowo, dzięki takim postaciom jak prof. Stanisław Massel, światowej sławy badacz fal, można się dowiedzieć dużo ciekawych rzeczy o mechanice ich powstawania.

Film "Lost at Sea - The Baltic" można obejrzeć na Vimeo. Za reżyserię odpowiedzialni są Maria Lubicz - Łapińska i Andrzej Łąka. Producentem jest Andrzej Łąka z Surfmag. Zachęcamy do obejrzenia i do śledzenia profilu twórców na Facebooku - ***www.facebook.com/lostatseapl***. mr

Fot. Krzysztof Jędrzejak

Twój catering dietetyczny
dieta z dowozem

EatZone
zdrowa dostawa

Dieta EAT ZONE została specjalnie przygotowana dla osób, które chcą odżywiać się zdrowo i zgubić zbędne kilogramy

DLACZEGO WARTO WYBRAĆ CATERING DIETETYCZNY EAT ZONE:

- Jesz smacznie i wygodnie - codziennie prosto pod Twoje drzwi trafiają zdrowe, zbilansowane posiłki
- Dostarczasz organizmowi niezbędnych składników odżywczych
- Tracisz zbędne kilogramy
- Masz więcej energii na cały dzień
- Dieta Eat Zone przygotowana jest z najlepszej jakości produktów

NASZA OFERTA:

- **DIETA OPTIMAL** – dania złożone z chudego mięsa, ryb, warzyw, owoców i produktów zbożowych
- **DIETA VEGENJOY** – dieta wegetariańska z rybą lub bez
- **DIETA NO FISH** – nie przepadasz za rybami i owocami morza ta dieta jest dla Ciebie
- **DIETA BEZGLUTENOWA** – masz alergię na gluten? To dieta dla Ciebie.
- **LUNCH BOX** – dwa posiłki z dowolnie wybranej diety (śniadanie i obiad)

JAK ZAMÓWIĆ DIETĘ EAT ZONE?
ZADZWOŃ POD NR 58 505 51 81
ZAMÓW ONLINE WWW.EATZONE.PL
NAPISZ KONTAKT@EATZONE.PL

WSZYSTKIE INFORMACJE ZNAJDZIESZ NA WWW.EATZONE.PL ZAPRASZAMY

WŁODEK PAWLIK DLA HOSPICJUM

Zdobywca nagrody Grammy, Włodek Pawlik był gwiazdą koncertu charytatywnego z cyklu Głosy dla Hospicjów, który odbył się w klubie Ucho w Gdyni. Koncert dedykowany był pamięci aktorki Anny Przybylskiej, a całkowity dochód przeznaczony zostanie na potrzeby dziecięcego hospicjum Bursztynowa Przystań.

Znakomity kompozytor i pianista Włodek Pawlik wystąpił w towarzystwie perkusisty Cezarego Konrada oraz kontrabasisty i basisty Pawła Pańty. Trio rozpoczęło ten wyjątkowy koncert utworem "Bursztynowy Szlak", który został zadedykowany Bursztynowej Przystani. Artystów witały i żegnały owacje na stojąco, a po koncercie nie mogło zabraknąć wspólnych zdjęć i rozmów z fanami.

Wiceprezydent miasta Gdynia, Michał Guć nawiązał zaś do wieloletniej tradycji wspierania hospicjum przez mieszkańców i sile płynącej z poczucia odpowiedzialności za to miejsce.

- Hospicjum istnieje dzięki nam wszystkim, powstało z potrzeby tak wielu serc, jest wyjątkowe, bo jest nasze. Pamiętajmy o tym. W imieniu dzieci proszę o troskę, życzliwość i pomoc - mówiła współorganizatorka koncertu, Anna Białek.

Wśród gości była rodzina Anny Przybylskiej, mama, siostra, partner Jarosław Bieniuk oraz przyjaciółka i managerka Małgorzata Rudowska. Krystyna Przybylska zabierając głos przed koncertem, dziękowała za pamięć o córce i podkreślała rolę i znaczenie ludzi tworzących i pracujących w hospicjach. Fotosy z ostatniej sesji Anny Przybylskiej, wykonane przez Mariusza Mazurczaka dodały niezwykłego nastroju i przypomniały wyjątkową, zwyczajną i piękną aktorkę. mr

PRESTIŻ PATRONUJE

Włodek Pawlik Trio

Fot. Katarzyna Jędrzejewska

Fotosy Anny Przybylskiej

Fot. Mariusz Mazurczak

REKLAMA

JESIENNE CHWILE RELAKSU W SALONIE SOPOT

Posiadamy bogatą ofertę zabiegów które zapewniają dobre samopoczucie ciału, umysłowi i skórze. Daj się porwać w niesamowitą podróż po aromatycznych rytuałach - skorzystaj sama lub z ukochana osobą

SALON SOPOT
FRYZJERSTWO & KOSMETYKA

AL. NIEPODLEGŁOŚCI 775/1
81-805 SOPOT

(+48) 58 717 52 77
(+48) 732 622 522

PON.- PT.: 8:00-20:00
SOB.: 8:00-18:00
ND.: 10:00-16:00

PORSCHE I TENIS

Sławomir Pesta największym wygranym turnieju tenisowego Porsche Cup 2016. Na kortach Lechia Tennis Club nie miał on sobie równych w singlu, w deblu natomiast, w parze z Mirosławem Kaszubowskim, zajął drugie miejsce.

Sławomir Pesta w finale singla pokonał Łukasza Nowakowskiego. W deblu para Kaszubowski/Pesta dotarła do finału, w którym zmierzyła się ze zwycięzcami lipcowej edycji turnieju, Bronisławem Trzpisem i Tomaszem Boguckim. Na korcie nie brakowało pięknych akcji przy siatce, długich wymian i efektownych uderzeń. Ostatecznie wygrali obrońcy tytułu.

Turniej był także okazją do biznesowej integracji, nie zabrakło atrakcji dla najmłodszych, a na miłośników motoryzacji czekały najnowsze modele samochodów marki Porsche zaprezentowane przez sopockiego dilera Porsche Centrum Sopot. mp

PRESTIŻ PATRONUJE

Fot. Krzysztof Nowosielski

PRAWNICY Z RAKIETAMI

Czy wyniki miały tu znaczenie? Oczywiście, jak w każdych zawodach! Niektórzy walczyli zaciekle, inni całość traktowali głównie jako okazję od spotkań, nieraz po latach i wymiany doświadczeń w branży. Jedno jest pewne – wszyscy grali na wysokim poziomie i oczywiście fair play! Za nami XV Mistrzostwa Polski Radców Prawnych i Aplikantów w tenisie.

PRESTIŻ PATRONUJE

Fot. Karol Kacperski

Bartosz Paczesny

Na co dzień poważni, pełniący ważne funkcje. Za to na kortach Sopockiego Klubu Tenisowego porzucają wszelkie konwenanse i… po prostu dobrze się bawią! Na kortach SKT spotkaliśmy zarówno tenisowych debiutantów, jak i prawników, którzy biorą udział w tenisowych zmaganiach od pierwszej edycji mistrzostw i regularnie stają na podium imprezy. Jedni i drudzy udowodnili, że wśród prawników nie brakuje znakomitych tenisistów.

Najlepszym zawodnikiem reprezentującym Okręgową Izbę Radców Prawnych w Gdańsku okazał się Bartosz Paczesny, który w kategorii +36 lat, w finale spotkał się z Jarosławem Różyckim z Wałbrzycha. Obaj zawodnicy także i w zeszłym roku toczyli bój o zwycięstwo zakończony triumfem wałbrzyskiego prawnika. Nic zatem dziwnego, że Paczesny miał wielką ochotę zrewanżować się rywalowi. Ten jednak także i teraz nie dał się pokonać. mp

REKLAMA

Salon firmowy ul. Gdańska 29, 84-240, Reda tel. 58 678 30 80, e-mail: ekpol@ekpol.eu, www.ekpol.eu

LUKSUSOWE UNIKATY

DIPTYQUE - L'OMBRE DANS L'EAU

Ukochany zapach Catherine Deneuve. Intensywnie zielony, pełen sprzeczności, ale i tajemnicy. Zapach przywołuje wspomnienia krystalicznej rzeki i ogrodu o zmroku. To niemal magiczny splot liści czarnej porzeczki i róży.

Do kupienia: Galilu, Gdańsk, ul. Szeroka 15/17. Cena: 490 zł (EDP 75 ml)

JAMES HEELEY - CHYPRE 21

Zapach uniseks zawierający bergamotę, różę, paczuli, drzewo sandałowe i mech dębowy. Zapach pozostawia nostalgiczny ślad paryskiego szyku, którym emanowały takie osobowości, jak Jackie Onassis, Grace Kelly oraz Książę i Księżna Windsoru.

Do kupienia: Galilu, Gdańsk, ul. Szeroka 15/17. Cena: 590 zł (EDP 100 ml)

MYKITA - BIBI

Oprawki na każdą twarz - to dewiza marki Mykita. Mykita zrewolucjonizowała branżę optyczną, wprowadzając oprawy wycinane w całości ze stalowego arkusza i wyginane aż do osiągnięcia pożądanego kształtu – bez użycia śrubek łączących poszczególne elementy.

Do kupienia: OOG Concept Store, Gdańsk, ul. Szeroka 15/17. Cena: 1770 zł

CAROLINE ABRAM - RUBY

Caroline Abram to utalentowana artystka, która każdy model kolekcji projektuje sama. Zachwyca w nich niesamowitą wyobraźnią, kobiecym stylem oraz wyczuciem koloru. Lubi eksperymentować łącząc barwy. Z jej okularów bije potężna dawka kobiecości i seksapilu.

Do kupienia: OOG Concept Store, Gdańsk, ul. Szeroka 15/17. Cena: 1770 zł.

ODROBINA PIKANTERII

WIBRATOR DELIGHT

Specjalnie wyprofilowany kształt wibratora DeLight umożliwia jednoczesną stymulację punktu G oraz łechtaczki. Zakrzywiona i elastyczna końcówka umożliwia pobudzanie najwrażliwszych rejonów pod różnymi kątami.

Do kupienia: kinkywinky.pl
Cena: 350 zł

KULKI GEJSZY BLUE

Aksamitnie miękkie i giętkie kulki gejszy. Wibracje kulek o różnym natężeniu idealnie trenują mięśnie dna miednicy. Mogą być stosowane niezauważalnie w ciągu dnia. Wyćwiczone mięśnie zwiększają doznania podczas seksu.

Do kupienia: [illegible]

TRÓJMIEJSKIE NOWOŚCI KSIĄŻKOWE

MAFIA NA WYBRZEŻU

Autor: Krzysztof Wójcik

Gdy w centralnej Polsce rządził Masa, na Wybrzeżu działała mafia, której krwawe zbrodnie zaowocowały słynnym procesem „klubu płatnych zabójców". Po raz pierwszy w Polsce na sali sądowej w Gdańsku stanęła kuloodporna klatka odgradzająca niebezpiecznych przestępców od sędziego, prawników i publiczności. "Mafia na Wybrzeżu" to trzymająca w napięciu reporterska relacja z morderstw i zamachów na życie. Tym bardziej poruszająca, że mordował brat brata, przyjaciel przyjaciela, a były partner zlecił zabójstwo ukochanego swojej dziewczyny. To ostra książka dla ludzi o mocnych nerwach.

POKOCHAJ SWOJE CIAŁO W 30 DNI. DZIENNIK WDZIĘCZNOŚCI

Autor: Małgorzata Gąska

To książka nie tylko do czytania, ale przede wszystkim do pracy ze sobą. Autorka zawarła w niej proste metody dotarcia do naszej podświadomości, przeprogramowujące umysł na piękno własne. Ten proces to podróż po wszystkich częściach ciała, swoista randka z sobą, w której kluczowe jest skupienie uwagi. Za uwagą idzie energia, moc stwórcza zostaje ukierunkowana w ciało, jednocześnie przeprogramowując umysł na pozytywne postrzeganie własnego ciała i własnej osoby. Kluczowe jest tutaj działanie, osoba pracująca z książką dynamicznie uczestniczy w zmianie, a nie tylko o niej czyta, co diametralnie wpływa na jej skuteczność.

TRZECI BIEGUN

Autor: Marek Kamiński

W 2015 roku Marek Kamiński wyruszył w pieszą wędrówkę z Kaliningradu do Santiago de Compostela w Hiszpanii. Chociaż wcześniej zdobył już oba polarne bieguny Ziemi, wspiął się na Mont Blanc i przeszedł Pustynię Gibsona, dopiero wędrówka bezdrożami Europy okazała się jego najtrudniejszą próbą. Była to nie tylko wyniszczająca, licząca ponad 3 tys. km trasa, ale również podróż w głąb siebie. A także w głąb historii Europy, gdyż droga Marka Kamińskiego wiodła przez pola wielkich bitew i przecinała fronty największych wojen ludzkości. "Trzeci Biegun" to poruszająca opowieść o poszukiwaniu własnej tożsamości, własnego duchowego bieguna, na szlaku, wokół którego rodziła się tożsamość dzisiejszej Europy.

DZIEWCZYNY Z SOLIDARNOŚCI

Autor: Anna Herbich

Należały do legendarnej Solidarności i chciały lepszej Polski dla swoich dzieci. Czasem walczyły ramię w ramię z mężczyznami, a czasem wbrew nim. Produkowały i kolportowały „bibułę", strajkowały, chodziły na demonstracje. Wyrzucano je z pracy, podsłuchiwano, bito i aresztowano. Grożono im odebraniem dzieci. Często zostawały bez środków do życia. To prawdziwe historie naszych mam i babć. Czy zdobylibyśmy się na podobną odwagę? Anna Herbich przywraca pamięć o kobietach, bez których rewolucja Solidarności nie mogła się udać. Oddaje głos bohaterkom, które zbyt długo pozostawały w cieniu wielkiej historii.

IDZIE ZIMA

COCHO - NEW YORK

Stylowy, oversize'owy płaszcz wełniany w kolorze bordowym. Posiada klapy, imitujące szalowy kołnierz oraz praktyczne kieszenie.

Do kupienia: Cocho, Gdynia, ul. Kilińskiego 11. Cena: 550 zł

BIZUU - MADDALENA

Ponadczasowy, kolorowy płaszcz z najnowszej, jesienno - zimowej kolekcji Bizuu. Wzornictwo inspirowane duchem lat 70. Styl, klasa, elegancja, oryginalność.

Do kupienia: Bizuu, CH Klif

PATRIZIA PEPE

Dwurzędowy płaszcz w szarym kolorze wykonany z wełny i bawełny. Pas pięknie podkreśla talię. Klasyka włoskiej elegancji

Do kupienia: Patrizia Pepe, CH Klif

MONCLER APHIA

Długi ocieplany płaszcz wypełniony gęsim puchem. Płaszcz jest wyjątkowo lekki i komfortowy, zasuwany na suwak i zapinany na piny.

Do kupienia: bestbrandshop.pl

MARTA I MAGDA SMUK

SIOSTRUNIE Z MUZYCZNEGO

Są jak piękne kolorowe ptaki. Jak truskawki, które pachną zapowiedzią letniej przygody. Są jak pieprz i sól, niezbędne by życie miało smak. Aktorki o fenomenalnych głosach i niesamowitym warsztacie, kobiety od których nie sposób odwrócić wzroku, wyrozumiałe, kochające matki. O kulisach spektakli, kuluarach życia bez napinki i relacjach, które powodują że świat jest jak najbardziej do zniesienia opowiadają Marta i Magda Smuk, siostry z Teatru Muzycznego.

ROZMAWIAŁA: DAGMARA RYBICKA - RAFALAK
FOTO: KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

To jest tak, że my dorosłe uczymy się dopiero budować relacje. W dzieciństwie nie przepadaliśmy za sobą, nie udało się nam zżyć, pewnie z uwagi na różnice wieku i charakterów. Byłyśmy całkowicie inne i to nie pozwalało nam się porozumieć. Dorosłość jest w nas, potrzebowałyśmy ją znaleźć i tak najprościej w świecie się polubić. Teraz ogromnie się kochamy.

Dwie siostry artystki. Tajemnicą poliszynela są wasze bardzo trudne relacje. Czy naprawdę te relacje są tak skomplikowane?

Magda: Żaden z dziennikarzy dotychczas nie wałkował tematu. Pierwszy raz pada do nas takie pytanie, bo chyba nikt się do tej pory nie odważył (śmiech).

Miejsce w gwiazdozbiorze jest tylko dla jednej z was?

Marta: Skądże, nigdy nie myślałyśmy w takich kategoriach. Specyficzne relacje, o których się mówi wynikają z naszego dzieciństwa. Tylko tyle, bez historii o parciu na karierę. To jest tak, że my dorosłe uczymy się dopiero budować relacje. W dzieciństwie nie przepadałyśmy za sobą, nie udało się nam zżyć, pewnie z uwagi na różnice wieku i charakterów. Byłyśmy całkowicie inne i to nie pozwalało nam się porozumieć. Niestety panował u nas system, że młodsza powinna być pod opieką starszej, jakby zupełnie zapominając, że każde dziecko to odrębna jednostka, a rolą rodziców jest umiejętnie skupić się na jednym i drugim. „Weź Martusię i zajmij się Martusią" doprowadziły, że siostra unikała mnie jak ognia, bo byłam dla niej wyjątkową kulą u nogi.

Magda: Poza tym myśmy były zupełnie inne, a rodzice chcieli nas traktować tak samo. Marta była zawsze kobietką – lubi się wystroić, garsoneczki założyć, chodziła i śpiewała w Scholi, a ja byłam buntownikiem – mnie tato wychowywał na syna, którego nie miał. Ja byłam od remontów, chodzenia do lasu, słuchałam metalu, punka, rocka, a Marta z rodzicami na Andrzejki.

Marta: Stąd wynikały te różnice, a potem rozjechałyśmy się szybko w świat.

Potrafiłyście się porozumieć i polubić już jako dorosłe osoby?

Marta: Nie miałyśmy wyjścia.

Magda: Nie tak dawno dotarło do nas, że zostałyśmy same na świecie. Nie ma już rodziców, pożegnałyśmy babcię i dziadka, jednym słowem nie ma już nikogo, kto tak naprawdę nas łączy.

Marta: Dorosłość jest w nas, potrzebowałyśmy ją znaleźć i tak najprościej w świecie się polubić. Teraz ogromnie się kochamy, okres niechęci mamy już za sobą. Gdybyśmy nie były siostrami, to chyba nie miałybyśmy ze sobą kontaktu. Żadnej wtedy nie byłby potrzebny.

Magda: Nigdy byśmy się nie zaprzyjaźniły. Ogień i woda, piekło i niebo, skrajne osobowości, o tak różnych wartościach, które pielęgnujemy w życiu.

Marta: Ostatnio odkryłyśmy, że koleje losu prowadzą nas tak, że ja nieświadomie drepczę ścieżką Magdy. To, co ona przeżywa w życiu, w moim dzieje się parę lat później. Stąpam dokładnie tą samą drogą, którą ona już zdążyła przejść.

Jak zawodowo wyglądają wasze relacje?

Marta: Znalazłyśmy fajny sposób. Pomagamy sobie. Przyszedł taki moment, że zaczęłam przychodzić do Magdy. Jestem od zawsze na nie jeśli chodzi o jej prywatne wybory, ale w pracy jest dla mnie guru, zawsze była. Byłam w nią wpatrzona. Trochę jest tak, że ja idę do niej i mówię "Magda pomóż, znajdź klucz, powiedz mi jak to być powinno", a ona się cudownie w tym odnajduje.

Marta była zawsze kobietką – lubi się wystroić, garsoneczki założyć, chodziła i śpiewała w Scholi, a ja byłam buntownikiem – mnie tato wychowywał na syna, którego nie miał. Ja byłam od remontów, chodzenia do lasu, słuchałam metalu, punka, rocka, a Marta z rodzicami na Andrzejki.

Przygotowując się do spotkania z wami znalazłam sporo komentarzy, które mnie zaciekawiły. Nie wiesza się na was hejtu, mało kiedy ocenia, że ta ładna, a ta druga lepiej gra. Wygląda na to, że ludzie was lubią za żywiołowość, dynamikę i prawdę w tym co robicie. Jak to jest z prawdą w waszym graniu?

Marta: Słucham swojej intuicji, ponieważ nie umiem używać wytrychów, które mają aktorzy dyplomowani.

Magda: Dyplom daje świadomość. Nawet nie dyplom, bo papier sam w sobie nic nie wnosi, natomiast 4 lata szkoły to jest pierwszy bagaż doświadczeń. W szkole byłam wiecznie zła, że nie dostaję ról po warunkach. Jestem subtelną blondynką i nigdy nie dostałam amantki w trakcie nauki. Nie rozumiałam dlaczego, zawsze dostawałam role charakterystyczne. Zagrałam Wicherkowskiego w Domu Otwartym, czyli krakowskiego żura, zagrałam Hebe Gabler, czyli starszą panią. Mój profesor kiedyś mi to wyjaśnił mówiąc: „nie będę ci dawał rzeczy, które wytrzepujesz z rękawa. Jeżeli masz być aktorką to musisz się zmagać z czymś czego nie masz, a nie jest filozofią grać coś co masz. Wychodzisz na scenę i masz być sexy, to żadna praca". Mnie to w szkole przeszkadzało, natomiast teraz bardzo to cenię, ponieważ nigdy się w środku nie czułam amantką.

Marta: Czyli amantka byłaby dla ciebie wyzwaniem?

Magda: Dzisiaj w moim wieku byłoby trudniej. Jedyną taką amantką, którą zagrałam tak naprawdę była Roxie Hart (Chicago), ale ona też miała wiele fajnych kolorów. Następną była Fiona (Shrek), która też jest nieoczywistą amantką. Ani piękną, ani subtelną. To jest coś co mamy w sobie, taki rodzaj temperamentu, który na scenie jest nam trudno pohamować, dlatego pewnie dostajemy takie role, z których ja bardzo się cieszę.

Programy z cyklu Talent Show. Jak to z nimi naprawdę jest?

Marta: To się zmieniło. Kiedy miałam z nimi styczność - druga edycja Idola i Szansa na Sukces - to był początek, istny szał. Nie każdy mógł wystąpić. Dzisiaj jest tego dużo, więc udział nie jest już takim wyróżnieniem. Wtedy to było bardzo ważne doświadczenie, z którego czerpię do dziś.

Dlaczego Gdynia? Nie jest cudowną trampoliną do kariery, nie otwiera tylu drzwi co Warszawa.

Marta: Dla mnie zawód to pasja, nie jest po to by robić karierę. Wcześniej byłam w Romie. Pracowałam i widziałam, ze połowa aktorów była z Gdyni. Druga to byli amatorzy. To co mogłam wyciągnąć od kolegów, którzy warsztat zdobyli nad morzem to jest bezcenne i do dziś myślę, że mi to pomaga w pracy, ale stwierdziłam, ze dlaczego mam czerpać z garstki, jeśli tutaj mam cały zespół aktorów wykształconych, znakomitych, których uwielbiałam zawsze. Andrzej Śledź, Grażyna Drejska… mogę tu być i ich obserwować. Teatr Roma, choć zabrzmi to strasznie jest fabryką. 3 lata gra się jeden tytuł dzień w dzień. Codziennie to samo. 3 lata grałam 26 spektakli w miesiącu. Ciężko uciec od rutyny, cały czas jedną rolę. Ja się w którymś momencie wypaliłam i poczułam, że nie o to chodzi. Ja chcę różne role, tytuły, reżyserów, w różnych zestawach aktorów.

Jak teraz jest w Muzycznym? Minął czas, że z perspektywy widza mało się działo?

Magda: Był taki koncert okolicznościowy, podczas którego mogłam zaśpiewać wszystkie swoje perełki - Fionę, Roxie Hart, Jagustynkę z "Chłopów", Annę Marię z "Avenue Q". Uświadomiłam sobie, jak bogate jest moje CV, jak bardzo fantastyczne są moje role. Każda inna, każdą kocham i każdej oddaję się bez reszty. Myślę, dobra, przyszedł ten wiek, że dla aktorki musicalowej już nie ma ról. Trzeba być młodym, żwawym, sprawnym, dla dojrzałej kobiety w musicalu jest mniej sceny niż dla młodych dziewczyn. To jest ten przełomowy moment, który odczułam w sobie. Dojrzewam, osiągnęłam to

co chciałam. Czy ja coś jeszcze muszę? Co mnie teraz interesuje? Zdarzyło się Tango Nuevo, które okazało się maleńkim spektaklem, bardzo emocjonalnym, wymagającym fizycznie i emocjonalnie. W musicalu osiągnęłam to co chciałam, teraz mi się marzy teatr dramatyczny, małe sztuki, recitale. Chcę robić rzeczy, które nie powodują w ludziach uśmiechu i rozrywki dla samej rozrywki, ale myśl, ze idąc do domu zastanawiają się, że może warto coś w swoim życiu zmienić.

Taka misja?

Marta: Można śmiało napisać Magda Misjonarka!

Magda: Jestem z zawodu pielęgniarką. Aktorką zostałam, bo chyba chciałam uciec z domu, poczuć taki głęboki wdech, nowe życie. Jak już wypalę się zawodowo i stwierdzę, że nie chcę uprawiać mojego zawodu, na pewno wrócę do pielęgniarstwa. Na razie aktorstwo cały czas jest moją miłością i cieszę się, że ludziom podoba się to co robię. Przede wszystkim jestem człowiekiem, dla mnie to jest wartość największa. Mam nadzieję, że jestem dobrym człowiekiem.

Nie wyobrażam sobie popularności. Tłum, autografy, ktoś przybiega... umarłabym. Mnie cieszy, że jak idę przez ulicę, ktoś powie: O, Magda, fajnie, że jesteś! Nie wyobrażam sobie być bożyszczem tylko dlatego, że ktoś ma obcykaną twarz. Zastanawiam się, po co jest ludziom potrzebny autograf?

Ile jest Magdy Smuk w rolach, które zagrałaś?

Magda: Każda z historii, które zagrałam na scenie ma powiązanie z moim życiem prywatnym. Zarówno bekająca Fiona, jak i Jagustynka, szczęśliwa, radosna babeczka, która dostaje po łbie bardzo jest mocno moja. Dostaję scenariusz i gdy myję naczynia, gotuję, sprzątam, cały czas gadam tekst. Chodzę po ulicach, gadam tekst, obserwuję ludzi, gadam tekst. Przy każdym przygotowywaniu roli spotykam ludzi, którzy dają mi wskazówkę. To niebezpieczna otwartość, bo ja wszędzie widzę znaki.

Marta: To jest taka schiza, czasami nie można normalnie z nią przejść po ulicy.

Magda: Przy Jagustynce byłam bardzo chora. Ucieszyłam się, że ją dostałam, po czym nagle znalazłam się w sytuacji kiedy miałam w domu dwoje teściów chorych na raka. Nie ogarnęłam sytuacji i dostałam po głowie. Musiałam się odizolować od świata, wyprowadziłam się, miałam depresję. Na zewnątrz pokazywałam uśmiech, jest fajnie, wchodziłam do teatru udając, że daję radę, po czym nastąpiła chwila, że musiałam uciec.

Artystki, wrażliwe i delikatne mimozy. Łatwo jest was dotknąć, zranić?

Magda: Jesteśmy bardzo silne. Miałyśmy trudne dzieciństwo i dało nam ono kapitał w postaci twardej dupy.

Marta: Nie chcemy się kreować na cierpiętnice, ale my cały czas dostajemy po tyłkach. Dwa lata temu straciłam głos, miałam operację, praktycznie drżałam o to czy kiedyś zaśpiewam. Nie miałam planu B.

Nie pchacie się do popularnych gazet, nie lansujecie na plotkarskich portalach. Bardzo trudno jest dowiedzieć się z mediów o ciemnej stronie sióstr Smuk. Gdzie te rozwody, wojaże, pałace w kredycie?

Magda: Ja bym chciała, żeby ludzie mówili,

że to co robimy na scenie, to jest ta prawda. Nie wyobrażam sobie popularności. Tłum, autografy, ktoś przybiega… umarłabym. Mnie cieszy, ze jak idę przez ulicę, ktoś powie: O, Magda, fajnie że jesteś! Nie wyobrażam sobie być bożyszczem tylko dlatego, że ktoś ma obcykaną twarz. Zastanawiam się, po co jest ludziom potrzebny autograf?

Marta: Ja coś takiego przeżyłam. Po Idolu. Miałam 21 lat. Młoda dziewczyna, która zaczyna śnic na jawie. Trudno zauważyć nie do końca uczciwe i jasne intencje, czy odróżnić złoto od tombaku. Dzieje się chwila, gdzie świat wiruje i spełniają się marzenia. Taka chwila w blasku reflektorów. Tylko chwila. Koncerty, tłumy fanów. Musiałam załatwić sobie ochroniarza, bo było zrywanie szalików. Zdałam sobie sprawę, ze przychodzi dziewczynka, prosi o autograf, a ona w ogóle nie wie jak ja się nazywam. Było to nieprawdziwe, nieadekwatne do tego co sobą reprezentowałam. To jest durny, dziki pęd.

Lubicie czytać na swój temat?

Marta: Po Idolu weszłam kilka razy i przeczytałam, że Mariusz (Mariusz Totoszko, były mąż) to takie ciacho, a ja taka gruba świnia. Wtedy to wyłączyłam i wiem, ze nie obchodzi mnie co ktoś napisze na mój temat.

Magda: Ja krytykę rozkminiłam. Idę na spektakl, który ma świetne recenzje, a on mi się nie podoba. Bo przekombinowany, bo nudny. Każdy ma prawo do krytyki, nie każda sztuka, nie każdy aktor jest dla każdego. Tej obrzydliwej krytyki się nie boję, jeśli ktoś może się wyleczyć moim kosztem, super, przecież jestem pielęgniarką!

Kobiety o wielu twarzach, łatwo się z wami żyje?

Marta: Mój obecny mąż ma ze mną przygodę. Widzi na czym polega życie, emocjonalność, miłość, ekstremalność, życie, o którym wcześniej myślał, że jest przereklamowane. To z pewnością jest męczące, szczególnie, że jestem bardzo wymagającą partnerką, ale też bardzo dużo daję i życie ze mną jest cholernie kolorowe. Czasami czarne, czasami bardzo tęczowe. Ale to jest właśnie życie, te emocje i człowiek czuje, że żyje pełną piersią.

Magda: 22 lata jestem z tym samym mężem. Mimo ról, mimo wielu twarzy nauczył się kochać to co ja kocham i oddać temu bezpiecznie. Mimo, że oboje pracujemy w teatrze, mamy dwa odrębne światy, ludzie nie postrzegają nas jako małżeństwo. Nasze życie prywatne odbywa się w domu, a najlepiej w lesie, jesteśmy ludźmi namiotowymi.

Co jest w życiu dla was najważniejsze?

Magda: Pamięć po człowieku, że był człowiekiem, to jest największa wartość.

Marta: Gdybyśmy miały to wszystko co tu i teraz rzucić, to chyba bez kłopotu. Znalazłybyśmy radość ze zwykłych prostych rzeczy. Nasza wrażliwość zostaje, siła sióstr już zawsze będzie nam towarzyszyć. Parę lat temu byśmy tak nie siedziały, nie pogadały. Dojrzałyśmy.

Magda: Zestarzałyśmy się. Teraz rozumiem, dlaczego starzy ludzie mają taki spokój. Swoje przeżyli, nahulali się, oni już nie muszą się napinać, wiedzą, że wszystko jest tylko na chwilę. Jest takie powiedzenie: Chcesz rozbawić Pana Boga, opowiedz mu o swoich planach. ■

Dziękujemy hotelowi Courtyard by Marriott w Gdyni za pomoc przy realizacji sesji zdjęciowej.

KAJETAN KAJETANOWICZ

Tylko idiota się nie boi, natomiast u mnie poprzeczka strachu pewnie jest gdzie indziej w porównaniu do przeciętnego człowieka. Z drugiej strony, jeżdżąc w otwartym ruchu, mając świadomość tego, co może się wydarzyć, nie potrzebując już tej adrenaliny, którą mam na rajdzie, staję się innym człowiekiem niż podczas zawodów. Zdarza się, że pojadę szybciej, kiedy się spieszę, a warunki i ruch pozwalają. Taka choroba XXI wieku, wszyscy jesteśmy spóźnieni, a potem chcemy to nadrobić.

UŁAMEK SEKUNDY TO POJĘCIE WZGLĘDNE

AUTOR: DAGMARA RYBICKA - RAFALAK

Mistrz Europy w rajdach, dla którego czas ma największe znaczenie. Szczególnie, że to jego czas, w którym odnosi najbardziej spektakularne sukcesy. Konkretny, zdecydowany, poukładany w każdym najdrobniejszym szczególe. Na fali rosnącej popularności angażuje się w programy społeczne, popularyzuje rajdy, chociaż jak sam mówi, nie rozmieni się nigdy na drobne. Kajetan Kajetanowicz, król kierownicy, człowiek który wie, że ułamek sekundy może zmienić świat. Jego świat, w którym wskazówki zegara wirują po prostu inaczej.

Myślisz czasem nad tym aby zatrzymywać czas?
Nie ma takiej potrzeby. Jeszcze nie teraz. Kocham to co robię, wiem też, że każda sekunda, każda minuta, godzina w życiu jest bardzo cenna. Chcę ciągle poznawać, doświadczać czegoś nowego, chłonąć życie.

Postrzegasz czas tak samo jak inni ludzie? 1 sekunda to długo? Rejestrujesz co się dzieje?
Na pewno czasami tak. Choć każdy z nas pewnie doświadczył też, że ta sekunda, ten krótki czas, potrafi wydłużyć się do niebotycznych rozmiarów. To są sytuacje, gdy mówi się „czas zwalnia". Kierowca rajdowy jadąc w zawodach czuje się tak, jakby znajdował się w tunelu i w momencie, gdy jest taka potrzeba, w sytuacjach kiedy dzieje się jakaś akcja, kiedy np. spotykamy coś, czego nie mogliśmy przewidzieć, tracimy panowanie nad samochodem i wydarza się coś niezgodnego z planem, to wtedy ten czas bardzo się dłuży.

Umiejętność koncentracji to jedna z twoich naturalnych predyspozycji, czy musiałeś się tego nauczyć?
Musiałem to wyćwiczyć, wypracować. Mamy z trenerem swoje metody – np. męczy mnie, doprowadza do wysokiego tętna ćwiczeniami fizycznymi, a następnie każe mi rozwiązywać zadania matematyczne, pamięciowe, przy okazji próbując mnie zdekoncentrować. Na tym polega moje ćwiczenie koncentracji. Wszystko jest do wytrenowania. W samochodzie rajdowym nie możesz się pomylić. Uważam, że najwięcej błędów na trasie wynika z utraty koncentracji nawet na ułamek sekundy, dlatego ten czas i skupienie na tym co robię, są kluczowe.

Jak wygląda twój trening?
Wyobraź sobie, że od dwóch lat każdy wygląda inaczej. Nawet zadania się nie powtarzały. To działanie z premedytacją, dzięki któremu uczę się szybko adaptować do nowych sytuacji – nigdy nie wiem co mnie czeka na treningu za 5-10 minut. W rajdach często spotykają nas nowe rzeczy, czyli takie trudne do przewidzenia. Jest tak wiele zmiennych w tym sporcie, że mój trening jest właśnie temu podporządkowany, bardzo urozmaicony. To wszystko ma na celu wyćwiczenie odruchów, abym podczas dużego wysiłku, wysokiej temperatury, mógł precyzyjnie, w sposób skoordynowany wykonywać zadania w jak najkrótszym czasie. Chodzi o podejmowanie ważnych decyzji w ułamku sekundy w trudnych warunkach.

Zegarek TAG Heuer Connected ujął mnie wieloma bajerami, udanym połączeniem sportowego charakteru z elegancją. Waży tylko 52 gramy, więc dosłownie nie czujesz go na ręce. O tym, że nadaje się dla zabieganych, prowadzących aktywny tryb życia decydują nie tylko funkcje, ale też forma – fakt, że jest taki lekki. Właśnie dlatego, że odpowiada mi zarówno filozofia marki, jak i design, rozpocząłem współpracę z TAG Heuer. Nie umiałbym być ambasadorem firmy, produktu, którego „nie czuję". Musi mi totalnie pasować.

Jaka jest temperatura w samochodzie?
Podczas Rajdu Cypru nawet 60 – 65 stopni. Z drugiej strony mamy rajdy zimowe, i wtedy w aucie bywa bardzo zimno. Samochody rajdowe są pozbawione wszelkich wygłuszeń, ociepleń, klimatyzacji – wszystko po to, aby waga była jak najmniejsza. Rezygnując z systemów, które są montowane w seryjnych samochodach, jest miejsce na sprzęt potrzebny do wyczynowego uprawiania rajdów.

Jaka jest waga twojego samochodu?
Nasz samochód nie może ważyć mniej niż 1250 kg. Pamiętaj, że mam kilka metrów rur w samochodzie, bardzo wytrzymałe fotele - naprawdę lekkie, patrząc jak bardzo są mocne, wielopunktowe pasy bezpieczeństwa, cały system gaśniczy. Te rzeczy są konstruowane z lekkich materiałów, ale i tak swoje ważą. Nie możemy odchudzić samochodu w taki sposób, że zastąpimy metalowe drzwi plastikiem, co jest stosowane w innych dyscyplinach. W rajdach auto musi być przygotowane tak, aby jak najlepiej zabezpieczało załogę.

Czujesz się zabezpieczony? Boisz się w ogóle?
Tylko idiota się nie boi, natomiast u mnie poprzeczka strachu pewnie jest gdzie indziej w porównaniu do przeciętnego człowieka. Z drugiej strony, jeżdżąc w otwartym ruchu, mając świadomość tego, co może się wydarzyć, nie potrzebując już tej adrenaliny, którą mam na rajdzie, staję się innym człowiekiem niż podczas zawodów.

Jakim typem kierowcy jesteś? Często na ciebie trąbią?
O to trzeba zapytać moich bliskich i przyjaciół, moje zdanie obiektywne nie będzie. Mówią, że jestem człowiekiem, który jeździ wolniej, niż się spodziewają, że prowadzę ostrożnie. Fakt, staram się, bo nie potrzebuję szaleństwa. Zdarza się, że pojadę szybciej, kiedy się spieszę, a warunki i ruch pozwalają. Taka choroba XXI wieku, wszyscy jesteśmy spóźnieni, a potem chcemy to nadrobić. Staram się być na czas, bo w tym co robię ma on kluczowe znaczenie.

Trenuję dużo. Moim celem nie jest jednak ani rzeźba, ani masa. Moje mięśnie mają być wytrzymałe i szybkie. Dlatego na przykład siadam na piłce, nogi trzymam w górze żongluję piłeczkami, rozwiązując zadania matematyczne. Dla mnie liczą się mięśnie odpowiedzialne za czucie głębokie. One wspomagają pracę błędnika, pozwalają wyczuć najdrobniejszy ruch samochodu, a przy 160 km/h znaczenie ma nawet te 10 cm, o które samochód przesunął się w bok.

Mamy z trenerem swoje metody – np. męczy mnie, doprowadza do wysokiego tętna ćwiczeniami fizycznymi, a następnie każe mi rozwiązywać zadania matematyczne, pamięciowe, przy okazji próbując mnie zdekoncentrować. Na tym polega moje ćwiczenie koncentracji. Wszystko jest do wytrenowania. W samochodzie rajdowym nie możesz się pomylić.

Fajnie się to komponuje ze współpracą z marką TAG Heuer, która od wielu lat jest związana z rajdami i całym sportem motorowym.
Powiem Ci całkiem obiektywnie, że nie jestem gadżeciarzem, jestem raczej zacofany jeśli chodzi o elektronikę, jak na dzisiejsze czasy, ale zegarek TAG Heuer Connected, którego używam od kilku tygodni, ujął mnie wieloma bajerami, udanym połączeniem sportowego charakteru z elegancją. Jest niesamowicie lekki, waży tylko 52 gramy, więc dosłownie nie czujesz go na ręce. Ostatnio zapomniałem, że go założyłem (uśmiech). Wyobraź sobie, że kończymy pętlę składającą się z kilku szybkich odcinków, łącznie ponad 60 km ścigania, co oznacza dla mnie sporo ruchów kierownicą, a co za tym idzie – machania rękami. Wracamy już do serwisu, adrenalina powoli opada, ściągam rękawiczki i widzę, że na ręku mam zegarek Connected. Kompletnie go nie czułem. O tym, że nadaje się dla zabieganych, prowadzących aktywny tryb życia decydują nie tylko funkcje, ale też forma – fakt, że jest taki lekki. Właśnie dlatego, że odpowiada mi zarówno filozofia tej marki, jak i design, rozpocząłem współpracę z nimi. Nie umiałbym być ambasadorem firmy, produktu, którego „nie czuję". Musi mi totalnie pasować.

Jesteś w sportowo szczytowym momencie, kiedy emerytura?
W rajdach samochodowych na emeryturę „przechodzi się" zazwyczaj później niż w innych dyscyplinach sportu. Tu największe sukcesy odnoszą kierowcy bardziej doświadczeni. Spokojnie nawet po 40-tce jeżdżą na wysokim poziomie. Za to ostatnio najmłodsi mają nawet po 15 lat. W takiej sytuacji to pilot musi być pełnoletni i zamieniać się z kierowcą, gdy wyjeżdża na otwartą drogę między odcinkami.

Jak długo pracujesz ze swoim pilotem?
Jeżdżę w rajdach od 16 lat, a do tej pory miałem 4 pilotów, w tym na samym początku pilotkę. Z Jarkiem Baranem startuję od 6 sezonów i w zasadzie to wspólnie odnosimy największe sukcesy. Jeżeli chodzi kwestie pilota, to jestem raczej stały w uczuciach.

Wy się musicie przyjaźnić?
Nie, ale ważne jest, aby każdy zdawał sobie sprawę z tego jakie ma zadania i zakres odpowiedzialności za swoją pracę. Ta cecha jest nieodzowna.

Widząc wypadek, czujesz podnoszący się poziom stresu, obawę?
Staram się nie oglądać wypadków. Nie uciekam przed takimi rzeczami, bo sam biorę udział w wielu akcjach zorganizowanych przez policję i moich partnerów, których celem jest poprawienie bezpieczeństwa na polskich drogach. Trzeci rok jestem ambasadorem akcji „LOTOS - Mistrzowie w Pasach", a od 4 lat biorę udział w kampanii policji śląskiej dedykowanej początkującym kierowcom, czyli „Z młodym kierowcą w drodze po doświadczenie". Jestem aktywny i działaniami pokazuję, że warto. Zdaję sobie sprawę, że dla wielu ludzi jestem w jakimś stopniu autorytetem.

Jesteś bardzo rozpoznawalny?
Nie. Oczywiście zauważam,, że ludzie patrzą na mnie, czasem odwracają się, czy pokazują palcem, ale nie mam tak „przerąbane" jak celebryta. Nie chcę mieć i to jest fajne. Jasne – pewnie sporo ludzi ludzi wie, kto to Kajetan Kajetanowicz ale niewielu wie, jak on wygląda w cywilnym ubraniu, bez kombinezonu.

Imię i nazwisko z tym samym członem to kaprys rodziców czy jakaś szczególna rodzinna historia?
Mój dziadek miał na imię Kajetan, na nazwisko miał tak jak ja, czyli Kajetanowicz. Moi rodzice postanowili mnie nazwać na jego cześć. Niestety nie dane było mi go poznać. Wiem, że był dyrektorem dużej Stadniny Koni w Ochabach, był też podobno dość surowym człowiekiem.

Wolny czas... jakoś go spędzasz?
Od kilku miesięcy pracuję codziennie bez przerwy. Nie wiem czy jesteś w stanie sobie coś takiego wyobrazić. Kiedyś natomiast byłem człowiekiem, którego trzeba było wyrzucać z domu, aby poszedł szukać pracy. Byłem bardzo leniwy i robiłem wszystko, byle tylko nie pracować. Wolałem spędzać czas ze znajomymi, kumplami, dziewczynami, imprezować. Rodzice byli mocno wyrozumiali, ale za to teraz sam mam świadomość, że był to czas stracony, pewnie także dlatego późno zacząłem jeździć w rajdach.

Droga zabawa na starcie?
Na początku nie są to ogromne koszty, ale zawsze są – wpisowe, paliwo, części, opony. Bez sukcesów, zwrotów medialnych, jedyne co możesz zaproponować swoim partnerom to przyjść i powiedzieć „cześć jestem Kajetan, chciałbym jeździć w rajdzie, czy możesz mi pomóc"?

Pomagali?
Jakoś się nam udawało, ale to były akcje na zasadzie pomocy, że ktoś nam zaufał, kogoś przekonałem do siebie, bo byłem w stanie dać co najwyżej puchar za zdobycie dobrego miejsca w klasie. Na początku jeździłem fiatem 126 p w rajdach amatorskich, czyli tak zwanej konkursowej jeździe samochodem, pomiędzy słupkami na parkingu. Przeszedłem wszystkie te szczeble rajdowej drabinki po kolei. Nie miałem mentora, który by wskazywał dalszą drogę, wyznaczał kierunek. Korzeni rajdowych też nie mam w rodzinie. Nikogo takiego kto powiedziałby „chłopie, ja cię tu teraz poprowadzę, nie martw się o budżet, samochód, trenera tylko ciśnij", też nie było.

Król życia nagle zmienia priorytety?
To był proces. Dużo się działo w moim życiu, ale faktycznie gdzieś te rajdy stawały się coraz większą pasją i zacząłem tak bardzo dążyć do tego, aby jeździć, tak mnie to wciągnęło, że zacząłem poświęcać temu większość czasu. 24 godziny, z których wiele spędzałem na lenistwie i imprezach, zacząłem poświęcać, by realizować swoje marzenie – starty w rajdach samochodowych.

O czym teraz marzysz?
Jeśli pytasz o rajdy, to nieustająco marzenie jest jedno – chcę być coraz lepszy, chcę rozwijać pracę zespołu. Jesteśmy prywatnym teamem, który sam prowadzę, założyłem go. Mam oczywiście wsparcie zarówno partnerów – w tym od wielu lat Grupę LOTOS, mam współpracowników, ludzi, którzy mi w tym pomagają. Pomagają wygrywać rajdy.

Kobiety jeżdżą w rajdach? Jak to wygląda na tle mężczyzn? Maskotki czy równorzędni przeciwnicy?
Są kobiety, które bardzo szybko jeżdżą. Są też takie, które mają odwagę być pilotkami bardzo szybkich i bezkompromisowych kierowców.

Ładne są?
Tak, są ładne, czyli stereotyp, że jest to męski sport się nie sprawdza.

Fajny gość, czy bufon, któremu odwala sodówka? Jak mówią o Kajetanowiczu w środowisku rajdowym?
A tego to nie wiem. Zapytaj tych, którzy o mnie mówią (śmiech). Uważam siebie za raczej towarzyskiego gościa, który stara się być po prostu fajnym. Pewnie, są tacy co mnie nie lubią, ale to ludzkie. Ja też nie wszystkich uwielbiam. Często się uśmiecham, chociaż czasem też się wkurzam, bo są przecież sytuacje na które nie mam wpływu. W samochodzie jestem inny.

Kamienna twarz za kierownicą? Jak to wygląda?
Tam są duże emocje. Ostatnio dziennikarze Eurosportu robili ze mną wywiad i mówią mi: „Kajetan, ty zawsze jesteś taki uśmiechnięty. Miałeś awarię, wyszedłeś z samochodu i się uśmiechałeś" Odparłem: „Nie zawsze tak jest" i podpowiedziałem im, że wystarczy spojrzeć na nagranie tej sytuacji z kamery w samochodzie i okaże się, że w sytuacjach trudnych wcale się nie uśmiecham.

Naturalnie masz taką sylwetkę? Siłownia czy genetyka?
Trenuję dużo. Czasami gdy przychodzę na siłownię, to wielu się zastanawia, co ja tam wyprawiam (śmiech). Moim celem nie jest ani, jak to się mówi, rzeźba ani masa. Moje mięśnie mają być wytrzymałe i szybkie. Dlatego na przykład siadam na piłce, nogi trzymam w górze żonglując piłeczkami, rozwiązując zadania matematyczne. Ja nie ćwiczę po to, aby wyglądać dobrze. Dla mnie liczą się mięśnie odpowiedzialne za czucie głębokie. One wspomagają pracę błędnika, pozwalają wyczuć najdrobniejszy ruch samochodu, a przy 160 km/h znaczenie ma nawet te 10 cm, o które samochód przesunął się w bok.

Lubisz przyciągać wzrok?
Nie jest to moim celem i jeśli to robię, to raczej mimochodem. Jestem perfekcjonistą i wiem, że reprezentuję nie tylko siebie, ale przede wszystkim moich Partnerów, dzięki którym robię to, co kocham. Dlatego nie mógłbym nie dbać o to, jak wyglądam. Narcyzem jednak na pewno nie zostanę (śmiech). ■

MAGDALENA DANAJ

LUBIĘ ŚWIĘTY SPOKÓJ

TEKST: AGATA RUDNIK / **FOTO:** ŁUKASZ UNTERSCHUETZ

Rzadko udziela wywiadów. Nazywa siebie obserwatorką życia. Magda Danaj, której Porysunki – proste rysunki o codzienności, trafiają w sedno naszych bolączek, opowiada m.in. o tym, czy można żyć z rysowania i dlaczego nie trenuje już rugby.

Wiesz, jak patrzę na Porysunki (www.porysunki.com), często moja pierwsza myśl, to – W punkt! Proste pytanie - jak ty to robisz?
Widzisz, u mnie pojawia się to machinalnie. Mam jakieś skojarzenie i idę w to. Czasem jest łatwiej, czasem trudniej. Lubię mieć wolną rękę, gdy nic mnie nie ogranicza. Jak to jednak zwykle bywa, nie umiem powiedzieć, jak to robię.

Jesteś niezłym psychologiem.
Takim samorodnym, ale lubię rozmawiać z ludźmi. A tak naprawdę, to jestem nieśmiała

Nie wierzę…
Krępują mnie sytuacje towarzyskie, dlatego nie lubię chodzić na gale. Nie jest mi to do niczego potrzebne. Byłam nominowana do nagrody Kobieta Roku Glamour 2016 w kategorii talent. Przyszły do mnie pocztą zaproszenia na galę, ale z góry wiedziałam, że nie pojadę. Stanie na ściance to nie mój świat. To stres, który omijam. Natomiast w sytuacjach, gdy jestem wśród znajomych, przyjaciół albo ludzi, którzy są po prostu otwarci, to rozmawiam z nimi, tak od serca. Wtedy dowiaduję się dużo, zarówno o nich, jak i o sobie.

W swoich pracach pokazujesz różne kobiety. Jakim typem kobiety jesteś ty?
Lubię totalny luz. Trampki i dżinsy to mój świat. Bardzo chciałabym być elegancką kobietą. Naprawdę. Nigdy mi się to nie udaje i zawsze myślę, że muszę schudnąć, żeby to zrobić. Ostatnio kupiłam sobie dwie pary butów na obcasie, ale pękła mi łękotka, więc i tak nie mogę w nich chodzić. Jak już mam szpilki, to zawsze pojawia się jakiś problem. Stresuje mnie „odstawianie się" i nie widzę siebie w takiej roli.

Powiedzmy sobie szczerze, że sytuacja kobiet w Polsce do łatwych nie należy, o czym w ostatnich dniach jest szczególnie głośno. Jakie jest twoje zdanie na ten temat?
Mnie to wszystko przede wszystkim boli i bulwersuje. Z drugiej strony jestem dość, nazwijmy to „aspołeczna". Nie odnajduję się we wspólnotach, a wszelkie protesty są mi dalekie. Poza tym boję się tłumu. Staram się jednak wspierać takie działania inaczej, tak, jak mogę i umiem. W moich rysunkach nie poruszam jednak kwestii politycznych. Uważam, że i tak mamy tego wystarczająco dużo. Poza tym zajmują się tym inne rysowniczki, m.in. Marta Frej, czy rysownicy, np. Andrzej Rysuje, który codziennie wypunktowuje pewne ważne dla naszego kraju sprawy. Wydaje mi się, że to, co chciałabym powiedzieć jest oczywiste i dla wszystkich takie powinno być, choć wiem, że takie nie jest. Chcę dodać kobietom siły i otuchy, ale trochę od drugiej strony. Mam tylko nadzieję, że moja córka będzie żyć w świecie, w którym prawo będzie dla niej, a nie dla starych, ograniczonych mężczyzn, chcących ją kontrolować. Gdybym miała poczucie, że to jej bezpośrednio może dziać się krzywda, wyszłabym na ulice. Na razie staram się robić swoje.

Czy tobie, jako rysowniczce trudno jest odnaleźć się w dziedzinie, w której popularność zdobywali głównie mężczyźni, jak m.in. Andrzej Mleczko, czy Henryk Sawka?
Gdy zaczynałam rysować, w ogóle nie wiedziałam kim będę, czy rysowniczą, czy graficzką, czy może komiksiarą. Jestem samoukiem i znam swoje ograniczenia. W pewnym momencie odkryłam, że to tekst jest najważniejszy. Nie porównywałam się do innych, nie śledziłam innych rysowników i nadal tak zresztą jest. Trzymanie ręki na pulsie i pilnowanie, co kto robi, męczy mnie. Jakiś czas temu zaprosił mnie do współpracy przy kalendarzu Andrzej Pągowski, artysta plastyk. Każdy miesiąc tworzył inny rysownik. Byłam jedyną kobietą w tym gronie. To duże wyróżnienie. Teraz dziewczyny rysują bardziej śmiało, nie tylko ilustracje, ale też rysunki satyryczne.

Nie masz wrażenia, że gdy kobiety zaczynają rysować, to robią to na poważnie, na bardzo poważnie. Mają poczucie, że muszą o coś walczyć?
Dla mnie celem samym w sobie jest to, aby moje rysunki były grą. Nie zawsze są zabawne, to bardziej taki śmiech przez łzy. Igranie i balansowanie między rysunkiem a tekstem jest tu ważniejsze niż pokazanie konkretnej bolączki.

Na stronie Porysunki.com zamieściłaś informację, że twoje prace to pewnego rodzaju porachunki. Z kim chcesz się policzyć?
Rzeczywiście nazwa Porysunki wzięła się od porachunków. Gdy ją wymyśliłam, byłam chyba bardziej waleczna. Czy teraz z czymś walczę? Hmm...

Z mężczyznami?
Nie, czasem nawet biorę ich stronę, bo niektóre zachowania kobiet też mnie wkurzają. Staram się, by wszystko było wyważone. Czasem czytam komentarze i ludzie piszą – ok, ale mogłoby też być na odwrót. Jasne, część rysunków można odwrócić i tak samo mogą one dotyczyć mężczyzn. Bardziej zależy mi na samym problemie, niż na rolach. Jestem przeciwna stereotypizacji w naszym świecie. Może to właśnie jest moja walka. Nie chcę dręczyć chłopaków, ani też pokazywać kobiet jako histeryczek i biednych, naiwnych ofiar. Każdy z Porysunków wynosi coś dla siebie. Jest taki rysunek dziewczyny stojącej tyłem z dopiskiem – Wrócę albo nie wrócę. Ludzie odbierają to na tysiąc różnych sposobów. Emigracja, własne wybory życiowe, podróże. Zostawiam otwartą przestrzeń do interpretacji. Rzadko cokolwiek komentuję pod obrazkami. Nie zamierzam tłumaczyć, o co mi chodziło, oddaje głos innym.

Mówisz, że kiedyś byłaś bardziej waleczna. Bycie mamą pacyfikuje?
Dla mnie macierzyństwo funkcjonuje gdzieś obok. Jestem oczywiście mamą zaangażowaną, ale nie jest to coś, co formuje mnie jako twórcę. Tak naprawdę zaczęłam rysować, kiedy byłam w ciąży. Potem robiłam dla Wirtualnej Polski felietony o mojej córce - Przygody Jadźki. Rysowałam też bloga Matka, Tatka i Furiatka. Wydaje mi się jednak, że pisanie o dzieciach to doświadczenie, przez które przechodzi chyba każdy rodzic. Na dłuższą metę to strasznie nudne. Dzieci niczego nie zmieniają w twórczości, poza tym, że masz mniej czasu i szybciej chcesz wrócić do pracy (śmiech). Teraz mam w domu czteromiesięcznego malucha i już cieszę się z tego, że wróciłam do pracowni. Czuję ulgę, bo mam kilka godzin na to, by spokojnie rysować. Kiedyś robiłam to w domu i w zasadzie nigdy nie wychodziłam z pracy. Nie pracuję już wieczorami, ani w weekendy, choć musiałam do tego dojrzeć. Czasem trzeba sobie odpuścić. Lubię też nic nie robić.

To co robisz, jak „nic nie robisz"?
Czytam, oglądam, lubię też podróżować i zwiedzać. Czasem jadę sama do obcego miasta i po prostu poznaję je bliżej. Kiedyś lubiłam biegać, a nawet trenowałam rugby, dopóki nie wyłamałam sobie palców. Stwierdziłam, że w moim zawodzie to jednak zbyt duże ryzyko.

A można żyć z rysowania?
Można. Ja żyję z tego od blisko 10 lat. To zależy od rozpoznawalności. Rysownicy, kiedy zaczynają są załamani. Ja zawsze mówię – rysuj. Nikt mi nie pomagał i nie wiedziałam, że będę z tego żyła, ale miałam z tego frajdę. Wysyłałam swoje prace w różne miejsca i nie wiedziałam, czy ktoś odpowie, czy nie, czy zarobię te 500 zł. W moim przypadku to się po prostu udało.

Robić to, co się lubi i jeszcze dostawać za to kasę…
Jedna rzecz to to, co robię dla siebie, rysunki, które tworzę w przypływie impulsu i wrzucam do internetu. To jest takie moje i daje mi higienę psychiczną. Czymś innym są zlecenia, z których tak naprawdę żyję. Zwracają się do mnie różne firmy i instytucje, bo znają to, co robię. I to jest super.

Jak wygląda twoja praca od strony technicznej? Siadasz przed pustą kartką z ołówkiem w ręku?
Teraz głównie rysuję na tablecie graficznym, a efekt widzę na ekranie komputera. On w 100 proc. oddaje moją kreskę. Zostawiam jednak pewne błędy, zawahania, by całość wyglądała jak najbardziej naturalnie, właśnie, jak rysowana na kartce. Mam też swoje notatniki, w których rysuję. Czasem myślę sobie, że kiedyś coś z nich zrobię, jakąś wystawę, ale potem przypomina mi się, że nie lubię wystaw. Lubię święty spokój. Tak naprawdę, nawet nie wiem, co robiłam przez cały ten czas. Nie wracam do moich prac. Nie mam nawet porządnego portfolio. Mam wszystko zebrane w komputerze, w wielkim nieładzie. Dziesięć lat pracy to chyba dobry moment, by się tym zająć. Ciągle to powtarzam. ■

KAMILA WENDERLICH I ŁUKASZ PRZYBYTEK

PIĘKNA I OLIMPIJCZYK

AUTOR: MARTA JASZCZERSKA / **FOTO:** KAROL KACPERSKI

Ona - Miss Polski Widzów Polsatu 2015, Miss Ziemi Pomorskiej 2015, tancerka i cheerleaderka grupy Flex Sopot. On - żeglarz startujący w widowiskowej klasie 49er oraz reprezentant Polski podczas Igrzysk Olimpijskich w Rio. Z widzenia znali się od dzieciństwa, nie przypuczali jednak, że ich drogi kiedyś się przetną. Prestiżowi opowiadają o tym, jak odnaleźli siebie w Trójmieście.

Fot. Łukasz Przybytek

Przede wszystkim zacznę od gratulacji z powodu zaręczyn. Pochwalcie się w jakich okolicznościach się to odbyło?
Kamila Wenderlich: Zaręczyny miały miejsce 24 września i były dla mnie totalnym zaskoczeniem. Łukaszowi udało się utrzymać to w tajemnicy. W sobotę odebrał mnie z pracy i zabrał na plażę. Tam mi się oświadczył. Sam wybrał pierścionek, który jest po prostu piękny!

Czy macie ustaloną już jakąś konkretną datę ślubu?
Kamila: Jeszcze nie, ale nie mamy zamiaru z tym zwlekać.

A jak długo jesteście razem?
Kamila: Ponad 4 lata.

Ale poznaliście się dużo wcześniej, prawda?
Łukasz Przybytek: To długa historia (śmiech).
Kamila: Znamy się z naszych rodzinnych stron, czyli z Dobrzynia nad Wisłą. Łukasz jest ode mnie 3 lata straszy, więc gdy razem chodziliśmy do podstawówki czy gimnazjum, nie za bardzo zwracał na mnie uwagę. Natomiast ja byłam w nim skrycie zakochana, co szczegółowo opisywałam w swoim pamiętniku (śmiech). Nasze rodziny również się znały. Łukasza mama była moją wychowawczynią, uczyła mnie także biologii i chemii. Natomiast sam Łukasz zwrócił na mnie uwagę dopiero, gdy trochę podrosłam (śmiech).
Łukasz: Tak naprawdę poznaliśmy się dopiero w Trójmieście.
Kamila: Łukasz zaprosił mnie do Sopotu na kawę. Rozmawialiśmy przez parę godzin nie czując upływającego czasu… i tak się zaczęło.
Jak znaleźliście się w Trójmieście?
Łukasz: Ja mieszkam w Gdańsku od 10 lat. Przyjechałem tu, bo oczywistym było, że nad morzem będę miał większe możliwości, aby uprawiać żeglarstwo. Najpierw rozpocząłem naukę w liceum sportowym na Żabiance, a później studiowałem na AWFie. Poza tym zawsze podobało mi się to miasto. Jeszcze bardziej, gdy sprowadziła się tu Kamila.
Kamila: Do Gdańska na studia przyjechałam zupełnie przypadkowo. Składałam papiery na uczelnie w różnych miastach, ale akurat dostałam się na kulturoznawstwo na Uniwersytecie Gdańskim. Zdecydowałam się spróbować. Znalazłam mieszkanie, dołączyłam do zespołu cheeleaderek Flex Sopot, o czym marzyłam, no a przede wszystkim poznałam Łukasza. Gdybym nie zdecydowała się na Gdańsk, to najprawdopodobniej minęłabym się z moją pierwszą miłością z lat dziecięcych.

A teraz będziecie brali ślub. To z pewnością przeznaczenie, nie przypadek. Jesteście bardzo zajętymi ludźmi. W ciągłych rozjazdach. Ty Łukaszu niedawno wróciłeś z olimpiady w Rio, Kamila zaraz wylatuje do Szanghaju na wybory miss. Jak w tak napiętym grafiku znajdujecie czas dla swojego związku?
Łukasz: To jest bardzo trudne. Przez 200-250 dni w roku jestem poza domem, daleko od Kamili. Kontaktujemy się przez Skype'a czy rozmawiamy przez telefon, a to jednak nie to samo. Jestem pełen uznania dla Kamili, że wciąż to wytrzymuje i zawsze na mnie czeka.
Kamila: Ciągle jestem sama w domu i bardzo mi brakuje pomocy Łukasza przy takich codziennych czynnościach. Nie zawsze też mogę się z nim skontaktować, wtedy kiedy tego chcę, np. ze względu na różnicę czasu. Kilka razy Łukasz zabrał mnie ze sobą na zgrupowanie za granicę. Tam też czekałam, aż skończy trening, ale wieczory spędzaliśmy razem.

Ale teraz po powrocie Łukasza z Rio macie trochę więcej czasu dla siebie?
Łukasz: Zgadza się. Mój załogant z którym startowałem podczas igrzysk, będzie miał niedługo operację, więc czeka nas półroczna przerwa. Potem powrócimy do treningów.
Kamila: Ja tak mówię, że nie wyobrażam sobie, żeby Łukasz pływał, ale tak naprawdę to nie wiem jakim byłby człowiekiem, gdyby nie pływał. Chcę żeby się realizował, bo dzięki pływaniu jest taki, jaki jest. Ma swoją pasję, robi to co kocha, a to przecież jest bardzo

ważne. Teraz mamy kilka miesięcy tylko dla siebie, więc możemy się sobą nacieszyć.

W październiku wyjeżdżasz do Szanghaju na wybory Miss Tourism Queen of the Year International 2016. Zadam ci pytanie niemalże jak z wyborów – czym dla ciebie jest udział w wyborach miss?
Kamila: Sprawdzeniem siebie i swoich możliwości. Gdy w 2011 roku startowałam po raz pierwszy, byłam po prostu ciekawa, jak to wszystko wygląda od kuchni. Natomiast za drugim razem chciałam otworzyć sobie szerzej drzwi na rynek pracy w modelingu. Przede wszystkim jednak wzięcie udziału w wyborach Miss Polski w 2015 roku umożliwiło mi spełnienie największego marzenia - reprezentowanie swojego kraju podczas międzynarodowego konkursu.

Zawody żeglarskie, występy z cheerleaderkami Flex Sopot czy wybory miss odbywają się w różnych destynacjach. Jak udaje się wam znaleźć czas na wspólne podróże?
Kamila: W ciągu 4 lat, trzy razy towarzyszyłam Łukaszowi podczas zgrupowań. W większości jednak sami planujemy i organizujemy wyjazdy po to, aby odpocząć.
Łukasz: Kamila jest specjalistką w znajdowaniu tanich lotów w różne zakątki świata (śmiech).
Kamila: Tak, to zazwyczaj ja sugeruję kierunek. Zwiedziliśmy dużą część Europy, wspólnie już dwukrotnie odwiedziliśmy USA. Teraz podczas tej kilkumiesięcznej przerwy planujemy kolejną podróż, tym razem może do Azji.
Łukasz: Podczas tych naszych wycieczek najfajniejsze jest to, że spędzamy ze sobą każdą chwilę. Gdy wracamy do Trójmiasta, nie ma już tego komfortu, bo jak nie spotkania, to treningi itd. Zawsze jakieś obowiązki.
Kamila: Dlatego tak bardzo lubimy ze sobą wyjeżdżać. Nie ma telefonów, internetu i innych przyziemnych spraw. Jesteśmy tylko my i to co jest między nami.

Macie jakieś ulubione miejsce, do którego najchętniej wracacie?
Kamila: Nie, zawsze wybieramy nowe miejsca, żeby zobaczyć coś innego, poznać nowych ludzi i ich kulturę. Do tej pory najbardziej podobały nam się Stany, szczególnie zachodnie wybrzeże, gdzie spędziliśmy 3 tygodnie. Łukasz akurat po zgrupowaniu w Miami miał 3 tygodnie przerwy do Mistrzostw Świata, które również odbywały się w Miami, więc postanowiliśmy wykorzystać ten czas na intensywne zwiedzanie. Przejechaliśmy 4000 km samochodem, Łukasz jako kierowca, a ja jako pilot. Mieliśmy plan wycieczki, przemyślany dzień po dniu i dzięki temu zobaczyliśmy tyle pięknych miejsc, że aż czasami nie możemy w to uwierzyć.

Czy macie jeszcze jakieś inne pasje?
Kamila: Lubimy aktywnie spędzać czas. Jeździmy na rolkach lub chodzimy na squasha.

A kto gotuje?
Kamila: Łukasz.
Łukasz: Nieprawda (śmiech). Kamila ma ogromny dar do gotowania, który odziedziczyła po swojej babci.
Kamila: Nie mnie to oceniać. Łukaszowi smakuje, więc to jest najważniejsze. Prawda jest jednak taka, że najczęściej gotujemy razem. Postanowiliśmy sobie, że raz w tygodniu będziemy wychodzili do restauracji, a w pozostałe dni sami będziemy coś przygotowywać.

Wspieracie się nawzajem? Dopingujecie? Przeżywacie starty tej drugiej osoby?
Kamila: Nie ma ani jednego dnia bez telefonu czy kontaktu na Skype, a podczas startów są słowa otuchy i telefony z gratulacjami. Gdy brałam udział w wyborach Miss w Kozienicach oraz w Krynicy Zdrój, to Łukasz pokonał całą Polskę, aby zobaczyć mnie na żywo. To było dla mnie bardzo ważne.
Łukasz: Bardzo dużo wsparcia otrzymuję od Kamili. Wiem, że mi kibicuje i trzyma za mnie kciuki. Gdy mam trudne momenty, to zawsze mogę do niej zadzwonić i wiem, że ona na spokojnie wiele rzeczy mi przetłumaczy i pomoże zebrać myśli.
Kamila: Po prostu jesteśmy przyjaciółmi. Łukasz doradza mi, rozwiewa moje różne obawy związane z wyjazdami na wybory.

Macie receptę na tak udany związek?
Kamila: Rozmowa. My nie we wszystkim się zgadzamy. Ja mam bardziej wybuchowy charakter od Łukasza i czasami mogłoby dojść do jakiejś kłótni, ale wtedy on łagodzi sytuację mówiąc, że na spokojnie rozwiążemy każdy problem.

Co w sobie cenicie nawzajem?
Kamila: Ja w Łukaszu najbardziej cenię to, że jest moim przyjacielem, który potrafi ze mną rozmawiać, któremu mogę wszystko powiedzieć, który mnie wspiera mimo dzielących nas czasami 2000 kilometrów. Łukasz jest po prostu dobrym człowiekiem i za to cenię go najbardziej. W dzisiejszych czasach trudno spotkać dobrych ludzi. Mi się udało.
Łukasz: Ja cenię Kamilę za to jaka jest, za to że pokazała mi co to znaczy prawdziwa miłość oraz to, jak ważną wartością jest rodzina. Każda chwila z nią spędzona jest dla mnie bardzo ważna.

Macie jakiś wspólny cel?
Łukasz: Chcielibyśmy być po prostu szczęśliwi.
Kamila: Myślimy też o kolejnych podróżach. Być może pod koniec roku odwiedzimy Indie lub Tajlandię. Teraz celem stało się również założenie rodziny.

A zawodowe plany?
Kamila: Chciałabym otworzyć własną firmę, najprawdopodobniej związaną z handlem. U mnie to rodzinne, bo i babcia i mama mają sklepy z ubraniami. Ja również zastanawiam się nad otwarciem butiku.
Łukasz: Żeglarstwo jest o tyle dobrym sportem, że można długo je uprawiać. Zdaję sobie jednak sprawę, że gdy założymy rodzinę, to powinienem więcej czasu spędzać w domu. Co wtedy będę robić? Poza żeglarstwem lubię fotografować, mam też idealną modelkę. Być może kiedyś ta pasja stanie się moim zawodem. Czas pokaże. Póki co cieszę się tym, co mam. ■

Z MICHAŁEM WŚRÓD ZWIERZĄT

PIĄTA NOGA TAPIRA

Fot. Tadeusz Dobrzyński

Michał Targowski

ROZMAWIAŁA: AGATA RUDNIK

Zachowania homoseksualne, spektakularne akty miłosne, czy nie mniej widowiskowe onanizowanie się, to erotyczna codzienność wśród zwierząt. O tym, o czym mówi się mało lub w ogóle, opowiada dyrektor Zoo w Gdańsku Oliwie Michał Targowski.

Panie Dyrektorze, zacznę od pytania o to, co najbardziej bulwersuje, szczególnie osoby o dość konserwatywnych poglądach… Jak to jest z tymi pieszczotami pomiędzy osobnikami tej samej płci u zwierząt? Czy to częste zjawisko?

Zachowania homoseksualne u zwierząt rzeczywiście czasami występują, choć w warunkach naturalnych rzadziej. Przyroda bowiem umiejętnie reguluje te sprawy. Najczęściej wszystko jest dość proste. Samica ma ruję, dochodzi do zbliżenia – krycia, potem przebiega ciąża i rodzi się potomstwo, które wymaga wychowywania przez dłuższy lub krótszy czas. Poza rują zwykle panuje spokój i każdy żyje sobie swoim rytmem.

Nie zawsze jest jednak tak kolorowo…

Przyroda nie jest tak łaskawa, by każdy samiec miał swoją samiczkę. Zwykle zwierzęta muszą się mocno napracować, by zdobyć partnerkę, a często są to walki na śmierć i życie. Przegrani muszą odejść i tworzą grupy kawalerów, które wspierają się, by przetrwać. Są one jednak niebezpieczne i bezwzględne dla innych grup zwierząt, a nawet w obrębie własnego gatunku. Te samce, które przegrały batalię o dominację w grupie i nie mają haremu samic, krążą na obrzeżach i obserwują życie rodzinne. Czekają na odpowiedni moment, by wyeliminować naczelnego samca, jeśli ten zachoruje, czy będzie ranny. Takie życie na obrzeżach ma też swoje prawa, które widzimy chociażby u lwów. Młode lwy, gdy są najedzone, pieszczą się i liżą nawzajem, a nawet dochodzi między nimi do prób krycia. Młode tygrysy zaś, gdy już nie są karmione przez matkę, przez rok pędzą życie grupowe. Mają ze sobą bliski kontakt, bawią się razem. Podczas takiej zabawy dochodzi do pieszczot, ale także do bezwzględnej walki. To okrutne rozliczenie natury.

A jak wyglądają te sprawy w ogrodzie zoologicznym?

W zoo jest trochę inaczej. Chcielibyśmy mieć u każdego gatunku idealny rozkład płci, który zapewniałby potomstwo, ale oczywiście tak nie jest. Nie zawsze rodzą się przecież samice. Gdy samce żyją sobie tak same ze sobą, to różnie między nimi bywa. U nas takie grupy kawalerów również funkcjonują. Mamy m.in. cztery samce żyraf, grupę samców najmniejszego bawoła świata anoa, a teraz przyjechała do nas panda mała – Bartek i wkrótce dołączy do niego kolega. Wzruszającą wręcz zażyłość, a nawet miłość zaobserwować możemy wśród naszych bardzo dojrzałych już słonic.

Jakie jeszcze zachowania seksualne zwierząt wzbudzają emocje wśród zwiedzających?

Na pewno ciekawe są małpy bonobo, u których stwierdzono prawdziwą fascynację seksualnością. To jeden z nielicznych gatunków zwierząt, który uprawia seks dla przyjemności, niezależnie od tego, czy samiczki mają ruję, czy też nie. Gdy zwierzęta osiągają dojrzałość, zachodzą u nich pewne, powiedzmy, naturalne reakcje. Małpy przede wszystkim onanizują się i to na potęgę. Nawet jeśli mają ukochaną „żonę", gdy tylko mają chwilę wolnego, wykorzystują ten czas właśnie na takie uciechy. Zastanawiające są zachowania szympansów. Niby są inteligentne, myślące, ale obserwując krycie samicy, można dojść do smutnych wniosków. Z jednej strony odbywa akt płciowy, z drugiej jednocześnie zajada banana, a co gorsza zdarza mu się w tym samym momencie załatwiać inne potrzeby fizjologiczne. Zero romantyzmu, czy magii chwili.

Zaloty małp bonobo

Zdarzały się w naszym kraju dość niezręczne sytuacje, kiedy to komuś przeszkadzało przytulanie się słoni tej samej płci, czy akt płciowy osiołków. Czy goście gdańskiego ogrodu są wyrozumiali?

U nas w Gdańsku na szczęście nie słyszę żadnych negatywnych komentarzy. Nikogo nie bulwersują np. przytulające się samce na wybiegu żyraf, które podczas takiego krzyżowania się głowami miewają wzwód, bo są podniecone. W jednym z ogrodów zoologicznych zaprotestowano, bo dwa słonie samce na wybiegu robiły jakieś niestosowne rzeczy. Z drugiej strony, jak dwa osiołki, samiec i samica, jak Pan Bóg przykazał, dokonują krycia, to również są tego przeciwnicy… Choć biorąc pod uwagę możliwości takiego osiołka, jeśli chodzi o rozmiar przyrodzenia, gdy jest podniecony, to może ma to swoje uzasadnienie (śmiech).

Który jeszcze samiec może pochwalić się tak dużym rozmiarem?

Rekordzistą w tym względzie jest np. tapir. Sam pamiętam, gdy mieliśmy studentów na praktykach i wpadła do gabinetu przerażona studentka. Woła – trzeba wezwać weterynarza, bo coś stało się tapirowi, ma pięć nóg! Zastanawialiśmy się, o co może jej chodzić, tymczasem piąta noga okazała się być po prostu potężnym członkiem we wzwodzie, o którego to tapir lubi się oprzeć. Studentka była przerażona. ■

ANDRZEJKI DLA FIRM

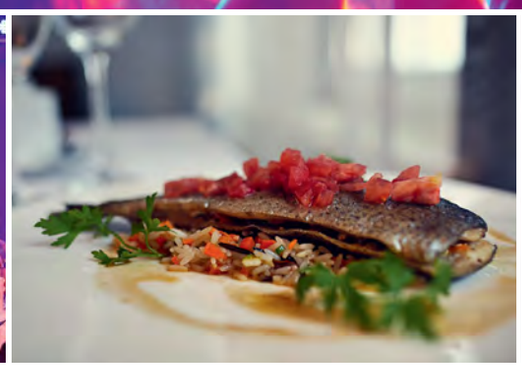

JESIEŃ MA SWOJE OKAZJE
OKAZJE DO SPOTKAŃ FIRMOWYCH
Naturalnie na Mazurach

W LISTOPADZIE – WRÓŻYMY DOBRĄ ZABAWĘ ANDRZEJKOWĄ

- DJ podczas imprezy andrzejkowej GRATIS
- HAPPY HOURS na napoje i alkohole w Klubie Nocnym

+48 89 642 70 00, marketing@hotelanders.pl
www.hotelanders.pl

GRUPA ANDERS
HOTELE I TURYSTYKA

POLISH PRESTIGE HOTELS & RESORTS

POLAND 2015 TOP 100 BEST RESTAURANTS

Gault&Millau Polska

HOTEL ANDERS
★ ★ ★ ★
STARE JABŁONKI

PANDA WIELKA JUŻ NIE JEST W GRUPIE WYSOKIEGO RYZYKA WYMARCIA

Podczas tegorocznego kongresu Międzynarodowej Unii Ochrony Przyrody zmieniono stopień zagrożenia wyginięciem dla pandy wielkiej. Jej status w Czerwonej Księdze Gatunków Zagrożonych został obniżony z kategorii „gatunek zagrożony" do „narażony" na wyginięcie. Pokazuje to w jaki sposób zintegrowane podejście może pomóc w ratowaniu znikającej bioróżnorodności naszej planety.

Międzynarodowa Unia Ochrony Przyrody (IUCN) ogłosiła pozytywne zmiany oficjalnego statusu pandy w Czerwonej Księdze Zagrożonych Gatunków. Spowodował to odnotowany 17 procentowy wzrost wielkości populacji pandy w ciągu dekady do 2014 roku. Liczebność pand wielkich żyjących obecnie na wolności w Chinach oszacowano na ponad 1 800 osobników.

Choć stan populacji pand uległ poprawie, nie należy zapominać, że inne gatunki nadal są narażone na duże niebezpieczeństwo. Przykładowo krok od wymarcia znajduje się goryl wschodni. W wyniku nasilonego kłusownictwa jest on obecnie wymieniony jako jeden z krytycznie zagrożonych gatunków.

WWF od wielu lat współpracuje z rządem Chin w sprawie inicjatyw mających na celu ochronę pandy wielkiej oraz obszarów jej występowania. Zalicza się do tego tworzenie zintegrowanej sieci rezerwatów zamieszkiwanych przez pandy oraz powstawanie korytarzy ekologicznych pomiędzy izolowanymi populacjami. Podjęto również współpracę z lokalnymi społecznościami, aby opracować alternatywne źródła utrzymania ludności minimalizujące negatywne oddziaływanie gospodarki na lasy.

W wyniku wspólnych działań liczba rezerwatów w których występują pandy wzrosła do 67. Obecnie stanowi to blisko 2/3 terenu zamieszkiwanego przez wszystkie dzikie osobniki tego gatunku. Równocześnie pomaga to w ochronie dużych połaci bambusowych lasów górskich, będących schronieniem niezliczonej liczby stworzeń. Z chronionych obszarów korzysta także ogromna liczba ludzi, w tym dziesiątki milionów okolicznych mieszkańców.

Jedynie kompleksowe podejście do ochrony gatunku jest w stanie zapewnić długoterminową przeżywalność chińskich pand wielkich i ich unikalnych siedlisk, na które w coraz większym stopniu wpływa zmiana klimatu. Dalsza poprawa obecnego stanu populacji pand będzie wymagać jeszcze większego zaangażowania rządu, a także silniejszego partnerstwa ze społecznościami lokalnymi. Bardzo istotne jest powszechne zrozumienie znaczenia ochrony przyrody otaczającej ludzi. ■

Działania wspierają Domy Hybrydowe DOMY HYBRYDOWE

P.U.H. Zdunek Sp. z o.o.

GDAŃSK, ul. Miałki Szlak 43/45 **SOPOT**, Al. Niepodległości 940 **GDYNIA**, ul. Morska 517A

www.renault.zdunek.pl

DUBAJ

PIASKOWNICA DLA DOROSŁYCH

AUTOR: MARTA LEGIEĆ

Z daleka słychać ryk silników. Koła samochodu w drobnym piasku kręcą się trochę jakby bezradnie. Przez moment mam nawet wrażenie, że ugrzęźniemy tu na zawsze. Pośrodku pustyni wyglądającej jak kosmicznej wielkości piaskownica. Szybko jednak uświadamiam sobie, że jestem w Dubaju, w świecie pełnym adrenaliny. Off road to tutejszy żywioł, każdy musi doświadczyć jego uroków.

Pustynne safari

Krajobraz przypomina ogromny ocean, na którym jest jednak wyjątkowo cicho. Uroda ciągle zmieniającego się pejzażu idzie w parze z jego zdradziecką naturą. Wielokrotnie słyszałam, że wyprawa na pustynię to atrakcja dla prawdziwych łowców przygód. Pustynia i szalony off road po niej jest jednym z tutejszych "naj". Cóż było robić, opuściłam miasto i wybrałam się na piaskowe safari. Zapowiadała się fascynująca przejażdżka po miękkich piaskowych falach.

IDEALNY BALANS

Dubaj na "dzień dobry" oszałamia swoim charakterem. Wizyta tu może być wyprawą do nowoczesnego, futurystycznego, nieco nierealnego świata pełnego szklanych domów, które z impetem przebijają dachami wiszące nad miastem chmury. Dubaj to przecież synonim przepychu, bogactwa i rozmachu. Tu znajduje się Burj Chalifa, najwyższy budynek świata, działa największe lotnisko na świecie gotowe obsłużyć 160 mln pasażerów, wybudowano najwyższy hotel, największą sztuczną wyspę, największą fontannę, największe centrum handlowe, jedyny kryty stok narciarski.

Dla równowagi nowoczesność współistnieje tu w harmonii z orientalnym urokiem, dlatego wizyta w najnowocześniejszym zakątku świata może stać się też prawdziwą podróżą w czasie. Ku uciesze wielu Dubaj, mimo widocznej na każdym kroku nowoczesności - na plaży, w dzielnicy biznesowej, w butikach słynnych projektantów, na polu golfowym lub w modnych restauracjach - nie zatracił swojej tradycji.

PUSTYNIA Z ATRKACJAMI

Po ulicach miasta spacerują mężczyźni ubrani w tradycyjne diszdasze i kobiety w abajach. Z meczetów słychać nawoływanie do modlitwy, a w kawiarniach czuć słodki zapach arabskiej sziszy. Tak wygląda tutejsza codzienność. Tradycja schowana jest też gdzieś na głębokiej pustyni. Wystarczy oddalić się od miasta na zaledwie kilka kilometrów, żeby zobaczyć wędrujące po pustyni wielbłądy i schowane między wydmami beduińskie wioski.

Pustynia nie jest nudna, serwuje coś więcej. Emocjonujące safari 4x4, czyli off road po piaszczystych wydmach, zadowoli poszukiwaczy przygód. To bezsprzecznie niezapomniana przygoda dla wszystkich wielbicieli sportów samochodowych. Dla tych, których motoryzacja nie pasjonuje, to zabawa na gigantycznym placu zabaw. Nie zawsze bezpieczna.

PUSTYNNY ŻYWIOŁ

Czuję to na własnej skórze, gdy nagle piach zaczyna mocno napierać na każdą napotkaną przeszkodę. Nawet asfalt autostrady zostaje częściowo pokryty wydmami, zabierając w niektórych miejscach samochodom nawet oba pasy. Burza piaskowa nie oznacza niczego dobrego. Wystarczy niewielkie uchylenie oka w samochodzie, by pozwolić drobnemu pyłowi wedrzeć się do środka. Temperatura i piasek mogą zniszczyć nawet najmocniejszy silnik, choć auta z napędem 4x4 zostały zaprojektowane w taki sposób, aby bez trudu stawić czoła nierównościom pustyni i jej nieobliczalności.

Z przewodnikiem, który wskazuje drogę, przedzieram się przez arabskie piaski wyglądające z daleka jak skaliste góry. Z perspektywy pustyni podziwiam malowniczą scenerię Dubaju. Kilkanaście kilometrów za miastem wjechaliśmy w niewielką oazę. Tu kierowcy blisko dwudziestu samochodów zatrzymali się, by wspólnie podjąć decyzję o dalszej podróży. Nawet doświadczeni w jeździe po pustyni kierowcy nie mogą wybierać się na nią jednym autem w osamotnieniu, ponieważ nigdy nie są w stanie przewidzieć, co się może stać. Pustynia to żywioł, choć wydaje się piękna, spokojna i niewzruszona.

Wyścigi wielbłądów na torze Al Marmoon

Fot. arabianbusiness

Kolacja na pustyni

FALUJĄCE WYDMY

Wyprawa w głąb pustyni wydaje się niebezpieczna, jednak wszystkich kusi próba okiełznania natury. Kierowcy przed wjazdem na piaszczysty teren w każdym samochodzie częściowo spuszczają powietrze z opon, dzięki czemu auto nie utknie na trasie i może swobodnie pokonywać odcinki wymagające specjalnych umiejętności i pomysłowości kierowcy. Ruszyliśmy w drogę, prosto na pustynię Margam.

Jazda ślizgającym się po piaszczystych wzniesieniach samochodem trzyma w napięciu od początku do końca. Piasek momentalnie wdziera się niemal wszędzie. Nieprzyjemnie oblepia ciało, wchodzi do oczu. Odczuwam ulgę, gdy wiatr ustaje. Trud początkowych niedogodności rekompensują widoki falujących wydm. Emocjonujące jest nabranie prędkości, a następnie ostre wchodzenie w zakręty. W aucie słychać krzyki i piski, niektórym kręci się nawet w głowie.

ADRENALINY NIGDY DOŚĆ

Dubaj wyrósł z pustyni. Nowe życie tego jednego z siedmiu emiratów zaczęło się w 1966 roku, gdy odkryto gigantyczne złoża ropy. Wcześniej był spokojnie żyjącym portem u ujścia wpadającej do Zatoki Perskiej rzeki Khor Dubai. W białych domkach mieszkali Beduini i poławiacze pereł. Dziś jak dawniej, wielbłądy suną w hipnotycznym tempie po jałowych wydmach pustyni. To właśnie ona, a nie tylko ropa naftowa i petrodolary, zdają się kształtować klimat tego kraju.

I właśnie dlatego nie ma lepszego sposobu na poznanie Dubaju niż safari po wydmach, kiedy zmienia się kolor piasku, wiatr tworzy fantazyjne rzeźby, a w oazach pojawiają się białe jak śnieg dzikie oryksy. Po szalonej zabawie na deser dostaję wspaniale kiczowaty zachód słońca. Nie narzekam na ilość adrenaliny, jaką dostarczono mi tego dnia, wiem jednak, że niektórym jest wciąż zbyt mało atrakcji. Wsiadają więc do balonów i wznoszą się wysoko nad pustynne oazy. Inni zainteresowani są sandboardingiem, czyli pustynną odmianą snowboardingu. Lubiący motosporty decydują się na wynajem quadów.

TRADYCJA NA WYCIĄGNIĘCIE RĘKI

Moją pustynną przygodę kończy oryginalna arabska kolacja w beduińskiej wiosce. Jest okazja przymierzenia lokalnych strojów, zrobienia na ręce makijażu henną, czy zapalenia shishy. Czas umilają pokazy tańca brzucha i wirującego derwisza. Kiedy jest chłodniej, od września do maja, wielu Beduinów żyje w podobnych enklawach na pustyni. Zakładają prymitywne osady, ale nie pozostają w nich na stałe.

Handlują daktylami, mlekiem kóz i zajmują się hodowlą wyścigowych dromaderów. Wyścigi wielbłądów to jeden z najstarszych elementów tradycji krajów Zatoki, sięgającej VII wieku n.e. Dziś najpopularniejsze zawody odbywają się na torze Al Marmoon. Dla turystów to jedna z największych tutejszych atrakcji. Obstawiając garbate wierzchowce mogą tu wygrać fortunę lub przegrać bilet powrotny do domu.

KAPRYS SZEJKA

Są też sokoły, najszybsze ptaki na ziemi, będące dziś nie tylko symbolem prestiżu arabskiej elity, ale także dowodem jej przywiązania do tradycji, która w tym regionie świata sięga ponad 2000 lat wstecz. Drapieżnik jest też, a może jest przede wszystkim, w emirackim godle. Na pustyni polują, ale raczej dla zabawy, dla rozrywki przyjezdnych. Dawniej takiego ptaka mógł mieć każdy Beduin. Sokół wykorzystywany był do polowań, dziś jest symbolem prestiżu arabskiej elity. W wielu przypadkach samo posiadanie ptaka nazwać można kaprysem najbogatszych arabskich książąt i szejków.

Polowania z nimi to głównie rozrywka. Ptaki, za które płacą nawet setki tysięcy dolarów, towarzyszą im na posiedzeniach rad nadzorczych spółek naftowych i podróżują z nimi luksusowymi limuzynami. Co więcej, kilka linii lotniczych z Bliskiego Wschodu przewozi sokoły w klasie biznes lub pierwszej. Klatka z ptakiem podróżuje wygodnie na siedzeniu pasażera. W Abu Dhabi istnieje nawet, jedyny na świecie, Falcon Hospital. Klinika specjalizuje się w leczeniu najdrobniejszych dolegliwości nękających te drapieżne ptaki. ■

Tradycja i nowoczesność

VOLVO S90

LUKSUS I NOWOCZESNOŚĆ

TEKST: MAX RADKE
FOTO: KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Prawie 5 metrów długości, ponad 2 metry szerokości, przełomowe technologie w zakresie bezpieczeństwa i wspomagania kierowcy, dynamiczne silniki - Volvo S90 intryguje i wzbudza pożądanie od pierwszego wejrzenia, a wraz z pierwszym przejechanym metrem uśmiech z ust kierowcy nie schodzi. Szczególnie, gdy pod maską pracuje silnik benzynowy T6 o mocy 320 KM.

Z autoryzowanego salonu Volvo Drywa w Gdyni odebraliśmy topową wersję Inscription. Samochód na 21. calowych felgach wygląda obłędnie. Widać od razu, że S90 nie jest kontynuacją odchodzącego modelu S80, a zupełnie nowym projektem, który ma wyznaczyć nowe standardy w tej klasie samochodów. Tutaj równie dobrze będziemy się czuli za kierownicą z radością dzierżąc stery w dłoniach, jak i na tylnym siedzeniu odczuwając przyjemność z tego, że kierowca bezpiecznie wozi nas od punktu A do punktu B.

Przednie światła w technologii LED mają charakterystyczny kształt młota Thora, znany z modelu XC90. Tylne lampy nawiązują do tych, jakie zastosowano w studyjnym modelu Concept Coupe. A co w środku? Warto zacząć od tego, że projektantem wnętrza S90 jest Robin Page, który wcześniej pracował dla najbardziej luksusowych marek samochodowych świata, bo za takie uchodzą Bentley, Bugatti i Rolls-Royce. Volvo wiedziało co robi ściągając go do siebie i oferując mu stanowisko wiceprezydenta koncernu i szefa działu Interior Design.

W środku po prostu luksus i nowoczesność. Bez udawania. Bez kompromisów. Drewna i skóry nie trzeba nawet dotykać, by być pewnym najwyższej jakości. Funkcjami samochodu steruje się poprzez rozbudowany, ale bardzo intuicyjny system informacyjno - rozrywkowy. Jego sercem jest 9-calowy tablet, który powstał przy współpracy z firmą Apple.

Na pokładzie m.in. najnowsze systemy multimedialne, w tym Apple CarPlay, system Volvo

On Call pozwalający sterować z telefonu wieloma funkcjami samochodu oraz system audio Bowers&Wilkins, dzięki któremu samochód zmienia się w mobilną salę koncertową. I nie jest to przesada.

Nowe Volvo S90 już w standardzie wyposażone jest w najnowszą wersję systemu IntelliSafe Assist. Składa się on z aktywnego tempomatu, systemu ostrzegania o konieczności zachowania odległości oraz zaawansowanego systemu wspomagania jazdy Pilot Assist drugiej generacji.

Dzięki niemu możliwa jest jazda, podczas której auto samo utrzymuje właściwy kierunek jazdy w obrębie pasa ruchu. Pilot Assist działa przy prędkościach do 130 km/h i nie potrzebuje już poprzedzającego samochodu, za którym może podążać – teraz wystarczą znaki drogowe. To ostatni krok przed wprowadzeniem całkowicie autonomicznej jazdy.

Nowe S90 potrafi wykryć znajdujących się na drodze pieszych, rowerzystów oraz - jako pierwszy samochód na świecie - duże zwierzęta. Samochód ostrzeże kierowcę o niebezpieczeństwie zderzenia i, w razie braku reakcji, samodzielnie zahamuje, także po zmroku. Ostrzeże również o ryzyku kolizji z poruszającym się wolniej lub nieruchomym pojazdem.

Testowany egzemplarz napędzany był topowym silnikiem benzynowym T6 o mocy 320 KM i 400 Nm momentu obrotowego, który zapewnia szwedzkiej limuzynie iście sportowe osiągi, jak 5,9 s do "setki" i osiągnięcie elektronicznie ograniczonej prędkości 230 km/h. Jazda w mieście, jak i w trasie jest bardzo komfortowa, szczególnie gdy korzystamy z elektrycznego podparcia ud, pleców i odcinka lędźwiowego.

Gama jednostek napędowych oparta jest o silniki 4-cylindrowe zasilane benzyną oraz olejem napędowym. W ofercie są dwie wersje wysokoprężne: D4 o mocy 190 KM i D5 AWD o mocy 233 KM oraz benzynowe, oparte o silniki 2.0 Drive-E. Oprócz testowanej przez nas wersji T6 AWD, jest jeszcze wersja T5 o mocy 245 KM. W ofercie również wersja hybrydowa T8 - 407 KM z dodatkowym silnikiem elektrycznym o mocy ponad 62 kW.

Ceny Volvo S90 zaczynają się od 171.600 zł brutto. Wersja, którą jeździliśmy diler Volvo Drywa wycenił na 387.300 zł brutto. Czy szwedzka limuzyna jest warta tych pieniędzy? Naszym zdaniem, nie ma co do tego najmniejszych wątpliwości. ■

VOLVO NA TORZE

TEKST: MAX RADKE / **FOTO:** KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Tor Autodrom Pomorze był gospodarzem uroczystej, trójmiejskiej premiery Volvo S90 i V90 - dwóch nowych modeli w rodzinie szwedzkiej marki. Na premierowe jazdy zaprosił swoich klientów autoryzowany diler Volvo, firma Drywa ADV. Imprezę prowadził dziennikarz motoryzacyjny z TVN Turbo, Adam Kornacki.

Szczegółowy opis i test nowej limuzyny Volvo znajdziecie na sąsiednich stronach tego numeru magazynu Prestiż. Z dziennikarskiego obowiązku dodamy, że S90 to sedan, a wersja V90 to nadwozie kombi. Na tor w Pszczółkach diler podstawił pięć pachnących nowością samochodów w różnych wersjach silnikowych. Oprócz V90 i S90 klienci mieli możliwość przetestowania również innych modeli, w tym XC90, XC60 czy V40 Polestar.

Ale to nowa, topowa limuzyna była najjaśniejszym punktem programu. Tor w Pszczółkach to idealne miejsce, aby przekonać się jak samochód sprawdza się nie tylko w warunkach normalnej jazdy, ale też w sytuacjach niebezpiecznych, a nawet ekstremalnych. Jazda po krętym torze, slalom między pachołkami, po suchej i mokrej nawierzchni, a także możliwość przetestowania własnych reakcji i reakcji samochodów na specjalnej macie poślizgowej dostarczyły klientom wielu emocji.

- Na torze mamy możliwość sprawdzić samochód w różnych, symulowanych warunkach jazdy. Destabilizacja toru jazdy, utrata przyczepności kół, nadsterowność, podsterowność, omijanie przeszkody z hamowaniem, hamowanie awaryjne na prostej i na łuku - z tych wszystkich opresji Volvo S90 i V90 wychodzą bez najmniejszych problemów. Duża w tym zasługa licznych systemów asystujących i wspomagających kierowcę, które dają kierowcy komfort, spokój i poczucie bezpieczeństwa. Nie bez przyczyny to właśnie Volvo jest prawdziwym synonimem bezpiecznego samochodu i nowe modele to potwierdzają - mówił Adam Kornacki. ■

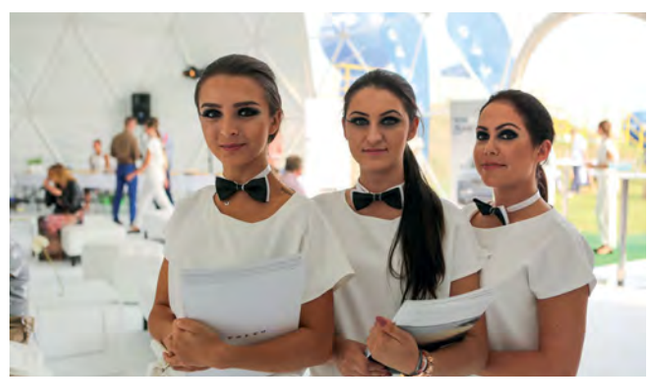

NISSAN

Innovation that excites

NISSAN JUKE

WYRAŹ SIEBIE W RUCHU

Z PAKIETEM PERSONALIZACJI
OD 475 ZŁ NETTO / MIESIĄC
W LEASINGU SELECT

ZDUNEKKMJ

Gdańsk, Grunwaldzka 295
Gdynia, Wielkopolska 250B
www.zdunekkmj.pl

* Oferta dotyczy wersji N-VISION z silnikiem 1.5 dCi. Szczegóły ofert na pozostałe wersje u naszych autoryzowanych dealerów. Zdjęcia są jedynie ilustracją. Dane i fakty podane w niniejszej reklamie służą wyłącznie celom informacyjnym i nie stanowią oferty zawarcia umowy. Oferta jest ważna dla umów podpisanych z klientami w okresie od dnia 01/09/2016 do dnia 30/09/2016. Poziom zniżki uzależniony jest od typu silnika, maksymalny dostępny jest dla Qashqai N-Vision 1.5 dCi. Qashqai: zużycie paliwa w cyklu mieszanym: 3,8-5,8 l/100 km, emisja CO_2: 99-133 g/km. ** Szczegóły Obietnicy Nissana dostępne są w Ogólnych Warunkach Umowy. Szczegóły dostępne na https://www.nissan.pl/PL/pl/YouPlus/customer-promise.html. *** Z zagranicy: +36 1 371 5496.

PORSCHE PANAMERA

WSTĘP DO AUTONOMICZNEJ JAZDY

TEKST: MAX RADKE / **FOTO:** KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Lżejsza, szybsza, nowocześniejsza i bardziej ekonomiczna - taka jest najnowsze Porsche Panamera. Druga generacja eleganckiego Gran Turismo jeszcze lepiej niż kiedykolwiek godzi dwie sprzeczne osobowości - osiągi samochodu sportowego i komfort luksusowej limuzyny. Mogliśmy się o tym przekonać osobiście podczas oficjalnej premiery w Katowicach.

Design nowego Porsche Panamera nawiązuje do kultowej „911" – ma jeszcze dynamiczniej opadającą i zwężającą się ku tyłowi płaszczyznę dachu oraz elementy typowe dla ikony sportowych aut z Zuffenhausen. Standardem każdej wersji jest chowany w klapie bagażnika spojler, który unosi się przy wyższej prędkości.

Dla uzyskania jeszcze większej rozpiętości pomiędzy komfortem a dynamiką jazdy nowa Panamera otrzymała elementy takie jak nowe, trójkomorowe zawieszenie pneumatyczne, skrętna tylna oś czy nowy, elektroniczny system zarządzania podwoziem – 4D Chassis Control. To swoisty mózg odpowiedzialny za pracę wszystkich systemów wpływających na dynamikę jazdy.

O tym, że system 4D Chassis Control działa spektakularnie świadczą czasy, jakie nowa Panamera osiągnęła w świątyni prędkości jaką jest słynny tor Nürburgring. Ten 4 miejscowy, luksusowy sedan pokonał okrążenie toru w czasie7 min i 38 sek. Taki sam czas osiągnął sportowy Lexus LFA i szybciej niż Porsche 911 GT3.

Wstępem do autonomicznej jazdy jest też system Porsche InnoDrive. Bazując na informacjach z nawigacji, sygnałów z radaru oraz sensorów wideo, InnoDrive wylicza optymalny stopień przyspieszenia lub opóźnienia, dobiera właściwe przełożenie i fazy toczenia się dla najbliższych 3 km. W ten sposób elektroniczny pilot automatycznie uwzględnia też zakręty, wzniesienia oraz obowiązujące po drodze ograniczenia prędkości.

Komfort podróżowania osiąga zupełnie nowy poziom za sprawą niedostępnych wcześniej elementów wyposażenia, takich jak panoramiczny odsuwany dach, fotele z masażem, nastrojowe oświetlenie czy trójwymiarowe, najwyższej klasy hi-endowe nagłośnienie firmy Burmester.

Druga generacja Gran Turismo trafi na rynek w listopadzie, początkowo w trzech wersjach silnikowych dostępnych wyłącznie z napędem na obie osie: Panamera Turbo (550 KM), Panamera 4S (440 KM) oraz Panamera 4S Diesel (422 KM). W przyszłości pojawią się też wersje z napędem na tył. Oczywiście, będzie również hybryda. Panamera 4 E-Hybrid to 462 KM, 700 Nm, 4,6 sek. do setki i prędkość maksymalna 278 km/h. Zasięg na silniku elektrycznym to 50 km.

Ceny nowego Porsche Panamera będą startować od 523 620 zł (dla wersji 4S), za Turbo trzeba będzie zapłacić co najmniej 746 tys., za wersję hybrydową 490 740 zł (z VAT), a za diesla 543 540 zł. ■

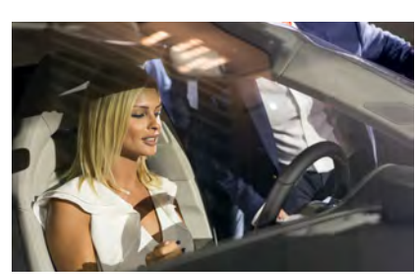

Ford MUSTANG

Ford

FordStore | EURO-CAR

Gdynia, ul. Owsiana 13 | tel. 58 6673222 | salon@eurocar.pl | **www.eurocar.pl**

Audi RS6

Nowe Audi A5

MOTO NOWOŚCI W GDAŃSKU

Mnóstwo motoryzacyjnych nowości, spektakularne premiery, w tym również te o niemal światowym znaczeniu, gwiazdy sportu i ekranu oraz najlepsi specjaliści od driftu - tak można podsumować ósmą edycję Targów Motoryzacyjnych 3TM w Amber Expo w Gdańsku.

Urocze stanowisko BMW Grupy Zdunek

TEKST: MARCIN WIŁA
FOTO: KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Nowe Audi A5 Sportback w sprzedaży pojawi się dopiero w przyszłym roku. Właścicielom Audi Centrum Gdańsk udało się jednak ściągnąć ten spektakularny samochód do Gdańska, dzięki czemu odwiedzający targi mogli zobaczyć go szybciej niż uczestnicy targów w Paryżu, które odbyły się na początku października. Przedstawiciele marki zapewniali, że nowe Audi A5 to stylistyczna ewolucja i technologiczna rewolucja. Furorę robił też piekielnie mocny i agresywny model RS6.

Nie mniejszym zainteresowaniem cieszyły się nowości Maserati, w tym dobrze już znany i opisywany na naszych łamach Levante - pierwszy w historii marki SUV - oraz najnowsze wydanie włoskiej limuzyny Quattroporte. Egzemplarz, który zaprezentowała w Gdańsku firma Maserati Chodzeń to jeden z 3 poliftingowych egzemplarzy, który spotkać można w Europie. Zmiany mają raczej

BMW i8

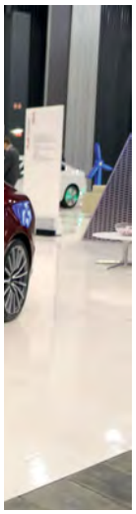

Mateusz Borek, Ambasador Grupy Zdunek

Mercedes C Klasa Cabrio

charakter kosmetyczny i dla niezorientowanych są praktycznie niezauważalne, jednak to między innymi ta premiera znacząco podniosła rangę trójmiejskich targów.

Mercedes-Benz BMG Goworowski zaprezentował właściwie same nowości – począwszy od stosunkowo nowych wersji silnikowych 43AMG w modelach Klasy E oraz GLC, po kompletnie nowe modele, takie jak nowy, usportowiony SUV – model GLC Coupe oraz Klasa C w wersji cabrio (po raz pierwszy w tym modelu). Tuż obok, ten sam dealer zaprezentował inne cabrio - Mazdę MX-5 oraz odświeżoną generację Mazdy 6.

Na stoisku Euro Car Ford Store gwiazdami były czerwony Mustang GT oraz najnowszy, luksusowy, duży SUV Edge. Jeśli chodzi o SUV-y to odwiedzający docenili też propozycje British Automotive Gdańsk w postaci Jaguara F-Pace i Land Rover Discovery Sport. Stoisko Volvo Drywa to oczywiście przede wszystkim nowe, ale znane już w Trójmieście modele S 90 i V 90.

Serwis Haller, przedstawiciel marki Opel pokazał swoje ofertowe nowości - modele Mokka X, czyli miejski crossover oraz rodzinny van Zafira. Ważna premiera miała także miejsce na stoisku Toyota Carter z Gdańska. Gwiazdą był tam najnowszy, długo oczekiwany crossover C-HR, który zdobył tytuł Samochodu Targów. Diler pokazał także nowego, rodzinnego vana, model ProAce Family.

Grupa Zdunek zaprezentowała wszystkie swoje marki – Renault z między innymi Talismanem i Megane, Nissan z oryginalnym, żółtym modelem Juke, zachwycał też Mini Clubman. Natomiast największą samochodową gwiazdą dealerstwa było sportowo - hybrydowe BMW i8. Gwiazdami, ale już nie samochodowymi byli również wszyscy ambasadorzy Grupy Zdunek, którzy odwiedzili Targi w niedzielę – byli to Katarzyna Figura, Aneta Zając, Piotr Myszka, Krzysztof Głowacki i Mateusz Borek.

W Amber Expo nie mogło zabraknąć ekologicznych samochodów. Poza wspomnianym wyżej elektrycznym BMW i8 oraz hybrydową Toyotą CH-4 zwróciliśmy także uwagę na takie nowości, jak Volkswagen Passat GTE, Kia Niro, czy Hyundai Ioniq. Ten ostatni to pierwszy na świecie model, który może być wyposażony w jeden z trzech, różnych napędów: elektryczny, hybrydowy typu plug-in lub klasyczny hybrydowy. ■

Volvo V90

Motocykl marki Indian

Zawody Drift Masters

BMW 518D FLEET EDITION

"PIĄTKA" DLA MANAGERA

TEKST: MAX RADKE
FOTO: KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Sukces w biznesie, to efekt sprawnego zarządzania przedsiębiorstwem. Jeżeli cenisz swoją firmę, to wiesz jak ważnym elementem jest flota samochodów. Jeśli szukasz sposobu na komfortową podróż w klasie Business, postaw na BMW Serii 5 w korzystnej ofercie dla Biznesu.

BMW 518d Fleet Edition to duża limuzyna charakteryzująca się świetnymi, klasycznymi proporcjami. Idealny wybór na auto służbowe, zarówno dla prezesa firmy, managera wyższego szczebla, jak i przedstawicieli wolnych zawodów. To przede wszystkim auto dla tych, którzy w podróży spędzają dużo czasu. Jak wiemy, podróże potrafią słono kosztować. Ale nie w BMW 518d.

Ta komfortowa limuzyna, dzięki zastosowaniu technologii BMW EfficientDynamics, wyróżnia się znakomitymi osiągnięciami w zakresie oszczędności paliwa oraz emisji CO^2. Wyposażona w silnik o pojemności 1995 cm^3 o mocy 150 KM charakteryzuje się zużyciem paliwa na poziomie 4,9 l w cyklu mieszanym.

BMW 518d jest także cenione za wygodę i komfort podróżowania. Wygodne fotele i dużo przestrzeni w kabinie czynią nawet daleką podróż niezwykle komfortową. Również na tylnej kanapie miejsca jest tyle, że pasażer nie czuje dyskomfortu. Klimatyzacja oraz internet bezprzewodowy i możliwość skorzystania z tabletów to cechy wyróżniające BMW serii 5.

Jak jeździ BMW 518d? Umówmy się... jeśli szukasz rasowego sportowca, lepiej wybierz wersję M550d. Jeśli jednak wolisz prezesowską limuzynę do statecznej jazdy, która na trasie, jak już się rozpędzi nie zapomina o swoich genach, bez obaw możesz wybrać 518d. Fenomen marki BMW polega bowiem na tym, że radość z jazdy czujesz w każdym modelu, niezależnie od wersji silnikowej.

Reasumując - eleganckie, ale nie ekstrawaganckie. Świetnie wyglądające i komfortowe. Ekonomiczne i dynamiczne. I relatywnie niedrogie - takie jest BMW 518d Fleet Edition. Limuzyna dedykowana tylko i wyłącznie klientom firmowym kosztuje zaledwie 149.900 zł brutto (cena obowiązuje przy zakupie dwóch samochodów). W cenie dostajemy także pakiet BMW Service Inclusive (5 lat lub 100.000 km), pokrywający koszty serwisowania samochodu i przeglądów. Po szczegóły oferty zapraszamy do autoryzowanego dilera Bawaria Motors w Gdańsku. ■

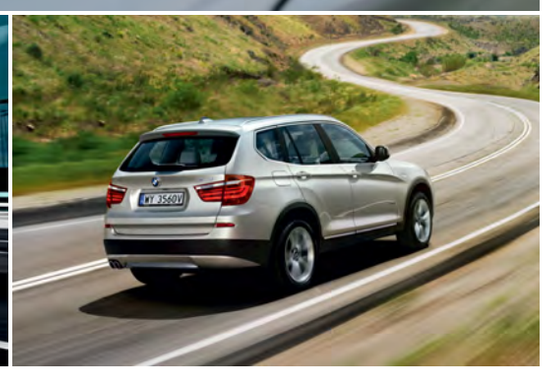

Radość z jazdy nie mija z czasem. Sprawdzone samochody BMW są gotowe na wyzwania. Niezawodne, szybkie, ekskluzywne – potwierdzamy to fabryczną gwarancją. Wybierz swoje auto z szerokiej gamy modeli objętych programem BMW Premium Selection i ciesz się drogą, która jest przed Tobą.

+ Tylko auta bezwypadkowe
+ Potwierdzona historia serwisowania
+ Po przeglądzie w autoryzowanym serwisie
+ Znane źródło pochodzenia
+ 2 lata gwarancji fabrycznej
+ Bez usterek

BMW
118i Advantage 5-drzwiowe
karmazynowy czerwony
94 900 PLN
1263 PLN m-c (35 mies.)*

BMW
218D Active Tourer M
błękitny estoril
117 900 PLN
1570 PLN m-c (35 mies.)*

BMW
320D x-Drive M-pakiet
szary mineralny
159 900 PLN
2129 PLN m-c (35 mies.)*

BMW
520D x-Drive
czarny
169 900 PLN
2262 PLN m-c (35 mies.)*

Dealer BMW Bawaria Motors
al. Grunwaldzka 195, 80-266 Gdańsk, tel.: +48 58 766 65 00, www.bmw-bawariamotors.pl

* Wysokość miesięcznej raty leasingowej netto jest przykładowa i została obliczona przy założeniu następujących parametrów: opłata wstępna 30%, okres leasingu 35 miesięcy, wykup końcowy 20%, waluta PLN. Niniejsza symulacja nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 Kodeksu cywilnego.

DREAM CARS SHOW

TEKST: MAX RADKE / **FOTO:** KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

8 wyjątkowych samochodów marki Mercedes przemierzało malownicze i kręte kaszubskie trasy w ramach Dream Cars Show. Ta tradycyjna już impreza została zorganizowana przez trójmiejskiego dilera niemieckiej marki, firmę BMG Goworowski. Do dyspozycji klientów były samochody unikatowe, premierowe i w limitowanych wersjach.

Mercedes GLS 350d

Mimo jesiennej aury największą popularnością cieszyły się kabriolety. Po raz pierwszy klienci BMG Goworowski mogli przetestować absolutną nowość w gamie modelowej Mercedesa, czyli klasę C Cabrio. Stylistycznie mniejszy brat mocno przypomina klasę S Cabrio. Zupełnie nowy, materiałowy, wielowarstwowy dach, który nie przepuszcza hałasów z zewnątrz, można złożyć albo rozłożyć w 20 sekund podczas jazdy z prędkością do 50 km/h.

Wielką przyjemnością była jazda otwartą wersją klasy S. Za model S 500 Cabrio trzeba dzisiaj zapłacić co najmniej 630 tys. zł. To zdecydowanie najdroższy kabriolet w ofercie Mercedesa. Cena nie dziwi, gdy spojrzymy na listę wyposażenia, na której jest praktycznie wszystko, co powinien mieć luksusowy samochód, a nawet to, czego nie podpowiada nam wyobraźnia. Gdy do tego dodamy silnik o pojemności 4.7 l. i mocy 455 KM pozwalający osiągnąć "setkę" w czasie 4,6 sek., to otrzymamy auto, którego nie sposób nie pożądać.

Taki sam silnik jak w klasie S, czyli 4,7-litrowa, podwójnie doładowana V-ósemka napędzał model SL 500, również w wersji cabrio. Jazda tym samochodem dostarczyła iście sportowych wrażeń, a rasowo brzmiący motor pieścił uszy kierowcy. Warto wspomnieć, że topowe kabriolety Mercedesa wyposażone są w system odpowiadający za ogrzewanie okolicy szyi u kierowcy i pasażera, oraz w system niwelujący zawirowania powietrza w kabinie przy złożonym dachu.

Miłośnicy większych samochodów z chęcią wsiadali do limitowanej wersji G Klasy oraz do potężnego Mercedesa GLS 350d. Ten ostatni to gruntownie przestylizowany Mercedes GL, który - przy okazji liftingu - zyskał też nową nazwę. GLS jest terenowym odpowiednikiem prestiżowej klasy S. To największy i najbardziej luksusowy SUV w ofercie Mercedesa. Pneumatyczne zawieszenie świetnie radzi sobie ze wszelkiej maści nierównościami. Nie jest ani za twarde, ani za miękkie. Prześwit można regulować w zakresie aż 7,5 cm – od 201 do 276 mm. ■

Kolacja na plaży w pobliżu latarni Stilo

Mercedes G Klasa

Mercedes SL 500

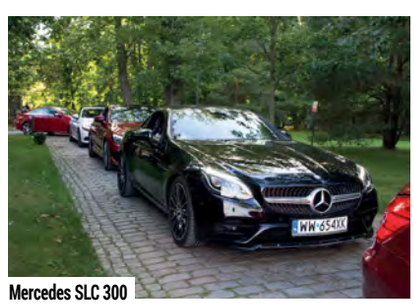

Mercedes SLC 300

Mercedes S Klasa Cabrio

WRZESZCZ

MIEJSCE NA CZASIE

NOWA INWESTYCJA

NA **BATOREGO 23**

KONTINUUM

Pewnego dnia szliśmy ulicą Batorego i pomyślałam, że chciałabym tu zamieszkać. Samo serce Wrzeszcza, wszędzie blisko, a jednocześnie zacisznie... I wtedy zobaczyliśmy ten dom! Zupełnie nowy, elegancki budynek, świetnie wkomponowany w stylową architekturę Wrzeszcza. Cudowny! I do tego funkcjonalny! Sklepy na parterze i garaż podziemny, bezcenne!

Chciałem z nią być już na zawsze... I wtedy zobaczyliśmy ten dom!

bmc

Budujemy Twoje Marzenia

www.bmc.gda.pl

58 783 17 70

INDUSTRIALNY STYL DLA MĘŻCZYZNY Z CHARAKTEREM

PROJEKT: AGNIESZKA HAJDAS-OBAJTEK, ARTE DIZAIN/ **FOTO:** WOJCIECH KIC

Najnowsza realizacja biura projektowego Arte Dizain z Sopotu zlokalizowana jest w luksusowym apartamentowcu w sercu jednej z najbardziej prestiżowych dzielnic trójmiasta – Kamiennej Górze. Założeniem projektowym tego 65. metrowego apartamentu była nowoczesność o typowo męskim charakterze.

Po przekroczeniu progu wita nas niewielki korytarz oddzielony od części dziennej betonową ścianką z prześwitem w postaci półek. Zastosowanie jasnych kolorów na ścianach oraz zabudowie i drzwiach, powieszenie dużego lustra oraz wpadające światło poprzez ażurowe połączenie z salonem sprawia, że pomimo małego rozmiaru pomieszczenie nie wydaje się być ciasne.

Punktem kluczowym i uosobieniem męskości wnętrza są znajdujące się w salonie dwie ściany wykonane z ciemnoszarego surowego betonu. Czarno - białe meble wykonane według indywidualnych projektów firmy Arte Dizain, idealnie komponują się z szarością pomieszczenia.

Czaro - biało - szarą kolorystykę pięknie uzupełniają miedziane lampy Tom Dixon (model Copper Shade) w cieplejszej kolorystyce, sprytnie przełamując surowy klimat wnętrz. Całość wnętrza wieńczy bardzo ciekawy sufit umożliwiający podświetlenie przestrzeni na wiele sposobów, a jasna podłoga sprawia, że wnętrze wydaje się optycznie większe. Wnętrze uzupełniają dodatki firmy Bo Concept.

Kuchnia jest surowa i bardzo nowoczesna. Ciekawym zabiegiem jest częściowe oddzielenie aneksu kuchennego od reszty pomieszczeń za pomocą wyspy z miejscami do konsumpcji posiłków. Dzięki temu strefy użytkowe są jasno wytyczone a przestrzeń pozostaje otwarta. Kuchnia posiada czarne i białe matowe fronty przełamane blatem wykonanym ze stali nierdzewnej. Na uwagę zasługują modne ażurowe krzesła firmy Magis (model Chair One) idealnie pasujące do lamp powieszonych nad wyspą (Diesel with Foscarini, model Cage Mic).

Wkraczając do sypialni naszym oczom ukazuje się eleganckie białe łóżko ze skórzanym pikowanym zagłówkiem wykonane na zamówienie oraz lampy firmy Next Alien o bardzo interesującej formie. Pozostałe meble w tym pokoju oraz elegancka grafitowa tapeta korespondują kolorystycznie z resztą mieszkania a na szczególną uwagę zasługuje podświetlona LED-ami ścianka nad biurkiem wykonana z białego mdf-u.

Łazienka w przypadku tego apartamentu jest prawdziwą oazą spokoju. Pięknie podświetlona ściana wykonana z naturalnego grafitowego kamienia w połączeniu z drewnianą podłogą pozwala poczuć się jak w eleganckim salonie SPA. Biała armatura, meble o nowoczesnej formie i surowość kamienia nawiązują do reszty projektowanych pomieszczeń a znajdujące się na ścianie ogromne lustro powiększa optycznie tę niewielką przestrzeń. ■

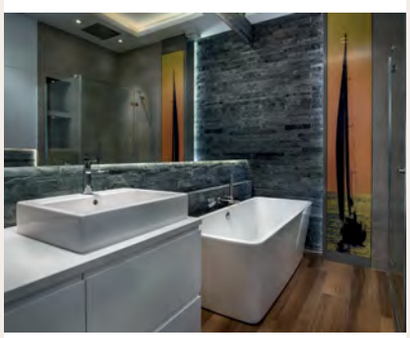

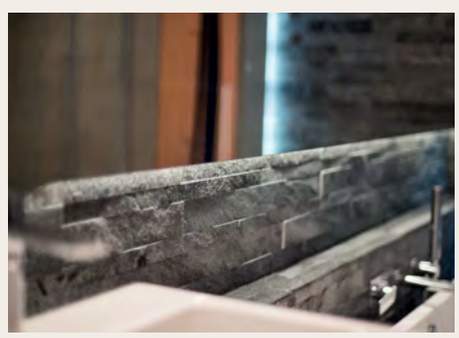

WNĘTRZA PUBLICZNE DOBRZE ZAPROJEKTOWANE

DASEA PEOPLE

TEKST: SEBASTIAN CEREK, BARBARA STACHURA, KACPER STACHURA

Stworzenie przyjaznego wnętrza, nie jest łatwe. Szczególnie wnętrza przeznaczonego na lokal usługowy. Wnętrze publiczne musi współgrać z oferowanymi produktami, eksponować ich atuty oraz być przyjazne klientom. Wystrój jest również wizytówką marki, świadczy o jej jakości, stylu czy prestiżu. Tak właśnie jest w przypadku DaSea People - sklepu z odzieżą żeglarską w Gdyni.

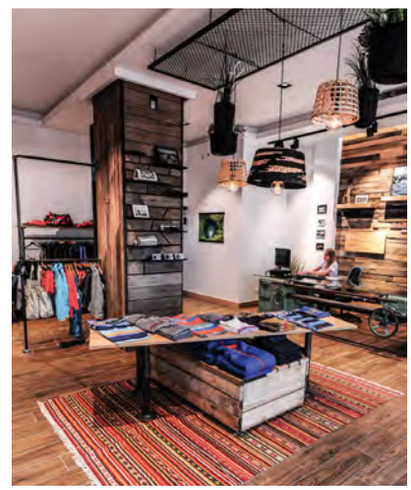

Salon zwyciężył w konkursie na najlepiej zaprojektowany lokal usługowy w Gdyni. Konkurs zorganizowało Centrum Designu Gdynia. Wnętrze sklepu oraz doskonała, nienachalna ekspozycja produktów i marek błyskawicznie komunikuje oraz zachęca do przyjęcia określonego stylu życia. Klienci bowiem częściej i chętniej wracają, do miejsc w których czują się bezpiecznie, są otoczeni przyjemnym dla oka designem.

W pomieszczeniu przeplatają się surowe elementy – nieoszlifowane drewno, metal, stalowe części maszyn. Prostotę przełamują wzorzyste, miękkie dywany w stylu etnicznym. Przestrzeń dzięki nim jest bardziej przytulna, ale mimo to pozostaje uniwersalna i lekka. Na dodatkowe wyróżnienie zasługuje zewnętrzna aranżacja sklepu, która swoją wyjątkowość zawdzięcza wykorzystaniu zastanych detali architektonicznych – starych, ozdobnych luksferów. Stanowi to chlubny przykład poszanowania tożsamości miejsca.

W tym miejscu wiele przedmiotów zyskało nowe życie - historyczne bojki, które używali rybacy z Mechelinek i Rewy jakieś sto lat temu, dziś wiszą pod sufitem DaSea People. Stare dębowe deski, aktualnie oszlifowane, są sercem aranżacji. Hartowane szkło, znalezione dzięki korzystnym zbiegom okoliczności wśród rzeczy niechcianych i niepotrzebnych, stało się najbardziej efektowną ladą w Trójmieście.

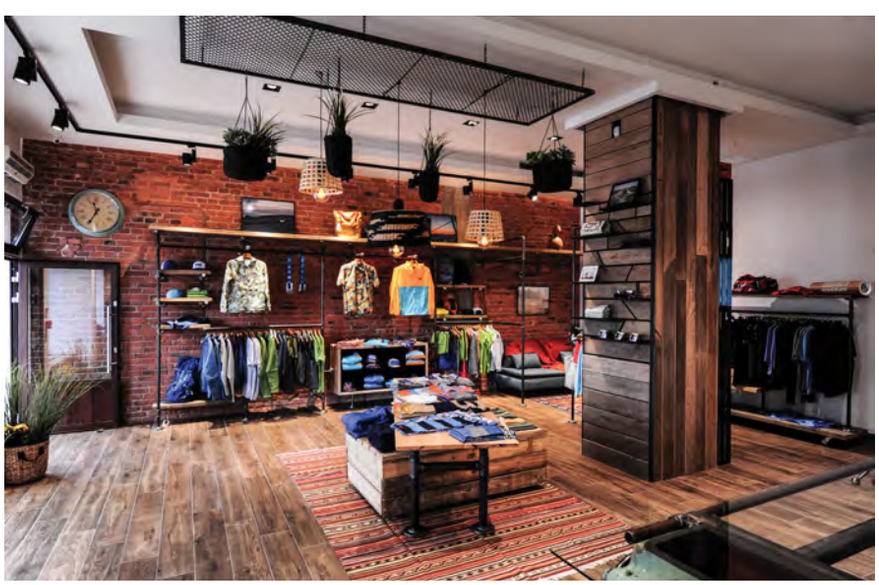

Za projekt wnętrza DaSea People odpowiada trójka ludzi. Sebastian Cerek, Barbara Stachura i właściciel sklepu, Kacper Stachura. Wnętrze jest proste, minimalne, stworzone z naturalnych materiałów. Towarzyszy mu niekonwencjonalne podejście i to czuć. Stale otwarte drzwi sklepu sprawiają, że Dasea People sprzyja nie tylko przyjemnym zakupom, ale także nawiązywaniu pozytywnych relacji społecznych. To jest właśnie kwintesencja DaSea People, miejsca przywołującego przygody. ■

SCHODY • PODŁOGI • WNĘTRZA

PROJEKT I REALIZACJA NA INDYWIDUALNE ZAMÓWIENIE

Marchewka®

tel. +48 71 397 01 94 • kom. 513 184 515
schody@marchewka.pl
www.marchewka.pl

PAULINA CZURAK

ARCHITEKT KREATYWNY I ODPOWIEDZIALNY

Spod jej ręki i kierowanego przez nią zespołu wyszły tak spektakularne projekty, jak wnętrza hotelu Almond, kawiarni Corner Cafe w Gdyni, czy liczne projekty konkursowe będące śmiałymi wizjami funkcjonalnej architektury przyszłości. O roli społecznej odpowiedzialności architekta opowiada Paulina Czurak, właścielka pracowni Ideograf.

Paulina Czurak

Jaka jest według pani rola architekta w społeczeństwie?
Od zawsze, niebudzącym wątpliwości zadaniem dla architekta jest, było i będzie tworzenie, poprzez swoje dzieła, świadectwa czasów, w których przyszło im żyć lub działać. Architektura przekazuje wartości minionych lat, a architekt jest niejako kronikarzem swoich czasów. Powinno go cechować odpowiedzialne projektowanie, wyhamowanie pobudek egoistycznych w dążeniu do sławy wyrażającej się przekonaniem, że najlepsze dzieła to te, które najbardziej rzucają się w oczy, bez dialogu pomiędzy twórcą a odbiorcą, któremu powinna służyć przede wszystkim. Architekt powinien również wyciągać dłoń do ludzi, powinien pomagać poznawać i rozumieć architekturę oraz propagować ten zawód już wśród najmłodszych, tych najbardziej wrażliwych i otwartych, to w końcu dla nich tworzymy teraz świat. Dlatego też jesienią tego roku ruszamy wraz z Atelier Bielenik z programem „Wybór Architekt". Są to otwarte warsztaty w szkołach, pokazujące nas, architektów, z tej nieco bliższej, kreatywnej, strony. Myślę, że pobudzi to wyobraźnię dzieci oraz pomoże im zrozumieć wartość tego co nas otacza.

Patrząc na niektóre budynki i wnętrza można rozpoznać, kto je projektował - określony styl, charakterystyczne dodatki, ulubione rozwiązania architektoniczne, czy użyte materiały. Czy pani ma jakiś swój znak rozpoznawczy?
Bardzo chciałbym uniknąć utożsamiana z konkretnymi detalami, rozwiązaniami czy też sprawdzonymi trikami. W jakimś sensie wydajme mi się to przejsciem na łatwiejszą stronę mocy. Prawda jest taka, że projekty są tyle warte ile warte jest poczucie estetyki oraz otwarości umysłu osoby, która chce je realizować. Dość cieżko jest namówić inwestora na coś nietypowego. Przykładem może być kawiarnia Cafe Corner w Gdyni. Powieszenie na ścianie 2700 filiżanek mogło wydawać się irracjonalne i niemożliwe. Jednak udało się. Dzięki temu powstało wnętrze mocno rozpoznawalne, zapadające w pamięć, odporne na chwilowe zauroczenie kształtem czy też kolorem. Innym przykładem jest projekt Hotelu Almond powstały w budynku starej fabryki Marcepanu. Posadzki użyte w obiekcie nawiązują do

budynek biurowy woj.kujawsko-pomorskie

Cafe Corner Gdynia

starych fabrycznych rozwiązań nawierzchni, czyli bruku dębowego, czy też ręcznie ciętego kamienia, który układa się w mozaikę odwierciedlającą proporcje oraz wzory używane w naszym regionie.

Które ze swoich realizacji uważa pani za najważniejsze, najbardziej spektakularne i dlaczego?

Wolałabym skupić się na słowie najważniejsze, ponieważ o spektakularności powinien mówić odbiorca nie twórca. Najważniejszym dla mnie projektem był międzynarodowy konkurs na budynek ECS w Gdańsku 2008. Grupa wtedy jeszcze dzieciaków, w składzie Grzegorz Doktor, Tomasz Piskorski, po pracy, metodą chałupniczą, stworzyła projekt, który, jak się poźniej okazało, ku naszemu wielkiemu zaskoczeniu, otrzymał wyróżnienie. To był pierwszy moment w życiu, w którym dopuściłam do siebie myśl, że może się uda przenieść moje wizje architektoniczne w świat realny. Projekt ECS dał mi siłę napędową na następne kilka lat pracy. Bardzo cenię w CV zapisy młodych ludzi o konkursach. Wiele uczą, nie tylko te wygrane.

Często startuje pani w konkursach architektonicznych, często z sukcesami, o czym świadczą nagrody i wyróżnienia. Tworzy pani wraz z zespołem śmiałe koncepcje, które jednak nie zawsze są realizowane. Które z tych projektów uważa pani za najciekawsze i dlaczego?

W całym swoim zowodowym życiu wystrtowałam dokładnie w 35 konkursach architektonicznych, zarówno krajowych jak i międzynarowych. Daje to wartość około 1 050 000 metrów kwadratowych, tysięcy przepracowanych godzin i setek różnorodnych koncepcji. Spośród nich ciężko jest wybrać te najciekawsze. Zanim zaczynamy robić konkurs zawsze rozmawiamy o tym czy skupiamy się na wygranej czy na wyrwaniu się poza twarde granice technicznego projektowania. Oczywiście jest to ściśle związane z sytuacją ekonomiczną w jakiej jest firma, czy powinniśmy podejść do tematu bardziej rozsądnie, biorąc pod uwagę polskie realia i warunki wygranej, czy jednak pozwalając sobie na szalone pomysły, zbyt nowatorskie, zbyt drogie do wykonania jednak często wyróżniane. Wtedy rodzą się szalone pomysły puszczenia wody po elewacji czy swtorzenie na budynku kinetycznego woalu poruszanego wiatrem. Właśnie te projekty uważam za najbardziej ciekawe. Pozwalają one na chwile zapomnienia, czerpanie przyjemności z projektowania.

Co jest dla pani najważniejsze przy pracy nad projektem przestrzeni publicznej?

Przede wszystkim człowiek. Architekt to zawód zaufania publicznego, co oznacza, że całą swoją pracę daje drugiej osobie, tworzy dla niej. Projektując budynki dla określonych, znanych nam, użytkowników, zadanie wydaje się stosunkowo łatwe: rozmowa, ustalenie potrzeb i oczekiwań. Jednak kiedy zajmujemy się przestrzenią publiczną, nie możemy kierować się upodobaniami indywidualnymi, a całej grupy społecznej korzystającej z danej przestrzeni. Ich zachowania, potrzeby, odczucia czy preferencje. W projektach użyteczności publicznej w grę wchodzi odpowiedzialność społeczna, kulturowa oraz historyczna. We wnętrzach można pozowlić sobie na większe szaleństwo, to tu częściej zmieniają się trendy, a tym samym oczekiwania klientów, z którymi projektant musi się zmierzyć.

Biorąc pod uwagę portfolio pracowni Ideograf można odnieść wrażenie, że doskonale się pani czuje projektując budynki, jak i wnętrza. Który z tych dwóch obszarów jest pani bliższy?

Proporconalnie wnętrzami zajmuję się krócej, stąd mogę powiedzieć, że architektura jest mi znacznie bliższa. Bardzo cieszę się, że moja ściażka zawodowa potoczyła się właśnie w ten sposób. Trzeba spędzić pokornie wiele czasu nad setkami tysięcy metrów kwadratowych, aby swobodnie projektować funkcje w budynku, sterować poprawnym kierunkiem ruchu ludzi oraz oczywiście opanować cały aspekt wiedzy technicznej w zakresie projektów branżowych. To wszystko bezwzględnie przydaje się przy projektowaniu wnętrz, jest się bardziej osadzonym w realiach budowlanych. Zauważyłam też, że architekci robiący wnętrza, projektują bardziej przestrzenią niż przedmiotem, bardziej odczuciem, emocją niż kadrem wizualizacji.

Nad jakimi projektami aktualnie pracuje zespół pracowni Ideograf?

Praca nad projektami jest długotrwała, różne etapy kilku projektów zazwyczaj przeplatają się ze sobą, tak jak to dzieje się w tym momencie. Jeśli chodzi o wnętrza, naszym najnowszym dzieckiem jest obiekt w Charzykowach „Hotel & Spa Bory Tucholskie" stawiający na ekologię oraz ścisły związek obiektu z regionem. Jeśli chodzi o architekturę kubaturową spod naszego pióra wychodzą aktualnie dwa budynki biurowe, jeden zokalizowany w województwie kujawsko - pomorskim, drugi w samym centrum Gdyni. Opracowujemy również projekty budowlane, wykonawcze oraz nadzór autorski nad zabudową wielorodzinną o łącznej powierzchni 20 tys. m^2. Cele na przyszłość to stworzenie odzielnej komórki biura zajmującej tylko konkursami architetonicznymi oraz rozbudowanie gałęzi inwestycyjnej. ■

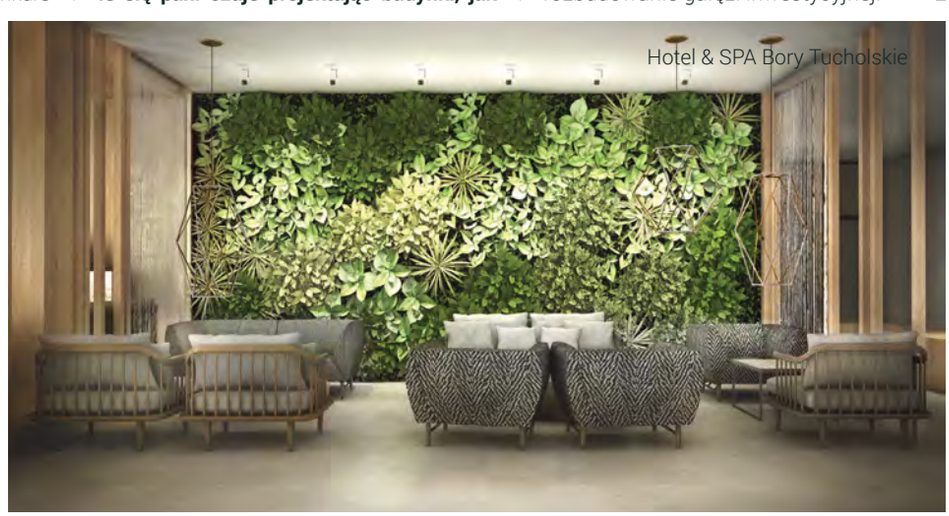

Hotel & SPA Bory Tucholskie

Ideograf • Gdynia, ul. Świętojańska 96/3 • www.ideograf.pl • www.facebook.com/ideografpl • tel: 607 339 888

RELAKS W WANNIE

1

2

3

4

5

6

7

8

1. BAULA - marka: Unique Wood Design. Do kupienia: Marchewka, Rumia **2. PUARI** - marka: Unique Wood Design. Do kupienia: Marchewka, Rumia **3. VIGOUR WHITE** - marka: Vigour. Do kupienia: Elements, Gdańsk **4. TEODOR** - marka: Marmorin. Do kupienia: Harimex, Rumia **5. AMALFI** - marka: Clearwater Baths. Do kupienia: Harimex, Gdynia **6. MASSAUD** - marka: Axor. Do kupienia: Elements, Gdańsk **7. SUNDECK** - marka: Duravit. Do kupienia: Agena, Sopot **8. CARMEN** - marka: Riho. Do kupienia: Lux Interiors, Sopot.

elements

ŁAZIENKA / OGRZEWANIE / ENERGIA

NAJPROSTSZA DROGA DO NOWEJ ŁAZIENKI I NOWOCZESNEGO ENERGOOSZCZĘDNEGO DOMU

ELEMENTS GDAŃSK
UL. PRZYWIDZKA 4

TEL. 58 668 71 16-19
GDANSK@ELEMENTS-SHOW.PL

PON - PT: 08.30 – 17.00
SOBOTA 09.00 –16.00

ELEMENTS-SHOW.PL/GDANSK
BLOG.ELEMENTS-SHOW.PL

USIĄDŹ WYGODNIE

1

2

3

4

5

6

7

8

1. ATHENA - marka: BoConcept. Do kupienia: BoConcept, Gdynia. Cena: od 5299 zł **2. BOSTON** - marka: BoConcept. Do kupienia: BoConcept, Gdynia. Cena: od 5789 zł **3. RM58 CLASSIC** - marka: Vzór. Do kupienia: Lumann, Gdańsk. Cena: od 2960 zł **4. VECTOR** - marka: Melounge Studio. Do kupienia: Lumann, Gdańsk. Cena: 2690 zł **5. RETRO** - marka: Sack It. Do kupienia: Tila.pl, Gdańsk. Cena: od 1452 zł **6. MARIE** - marka: Frei Frau. Do kupienia: Tila.pl, Gdańsk. Cena: od 8483 zł **7. ERA LOUNGE FAME** - marka: Normann Copenhagen. Do kupienia: Living Story, Gdynia. Cena: od 4280 zł **8. MAMMOTH FLUFFY** - marka: Norr 11. Do kupienia: Living Story, Gdynia. Cena: od 5291 zł

IKA kolor

www.ika-kolor.com.pl

PODŁOGI, DRZWI

TAPETY, SZTUKATERIA

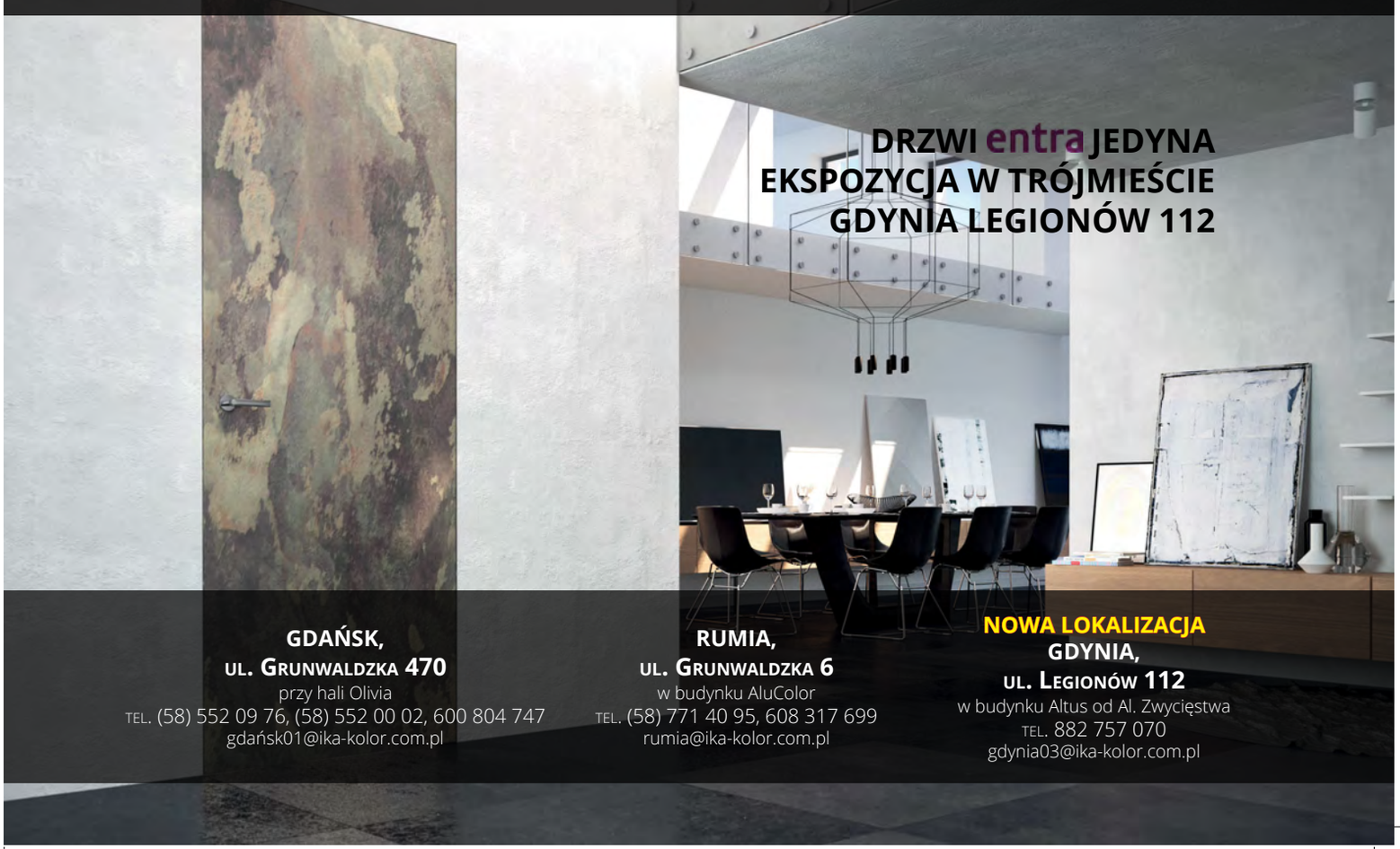

DRZWI entra JEDYNA EKSPOZYCJA W TRÓJMIEŚCIE GDYNIA LEGIONÓW 112

GDAŃSK,
UL. GRUNWALDZKA 470
przy hali Olivia
TEL. (58) 552 09 76, (58) 552 00 02, 600 804 747
gdańsk01@ika-kolor.com.pl

RUMIA,
UL. GRUNWALDZKA 6
w budynku AluColor
TEL. (58) 771 40 95, 608 317 699
rumia@ika-kolor.com.pl

NOWA LOKALIZACJA
GDYNIA,
UL. LEGIONÓW 112
w budynku Altus od Al. Zwycięstwa
TEL. 882 757 070
gdynia03@ika-kolor.com.pl

OOG EYEWEAR CONCEPT STORE

OKULARY BEZ KOMPROMISÓW

AUTOR: MATYLDA PROMIEŃ

Oryginalne, stylowe i niekomercyjne - w salonach OOG eyewear concept store nie znajdziesz okularów mainstreamowych marek. Tutaj królują projektanci i marki będące synonimem jakości i okularowej awangardy. O filozofii, która się sprawdziła opowiada współwłaściciel OOG, Adam Kujawski.

Jaka filozofia przyświeca salonom OOG?
Z okularami jestem związany od początku swojej kariery zawodowej. Wiele lat pracowałem w koncernach optycznych, szkoliłem właścicieli i pracowników salonów optycznych z najnowszych technologii w soczewkach okularowych. Pomysł na własny biznes zrodził się podczas wielu podróży po Europie. Wspólnie z moją partnerką podziwialiśmy pięknie zaprojektowane butiki i wyjątkową selekcję okularów w nich oferowanych. Nie było tam znanych marek, w zamian wyszukane kolekcje od niezależnych projektantów. Ta idea bardzo nam przypadła do gustu i postanowiliśmy spróbować w Trójmieście.

Jak sklepy rozwijały się na przestrzeni lat?
Pierwszy sklep otworzyliśmy w Gdyni przy ulicy Świętojańskiej, ale z pewnych względów szybko podjęliśmy decyzję o przeprowadzce. Ponieważ nie przepadamy za centrami handlowymi wybór padł na sklep przy ul. Grunwaldzkiej 22 w Sopocie. Lokal przy ulicy daje naszym klientom więcej intymności, możemy poświęcić im dużo czasu i nie musimy się spieszyć. Wnętrza miały dawać domową atmosferę i wydaje nam się, że to się udało. Projektowała je świetna architekt wnętrz Marta Napiórkowska - Łosin z ManaDesign. W tym roku powstał drugi salon w Gdańsku przy ul. Szerokiej 17. Całkowicie inny od tego w Sopocie, wnętrze było inspirowane kamienicznym stylem dawnego Gdańska.

Uwagę w salonie w Gdańsku przyciąga gabinet optometryczny.
Śmiem twierdzić, że jest on wyjątkowy w skali świata. Mieści się w piwnicy, którą odbudowano po wojnie z najróżniejszych cegieł. Są współczesne, jak i gotyckie... Miejsce ma wyjątkową atmosferę, którą dodatkowo ozdobił dla nas znany projektant liternictwa Oskar Podolski aka OESU.

Produkty jakich marek są dostępne w waszych salonach?
Szwedzki projetant Oscar Magnuson, Cheap Monday. Z Niemiec wspaniała Mykita i Ic!Berlin. Jako jedyni w Trójmieście posiadamy kolekcję okularów legendarnej marki Moscot. Jest również kolorowy włoski Jplus, czy mocny i wyrazisty Valley z Australii. Nie brakuje również tańszych kolekcji, jak Komono z Belgii i Kaleos z Hiszpani. Mamy okulary z całego świata.

Wasi klienci poszukują oryginalności i indywidualności czy raczej stawiają na sprawdzone i klasyczne modele?
Zdecydowanie poszukują oryginalności. Posiadamy również klasyczne kolekcje, ale dzisiaj OOG kojarzy się już z miejscem gdzie można poeksperymentować i poszaleć.

W przypadku okularów, tak jak i zresztą innych akcesoriów, warto postawić nie tylko na design, ale przede wszystkim na jakość.
Jakość to podstawa. To nie tylko produkt, ale również usługa. Pracujemy na nowoczesnych urządzeniach pomiarowych, a to w komplecie z wysokiej klasy soczewkami daje najwyższą jakość, nawet przy tańszych oprawach.

A jak to jest ze stereotypami mówiącymi, że dany kształt okularów pasuje wyłącznie do danego kształtu twarzy?
Nie ma stereotypów ani wzorów, którymi można się posługiwać. Styliści, którzy twierdzą, że na przykład okrągłe okulary nie będą dobrze wyglądać na okrągłej twarzy niech spojrzą na Wojciecha Mana, który w okrągłych oprawach wygląda doskonale. Przy dobieraniu okularów trzeba mieć dużo wyobraźni, dystansu i trochę nam zaufać.

Jakie są najnowsze trendy wśród okularów optycznych i przeciwsłonecznych?
Okulary duże, raczej w okrągłych kształtach, zarówno delikatne, jak i masywne. Styl retro jest nadal na czasie i jeszcze długi czas tak będzie. ■

OOG EYEWEAR • Sopot, Grunwaldzka 22/3 • tel. 500 209 008 • www.oog.com.pl

GALILU
PO PIERWSZE ZAPACH

AUTOR: MILENA ŚMIŁEK

Ponad 10 lat temu dwie kobiety postanowiły stworzyć miejsce dla wielbicieli nieoczywistych zapachów. I nie dzielić ich na damskie i męskie. Od tego czasu Galilu jest pionierem na polskim rynku. Po sklepach w Warszawie i Krakowie, przyszedł czas na otwarcie salonu w Gdańsku. O tym co w zapachach najpiękniejsze opowiada współwłaścicielka, Agnieszka Łukasik.

NEOPERFUMERIA – CO TO TAKIEGO?
Określenie to zostało wymyślone wiele lat temu i wiązało się ono z powstaniem naszej marki. Razem ze wspólniczką szukałyśmy jakiegoś dopełnienia samej nazwy, które mówiłoby trochę więcej o samym miejscu, o jego oryginalności, o tym że jest ono nietypowe, nowe. Galilu na samym początku swojej działalności było miejscem zupełnie nowatorskim, wypełnionym wyłącznie niszowymi markami, których nigdy wcześniej w Polsce nie było.

JAK POWSTAŁO GALILU?
Wspólnie z Warynią Grelą, moją wspólniczką, postanowiłyśmy dać kobietom wybór, jakiego do tej pory nie miały i pokazać, że poza mainstreamem, czyli olbrzymią ilością produktów selektywnych, dostępnych w wielkich drogeriach, jest jeszcze kompletnie inny świat. Świat, który tworzony jest przez kreatorów - pasjonatów, którzy nie są zwolennikami masowej produkcji. Wiadomo, że jakość produktów tworzonych w mniejszych ilościach na ogół jest o wiele wyższa niż tych, które powstają w produkcji masowej. Poza tym twórcy mają ogromną dowolność w tworzeniu zapachów. Dla przykładu, wybitna marka perfumiarska, Frederic Malle, od wielu lat tworzy zapachy w ten sam sposób - pracuje z najlepszymi nosami i daje im dowolność finansową oraz kreatywną. Ci ludzie mogą stworzyć co tylko zapragną, co też przekłada się na jakość. W przypadku marek masowych jest to niemożliwe, ponieważ twórców ogranicza chociażby budżet.

CZY MOŻNA ZARYZYKOWAĆ STWIERDZENIE, ŻE JEŚLI KTOŚ RAZ POKOCHA ZAPACHY NIETYPOWE, NISZOWE, NIE WRACA JUŻ DO TYCH KLASYCZNYCH?
Z pewnością jest tak, że nos i węch się wyrabia, zaczyna rozpoznawać pewne niuanse związane z jakością składników używanych do produkcji perfum , przez co czasami ciężko znaleźć klientom coś interesującego w ofertach dużych perfumerii. Natomiast jest to również bardzo indywidualna kwestia. Oczywiście zdarza się, że wśród klasycznych marek uda się znaleźć coś interesującego, bo często ci sami perfumiarze, którzy tworzą perfumy marek niszowych, pracują również dla dużych koncernów. Duża część naszych klientów po tym, jak zaczyna doświadczać niszowych zapachów, przyznaje jednak, że ma problem z wybraniem czegoś w zwykłej drogerii. To przyzwyczajenie do pewnej jakości. Nos zapamiętuje zapachy i uczy się je rozpoznawac.

JAKIE PRODUKTY MOŻNA KUPIĆ W SKLEPIE W GDAŃSKU? CZY OFERTA KAŻDEGO ZE SKLEPÓW STACJONARNYCH JEST TAKA SAMA?
W gdańskim sklepie mamy w tej chwili trzy marki pielęgnacyjne – Rauha ,Omorovicza i Aesop, ale od samego początku postanowiłyśmy skupić się tu na perfumach. Stanowią one 3/4 naszego asortymentu w Gdańsku. Zostały specjalnie wyselekcjonowane, więc wybrałyśmy wszystkie te, które się podobają i od lat świetnie sprawdzają.

JAK TO JEST Z NOWOŚCIAMI? CZĘSTO POJAWIAJĄ SIĘ W GALILU CZY STAWIAJĄ PANIE RACZEJ NA SPRAWDZONĄ KLASYKĘ?
Nowości są jak najbardziej wpisane w nasza koncepcję. Nowe marki pojawiają się w momencie, gdy znajdziemy coś, co nam odpowiada. Nie wprowadzamy nowości cyklicznie i nic nie jest z góry ustalone. Jeżeli znajdziemy coś, co jest oryginalne, ciekawe, świetnie pachnie i spełnia nasze oczekiwania, to trafia do naszej oferty. Każda z marek, z którymi współpracujemy co roku tworzy jedną lub dwie nowości.

A PRYWATNIE, JAKIE LUBI PANI ZAPACHY?
Osobiście preferuję zapachy drzewne i orientalne, ale tak naprawdę potrafię docenić każdy zapach. Uwielbiam te hesperydowe, czyli świeże, cytrusowe. Od wielu lat używam perfum Bigarade Concentree Frederica Malle, stworzonych przez perfumiarskiego mistrza minimalizmu, Jeana-Claude Ellena. Lubię także zapachy z nutą wetiweru i paczuli, ale najbardziej lubię je zmieniać i rotować. Według mnie zapach podkreśla stan człowieka w danym momencie. Czasami budzę się rano i potrzebuję orzeźwienia, więc sięgam właśnie po Bigarade, który zawiera energetyczną gorzką pomarańczę. Czasami natomiast mam ochotę na coś bardziej wyrazistego. I wtedy sięgam po Vetiver Extraordinaire Fredetic Malle. ■

Galilu • Gdańsk, ul. Szeroka 15/17 • tel.: 58 71 74 577 • www.galilu.pl • email: gdansk@galilu.pl
Godziny otwarcia: poniedziałek - piątek 11.00 - 19.00, sobota 11.00 - 15.00

WYPOCZYNEK W RYTMIE SLOW

Cisowy Zakątek

TEKST: NATALIA DAWSZEWSKA

Każdy z nas wyczekuje na ten moment w ciągu roku, kiedy choć na chwilę będzie mógł porzucić codzienność i wybrać się na zasłużony wypoczynek. Przygotowując się do urlopu, mamy już odgórne oczekiwania. Odpocząć, zrelaksować się i nabrać pozytywnej energii. Wszystkie te oczekiwania spełnia filozofia slow travel, która skupia się na celebrowaniu wypoczynku z dala od zgiełku hałaśliwych miast.

Oferty typu agroturystyka deluxe, zgodnie z założeniem usytuowane są w sercu sielskich plenerów. Dlaczego deluxe? Ponieważ jest to harmonijne połączenie luksusu z kojącą atmosferą otaczającej przyrody, a zwolennicy spędzania wolnego czasu w rytmie slow stawiają na jakość, a nie na ilość. Decydując się na tego typu wypoczynek, poznasz nowy wymiar relaksu, zbliżysz się do natury i oddalisz od świata z betonu. W Polsce, również na Pomorzu, jest wiele wyjątkowych miejsc.

RELAKS W OTOCZENIU SZTUKI

Naszą podróż zaczniemy od Warmii i Mazur. Galery69 w Dorotowie koło Olsztyna to miejsce, które zachwyca nie tylko lokalizacją, ale przede wszystkim designem. Małgorzata i Wojtek Żółtowscy, właściciele wybudowali ten hotel, aby opowiedzieć o tym co robią, o swojej pasji, o ręcznie robionych meblach w ich autorskiej manufakturze. Hotel jest również galerią sztuki, z którą stykamy się praktycznie na każdym kroku. Wszystkie prace można kupić, tak samo jak meble.

Właściciele hotelu podkreślają, że jest on stworzony „z marzeń o ulotnych nastrojach, o śniadaniu z widokiem na jezioro, o estetyce, która inspiruje i podsyca pragnienia i o duszy zaklętej w przedmiotach". Na kompleks składa się 21 pokoi, basen i spa, sale konferencyjne, galeria sztuki, piękne jezioro i możliwości wypoczynku, które oferuje natura. Bardzo prawdopodobne, że traficie akurat na klimatyczny koncert na wodzie, zimą na zamarzniętym jeziorze możecie spróbować bojerów, a w cieplejsze dni popływać żaglówką.

PROWANSALSKA WIEŚ

Warmia i Mazury inspirują, przyciągają marzycieli i wizjonerów. Takich jak Zbigniew Nadrasik, który od lat marzył o kawałku swojego świata. Znalazł go w uroczej wsi Blanki, miejscu o niezmiennej od lat i dziewiczej naturze. Regularnie słychać klekot bocianów, rechot żab i śpiew żurawi. Bliskość natury działa bardzo kojąco na zmysły. Siedlisko Blanki stworzone na 60 hektarach to certyfikowane, ekologiczne gospodarstwo rolne usytuowane w samym sercu mazurskiej przyrody.

Siedlisko oferuje wypoczynek w klimacie prowansalskiej wsi, zgodnie z ideą slow life. Znajdują się tu tylko cztery kameralne, przestronne apartamenty z odrębnymi wejściami, co gwarantuje intymność i swobodę. Dodatkowym atutem jest także imponująca kolekcja obrazów znanych polskich i zagranicznych malarzy oraz starych perskich dywanów. Właściciel z zamiłowania do sportu oferuje aktywny wypoczynek: tenis, narty, jogging, nordic walking. Jest to idealne miejsce dla osób, które chcą na chwilę zwolnić tempo i zasmakować prostego, wiejskiego życia w gustownym wydaniu.

SPA WŚRÓD ZIELENI

Pozostając na warmińsko – mazurskich nizinach, warto zaszyć się „na końcu świata" w Ględach . Pomiędzy zielonymi pastwiskami i łagodnymi pagórkami, na 40 hektarowym terenie kryje się Glendoria – dawniej klasyczne, warmińskie gospodarstwo, dziś oaza spokoju dla osób, które chcą spróbować wypocząć w rytmie slow. Właściciele oferują wypoczynek z dala od turystycznego zgiełku i gonitwy codziennego życia.

Miejsce to jest wehikułem czasu, który przenosi nas w atmosferę lat dwudziestych i pozwala poczuć charakter przedwojennego gospodarstwa. Doznamy też odrobinę magii, jeśli wybierzemy wypoczynek w Glampingu - nowatorskim biwaku w pokoju namiotowym. Każdy innowacyjny pokój zabiera gości w inny wymiar wypoczynku. W Ględach goście mają naturę na wyciągnięcie ręki, nieograniczoną przestrzeń, zielone łąki i maksimum komfortu: prywatna plaża nad jeziorem, basen i plenerowe camp spa wśród zieleni.

NIEBO DO WYNAJĘCIA

Wielbiciele Morza Bałtyckiego mogą zatrzymać się w „niebie do wynajęcia", bo tak nazywają swoją oazę spokoju Magda i Janusz

Pieniążkowie, właściciele Cisowego Zakątka w Sasinie. Nazwa tego magicznego zakątka wywodzi się od miejscowego rezerwatu cisów. W ofercie Cisowego Zakątka znajduje się 14 domków pokrytych strzechą ooryginalnych nazwach, tj: „Kolorowy zawrót głowy" , „Czarny, taki męski", „Szary, ale jary", „Babka z piachu", „Duża ryba".

Znakiem charakterystycznym każdego wnętrza są starannie wyselekcjonowane i oryginalne dodatki połączone z przedmiotami z minionych epok. Chatki są przestronne, bogate w naturalne światło, które wpada przez duże, panoramiczne okna. Cisowy Zakątek łączy w sobie intrygujący nowoczesny design z nieokiełznaną siła przyrody. Warto odwiedzić Sasino i delektować się poranną kawą, obserwując pasące się na łące sarny, czy zażyć kąpieli w Bałtyku na jednej z dzikich plaż.

W GÓRACH ŚWIĘTOKRZYSKICH

Dla równowagi, z bałtyckiego wybrzeża przenieśmy się w okolice jednego z najstarszych pasm górskich w Polsce i Europie – Gór Świętokrzyskich. Kryje się tu prawdziwa perełka dla miłośników folkloru i wnętrz inspirowanych góralską nutą. Kompleks Sucholand składa się z 3 klimatycznych chatek Suchatka: Leśna, Lawendowa, Dębowa. Górale z Podsarnia wykonali je z pięknych, okrągłych bali z licznymi ręcznie rzeźbionymi elementami.

Zdobiącym i funkcjonalnym elementem znajdującym się w każdym poszczególnym apartamencie jest żeliwny kominek, który nadaje charakter oraz tworzy wspaniałą atmosferę podczas letnich i zimowych wieczorów. Domki znajdują się na 2 hektarowej powierzchni otoczonej lasem i łąkami, całość leży u podnóża Góry Miedzianki. Atutem tego miejsca są również jeziora zasilane bijącymi spod ziemi źródłami.

SLOW TRAVEL W BORACH TUCHOLSKICH

Kolejnym przystankiem na naszej mapie podróży w zwolnionym tempie jest Przystanek Tleń, „samotnia nad wodą" w Borach Tucholskich, reaktywowana przez parę podróżników. Miłośnicy tułaczki po świecie wzorowali się na miejscach do których oni sami uwielbiają powracać. Przystanek Tleń jest klimatycznym miejscem z historią, który uraczy odwiedzających niebanalnymi widokami i pyszną kuchnią, wyróżnioną przez Slow

Camp SPA w Glendorii

Food Polska. Każdy z 18 pokoi usytuowany jest tak, aby rozchodził się z niego kojący widok zbliżający do natury. Goście z okien swoich apartamentów mogą podziwiać widok na las, rzekę Wdę, czy Zalew Żurski.

Agroturystyka delux staję się coraz bardziej popularna wśród ludzi, którzy chcą zasmakować wypoczynku na łonie natury, a jednocześnie cenią sobie dobry design i pragną otoczyć się odrobiną luksusu. Filozofia slow life łączy ludzi stawiających na jakość życia i celebrację wypoczynku w najlepszym wydaniu i w zgodzie z naturą. Opisane miejsca tworzone są w myśl slow travel przez ludzi, którzy zmienili swoje życie i chcą inspirować do zmiany innych. ■

REKLAMA

WYJĄTKOWE ŚWIĘTA... POZA DOMEM

TEKST: MARTA JASZCZERSKA

Święta Bożego Narodzenia to najpiękniejszy okres w ciągu roku. Pełen magii i rodzinnego ciepła. Zanim jednak usiądziemy do stołu, aby celebrować ten wyjątkowy czas z najbliższymi, czeka nas wiele godzin przygotowań. A gdyby tak skupić się tylko na najprzyjemniejszej części Świąt? Coraz więcej hoteli stwarza nam taką możliwość.

Gotowanie, sprzątanie, bieganie po sklepach czy stanie w korkach w czasie przedświątecznej gorączki to coroczna rzeczywistość, na którą coraz częściej, wielu ludzi nie ma czasu czy po prostu siły. A przecież Święta powinny być wyjątkowe. W takich wypadkach alternatywą staje się możliwość spędzenia tego szczególnego czasu na przykład w hotelu. Świąteczne pakiety kuszą pysznym jedzeniem i wytchnieniem w gronie najbliższych, a właściciele hoteli zapewniają, że dokładają wszelkich starań, aby każdy gość przeżył niezapomniane chwile w atmosferze ciepła, spokoju i przyjaźni.

- Święta Bożego Narodzenia obchodzimy w Pałacu Hanza w bardzo rodzinnej i serdecznej atmosferze. Goście przyjeżdżają do nas z reguły na dobę przed Wigilią. Hotel jest już świątecznie przystrojony, pachnie świeżą choinką , aromatami cynamonu, goździków i cytrusów oraz świeżymi świątecznymi wypiekami, które kuszą już od samego wejścia w herbaciarni pałacu - mówi Marta Żebrowska, dyrektor hotelu Pałac Hanza Wellness & SPA w Rulewie.

Kto pomyślałby, że jest to opcja tylko dla nowoczesnych, zapracowanych młodych ludzi, mocno by się zdziwił.

- Święta w hotelu spędzają całe rodziny, często wielopokoleniowe. Wiek w zasadzie nie ma znaczenia, przyjeżdżają razem dziadkowie, prawnukowie, ciocie, wujkowie i celebrują każdą chwilę razem. Nie muszą zaprzątać głowy sprzątaniem i gotowaniem, gdyż wszystko jest przygotowane z dużą starannością i uroczyście podane. Większość gości stanowią Polacy, chociaż zdarzają się też goście z Niemiec, których zachwyca wyjątkowość polskich Świąt i ta niepowtarzalna świąteczna atmosfera – przyznaje Marta Żebrowska.

Świąteczne pakiety obejmują zazwyczaj 3- 4 doby, w czasie których nie sposób się nudzić. W hotelu Pałac Hanza oczekiwanie na ten najważniejszy dzień w roku można urozmaicić sobie korzystając ze strefy Wellness & SPA, na basenie, w saunach czy w jacuzzi. Nordic walking, jogging czy spacery po parku lub lesie, który otacza pałac, to pomysł dla tych, którzy lubią aktywnie spędzać czas, zwłaszcza po uroczystych posiłkach, których nie zabraknie żadnego dnia pobytu. Również dzieci nie będą się tu nudzić. Z myślą o nich przygotowany został niezwykle bogaty program animacji. Zwieńczeniem świątecznego pobytu jest kulig z ogniskiem, jeśli tylko pogoda dopisze i nie zabraknie śniegu.

O niezwykłości świąt Bożego Narodzenia nie trzeba nikogo przekonywać. Spędzając ten czas w hotelu żaden entuzjasta świątecznych tradycji również się nie zawiedzie.

- Kolacja Wigilijna przygotowana jest w tradycyjny sposób i składa się z 12 potraw oraz bogatego bufetu dań ciepłych i zimnych. Goście zasiadają do kolacji rodzinnie przy swoich stolikach w restauracji pałacu, w 3 połączonych ze sobą salach. Wieczerzy Wigilijnej towarzyszy dzielenie się opłatkiem i wspólne kolędowanie przy muzycznym akompaniamencie. W trakcie wieczoru wigilijnego przychodzi również Święty Mikołaj, który rozdaje dzieciom prezenty i wnosi dużą dawkę dobrego humoru - zdradza Marta Żebrowska.

Święta w hotelu cieszą się coraz większą popularnością. Nie dziwi więc fakt, że właściciele hoteli i pensjonatów pierwsze zapytania o pakiety świąteczne otrzymują nawet we wrześniu. Warto więc się pospieszyć, gdyż pokoje w niektórych miejscach znikają na długo przed pierwszą gwiazdką.

- Myślę, że to co dziś cenimy najbardziej poza wartościami najważniejszymi takimi jak zdrowie czy rodzina, to czas, którego wszystkim brakuje. Zatem zamiast godzinami przygotowywać potrawy w kuchni i sprzątać mieszkanie, większość z nas chce po prostu delektować się wspólnie spędzanymi chwilami – oznajmia dyrektor Pałacu Hanza.

Święta Bożego Narodzenia zbliżają się wielkimi krokami. Warto więc może w tym roku spędzić je inaczej niż zwykle, skupiając się tylko na tym, co najważniejsze. Na byciu razem. ■

HANZA
PAŁAC

Rodzinne Święta w Pałacu Hanza w Borach Tucholskich

- wyjątkowa atmosfera
- wspólne kolędowanie
- wyśmienita kuchnia
- wizyta Świętego Mikołaja
- liczne atrakcje dla dzieci

Hanza Pałac Wellness & SPA
Rulewo 13, 86-160 Warlubie

tel: +48 52 320 90 94
fax: +48 52 381 52 34

rezerwacja@hanzapalac.pl
www.hanzapalac.pl

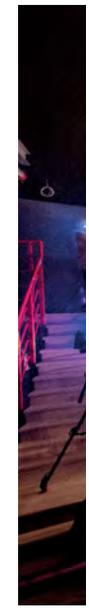

STUDIO PANIKA

NAKRĘĆ FILM I ZORGANIZUJ EVENT

Studio Panika to studio filmowe z własną halą zdjęciową i pomieszczeniami techniczno - socjalnymi oraz profesjonalnym sprzętem filmowym i oświetleniem. To nowe na mapie Trójmiasta miejsce znajduje się w Gdyni przy ul. Chwaszczyńskiej 200 i dedykowane jest nie tylko branży filmowej, ale też eventowej - przekonuje Oskar Kaszyński, właściciel Studia Panika.

TEKST: MATYLDA PROMIEŃ / **FOTO:** ADAM KIEŁSZNIA

Skąd pomysł, aby właśnie w Trójmieście, w Gdyni zbudować obiekt, którego nie powstydziłyby się filmowe stolice świata?
Trójmiasto to po prostu moje miejsce. Tu się wychowałem i dorosłem. I uważam, że nie ma w Polsce lepszego miejsca do życia. Od lat też zajmuję się produkcją filmową i udaje mi się z powodzeniem wykonywać ten zawód właśnie lokalnie. Kiedy podjąłem decyzję o wybudowaniu profesjonalnej hali zdjęciowej, ulokowanie jej w Trójmieście, a konkretnie w Gdyni, było naturalnym wyborem.

Czy w naszym regionie faktycznie tak dużo kręci się filmów i reklam?
Kręci się ich coraz więcej, choć wciąż jest nam daleko do Warszawy lub południa Polski. Osobiście jest mi ciężko to zrozumieć. Uważam, że na Pomorzu są tak zróżnicowane plenery – mamy morze, plaże, ogromne tereny leśne, kaszubskie jeziora czy łebskie wydmy - a mimo to zdecydowanie więcej kręci się na południu. Może to mała ilość firm producenckich? W każdym razie chciałem do naszego filmowego światka dorzucić swoją cegiełkę w postaci studia filmowego.

Jakiego typu produkcje można realizować w Studiu Panika?
Wszystkie – zarówno filmy fabularne, spoty reklamowe, teledyski, seriale. Jedynym kryterium ograniczającym jest powierzchnia. Jeśli film zakłada budowę dekoracji, to po prostu scenograf z operatorem muszą ocenić czy istniejąca powierzchnia jest wystarczająca. Moje studio ma 300 m2, co plasuje je w studiach średniej wielkości, natomiast mamy aż 12 m wysokości, a to już bardzo dużo. Wysokość hali to często najbardziej istotny wymiar.

Jakie są możliwości aranżacji planów zdjęciowych w Studiu Panika?
Hala jest wysoka i dość przestronna, można więc zbudować dekorację – np. ścianę budynku, dość wysoką, umieścić nad nią kamerę i jeszcze mieć kilka metrów na oświetlenie planu z góry. Niedawno gościliśmy ekipę z Niemiec, która w studio zbudowała pół statku! Dodatkowo od lat specjalizujemy się w technologii greenbox, mamy specjalnie przygotowaną ścianę i dzięki temu możemy w większej skali realizować sceny z efektami specjalnymi.

Studio zostało zaprojektowane tak, aby było wszechstronne. Można je wykorzystywać nie tylko do produkcji filmowych, ale też eventowo. Jakie są zatem najważniejsze zalety eventowe studia?
Tu podobnie jak w przypadku filmów, jeśli powierzchnia jest wystarczająca, to jednym ograniczeniem jest wyobraźnia dotycząca tego jak przygotujemy pod dany event scenografię. Ale na pewno studio jest idealne pod pokazy mody, premiery samochodów, spektakle, konferencje. Studio, oprócz hali zdjęciowej, posiada trzy kondygnacje pomieszczeń socjalno - biu-

Oskar Kaszyński

fot. Natalia Kaszyńska

rowych. Mamy dużą ilość łazienek, kuchnię, magazyn, garderobę z makijażownią, własną salkę kinową, salkę konferencyjną. Hala zdjęciowa jest wyposażona w opuszczaną elektrycznie kratownicę pod oświetlenie, a przy studio jest spory parking. Oczywiście studio jest całkowicie klimatyzowane, posiadamy światłowodowy internet. Natomiast lokalizacja studia – poza centrum, ale blisko obwodnicy pozwala na szybką komunikację z każdego miejsca w Trójmieście.

Czy hala zdjęciowa Studia Panika przystosowana jest również do koncertów?
Tak, jako że hala posiada sporą kubaturę, idealnie nadaje się do organizacji koncertów. Tu jedynym ograniczeniem są przepisy p-poż. Klasa budynku pozwala na przebywanie wewnątrz hali 300osób. Bardzo ważnym argumentem jest akustyka hali. To często bolączka dużych przestrzeni. Hala w Studio Panika jest wyłożona specjalnymi panelami służącymi do pochłaniania dźwięku. Jak na tak dużą kubaturę, studio posiada idealną akustykę.

Studio Panika to branża filmowa, nie dziwi więc wystrój i design wnętrz. Tutaj można się przenieść wręcz w świat filmowych klasyków.
Cieszę się że zostało to dostrzeżone. Rzeczywiście, design studia, a zwłaszcza pomieszczeń socjalnych może zaskakiwać. Razem z projektantką wnętrz Lucyną Kołodziejską udało nam się stworzyć oryginalny wystrój, nawiązujący do różnych filmów. Mamy na jednym piętrze klimat jak z Amelii, na piętrze technicznym jesteśmy niczym na planecie z filmów Star Wars, na piętrze z biurami przenosimy się do serialu Mad Men. Zapraszam wszystkich chętnych od odwiedzin i przekonania się na własne oczy.

O szerokich możliwościach wykorzystania studia mogliśmy się przekonać podczas Dni Otwartych w czasie Festiwalu Filmowego w Gdyni. Jak wyglądały te Dni Otwarte, co pokazaliście i kto was odwiedził?
Festiwal Filmowy w Gdyni to idealna okazja do pokazania się w Polsce wszystkim filmowcom - producentom, reżyserom, autorom zdjęć, scenografom. W trakcie dni otwartych poza zwiedzaniem studia, mieliśmy zainscenizowany plan filmowy z niezwykłymi autami w roli głównej. Firma BMG z Gdyni dostarczyła na plan Mercedesa G 4x42. W ciągu dwóch dni mieliśmy wielu znamienitych gości, w tym wybitnych twórców, takich jak Wojciech Marczewski, czy Sławomir Idziak. ■

Studio Panika • Gdynia, ul. Chwaszczyńska 200 • www.studiopanika.pl

KLUB MUZYCZNY SCENA I RESTAURACJA SMAK MORZA

RAJ DLA TWOICH ZMYSŁÓW

Chcesz uciec przed jesienną chandrą? Koniecznie zajrzyj do Restauracji Smak Morza i Klubu Muzycznego Scena w Sopocie! Endorfiny serwuje się tam codziennie - raz pod postacią ciasta czekoladowego, innym razem w formie płynnej, a w weekendy podczas koncertów.

SMAK POPRAWI TWÓJ NASTRÓJ

Na poprawę humoru szef kuchni Restauracji Smak Morza poleca ciasto czekoladowe. Podawane na ciepło z gałką lodów waniliowych i bitą śmietaną rozpływa się w ustach! Ci, którzy od kalorii stronią, w Smaku Morza mogą sięgnąć po... ryby i owoce morza. W roli antidotum na chandrę sprawdzą się aromatyczne mulee w sosie na bazie białego wina lub niepozorny, aczkolwiek bogaty w kwasy omega-3, śledź bałtycki w zalewie octowej.

MUZYKA ZŁAGODZI OBYCZAJE

Dawkę pozytywnej energii w Restauracji Smak Morza dostarcza również grana na żywo muzyka. Jazz Jam Session odbywa się w niej w każdy piątek i każdą sobotę od godz. 20:00. Można wówczas spotkać tu największych trójmiejskich jazzmanów ze Stowarzyszenia Muzyków Jazzowych, między innymi Leszka Możdżera, Przemka Dyakowskiego czy Wojtka Staroniewicza.

Miłośnicy alternatywnych brzmień coś dla siebie znajdą zaś w Klubie Muzycznym Scena. Tej jesieni w repertuarze klubu znalazły się takie sławy muzyki, jak Coma (21.10), Lady Pank (29.10), Ich Troje (12.11), Kamil Bednarek (19.11), Westbam (26.11), DJ Tonka (3.12) i inni.

TEN WIDOK CIĘ USPOKOI

Klub Scena i Smak Morza to zdecydowanie miejsca, do których chce się wracać. Przez cały rok kuszą nie tylko smakiem i muzyką, ale także lokalizacją, przestrzenią i wnętrzem. Znajdują się w samym sercu Sopotu – obok Grand Hotelu, na plaży. To idealne miejsce zarówno na kameralne spotkanie z przyjaciółmi, firmowy bankiet czy koncert. Goście mają do swojej dyspozycji aż cztery sale – restauracyjną, klubową, koncertową oraz VIP room. Każda z widokiem na morze i sopockie molo. Czy potrzebujesz czegoś więcej do szczęścia?

Klub muzyczny Scena i restauracja Smak Morza • www.scenaklub.pl • www.smakmorza.pl

NELL COURT

OGRANICZA CIĘ JEDYNIE WYOBRAŹNIA

NELL COURT TO MIEJSCE, KTÓRE PRZENOSI WAS W KLIMAT ŚRÓDZIEMNOMORSKICH WAKACJI I NIEPOWTARZALNYCH WRAŻEŃ.

WŚRÓD PALM I EGZOTYCZNYCH ROŚLIN,ORGANIZUJEMY KONFERENCJE, EVENTY FIRMOWE LUB UROCZYSTOŚCI RODZINNE. PONIEWAŻ NASZYM MOTTEM JEST HASŁO: **"OGRANICZA CIĘ JEDYNIE WYOBRAŹNIA"**, KAŻDA IMPREZA CZY UROCZYSTOŚĆ JEST DLA NAS NOWYM WYZWANIEM.

DZIĘKI PRZERÓŻNYM POMYSŁOM NASZYCH KLIENTÓW, ZA KAŻDYM RAZEM TWORZYMY KOLEJNY NIEPOWTARZALNY EVENT.

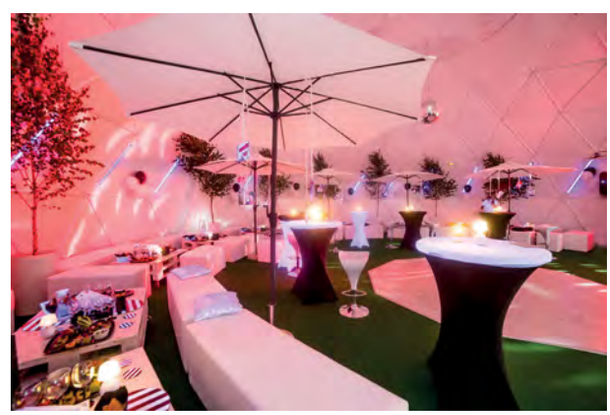

ZAPRASZAMY NA NASZĄ STRONĘ

WWW. NELLCOURT.PL

COCHO
MODA Z POLSKIM ZNAKIEM JAKOŚCI

TEKST: *MATYLDA PROMIEŃ*

Niszowe i limitowane kolekcje, utrzymane w duchu subtelnej, kobiecej wygody. Produkowane w Polsce z surowców dedykowanych marce i sprowadzanych z Włoch, Hiszpanii i Francji. Tak w skrócie można opisać polską markę COCHO, której salon firmowy otwarto właśnie w Gdyni przy ul. Kilińskiego 11.

Uroczyste otwarcie salonu prowadzonego przez Dorotę Piasecką przyciągnęło wielu miłośników polskiej mody. Mogli oni zapoznać się z pełną ofertą marki, a także spotkać się z właścicielką i projektantką COCHO, Olgą Idzik, która chętnie opowiadała o filozofii marki.

- COCHO to wyłącznie polska produkcja, nadzorowana w polskich szwalniach, na każdym etapie tworzenia. To propozycja dla kobiet ceniących piękno ubioru, wymagających, otwartych na oryginalność i wygodę jednocześnie. Jest to multikobiecy , klasyczny brand opierający się na doskonałym szyciu i wykończeniu surowca oraz najlepszej jakości materiałów - mówi Olga Idzik.

COCHO to marka otwarta na kobietę nowoczesną i wyjątkową. Kobiety, które noszą ubrania zaprojektowane przez Olgę Idzik są modne, piękne, sensualne i subtelne. COCHO bowiem nie „krzyczy" awangardą, nie epatuje źle rozumianym „sexy lookiem". Całe kolekcje i poszczególne projekty są pełne wdzięku i klasy. W tym sezonie marka powiększyła się o produkcję butów. - Są to buty ręcznie produkowane na włoskich komponentach , spody są drukowane specjalnie przez nas opracowaną metodą. Podszewki w butach są ze skóry koziej, a botki są dla kobiet ceniących wygodę i szyk oraz modę w jednym - mówi Olga Idzik.

Kolekcje COCHO można kupić w multibrandowych butikach w Mediolane, Berlinie, Heidelbergu, Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Katowicach, Wrocławiu, Łodzi, a teraz także w pierwszym flagowym butiku w Gdyni. Warto zajrzeć do gdyńskiego butiku, z pewnością w ubraniach marki COCHO każda kobieta będzie się czuła dobrze ubrana, a nie przebrana.

- Brakowało w Trójmieście miejsca, gdzie kobieta może ubrać się dosłownie od stóp do głów w ubrania oryginalne, bardzo dobrej jakości i co najważniejsze w bardzo przystępnych cenach. Atutem marki COCHO jest brak ograniczeń, kolekcje tworzone są zarówno dla młodych, jak i starszych kobiet. Są one też na tyle uniwersalne, że każda kobieta dobierze garderobę do swojego stylu, a także połączy ją swobodnie ze swoimi dotychczasowymi ubraniami - mówi Dorota Piasecka, właścicielka butiku. ■

facebook.com/COCHO-Gdynia

KOMIS FASHION BOX

ŚWIATOWA MODA W DOBREJ CENIE

TEKST: ND / **FOTO:** KAROL KACPERSKI

Moda nie jest określona. Zmienia się, ewoluuje. Wraz z tym zmienia się także nasza garderoba. Często też zadajemy sobie pytanie, czy warto odłożyć ulubioną sukienkę, sweter czy spodnie w głąb szafy, czekając, aż powróci dany trend? Bywa i tak, że ubrania zwyczajnie nam się nudzą. A gdyby tak dać im nowe życie? Taką możliwość daje Fashion Box w Gdyni - niezwykły komis z niezwykłymi ubraniami.

Wtórny obieg naszych ubrań to dobra alternatywa dla upchnięcia ich w czeluściach naszej garderoby. Zapomniane, nikogo już nie cieszą, zajmują jedynie miejsce, są zamrożoną lokatą pieniędzy. Dorota Piasecka, stylistka i miłośniczka mody, postanowiła stworzyć miejsce, w którym można kupić ubrania od światowych projektantów w przystępnych cenach. Z drugiej ręki, ale w bardzo dobrym stanie.

- Komis Fashion Box to coś znacznie więcej niż ekskluzywny secon-hand. To miejsce, w którym na półkach nie znajdziemy nic przypadkowego. Każda część garderoby, jaka do nas trafia podlega starannej selekcji i opisowi. Określana jest marka, kolekcja i stan użytkowania. Na wieszak trafiają ubrania tylko w idealnym stanie - mówi Dorota Piasecka.

Dzięki temu za stosunkowo niewielkie pieniądze każda kobieta może skompletować sobie nową i wyjątkową garderobą. Na dodatek na miejscu może liczyć na fachową poradę stylizacyjną i pomoc przy takim doborze ubrań, by nie tylko pasowały do siebie, ale też podkreślały charakter i osobowość właścicielki. ■

Komis Fashion Box • Gdynia, ul. Zygmunta Augusta 9/2B • Facebook: Komis FashionBox

REKLAMA

Petite Perle

ENDERMOLOGIA™
ENDERMOLIFT ™

MODELOWANIE SYLWETKI
REDUKCJA TKANKI TŁUSZCZOWEJ
NATURALNY LIFTING

SALON KOSMETYCZNY PETITE PERLE
Gdańsk Oliwa, ul. M. Beniowskiego 51
tel. +48 (58) 355 22 11

godziny otwarcia:
pon-pt 9-21
sobota 9-15

www.petiteperle.pl
fb/SalonPetitePerle

Najlepszy sposób na zbędne owłosnie? Depilacja Laserowa VECTUS™

Sezon jesienno-zimowy to idealna pora na rozpoczęcie depilacji laserowej Vectus™. Jeśli zabiegi rozpoczniesz właśnie teraz, do wakacji Twoje ciało będzie gładkie jak aksamit. Na czym polega depilacja, ilu zabiegów wymaga, jakie są przeciwskazania, w jakich okolicach można ją wykonać - na te i inne pytania związane z depilacją laserową odpowiada **Natalia Munda, kosmetolog z Clinica Cosmetologica w Gdańsku**.

Jakie strefy można wydepilować laserem Vectus™?
Wydepilować można całe ciało, włącznie z twarzą (wąsik, broda), poprzez nogi (uda, łydki, palce u stóp, stopy), aż do miejsc intymnych zarówno u kobiet, jak i mężczyzn. Jeżeli na ciele występują zmiany, które kosmetolog uzna za niepokojące, pacjent jest dodatkowo poddawany konsultacji z dermatologiem. Dzięki temu, ma maksymalne poczucie bezpieczeństwa i komfortu. Jednakże takie sytuacje są rzadkością.

Czy depilacja jest bolesna?
To zależy, jak grubą pacjent ma skórę (śmiech). Tak naprawdę wszystko zależy od wrażliwości danej osoby oraz strefy, w której wykonywana jest depilacja. Najczęściej Pacjenci czują dyskomfort przy depilacji intymnej. Są jednak osoby, na których nie robi to wrażenia. Większość osób odczucia towarzyszące zabiegowi porównuje do lekkiego szczypania skóry. Co więcej, nawet ci wrażliwsi pacjenci mówią, że zabiegi trwają tak krótko, że zanim cokolwiek poczują, jest już po wszystkim.

Ile trwa depilacja?
Jednorazowy zabieg trwa od kilku do kilkunastu minut. Na przykład, depilacja obu pach trwa 5 minut, a depilacja obu łydek - ok. 15 minut. Przed rozpoczęciem serii zabiegów, kosmetolog przeprowadza dokładny wywiad medyczny i wypełnia specjalną ankietę, to zajmuje sporo czasu. Później pacjent przychodzi już na samą depilację.

Ile razy pacjent musi odwiedzić Wasz gabinet?
Niektórzy pacjenci pozbywają się wszystkich włosków już po 4 zabiegach, inni wymagają ośmiu powtórzeń. Jest to kwestia indywidualna, która zależy od kilku czynników, takich jak m.in. rodzaj mieszków włosowych. Co ważne, postępy depilacji monitorujemy na bieżąco i w razie potrzeby konsultujemy je z dermatologami. To pozwala znaleźć optymalne rozwiązanie nawet u osób, których włoski są oporne na działanie lasera - to nieczęsta sytuacja, ale jednak co jakiś czas ma miejsce.

Jak często wykonuje się zabiegi w serii?
To zależy od strefy, z której chcemy pozbyć się owłosienia. Twarz – co 4 tygodnie; ramiona – co 4 - 6 tygodni; bikini – co 4 - 6 tygodni; plecy – co 8 - 10 tygodni; nogi – co 8 - 10 tygodni.

Na czym polega działanie lasera Vectus™?
Działanie lasera Vectus™ opiera się na zaawansowanych i opatentowanych technologiach. Sercem urządzenia jest inteligentny czytnik Skintel, który mierzy poziom aktywnej melaniny w skórze. Na podstawie tych pomiarów obliczana jest moc lasera, co gwarantuje bezpieczeństwo i skuteczność. Natężenie wiązki laserowej pozwala na wykonanie zabiegu z maksymalnym zaangażowaniem, przy braku jakichkolwiek dolegliwości u pacjenta. Co więcej, technologia Photon Recycling zapewnia dodatkowo wykorzystanie światła odbitego przez skórę. Nie ma przy tym ryzyka powstania oparzenia, nad czym czuwa zaawansowany system chłodzenia Advanced Contact Cooling.

Jakie są przeciwskazania do wykonania zabiegu?
Są to: ciąża, karmienie piersią, niezaleczone infekcje skóry (wirusowe, bakteryjne, grzybicze), choroby pęcherzowe skóry, świeża opalenizna, podrażnienie skóry, doustna terapia retinoidami (Aknenormin, Isotek), skłonność do przebarwień i bliznowców, bielactwo, łuszczyca.

Jak przygotować się do depilacji laserowej?
Obszar skóry, który ma być poddany depilacji laserowej, nie może być podrażniony ani przesuszony. Jeśli skóra jest w słabej kondycji, należy odpowiednio ją nawilżyć najpóźniej dzień przed zabiegiem. Cztery tygodnie przed depilacją laserową nie wolno włosków wyrywać woskiem, depilatorem, ani pęsetą. Dzień przed zabiegiem lub w dniu zabiegu zależy zgolić włoski w wybranej okolicy maszynką. W miejscu planowanej depilacji, nie wolno stosować kremów z kwasami owocowymi, witaminą A, witaminą C, przed 4 tygodnie przed zabiegiem. Tydzień przed zabiegiem nie należy przyjmować leków fototoksyczne i fotoalergiczne, ani pić ziół o takim działaniu (nagietek, dziurawiec, herbata Figura 1, 2).

Jak należy pielęgnować skórę po zabiegu?
Przez kilka godzin po zabiegu, skóra poddana depilacji może być zaczerwieniona i lekko podrażniona. Należy używać delikatnych produktów do mycia. Można zastosować łagodzące kremu, typu Bepanten, Alantan, Panthenol. W dniu depilacji, w strefie zabiegowejnie można używać dezodorantów, antyperspirantów, czy perfum - ani przed zabiegiem, ani po. Przez 4 tygodnie po zabiegu nie można się opalać, warto w tym czasie używać kremów z wysokim filtrem UVA. Należy również unikać korzystania z basenu i sauny w tym czasie. ■

Clinica Cosmetologica dr Igor Michajłowski
ul. Skłodowskiej-Curie 3 (budynek Polon Park, 2 piętro) / 80-210 Gdańsk Wrzeszcz / tel. +48 791 604 604 / info@clinicacosmetologica.pl
www.clinicacosmetologica.pl

HOTEL ASTOR
★★★
Jastrzębia Góra

rodzinne Święta

animacje dla dzieci
wyśmienita kuchnia
liczne atrakcje

www.astorhotel.pl

HOTEL ASTOR
★★★
Jastrzębia Góra

SYLWESTER **2016**

FIESTA BRASIL

niezapomniane show • open bar

Goście Cover Band

www.astorhotel.pl

Otwórz oczy szeroko

TEKST: *AGATA RUDNIK*

Problem opadających powiek dotyczy nie tylko osób starszych, choć rzeczywiście wiąże się głównie z procesem starzenia. Nieatrakcyjne spojrzenie i „ospały" wygląd to jednak tylko wierzchołek góry lodowej. Jak skutecznie pozbyć się tej mało estetycznej przypadłości? Radzi dr Iwona Cimaszkiewicz, lekarz medycyny estetycznej, właścicielka gabinetu INFINITY MED w Gdańsku.

DR IWONA CIMASZKIEWICZ

ukończyła Podyplomową Szkołę Medycyny Estetycznej w Warszawie przy Polskim Towarzystwie Lekarskim, gdzie uzyskała tytuł lekarza medycyny estetycznej nadawany i honorowany przez Polskie Towarzystwo Lekarskie oraz Międzynarodowe Stowarzyszenie Medycyny Estetycznej (UIME) w Paryżu. Jest członkinią Polskiego Towarzystwa Medycyny Estetycznej i Anti Aging. Uczestniczy w programie certyfikacji lekarzy medycyny estetycznej, uzyskała również tytuł „Certyfikowany Lekarz Medycyny Estetycznej". Uważa że medycyna estetyczna powinna służyć ludziom, opóźniając proces starzenia przy zachowaniu naturalnego wyglądu.

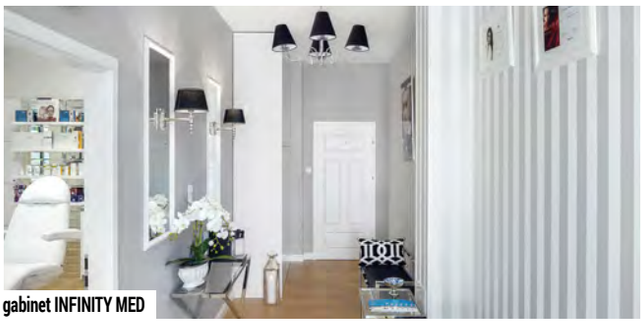
gabinet INFINITY MED

Plexr

Pani doktor, do niedawna jedynym skutecznym rozwiązaniem problemu opadającej powieki, był zabieg chirurgiczny. Obecnie w gabinetach medycyny estetycznej dostępne są inne rozwiązania, jak PLEXR, czyli nieablacyjna dynamiczna blefaroplastyka. Co kryje się pod tą tajemniczą i trudną do zapamiętania nazwą? Na czym polega ten zabieg?

PLEXR to generator wiązki tzw. plazmy, która ze względu na swoje specyficzne właściwości, nazywana jest czwartym, obok gazu, cieczy i ciała stałego, stanem skupienia. Podczas działania takiej wiązki na skórę pacjentów następuje odparowanie zewnętrznych warstw naskórka – tzw. sublimacja, a skóra na obszarze poddanym zabiegowi jest silnie napięta. W efekcie prowadzi to do uniesienia powiek, redukcji zmarszczek oraz „otwarcia oka".

Czy PLEXR jest bezpiecznym rozwiązaniem?

PLEXR to obecnie jedyne tego typu urządzenie medyczne, które nie powoduje przepływu prądu przez ciało pacjenta. Sama plazma nie wywołuje stanu zapalnego otaczających tkanek, nie występuje też krwawienie. Technologia ta doskonale sprawdza się w zabiegach medycyny estetycznej, jak m.in. w liftingu okolicy oka oraz w leczeniu utrwalonych, głębokich zmarszczek w okolicy ust - tzw. zmarszczki palacza. Z powodzeniem wykorzystywana jest również do usuwania tatuaży oraz zmian skórnych, takich jak m.in. brodawki płaskie, brodawki łojotokowe, włókniaki oraz w leczeniu blizn i rozstępów.

Efekt przed i po zabiegu

Dlaczego zabieg z użyciem PLEXR sprawdza się lepiej niż skalpel?

PLEXR jest bezinwazyjną alternatywą dla tradycyjnych metod chirurgicznych przede wszystkim ze względu na znakomite efekty estetyczne oraz komfort pacjenta w czasie zabiegu i podczas procesu gojenia. Cała procedura jest bezpieczna oraz nie pozostawia śladów interwencji chirurgicznej, a pacjent nie jest oderwany od swojej codziennej aktywności. To również świetne rozwiązanie dla wszystkich, którzy z różnych przyczyn nie mogą lub po prostu nie chcą poddać się operacji. Warto tez podkreślić, ze nawet do 70 proc. efektu widoczne jest natychmiast po zabiegu.

U kogo technologia PLEXR sprawdzi się najlepiej? Czy istnieją jakieś przeciwwskazania do jego wykonania oraz ograniczenia związane z wiekiem?

Ograniczenia wiekowe nie są jasno określone, a wszystko zależy od stanu skóry poddawanej zabiegowi. Zabieg jest całkowicie bezpieczny, należy jednak pamiętać, aby skórę poddaną zabiegowi chronić przed promieniowaniem UVA oraz UVB. ■

INFINITY MED
ul. Olsztyńska 3C/ 3, Gdańsk
tel. 503 503 229
www.infinitymed.pl

BrainPlus™

Biofeedback
& Neurofeedback

Zaledwie 40 treningów neurofeedback pozwala podnieść iloraz inteligencji średnio o 12 punktów IQ.

Co to jest neurofeedback?

Neurofeedback to rodzaj treningu, który prowadzony jest przez neuroterapeutę. Czuwa on nad całym procesem, modyfikując poszczególne elementy w taki sposób, aby Twój mózg pracował z maksymalną efektywnością przez cały czas.

W pracy wykorzystujemy wzmacniacz fal EEG z odpowiednim oprogramowaniem, dążąc do uzyskania harmonii – odpowiedniego funkcjonowania poszczególnych fal mózgowych. Oprogramowanie zamienia te informacje w zrozumiały dla każdego obraz w postaci prostej gry video.

Brain Plus Neurofeedback & Biofeedback

Brain Plus
Neurofeedback & Biofeedback

Skwer Kościuszki 15/01
81-370 Gdynia

+48 58 354 09 57
hello@brainplus.bio

Dowiedz się więcej na brainplus.bio

Wampirzy lifting

TEKST: KLAUDIA KRAUSE

Według legend wampiry uzbrojone w długie kły piły krew, by zachować wieczną młodość… okazuje się, że krew - a właściwie osocze bogatopłytkowe - jest świetnym eliksirem młodości również dla nas. O zbawiennym wpływie krwi na urodę przekonują lekarze medycyny estetycznej, którzy zalecają tzw. „wampirzy lifting". Kto i dlaczego poddaje się zabiegowi? Na to pytanie odpowiadają eksperci.

„Wampirzy", bo wykorzystujący krew. Jednak nie taki diabeł straszny jak go malują. Regeneris to zabieg regeneracyjny, który polega na wstrzykiwaniu pacjentce jej własnej krwi, a konkretnie osocza bogatopłytkowego, w celu wypełnienia zmarszczek. Jest to alternatywa dla kobiet, które obawiają się nienaturalnego wyrazu twarzy po wstrzyknięciu botoksu lub nie chcą się poddać operacji plastycznej.

To rozwiązanie, które w zupełnie naturalny sposób ma zredukować zmarszczki i nadać skórze młodszy wygląd. Zabieg jest procedurą dość szybką i małoinwazyjną, trwa ok. 20 minut, rozpoczyna się pobraniem niewielkiej ilości krwi, która jest odwirowywana, a otrzymane osocze bogatopłytkowe wstrzykiwane jest w „problematyczne" miejsca.

- Jest to zabieg, który mocno napina skórę, jest zatem idealny dla osób z wiotką skórą. Dzięki niemu, skóra odzyskuje jędrność i młodzieńczy blask. W zależności od strefy i oczekiwanych efektów, należy wykonać od 1 do 4 zabiegów, z częstotliwością raz w miesiącu. W późniejszym czasie, pacjent przychodzi na tzw. zabieg przypominający raz na 6 miesięcy – podkreśla dr n. med. Igor Michajłowski, specjalista dermatolog, ekspert medycyny estetycznej, właściciel Clinica Dermatologica.

Wszystko to dzieje się dzięki obecnym w płytkach krwi czynnikom wzrostu pobudzającym skórę, która zaczyna produkować włókna kolagenowe, wspomaga proces angiogenezy (tworzenia nowych naczyń krwionośnych) oraz aktywuje komórki macierzyste. Co ciekawe, właściwości te wykorzystuje się nie tylko w medycynie estetycznej, ale także w ortopedii, stomatologii czy chirurgii naczyniowej.

- Zabieg jest bardzo bezpieczny, gdyż preparat jest całkowicie biokompatybilny z organizmem pacjenta - mówi dr Iwona Cimaszkiewicz z Infinity Med. - Należy jednak zwrócić uwagę, aby zabieg był wykonywany przy użyciu specjalnych certyfikowanych zestawów służących do pozyskania osocza bogatopłytkowego (PRP) oraz przez wykwalifikowanego lekarza - dodaje dr Iwona Cimaszkiewicz.

Lifting ten doskonale sprawdza się w przypadku zwiotczenia skóry, przy rozstępach, bruzdach oraz przy siatce drobnych zmarszczek, szczególnie w tzw. okolicach trudnych - wokół oczu czy ust. Dla młodszych kobiet osocze może być ratunkiem w walce z bliznami potrądzikowymi. Kobiety przed trzydziestką cenią ten zabieg za możliwość szybkiego przywrócenia witalności zmęczonej i szarej skórze. Zabieg z wykorzystaniem osocza bogatopłytkowego daje również doskonałe rezultaty w przypadku problemu łysienia i osłabienia włosów.

- Przebudowa tkanek zaczyna się po 48 godzinach od zabiegu. Pierwsze efekty widoczne są po dwóch tygodniach. Jednak, aby zauważyć poprawę napięcia i elastyczności skóry oraz przebudowę włókien kolagenowych należy zaczekać kilka tygodni po wykonaniu serii zabiegów. Wówczas uzyskujemy skórę o zdecydowanie lepszej strukturze, jędrności i elastyczności. Zmarszczki stają się płytsze i mniej widoczne, a skóra jest wyraźnie wygładzona – dodaje dr Iwona Cimaszkiewicz.

Większość klinik robi ten zabieg manualnie przy użyciu zwykłych wirówek laboratoryjnych, jednak istnieje kilka punktów w Polsce posiadających specjalny sprzęt. To separatory komórkowe do komputerowego wytwarzania koncentratów krwi (a nawet szpiku). Przenoszą one ten zabieg na zupełnie inny poziom skuteczności. Mowa o systemie Magellan, który od jakiegoś czasu jest wykorzystywany w gdyńskim Centrum Medycznym Dr Kubik.

- HD PRP Magellan, czyli osocze (bardzo) bogatopłytkowe o wysokiej gęstości, to koncentrat o małej objętości, zawierający kilka a nawet kilkunastokrotnie większą ilość płytek niż krew bazowa pacjenta. Ta nowatorska metoda terapii PRP w wersji HD, błyskawicznie zyskuje uznanie lekarzy i pacjentów. Efekty terapii Magellan są naprawdę spektakularne i trwałe. W porównaniu do tradycyjnych zabiegów PRP różnica w natężeniu efektów widoczna jest gołym okiem - tłumaczy lek. med. Paweł Kubik.

Koszt „wampirzego liftingu" waha się w granicy 700-2000 zł (jedna wizyta). Bardzo ważne, by zabieg przeprowadzony był w profesjonalnym gabinecie medycyny estetycznej. Trzeba pamiętać, że jest on wykonywany z użyciem krwi, wymaga więc szczególnych warunków bezpieczeństwa. ■

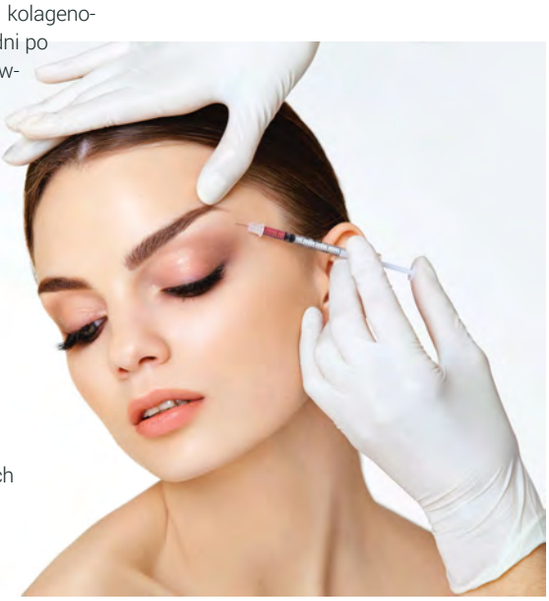

DR KUBIK

CENTRUM MEDYCZNE

MEDYCYNA ESTETYCZNA	KOSMETOLOGIA PROFESJONALNA	GINEKOLOGIA ESTETYCZNA	CHIRURGIA	LARYNGOLOGIA

81-340 Gdynia / ul. Hryniewickiego 6c / Sea Towers / część medyczna / II piętro

www.drkubik.pl

Co zrobić, gdy wypadają włosy?

Kiedy boli nas ząb, idziemy do stomatologa; kiedy mamy katar, umawiamy wizytę u internisty; gdy dopada nas migrena, idziemy do neurologa... Co robimy, gdy zaczynają nam wypadać włosy z głowy? Zazwyczaj szukamy informacji w internecie lub... ignorujemy to. Niesłusznie, bo wypadanie włosów może być początkiem groźnej choroby! Co zrobić, jak to się leczy i skąd to się w ogóle bierze - na te pytania odpowiada dr n. med. Igor Michajłowski, specjalista dermatolog-trycholog, ekspert medycyny estetycznej, właściciel Clinica Dermatologica i portalu drtrycholog.pl.

Dlaczego wypadają nam włosy?
Przyczyn może być przynajmniej kilka i u każdego pacjenta są one zawsze indywidualne. Wśród nich wyróżniamy m.in.: uwarunkowania genetyczne, stres, niewłaściwą dietę powodującą niedobory witamin i minerałów, przesuszenie skóry głowy i włosów przez nadużywanie suszarki, lokówki, prostownicy, czy choroby skóry głowy.

Do jakiego lekarza należy się udać, jeśli zauważymy, że włosy nadmiernie nam wypadają?
Najlepiej udać się do dermatologa-trychologa lub kosmetologa-trychologa. Trycholog zbada skórę głowy i cebulki włosów, a na podstawie wyników badań znajdzie przyczynę choroby. Najczęściej są to łysienie plackowate, łupież, łojotokowe zapalenie skóry głowy i łuszczyca. Trycholog diagnozuje pacjenta oraz zaleca odpowiednie zabiegi i pielęgnację włosów.

Jakie badania należy wykonać, aby znaleźć przyczynę wypadania włosów?
O tym, jakie badania będą najlepsza dla danej osoby, decyduje trycholog w trakcie wizyty. Zazwyczaj są to: trichoskopia, trichogram, biopsja oraz badania laboratoryjne, mające na celu wskazanie niedoborów witamin i mikroelementów. Trichoskopia jest to cyfrowa metoda badania włosów, która jest wykonywana za pomocą dermatoskopu z oprogramowaniem komputerowym i cyfrowym aparatem fotograficznym – wideodermatoskopem. Zaawansowana technika urządzeń pozwala na obserwowanie włosów w powiększeniu 20-, a nawet 70-krotnym. Badanie umożliwia ocenę kondycji łodyg włosów, ujścia mieszków włosowych i otaczającej jej skóry. Badanie jest nieinwazyjne i bezbolesne. Trichogram to badanie stanu cebulek włosów, polegające na pobraniu od 50 do 100 włosów, których korzenie są analizowane pod mikroskopem. Niekiedy ocenia się też strukturę łodygi włosa, zwłaszcza przy wykrywaniu wrodzonych zaburzeń, określanych jako włosy paciorkowate czy bambusowate, które mogą to powodować łysienie. Badanie umożliwia również ocenę postępów w leczeniu wypadania włosów. Biopsja, czyli wycinek fragmentu owłosionej skóry głowy jest podstawowym zabiegiem chirurgicznym w praktyce dermatologicznej. W połączeniu z trichoskopią, trichogramem oraz innymi badaniami laboratoryjnymi, umożliwia ustalenie rodzaju łysienia zarówno u kobiet, jak i u mężczyzn. Wynik badania biopsyjnego oraz postawienie właściwej diagnozy odgrywają kluczową rolę w wybraniu oraz wdrożeniu odpowiednich metod leczniczych.

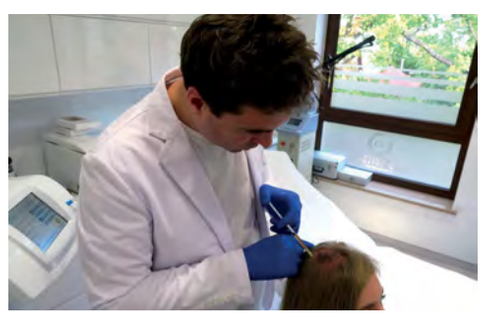

Co dalej? Jak wygląda leczenie wypadania włosów?
Aktualnie mamy do wyboru wiele skutecznych metod, w tym znaną od lat mezoterapię, osocze bogatopłytkowe, dermapen, karboksyterapię, dermojet, kriomasaż, kenalog i terapię UVA/UVB/PUVA. Wielu pacjentów pyta, która z tych metod jest najskuteczniejsza - na to pytanie nie ma jednoznacznej odpowiedzi, gdyż u każdego stosujemy inne metody, adekwatne do przyczyn i rodzaju schorzeń włosów. Często decydujemy się na terapię łączoną, czyli serię różnych zabiegów, wykonywanych jeden po drugim lub naprzemiennie. Wszystkie zabiegi mają wspólną cechę - skuteczność. Po zakończeniu serii, skóra głowy jest wzmocniona, zregenerowana, odmłodzona, włosy przestają wypadać, wzmacniają się wraz z cebulkami oraz pojawiają się tzw. „baby hair", czyli nowe, młode włoski. ■

NAWROCKI | CLINIC

STOMATOLOGIA PRZYSZŁOŚCI

ZAPRASZAMY

ZAKRES USŁUG:

- CAD CAM - KORONY I MOSTY NA JEDNEJ WIZYCIE
- LASER FOTONA LIGHTWALKER
- DSD - CYFROWE PROJEKTOWANIE UŚMIECHU
- IMPLANTY DENTYSTYCZNE
- TOMOGRAFIA KOMPUTEROWA
- MIKROSKOP
- LECZENIE ENDODONTYCZNE
- CHIRURGIA STOMATOLOGICZNA
- LECZENIE ZACHOWAWCZE

ADRES:
UL. CZARNY DWÓR 10/34
80-365 GDAŃSK

KONTAKT:
+48 58 52 66 004 | +48 501 143 042
RECEPCJA@NAWROCKICLINIC.COM

GODZINY OTWARCIA
PN – PT: 8:00-19:00
SOB: 9:00-14:00

AGATA MIŁOSZ

PERFEKCYJNY MAKE-UP W TRÓJMIEŚCIE

TEKST: KLAUDIA KRAUSE / **FOTO:** CYNTIA ZYGMUNTOWICZ

Z wykształcenia magister nauk społecznych, absolwentka amerykańskiej szkoły School of Style Los Angeles - New York oraz gdańskiej szkoły Stylab. Połowę swojego dzieciństwa spędziła na czarnym kontynencie, teraz zdobywa doświadczenie u najlepszych make-up'istów w Nowym Jorku. Talent i zmysł estetyczny ma we krwi. Od pewnego czasu współpracuje przy makijażach w znanych polskich programach telewizyjnych – Top Model, Hell's Kitchen czy Top Chef Gwiazdy. O współpracy z największymi produkcjami polskiego show biznesu, swojej drodze i pasji opowiada Agata Miłosz – kobieta, która z pewnością wniesie dużo świeżości na trójmiejski rynek profesjonalnego makijażu.

Masz imponujące wykształcenie. Szkoliłaś się u samej DeShawn Hatcher – amerykańskiej ikony wizażu. Jak do tego doszło?

Od zawsze interesowałam sie wizażem, dosłownie kilogramami kupowałam kosmetyki, czytałam branżowe publikacje, śledziłam światowe trendy pojawiające się na wybiegach, i malowałam, eksperymentowałam – starając się odtwarzać to w makijażu. Parę lat temu postanowiłam usystematyzować wiedzę. Pierwsze kroki skierowałam do gdańskiej szkoły wizażu i stylizacji – „Stylab". Po roku nauki już wiedziałam, że make-up to mój „cały świat". Chciałam się doskonalić u najlepszych. Rozwiązanie było tylko jedno – Nowy Jork – światowe centrum makeup'u. Jeśli chcesz być na bieżąco, musisz mieć kontakt z nowojorskim światem.

Tobie się udało.

Pojechałam do Nowego Jorku, gdzie ukończyłam School of Style New York - Los Angeles. Potem przyszedł czas na szkolenia, najpierw u Raychel Wade, głównej makijażystki w najpopularniejszym ślubnym programie w USA „Randy to the Rescue". Później trafiłam do makijażysty celebrytów i właściciela linii kosmetyków Dex New York, Dextera Phillipsa. Aż w końcu przyszedł czas na naukę i pracę u jednej z największych makijażystek w Stanach Zjednoczonych, DeShawn Hatcher. To ona dała mi siłę i wiarę, że jak się czegoś pragnie, to naprawdę można to zrobić. Moje marzenia zaczęły się urzeczywistniać. Rozpoczęłam pracę jako asystentka wizażystów oraz freelancerka na nowojorskim rynku „fashion".

I z takim bagażem doświadczeń wróciłaś do Polski… Wiadomo, że Polska to nie Ameryka. Jak odnalazłaś się na naszym rynku?

Prawda jest taka, że amerykańskie doświadczenia pozwoliły mi zaistnieć na trójmiejskim rynku, i nie tylko, bo w zasadzie wszystko zaczęło się w Warszawie. Zaczęłam jako asystentka make-up przy produkcji programu „Taniec z Gwiazdami", gdzie poznałam Kamilę Wiedeńską -Strzelczyk, make-up artist polskich gwiazd. Nadawałyśmy na tych samych falach i nasza współpraca zaczęła się rozwijać. Po „Tańcu z Gwiazdami" przyszedł czas na „Must Be the Music", „The Voice of Poland" i „Top Chef". Ostatnio pracowałam przy produkcji programu „Top Model". Ponieważ program jest obec-

nie emitowany, to nie mogę zdradzić jego kulisów. Obiecuję, że zrobię to przy najbliższej okazji (śmiech).

Zapamiętam! Powiedz, dlaczego show biznes?
Jak przydarzy się Tobie taka szansa w życiu, to nie sposób z niej nie skorzystać. Zafascynował mnie świat dużych telewizyjnych produkcji, programów i reklam oraz praca z gwiazdami. Uwielbiam pracę przy programach, jest tam dużo energii, inspiracji i mnóstwo ciekawych ludzi.

Masz w głowie jakąś gwiazdę, którą chciałabyś malować? Takie marzenie wizażystki?
To tak jak spytać lekarza, kogo chciałby leczyć (śmiech). Dla mnie każda klientka jest tak samo ważna i do każdej przyjeżdżam, aby pomóc jej wyglądać świetnie. Myślę, że wszystkie kobiety tak naprawdę pragną tego samego – czuć się sobą, ale jeszcze ładniejszą i z większą pewnością siebie. Makijaż jest środkiem, aby osiągnąć ten cel (!)

Czyli rozumiem, że każda kobieta z Trójmiasta jest w stanie umówić się do Ciebie na make- up?
Oczywiście. Dla mnie każda klientka to odpowiedzialność. Mam do czynienia z rożnymi formami makijażu i wszystkimi typami urody. Kiedyś inaczej malowało się modelkę, a inaczej Pannę Młodą, inaczej na co dzień, a jeszcze inaczej na tzw. wyjście. Obecnie istnieje większa dowolność. Makijaże się przenikają i nie są już to sprawy oczywiste, dlatego make-up artist powinna mieć duże doświadczenie i wyczucie. Kobieta w moim makijażu musi czuć się jak księżniczka. Nie zakładam innej opcji.

Twoją specjalizacją jest m.in. makijaż ślubny. Jak wygląda Twoja współpraca z klientką?
Bardzo lubię malować Panny Młode i Panów Młodych, ponieważ czuję ich dreszczyk emocji, wiem, że jest to najważniejszy moment w ich życiu, a ja muszę stanąć na wysokości zadania. W dniu ślubu często mają miejsce nieprzewidywalne sytuacje. Każdej Młodej Parze zależy, aby wszystko było super, ale czasem napięcie związane z organizacją ślubu sięga zenitu. Moja rola nie ogranicza się wtedy jedynie do makijażu, lecz często również do rozładowania emocji. Tutaj chyba atutem jest moje doświadczenie życiowe i staż małżeński. Zawsze udaje mi się zakończyć wizytę u przyszłych małżonków z powodzeniem. Wbrew pozorom nie jest to łatwy zawód! Wymaga dużo empatii, zrozumienia i wyczucia. Mówię małżonków, ponieważ make-up dotyczy również Panów Młodych. Oni dojrzeli już do tego, aby także dobrze wyglądać w dniu swojego ślubu.

Prowadzisz też kursy. Jak czujesz się w roli pedagoga?
Sprawia mi to przyjemność, cieszę się jak moja pasja udziela się innym. Prowadzę szkolenia indywidualne dla pań, które same chcą nauczyć się malować lub poprawiać swoją technikę oraz dla przyszłych make-up artist – zarówno tych początkujących, jak i pracujących w zawodzie, chcących podnieść swoje kwalifikacje. Staram się, aby klientka potrafiła wykorzystać swoje dotychczasowe kosmetyki, potem sporządzamy tzw. kartę twarzy, na której zapisuję, co ewentualnie powinna sobie dokupić (w rożnych wariantach cenowych). Uważam, że każda kobieta powinna potrafić się malować. Oczywiście, na wielka galę w obecnych czasach już nie robimy sobie samodzielnie makeup'u, bo na zdjęciach i na ściankach widać gołym okiem makijaż profesjonalny, natomiast na co dzień musimy potrafić samodzielnie się malować. Źle zrobionym makijażem, źle dobranym kosmetykiem i złą techniką możemy zrobić sobie wielką krzywdę. Obecnie w Polsce obserwuję inwazję czarnych eyelinerów i grubych kresek, które w ciągu dnia „żyją własnym życiem". Makijaż powinien być naszym najlepszym, najwierniejszym przyjacielem. Nie ma kobiet brzydkich, są tylko źle umalowane, ponieważ nie zawsze w porę orientują się, kiedy zaczynają obowiązywać nowe trendy i techniki. Przemysł kosmetyczny nieustannie rozwija się, kobiety powinny być otwarte na nowe pomysły. Cel zawsze jednak pozostaje ten sam, aby panie czuły się i wyglądały pięknie. Kontakt moich klientek ze mną zapewnia im zawsze aktualny makijaż.

Nie boisz się konkurencji na trójmiejskim rynku?
Konkurencja zawsze działa pozytywnie, dzięki niej ciągle się doskonalimy, a nasze klientki są coraz lepiej obsługiwane. Moja mentorka i nauczycielka DeShawn Hatcher, makijażystka amerykańskich celebrytów, key make-up artist na New York Mercedes-Benz Fashion Week oraz Cotton Fashion Week Miami zawsze mi powtarzała, że chce mnie nauczyć jak najwięcej, ponieważ w swoim zespole chce mieć najlepiej wykwalifikowanych profesjonalistów, oraz że w pojedynkę ciężko się rozwijać, trzeba się nawzajem inspirować i wzajemnie sobie pomagać. W Ameryce taką odebrałam naukę, i takie są moje fundamenty.

Czy masz marzenia związane z make up'em?
Nie wybiegam daleko w przyszłość, bo w tym zawodzie najwięcej dzieje się spontanicznie. O dalekich planach nie chcę mówić, aby nie zapeszać. Najbliższe plany to ponowny wyjazd do Nowego Yorku. Potrzebuję energii tego miasta. Jadę tam naładować makijażowe akumulatory, popracować z elitą makeup'ową przy sesjach, pokazach, reklamach, zobaczyć jakie będą najnowsze trendy, żeby potem przenieść je do Trójmiasta. ■

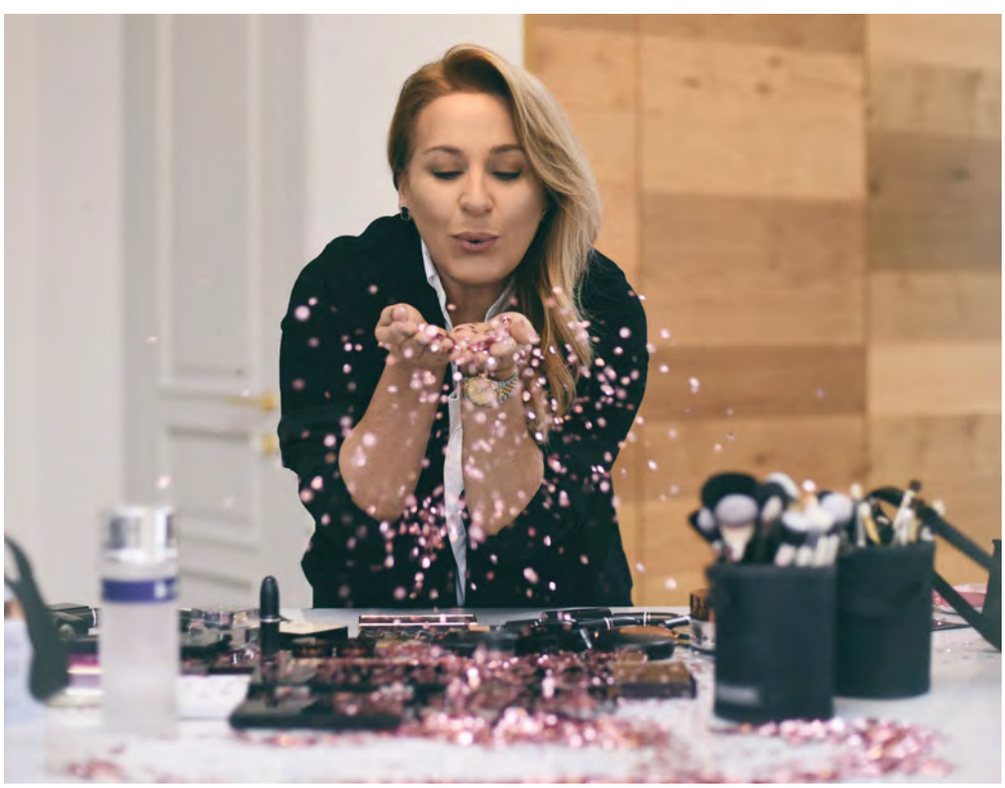

facebook/Agata Miłosz - Make Up Artist

DUCKDUCK

STAW CZOŁA PONUREJ AURZE

ROZMAWIAŁA: MATYLDA PROMIEŃ

Są produkowane w Polsce, świetnie wyglądają i są funkcjonalne. Funkcjonalność w tym przypadku oznacza, że są wygodne i przede wszystkim nieprzemakalne. Mowa o przeciwdeszczowych płaszczach trójmiejskiej marki DUCKDUCK. O filozofii marki oraz o tym jak powstają te designerskie i luksusowe płaszcze opowiadają właścicielki marki, Anna Jarosiewicz i Magdalena Knop.

Ponoć płaszcze DUCKDUCK zrodziły się z miłości do... muzyki? Dość intrygująca historia...

Tak dokładnie było. Można powiedzieć, że nasza marka zrodziła się z miłości do muzyki i, jak to najczęściej bywa w branżach kreatywnych, z potrzeby, którą uświadomiłyśmy sobie po prostu w danej chwili. Kilka lat temu, kiedy w drodze na festiwal, po raz kolejny zmokłyśmy wraz ze znajomymi w strugach deszczu, powiedziałyśmy sobie, że to ostatni raz kiedy dajemy się znowu tak zaskoczyć. To wtedy właśnie, w przemokniętych koszulkach i jeansach, postanowiłyśmy stworzyć płaszcz przeciwdeszczowy, który nie tylko ochroni nas przed deszczem, ale będzie również tak wyglądał, że każdy będzie chciał go mieć.

Faktycznie, płaszcze DUCKDUCK zwracają na siebie uwagę, nie tylko wyjątkową paletą barw. Skąd czerpiecie inspiracje przy projektowaniu?

Zawsze inspirowała nas w codziennej modzie ulica. Chodniki dużych, europejskich miast to prawdziwa furia stylów, indywidualności i de facto sztuki. Lubimy modowe smaczki, które pozornie zwyczajnej stylizacji nadają charakteru i mówią innym kim jesteś. Dlatego nasz płaszcz nie mógł być po prostu zwyczajny. Szukałyśmy inspiracji podczas naszych wizyt w Berlinie, Londynie czy Warszawie. Nie skłamiemy mówiąc, że szkice płaszcza zaprojektowałyśmy pod nasze gusta. Nie mogłyśmy stworzyć czegoś, co nie cieszyłoby naszego oka. Niesione muzyką z głośnika i dźwiękami tętniącego życiem miasta doprecyzowywałyśmy pierwszy model, doprowadzając go do funkcjonalnej i estetycznej perfekcji.

A dlaczego DUCKDUCK?

Inspiracji najprościej szukać w naturze. Kacze pióro powleczone jest specjalną substancją ochronną, która osłania je przed przenikaniem wody. DUCKDUCK Raincoats asekuruje cię przed deszczem. Woda spływa po strukturze i żadna kropla nie przedostanie się do środka. W płaszczu DUCKDUCK jesteś sobą, wyglądasz stylowo, podkreślasz swoją indywidualność, a nawet jesteś w stanie pokochać deszcz (śmiech).

Jak powstają płaszcze DUCKDUCK?

DUCKDUCK to ręczna robota wykonana przez najwyższej klasy specjalistów pasjonatów. Nasza produkcja nie ma nic wspólnego z wielotysięcznymi halami produkcyjnymi na końcu świata. Szyjemy i kleimy w niewielkim mieście w Polsce. Nasze płaszcze przeciwdeszczowe wykonane są z materiału PVC. Posiadamy certyfikaty świadczące o najwyższej jakości naszych gum. Tak jak kacze pióra pokrywa substancja chroniącą przed wodą, tak nasze specjalne zgrzewy oraz wzmacniające szwy zabezpieczają przed każdą kroplą deszczu. Każda część płaszcza jest zszywana, a następnie zgrzewana za pomocą specjalnych materiałów. Płaszcz posiada, dla komfortu i wygody, wysokiej jakości podszewkę wykonaną z bawełny.

Płaszcze DUCKDUCK występują w kilkunastu kolorach. Cała paleta dostępna jest na stronie **www.duckduck.pl** lub u Dystrybutorów marki. Listę butików, w których można zakupić płaszcze znajdziecie również na stronie internetowej marki. ■

Ania Jarosiewicz i Magdalena Knop

Płaszcz przeciwdeszczowy SEESEA
Cena: 690 zł

Płaszcz przeciwdeszczowy LUSHGREEN
Cena: 690 zł

Płaszcz przeciwdeszczowy THINKPINK
Cena: 690 zł

Płaszcz przeciwdeszczowy SKYLINE
Cena: 690 zł

Płaszcz przeciwdeszczowy FISHINBOAT
Cena: 690 zł

MODOWE PODRÓŻE MICHAŁA STAROSTA
CZERWONY DYWAN, CZARNE KREACJE

Wraz z moim powrotem do rodzimego Trójmiasta zacząłem otrzymywać bardzo wiele ciekawych propozycji zawodowych. Jedną z najbardziej interesujących niewątpliwie była ta od organizatorów Festiwalu Filmowego w Gdyni. Niespełna miesiąc przed jednym z najważniejszych wydarzeń kulturalnych w Polsce dowiedziałem się, że mam ubrać kilka niesamowitych kobiet z magicznego świata rodzimej kinematografii.

MICHAŁ STAROST

trójmiejski projektant mody, producent i reżyser pokazów mody. Zajmuje się projektowaniem od początku lat 90. Po ukończeniu klasy rzemieślniczej Cechu Gdańskiego realizował w Sopocie indywidualne zamówienia. Pierwszy pokaz zorganizowały jego własne klientki. W czasie współpracy z warszawskim domem mody Forget-Me-Not, zaprojektował około 17 linii pret-a-porter. Wśród jego klientów można znaleźć dziennikarzy, prezenterów i producentów BBC, CNN, wiele znamienitych nazwisk świata polityki i biznesu, a także estrady, takich jak: Kasia Kowalska, Patrycja Markowska, Doda, Anna Wyszkoni, Monika Richardson, Jacek Łągwa, Halina Mlynkova, Jose Cura, Alicja Janosz, Grażyna Torbicka, Ewa Ewart, Grażyna Paturalska, Alec Sun Drae, Big Cyc, Czerwone Gitary i wiele innych.

Michał Starost i Katarzyna Figura

Małgorzata Pieczyńska

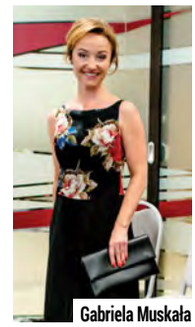

Gabriela Muskała

Wśród osób wręczających nagrody i wyróżnienia na gdyńskim festiwalu znalazły się nie tylko aktorki, ale również kobiety, które na co dzień stoją po drugiej stronie kamery i zajmują się stroną wizualną filmów, jak producentki czy operatorki. Miałem wielką przyjemność móc ubrać na ceremonię wręczenia nagród sześć niesamowitych kobiet, o niezwykłych talentach i osobowościach: Kingę Preis, Gabrielę Muskałę, Katarzynę Figurę, Małgorzatę Pieczyńską, Magdalenę Górkę i Magdalenę Srokę.

Kreacje, które dla nich przygotowałem zostały stworzone w ramach linii „Michał Starost x Zatoka Sztuki". Nasza garderoba znajdowała się w hotelu Mercure, położonym w pobliżu Gdyńskiego Centrum Filmowego. Do współpracy po raz kolejny zaprosiłem Step by Step, który dostarczył buty oraz Międzynarodowe Stowarzyszenie Bursztynników, które przekazało nam biżuterię. Bursztynowe dodatki zaprezentowała na sobie Małgorzata Pieczyńska. Złoto Bałtyku okazało się być prawdziwą kropką nad i dopełniającą jej stylizację.

Na ten wyjątkowy filmowy wieczór przygotowałem kilkanaście kreacji w różnych kolorach - od czerni, bieli, złota, kremu, po blady róż i czerwień. Niestety tym, który dominował, była czerń. Wśród moich klientek na kolor odważyła się właściwie jedynie Kasia Figura, która w czerwieni wyglądało po prostu bosko i w kierunku, której posypały się komplementy „zjawiskowa", „wspaniała", „wyjątkowa". W żadnym stopniu nie były one przesadzone.

A jak to jest z tą czernią, która od lat jest prawdziwym fenomenem, nawet wśród sukien na wielkie wyjścia? Otóż kobiety, które częściej lub rzadziej pojawiają się na czerwonych dywanach panicznie boją się fotoreporterów i paparazzi. Dzieje się tak nie bez przyczyny - część fotografów zamiast skupiać się na tym, by zrobić jak najlepsze zdjęcia i uchwycić jak najlepsze pozy, robi zdjęcia niekorzystne, ukazujące mankamenty urody.

Bywa, że wręcz czekają oni na moment nieuwagi gwiazdy, a następnie, za niemałe pieniądze, sprzedają zdjęcia portalom lubującym się w celebryckich i show-biznesowych plotkach. Kobietom zależy więc, by wyglądać nieskazitelnie, a to zazwyczaj umożliwia czerń, czyli najbardziej zachowawczy z kolorów.

Panika wytworzona przez obecność fotoreporterów potrafi być do tego stopnia ogromna, że gwiazdy czasami nawet rezygnują z przyjścia na dane wydarzenie, bo nie znalazły odpowiedniej kreacji lub nie czują się dobrze i nie chcą być dodatkowo otoczone dziesiątkami fotografów, z których część będzie robić wszystko, by ukazać je z jak najbardziej niekorzystnej strony, dać pożywkę hejterom i spełnić potrzebę wszechobecnej pustej krytyki.

Zobaczcie jak wyglądały gwiazdy filmu w moich kreacjach, a na stronie sąsiedniej można zobaczyć kilka zdjęć sesyjnych festiwalowej kolekcji "Michał Starost x Zatoka Sztuki". ■

Foto: Diana Raczkiewicz.
Kolekcja: Michał Starost x Zatoka Sztuki.
Buty: Step by Step.
Modelka: Aleksandra Grot/SICModels.
Makijaż: ZUSH/Emerald Project.

MAGDALENA FRĄCKOWIAK Z MOHITO

TEKST: MATYLDA PROMIEŃ

Magdalena Frąckowiak, supermodelka z Gdańska, została twarzą marki Mohito należącej do trójmiejskiej spółki LPP. Sesja zdjęciowa promująca jesienno - zimową kolekcję Mohito odbyła się w Nowym Jorku, a wykonał ją znakomity polski fotograf Marcin Kempski.

Magdalena Frąckowiak, która niejednokrotnie pojawiła się na okładkach magazynu Vogue i znalazła się w prestiżowym zestawieniu Industry Icons portalu Models.com, to kolejna modelka z absolutnego światowego topu promująca markę Mohito. Wcześniej trójmiejski koncert odzieżowy współpracował z Anją Rubik i Anną Jagodzińską. Poprzednie kolekcje projektowały również Maja Sablewska i Marta Żmuda - Trzebiatowska.

Propozycje na jesień i zimę są dość odważne i oryginalne. Przezroczystości, cekiny, wycięcia, długości mini, kombinezony, body, błyszczące materiały. Nie brakuje koronek, skór i połyskujących cekinów, a także wcale nie tak prostych w noszeniu fasonów. Dominują klasyczne, przygaszone kolory, tj. czerń, brudny róż, szarość, khaki, bordo i granat. Materiały to welwet, dżins, skóra, żakard, bawełna i sztuczne futra.

Bardzo kobieca sesja zdjęciowa w pełni oddaje klimat najnowszej kolekcji Mohito. Na zdjęciach Magdalena Frąckowiak, ikona światowego modelingu, jest zmysłowa, chwilami drapieżna i zawsze intrygująca. Taka też jest kobieta Mohito w tym sezonie - seksowna, odważna, pewna siebie, świadoma własnego seksapilu i bardzo modna. ■

Fot. Marcin Kempski

DOBRE BO POLSKIE

Pokaz polskich marek modowych był głównym punktem imprezy "Marka wspiera markę", która odbyła się w Hotelu Sopot. Modelki prezentowały na sobie stroje oraz dodatki różnych projektantów. Stylizacje na różne okazje przygotowały dwie uznane w branży profesjonalistki, Anna Męczyńska oraz Katarzyna Kobiela.

Na wybiegu mogliśmy obserwować kompozycje takich marek jak: Aryton, Molton, Eva Minge, PrettyOne, Goldenlizard Małgorzata Marciniak, Łukasz Jemioł, Zuo Corp, Lou Saint, MaraSimSim, Plissima, Taranko, EVC DSNG, Emwudesign Małgorzata Wasik, Mohito, Kazar, Hexeline, Be My Lilou, Est By Es, Kossmann.

- Mam misję promowania polskiego designu, bo jest tego wart. To, co zobaczyliśmy na wybiegu to zaledwie promil bogactwa, jaki w nas drzemie. Chcę go obudzić, odkryć, oszlifować i pokazać światu w jego najpiękniejszej formie. To dopiero początek - zapowiada Anna Szubert, organizatorka imprezy z firmy Personal Branding Polska. **MP**

Fot. Krzysztof Nowosielski.

1. Garnitur, płaszcz, koszula: KOSSMANN **Stylizacja:** Anna Męczyńska **2. Bluzka:** Patrizia Aryton **Spódnica:** Eva Minge **Torebka:** Marasimsim **Buty:** Kazar **Biżuteria:** Lewanowicz **Stylizacja:** Katarzyna Kobiela **3. Kurtka, jeansy, t-shirt:** Łukasz Jemioł **Kolczyki, torebka:** Lilou **Stylizacja:** Anna Męczyńska **4. Bluza:** EVC DSGN **Spódnica:** Plissima **Buty:** Conhpol Bis **Biżuteria:** Anja Coraletti **Stylizacja:** Katarzyna Kobiela **5. Bluzka:** Emwudesign Małgorzata Wasik **Spodnie, torebka:** Patrizia Aryton **Biżuteria:** Anja Coraletti **Stylizacja:** Katarzyna Kobiela **6. Futro sztuczne:** Eva Minge **Buty:** Eva Minge **Spodnie, bluzka:** Patrizia Aryton **Stylizacja:** Katarzyna Kobiela

BESTBRANDSSHOP

CASADEI, STUART WEITZMAN, AVA AVADORE, FORTE COUTURE, DSQUARED2 I INNE

22-23 PAŹDZIERNIK OTWARCIE BBSHOP

Najwiekszego na Pomorzu Sklepu
z luksuowymi Markami

w Galerii Metropolia w Gdańsku ul. Kilińskiego 4

WWW.BESTRANDSSHOP.PL

Najlepsze modowe marki

Salony tylko w Klifie:

BIZUU · BOHOBOCO WARSAW · Calvin Klein Jeans · Caterina® · COS · Emanuel Berg SUPERFINE SHIRTING

LA MANIA · LIU·JO · NEW LOOK · PATRIZIA PEPE FIRENZE · PENNYBLACK

PETIT BATEAU · PINKO · QTTW ROBERTKUPISZ.COM · STEFANEL · TOMMY HILFIGER TAILORED

Klif Centrum Handlowe, al. Zwycięstwa 256, Gdynia, tel.: +48 58 664 93 45, klif.pl

150 sklepów • bezpłatny parking

pokazy mody

MARELLA · PATRIZIA PEPE · MM FASHION · Ramatuelle.pl Beachwear · patagonia · Patrycja Zaremba

partnerzy

GSC YACHTING · YACHT CLUB SOPOT · Klub Żeglarski UKS NAVIGO · Sopocki Klub Żeglarski Ergo Hestia Sopot · KLUB MUZYCZNY SCENA · bar4you · HENKELL & CO. POLSKA · EVENT TECH · PSSW · Quadrille · biały królik · morska · HOUSE OF ART · art zone EVENTS · excellent

patron medialny

Życie regionów RZECZPOSPOLITA · radio eska

sponsorzy

Klif INSPIRUJE · HOSSA DEWELOPER NR 1 · LEXUS Trójmiasto · SAMSUNG Brand Store Galeria Bałtycka · ELITE GYM · DR KUBIK · BrainPlus · The Box · IKU Leasing

SOPOT WAVE
HUCZNE ZAMKNIĘCIE SEZONU

Czy można połączyć żeglarstwo, modę i muzykę, do tego w karnawałowym stylu? Dowodem na to jest Sopot Wave - impreza, która już po raz kolejny zamykała letni sezon żeglarski. W sopockim klubie Scena, położonym tuż nad samym morzem prawie 700 osób oglądało pokazy mody znanych marek m.in. Marella, Patrizia Pepe, Escada Sport, Versace, Just Cavalli, Luisa Spagnoli, Ermanno Scervino, Ramatuelle, Patrycja Zaremba i Patagonia.

Punktem kulminacyjnym był pokaz specjalny, w którym najlepsi polscy żeglarze, olimpijczycy i członkowie kadry narodowej wcielili się w role modeli. Zgromadzona wokół wybiegu publiczność żywiołowo reagowała na wyjście każdego ze sportowców, witając każdego gromkimi brawami i okrzykami.

Świetnie w tej roli zadebiutował m.in. Przemek Miarczyński, brązowy medalista z Londynu w windsurfingowej klasie RS:X, Gosia Białecka, tegoroczna olimpijka, aktualna mistrzyni świata w klasie RS:X, czy Irmina Mrózek - Gliszczyńska reprezentująca Polskę na Igrzyskach Olimpijskich w Rio w klasie 470. Prawdziwy show na wybiegu urządził Jacek Noetzel, ubiegłoroczny mistrz świata katamaranów w kategorii masters i jednocześnie szef UKS Navigo.

Ponadto na wybiegu pojawili się młodzi, utalentowani zawodnicy - Paweł Tarnowski, aktualny brązowy medalista Mistrzostw Europy w klasie RS:X, Jacek Nowak, zwycięzca Pucharu Świata w klasie 49-er w 2014 roku, w tym roku czwarty na Mistrzostwach Świata, oraz nadzieja katamaranów Anna Świtajska, brązowa medalistka mistrzostw Polski juniorów Hobie Cat.

Impreza zgromadziła nie tylko elitę żeglarzy klas olimpijskich, ale uznanych regatowców morskich i oceanicznych, którzy kibicowali swoim młodszym kolegom, wśród nich Zbigniew Gutkowski, zdobywca drugiego miejsca w okołoziemskich regatach Velux 5 Oceans Race i uczestnik regat Vendee Globe, Jarosław Kaczorowski, uczestnik regat Mini Transat czy Sydney-Hobart, Maciej Marczewski „Świstak", 77racing Team, czy też Piotr Cichocki, nasz paraolimpijczyk z Rio w klasie Skud 18, który zakończył igrzyska na czwartym miejscu.

Zespół Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, zwycięzcy Biznes Ligi Żeglarskiej

Pokaz mody marki Patagonia. W roli głównej Jacek Noetzel

Fot. Krzysztof Nowosielski & Karol Kacperski

Przy barze zawsze tłok

Dobrze zaopatrzony bar to podstawa

Parkiet szybko się zapełnił

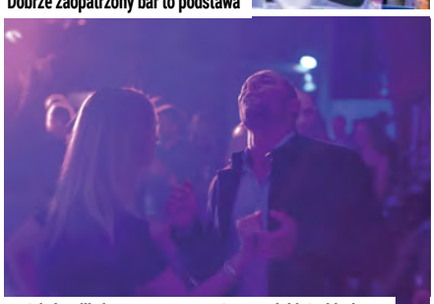

Goście bawili się w rytm przearanżowanych hitów hip-hopu

Prosecco Mionetto, alkoholowy hit Sopot Wave

Tak się wchodzi na scenę po nagrodę

Spotkać można było również Karolinę Wolińską, mistrzynię Polski w rozwijającym się w Polsce surfingu, Łukasza Przybytka, tegorocznego olimpijczyka z Rio startującego w klasie 49er, czy też Tomasza Janiaka, mistrza świata w kiterace i jednocześnie trenera kadry narodowej. Nie zabrakło też żeglarzy hobbystów.

Zawodowym żeglarzom towarzyszył świat biznesu, który świętował zakończenie tegorocznej Biznes Ligii Żeglarskiej. To właśnie w ramach Sopot Wave odbyło się uroczyste rozdanie nagród. Mistrzem czwartej edycji Biznes Ligi Żeglarskiej, po niesamowicie emocjonującej rywalizacji została załoga Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Na scenie po srebro stawiła się ekipa Walkin.pl Startup Venture GPNT, a brąz odebrała załoga Sono Idoni Sailing Syndicate.

Ale nie samym żeglarstwem człowiek żyje. O dobry nastrój zadbali barmani z agencji Bar4You, którzy raczyli gości m.in. wyśmienitym Prosecco Mionetto, idealnym trunkiem na relaksacyjny rejs jachtem. Nie zabrakło także kreatywnych drinków na bazie Prosecco Mionetto i wódki Lubuski i ginu Lubuski. Mocnym punktem programu była muzyka, zarówna ta służąca jako tło pokazom mody, jak i ta ściągająca gości na parkiet.

Mateusz Krautwurst, finalista The Voice of Poland oraz producent muzyczny i wokalista współpracujący z Kayah, Urszulą Dudziak, czy Natalią Kukulską przygotował szczególny projekt, oparty na zaskakujących inspiracjach. HIP-HOP Story to świetnie zaaranżowana podróż przez największe przeboje muzyki hip-hop, a prowadzącym był pochodzący z Kongo wokalista Frenchy. Elekronika, hip-hopowe sample i energia żywego grania zawładnęła gośćmi, którzy długo bawili się na parkiecie.

Emocji dostarczył też konkurs wizytówkowy, w którym do wygrania były m.in. ekskluzywne zabiegi medyczne i kosmetyczne ufundowane przez Centrum Medyczne Dr Kubik, pakiet sesji treningowych neurofeedback zwiększających potencjał mózgu ufundowanych przez Brain Plus, członkostwo w wyjątkowym fitness clubie Elite Gym, kolację bez limitu w restauracji Morska i wiele innych.

Sopot Wave należy do największych w kraju imprez integrujących środowisko żeglarskie i promujących nie tylko żeglarstwo tradycyjne, ale i te najmłodsze dyscypliny, jak windsurfing i kitesurfing. Partnerami tegorocznej edycji były kluby: Yacht Club Sopot, Sopocki Klub Żeglarski Ergo Hestia i UKS Navigo. Kolejna edycja imprezy już wiosną 2017 roku.

Karolina Gacek i Marta Blendowska, koordynatorki Sopot Wave z Magazynu Prestiż

Wirtualna rzeczywistość Samsunga

Mały pop-up store DaSea People, sklepu z odzieżą żeglarską

Elite Gym Sopot zaprasza

Model marki Ramatuelle niejedną kobietę przyprawił o żywsze bicie serca

Sopocki klub Scena wypełnił się po brzegi

Przedstawicielki Centrum Medycznego Dr Kubik i Brain Plus

Frenchy wraz z Mateuszem Krautwurstem i zespołem porwali ludzi do tańca

Przed klubem Scena zaparkowały najnowsze Lexusy, m.in. RX 450h i GS 450h

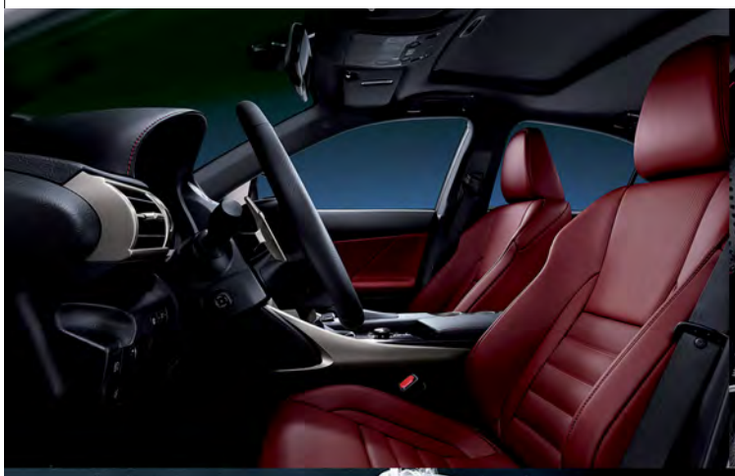

OSTATNIE
EGZEMPLARZE

w cenach specjalnych w Lexus Trójmiasto
Al. Zwycięstwa 241 / Gdynia Nowe Orłowo
tel. 58 670 43 00 www.lexus-trojmiasto.pl

CT200h
od 104 400

cena katalogowa 127 800 zł
do końca X.2016 rabat 23 400zł!

IS200t
od 134 670

z rabatem od 31 530 do 44 000 zł!
tylko do końca X.2016r

LEXUS
Trójmiasto

Przemysław Miarczyński

Paweł Tarnowski

patagonia®

To był najbardziej emocjonujący punkt Sopot Wave. W pokazie legendarnej, amerykańskiej marki Patagonia wyszli znakomici polscy żeglarze i trzeba przyznać, że w roli modeli spisali się znakomicie. Zimowa kolekcja Patagonii to ponadczasowy design oraz technologia. W ofercie dostępne produkty zarówno z komponentów naturalnych, jaki i syntetycznych, a wszystko to wykonane w szwalniach całego świata z certyfikatem fair trade.

W tym sezonie nowością jest linia pianek wykonanych bez użycia neoprenu. Nowy materiał o nazwie Yulex® to zdrowa dla środowiska alternatywa, dzięki której emisja dwutlenku węgla jest obniżona o 80% w stosunku do produkcji neoprenu. Patagonia dodatkowo pokrywa swoje pianki poliestrem uzyskanym w całości z recyklingu, wyprzedzając w ten sposób konkurencje o kolejnych parę lat.

Jacek Noetzel

Jacuaw Nowak

Irmina Mrózek Gliszczynska

Małgorzata Białecka

Ania Świtajska

Paweł Tarnowski

Przemysław Miarczyński

PRZYJDŹ I POZNAJ PATAGONIĘ W DASEA PEOPLE, ABRAHAMA 29, GDYNIA!

daseapeople.com

DASEA PEOPLE

Dasea People —
Żyj prościej, doświadczaj więcej.

Jeśli lubisz ubrać się raz a porządnie to zapraszamy do nas. W środku znajdziesz marki, które doskonale potrafią łączyć styl z wytrzymałością. Chodź, sprawdź nas.

ul. Abrahama 29, Gdynia

OTWARTE

PON—PT	SOBOTA
11 — 19	10 — 16

patagonia®

carhartt® WORK IN PROGRESS

KOMONO

L'ORIGINALE PALLADIUM DEPUIS 1947

UNDA®

MARELLA PATRIZIA PEPE

MM FASHION

Klif INSPIRUJE

Podczas czwartej edycji Sopot Wave mogliśmy zobaczyć najnowsze kolekcje prestiżowych włoskich marek, Marella i Patrizia Pepe. Butiki tych marek, prowadzone przez firmę Olimpia Group, zlokalizowane są w Centrum Handlowym Klif w Gdyni. Również w Klifie znajdziecie multibrandowy salon MM Fashion z ofertą takich marek, jak Just Cavali, Escada Sport, Luisa Spagnoli, Ermanno Scervino, Versace Collection. Fantastyczne stylizacje oparte na tych markach można było również zobaczyć na wybiegu Sopot Wave.

Marella

ELEGANCJA I ROCKOWY PAZUR

Kolekcja Marella Jesień/Zima 2016 to propozycja dla kobiet wrażliwych na modę, które nie boją się eksperymentować. Marka łączy klasyczne kroje z najnowszymi trendami. W tym sezonie oferuje paniom szeroki wybór golfów, kardiganów, sukienek midi oraz półbutów w typowo jesiennych kolorach. Akcesoria Marella, delikatne rękawiczki, zdobione piórami kuferki, a także kapelusze w stylu retro, to jesienny must have każdej kobiety. Mimo, iż najnowsza kolekcja jest zdecydowanie bardziej elegancka, wciąż ma w sobie rockowy pazur.

OŻYWIONE KOLORY

Patrizia Pepe w tym sezonie zaskakuje różnorodnością. W kolekcji mamy wyraźnie widoczne geometryczne cięcia, które zostały skradzione z szafy rodowitej paryżanki. Zimowa kolekcja łączy ożywione kolory z kwiatowymi nadrukami i kurtki tweed z frędzlami. W kolekcji nie zabrakło zmysłowego połączenia skóry z graficznymi elementami. Na wieczór Patrizia Pepe proponuje suknie dopasowane do ciała, przezroczyste tuniki, gdzie łączy tiul z aplikacjami z kwiatów.

WŁOSKIE IKONY

Stylizacje przygotowane przez multibrandowy salon MM Fashion to połączenie stylu biznesowego i casualowego (Escada Sport), mieszanka twórczej energii i włoskiej klasyki (Luisa Spagnoli), mocny indywidualizm wyrażający się złotymi kolorami i wzorami w charakterystyczne cętki leoparda (Just Cavalli), czy geometryczne wzory i gwiaździste printy (Versace Collection).

MM Fashion

Marella

Marella

Marella

Marella

Patrizia Pepe

Marella

Marella

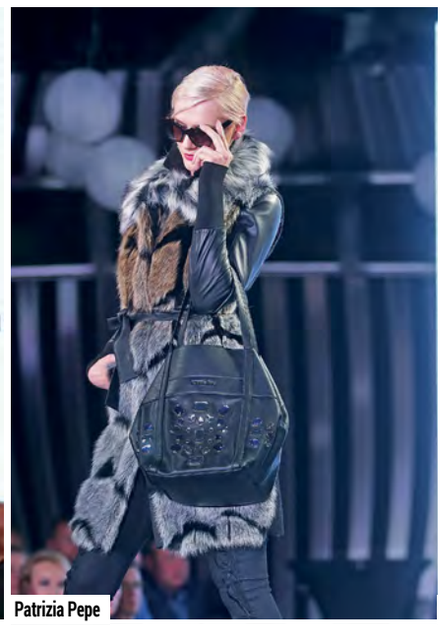
Patrizia Pepe

Marella

Patrizia Pepe

Patrizia Pepe

Patrizia Pepe

Patrizia Pepe

Patrizia Pepe

Patrizia Pepe

MM Fashion

MM Fashion

MM Fashion

MM Fashion

MM Fashion

MM Fashion

MARELLA
Gdańsk, Galeria Bałtycka, ul.Grunwaldzka 141
Gdynia, C.H.Klif, Al. Zwycięstwa 256

Patrycja Zaremba

Moda od polskich projektantów... nigdy nie wyjdzie z mody. Magazyn Prestiż od zawsze promuje rodzimych projektantów, szczególnie tych związanych z Trójmiastem. Patrycja Zaremba z Trójmiasta wprawdzie nie pochodzi, ale w Sopocie ma swój salon firmowy. Kolekcje projektantki skierowane są nowoczesnych, zdecydowanych kobiet, które cenią klasykę oraz doskonałą jakość. Projekty Patrycji Zaremby zyskały już wiele wielbicielek, wśród nich aktorki, dziennikarki oraz prezenterki.

Zaletą projektów jest minimalizm zachowany w przedstawianych propozycjach. Według projektantki pozwala on klientce na tworzenie własnych, niepowtarzalnych stylizacji. Według projektantki, wystarczy podkreślić je własnym detalem, co nada stylizacji wymarzony efekt i wyraźną nutę indywidualizmu, który jest istotny dla każdej kobiety, pragnącej podkreślić swój charakter.

FRANCUSKA ELEGANCJA I PRESTIŻ NA POLSKIM WYBRZEŻU

Ramatuelle.pl
Beachwear

Ramatuelle.pl Beachwear

Z okolic Saint – Tropez do Sopotu! Francuska marka Ramatuelle słynąca z produktów kąpielowych najwyższej jakości po raz pierwszy zaprezentowała się w Polsce. Pokaz przeniósł wyobraźnię gości na Lazurowe Wybrzeże. Marka Ramattuelle inspirowana jest luksusem, francuskim szykiem oraz głębią koloru Morza Śródziemnego.

Ubrania Ramatuelle wyróżniają się niesamowitą dbałością o szczegóły. Emblematy oraz elementy dekoracyjne są widoczne i doskonale wykończone, niektóre fasony posiadają niepowtarzalne hafty i nadruki. Celem założycieli jest tworzenie spodenek dla współczesnego mężczyzny, ceniącego aktywny wypoczynek, a jednocześnie dbającego o nienaganny wygląd. Firma łączy modny design z praktycznym zastosowaniem ubrań kąpielowych. Produkty Ramatuelle dostępne są w sprzedaży prawie w całej Europie, także w Miami, a niebawem również na terenie Trójmiasta.

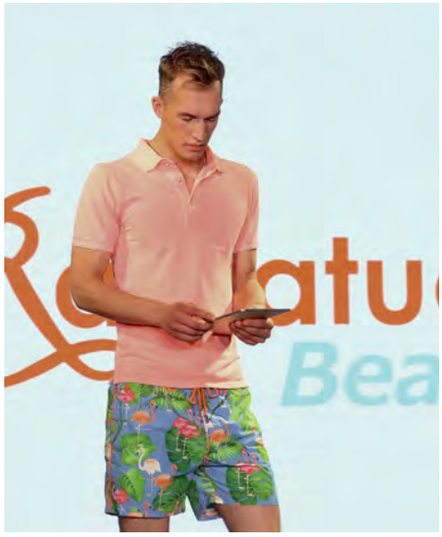

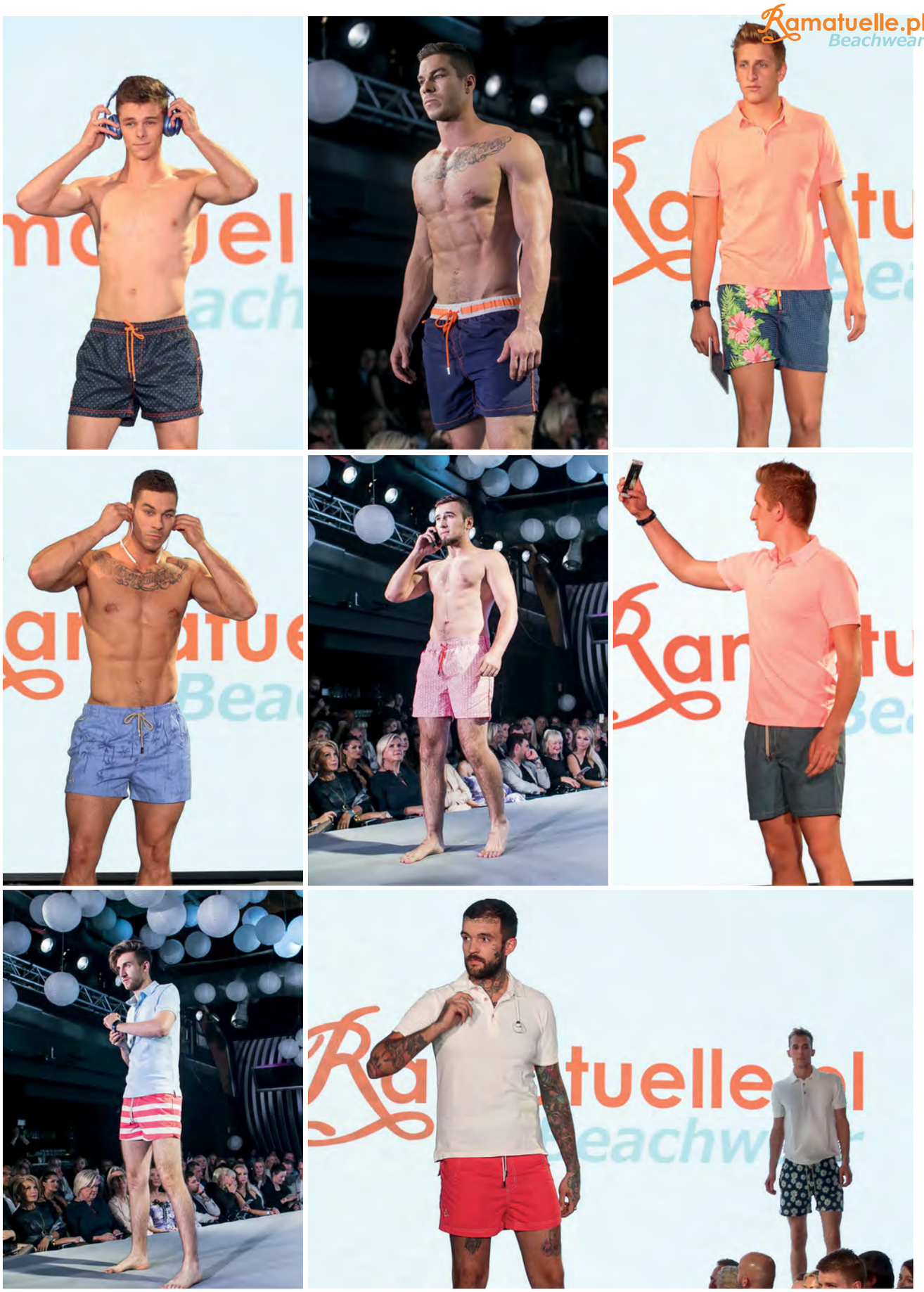

ZAPRASZAMY NA RAMATUELLE.PL

Fot. Krzysztof Nowosielski

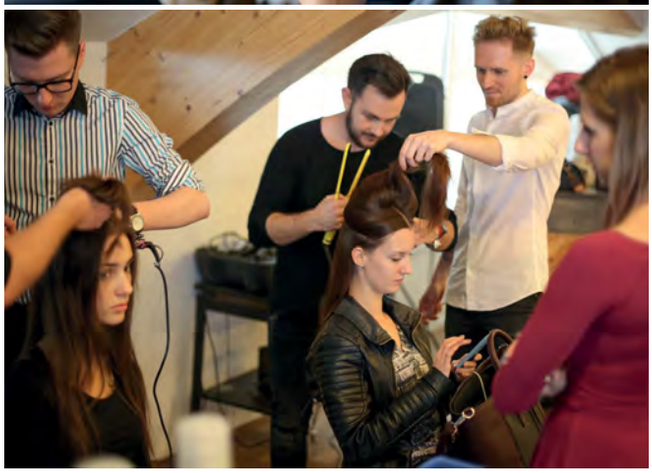

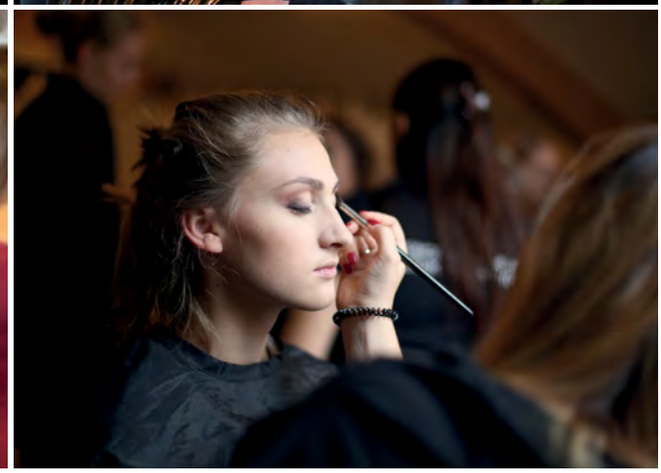

ZA KULISAMI SOPOT WAVE

Za kulisami Sopot Wave dzieją się niesamowite rzeczy. Tutaj praca wre niczym w ulu. Pełne ręce roboty mają niesamowite wizażystki z Pomorskiego Studium Sztuk Wizualnych Mat-Studio z Gdyni oraz zespół stylistów fryzur z salonu ExcellentQ w Gdańsku. Każdą modelkę trzeba ładnie wymalować, stworzyć spektakularną fryzurę, a wszystko musi pasować do stylizacji, które prezentują modelki na wybiegu. Wszystko wymaga też niesamowitej sprawności, koordynacji i doświadczenia. Z Pomorskim Studium Sztuk Wizualnych oraz z ExcellentQ Magazyn Prestiż współpracuje od dawna, nie tylko przy Sopot Wave. To sprawdzeni partnerzy, którym warto zaufać. Brawo Wy! **MP**

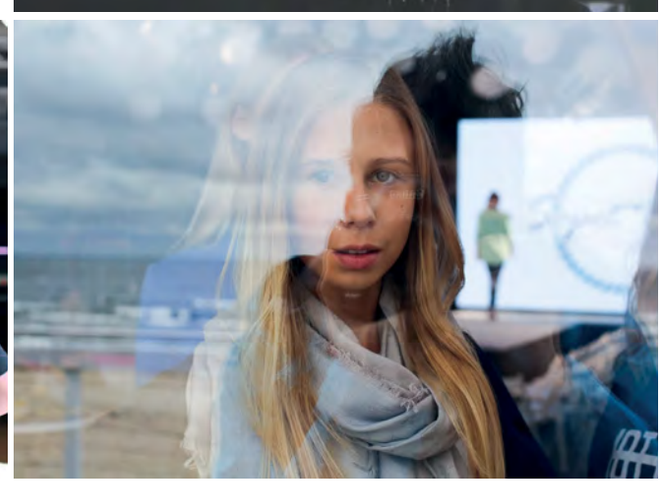

KLIF GDYNIA

Najważniejszy punkt na modowej mapie Trójmiasta. To tutaj swoje salony i butiki mają zarówno najbardziej luksusowe marki odzieżowe, jak i popularne sieciówki. To właśnie w Klifie swoje miejsce znaleźli polscy projektanci. W Klifie też znajdują się butiki marek prezentowanych podczas Sopot Wave - Marella, Patrizia Pepe i multibrandowy MM Fashion.

HENKELL & CO

Podczas Sopot Wave zaprezentowana została nowa marka Prosecco Mionetto. To włoskie wytrawne wino musujące z regionu Treviso wytwarzane nieprzerwanie od 1887. Mionetto wytwarzane z białej odmiany winogron glera (prosecco) z wyczuwalną nutą miodu, dojrzałego jabłka oraz białej brzoskwini. Smakuje wybornie!

THE BOX - FLOWERS AND MORE

Pięknie przystrojony klub Scena podczas Sopot Wave to m.in. zasługa firmy The Box - Flowers and More. Dzięki niej jesienny wieczór nabrał wiosennej atmosfery. Polecamy box'y kwiatowe na każdą okazję. Wyjątkowe kompozycje z misternie wyselekcjonowanych kwiatów w eleganckich pudełkach z dowozem do klienta na terenie Trójmiasta i okolic.

LEXUS TRÓJMIASTO

Trójmiejski diler Lexusa zaprezentował na Sopot Wave modele: RX 450h, GS 450h oraz RC 200t. Ponadto goście mogli zapoznać się z najnowszą Toyotą RAV 4. Największe wrażenie zrobił Lexus RC 200t - sportowe coupe zachwyca sylwetką. Nowy RC, projektowany i dostrajany był na torze Nürburgring z udziałem „mistrzów kierownicy" Lexusa - tych samych, którzy do perfekcji doprowadzili supersamochód Lexus LFA.

HOSSA

Czołowy deweloper w Trójmieście, który zrealizował wiele spektakularnych inwestycji. Najbardziej spektakularna to Garnizon, czyli rewitalizacja i zagospodarowanie terenów bo dawnych koszarach w Gdańsku - Wrzeszczu. Dzisiaj Garnizon to nie tylko nowoczesne osiedle mieszkaniowe, ale też centrum kultury, biznesu i sztuki, miejsce tętniące życiem, kreujące nową jakość i nowy styl życia w centrum miasta.

SAMSUNG BRAND STORE

Na stoisku Samsunga największym zainteresowaniem cieszyła się technologia wirtualnej rzeczywistości. Przenośne gogle VR, które współpracują ze smartfonami, oferują niesamowicie wygodną obsługę i rewelacyjną jakość obrazu. Zapraszamy do Samsung Brand Store w Galerii Bałtyckiej.

DR KUBIK I BRAIN PLUS

Centrum Medyczne Dr Kubik to jedna z najprężniej się rozwijających klinik medycznych w Trójmieście i jedna z najbardziej renomowanych. Medycyna estetyczna, kosmetologia profesjonalna, chirurgia i chirurgia plastyczna, ginekologia estetyczna to specjalności kliniki. Najmłodszym dzieckiem dr Pawła Kubika jest Brain Plus - tutaj pod okiem neuroterapeutów możesz skorzystać z neurofeedbacku. To naukowa metoda kontrolowanego treningu mózgu.

ELITE GYM

Pierwszy w Polsce fitness club klasy Hi-End. Wyjątkowa lokalizacja przy ul. Boh. Monte Cassinom wyposażona w najbardziej nowoczesny sprzęt sala do ćwiczeń aerobowych, siłowych, studio fitness do zajęć grupowych, cafe & fit bar serwujący tylko zdrowe posiłki, studio masażu oraz szatnie z saunami. Wisienką na torcie jest całoroczny taras z widokiem na zabudowę dolnego Sopotu.

PKO LEASING

PKO Leasing oferuje wszystkie rodzaje leasingu: m.in. leasing kapitałowy, leasing zwrotny, leasing nieruchomości. Finansuje samochody, jachty, maszyny, linie technologiczne i sprzęt poleasingowy. Dla małych i średnich przedsiębiorstw, korporacji i klientów strategicznych.

Od lewej: Michał Stankiewicz, prezes Prestiż Trójmiasto Sp. z o.o., redaktor naczelny Magazynu W Ślizgu!, Barbara Zaborowska, prezes Olimpia Group, Alina Łuczycka, prezes Allcon Osiedla

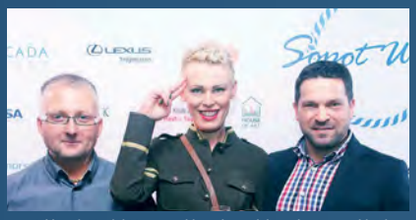

Od lewej: Maciej Marczewski, żeglarz, Aleksandra Staruszkiewicz, Travel & Action, Jakub Jakubowski, redaktor naczelny Magazynu Prestiż, wiceprezes Prestiż Trójmiasto Sp. z o.o.

Od lewej: Karolina Gacek, event manager Magazynu Prestiż, Marta Blendowska, Magazyn Prestiż, Marta Jasiak, właścicielka Home2Home

Od lewej: Jacek Nowak, żeglarz klasy 49er, Paweł Górski, GSC Yachting, Paweł Tarnowski, mistrz Europy w windsurfingu, Przemysław Miarczyński, brązowy medalista olimpijski w windsurfingu, z żoną Katarzyną Prygiel

Francys Barraza Sudnicka i Łukasz Czarnecki, współwłaściciele Elite Gym w Sopocie

Od lewej: Paweł Górski, Magdalena Czajkowska, Rafał Sawicki, właściciele GSC Yachting

Od lewej: Natalia Łuczycka, Anna Dębicka, dyrektor CH Klif, Alina Łuczycka, prezes zarządu Allcon Osiedla, Barbara Zaborowska, prezes zarządu Olimpia Group

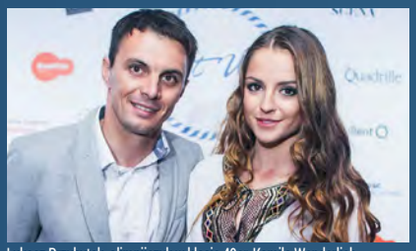

Łukasz Przybytek, olimpijczyk w klasie 49er, Kamila Wenderlich, Miss Polski Ziemi Pomorskiej i Miss Polski Widzów Polsatu 2015

Mariusz Klupiński, żeglarz i Gosia Białecka, mistrzyni świata w windsurfingu

Grzegorz Zalewski, właściciel Ramatuelle Beach Wear Poland, z żoną Alicją

Od lewej: Piotr Lempa, śpiewak operowy, Tomasz Podsiadły, aktor, reżyser i konferansjer, Rafał Juszczyk, dyrektor Szkoły Podstawowej w Pogórzu

Kamila Gacka, The Box - Flowers and More, Karol Stodulski, biuro nieruchomości Property

Małgorzata Kirejczyk, regionalny dyrektor sprzedaży Bioline - kosmetyki naturalne

Wojciech Kąkol, Marta Puchowska, Bartosz Puchowski, Zbigniew Gutkowski - załoga walkin.pl

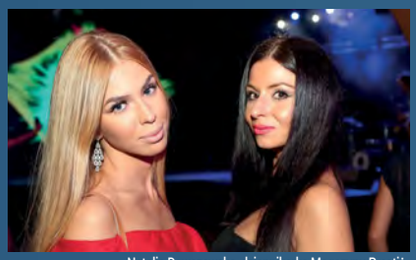

Natalia Dawszewska, dziennikarka Magazynu Prestiż, z przyjaciółką Mileną Misztal

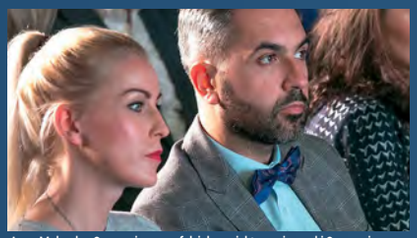

Anna Molenda - Scoreccione, szef działu projektowania marki Scoreccione, Michael Scoreccione, prezes zarządu Scoreccione

Od lewej: Mariusz Brożyński, właściciel Bar4You, Bartek Engel, manager Brain Plus

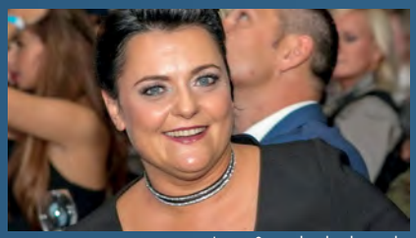

Joanna Semczuk, członek zarządu, dyrektor ds. handlu i logistyki Henkell&Co

Od lewej: Dorota Bołtakis - Piasecka, właścicielka salonu Cocho, Joanna Majerska, właścicielka Selfie Store

Od lewej: Daniel Kwidziński, Arkadiusz Wojciechowski, Tomasz Malczewski - wszyscy Poland Sotheby's International Realty

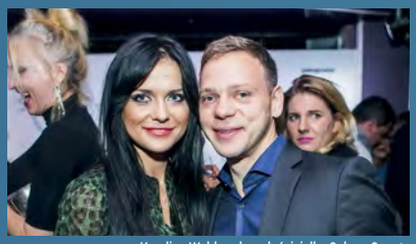
Karolina Wałdowska, właścicielka Salonu Sopot, Paweł Cioban, radca prawny, wspólnik Kancelarii Ostrowski i Wspólnicy

Z lewej: Robert Zajkowski, Henkell & Co. W środku: Mariusz Brożyński, właściciel Bar4You

Od lewej: Magdalena Posiadało, BoConcept Gdynia, Marcin Karczewski, architekt, Agnieszka Hajdas - Obajtek, architekt, Michał Starost, projektant, reżyser pokazów mody podczas Sopot Wave

Maria Bek, Michał Stankiewicz, prezes Prestiż Trójmiasto Sp. z o.o., redaktor naczelny Magazynu W Ślizgu!

Tomasz Barudin, Damian Pietruszewski, Arkadiusz Łeszyk, Marcin Gołąbek, załoga Sail or Die

Nela Andrzejczak, właścicielka Nell Court, Jacek Andrzejczak, prezes zarządu Instal Progres

Iza Magiera, wydawca Prestiż magazyn szczeciński, Mikołaj Marecki, adwokat

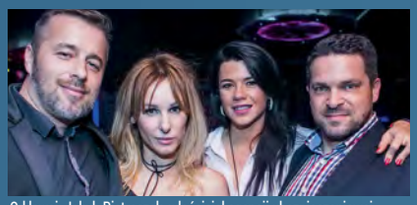
Od lewej: Jakub Pietraszek, właściciel agencji ubezpieczeniowej Flotus, Justyna Adamczyk, Centrum Medyczne Dr Kubik, Malwina Stobiecka - Formella, właścicielka Nr 730 Art House, Jakub Jakubowski, redaktor naczelny Magazynu Prestiż

Od lewej: Jakub Gotowicki z partnerką, Anna i Jarosław Ziółek, Sanhaus

Zbigniew Nowak, prezes Zakładów Mięsnych Nowak, z żoną Wiolettą i Dariusz Tajerle, prezes zarządu Tekton Capital

Izabela Szczepańska, manager ds. marketingu Orange

Mariusz Pieterwas i Marta Milewska, właściciele restauracji Krew i Woda w Gdyni

Janusz Benesz, stowarzyszenie Trefl Pomorze

Ryszard Zając, chirurg naczyniowy, z żoną Agnieszką Kośnik - Zając, właścicielką Instytutu Kosmetologii Babiana

Anna Dowgiałło - Sługocka, właścicielka restauracji Przystanek Orłowo, z mężem doktorem Rafałem Sługockim

Od lewej: Piotr Zdzitowiecki, Sopocka Fabryka Urody, Robert Stępnik, Archideon, Artur Tomczak, właściciel firmy Front Meble

Od lewej: Michał Czernów, prezes Burger Poland, Andrzej Czarnecki, trener personalny i Anna Niedzielska, kierownik operacyjny EliteGym Sopot

Katarzyna Wolnik - Sayna, Radio Szczecin, Kajetan Sayna

Justyna i Dariusz Górak, właściciele Studio Dago

Ewa i Arkadiusz Hronowscy

Od lewej: Karolina Kowalska, Monika Sawicka, PKO Leasing O/Gdynia, Krzysztof Rączka, PKO Leasing O/Szczecin

Natalia Kaszyńska, Klimawent, Oskar Kaszyński, Studio Panika

Monika Biedroń, A12 Team, z mężem Marcinem Biedroniem, fotografem, notabene znakomitym

Od lewej: Joanna Wikiera i Marek Wikiera, ultramaratończyk, Fundacja Krwioobieg

Od lewej: Michał Surowiec, Almar, Kaludia Kaczorowska, siatkarka, Michał Kraskowski, żeglarz UKS Navigo

Karolina Drozd, K2 Management, Bartłomiej Dyżewski, Markomor

Z prawej: Adam Braumberger, marketing manager BMG Goworowski

Jarosław Król, Piotr Szymczak, Marian Kostuch, Piotr Piecha

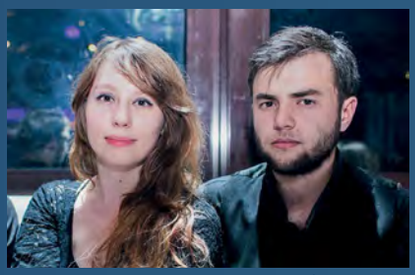
Konrad Rószkowski, grafik/DTP Magazyn Prestiż i W Ślizgu! z partnerką

Od lewej: Mariusz Kłobucki, Adam Lewandowski, Jakub Gotowicki, Filip Wójcikiewicz - załoga Sono Idoni

Od lewej: Rafał Sawicki, GSC Yachting, Jacek Kuciel, Sail Service.

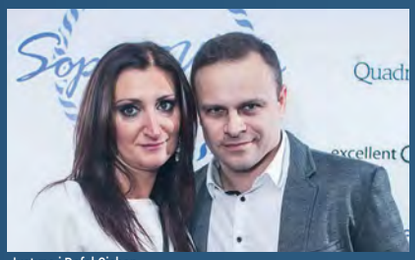
Justyna i Rafał Cichon

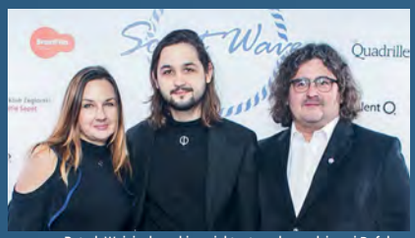
Patryk Wojciechowski, projektant mody z rodzicami Rafałem i Moniką Wojciechowskimi, właścicielami Digital1

Od lewej: Maciej Orłowski i Robert Łasek, Nescom Sp. z o.o., Jakub Jakubowski, redaktor naczelny Magazynu Prestiż, wiceprezes Prestiż Trójmiasto Sp. z o.o.

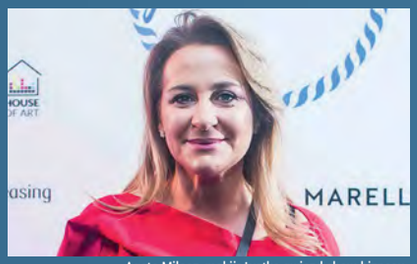

Agata Miłosz, makijażystka gwiazd show-biznesu

Od lewej: Monika Sawicka, Joanna Walczak, SWPS Sopot, Anna Jagiełło

Od lewej: Artur Wacewicz, firma Lediberg, Marzena Baranowska, Dominka Król - Wacewicz, właścicielka restauracji Bee Italian

Magdalena Syrycka i Marcin Górski, PB Górski

Od lewej: Monika Kreft, Karolina Matysek, Michał Stankiewicz, Oliver Rasztawicki, architekt, Marta Zander, architekt

Arkadiusz Lech, współwłaściciel Paper Trix, z partnerką Katarzyną Płatek

Od lewej: Maciej Marczewski, Jerzy Białek, żeglarze

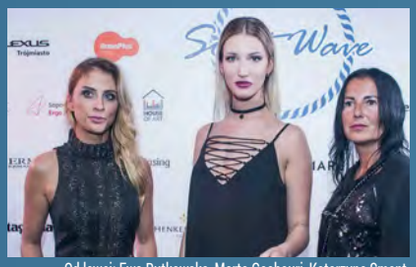

Od lewej: Ewa Rutkowska, Marta Gaabouri, Katarzyna Sment

Od lewej: Kev Fox, Michał Stankiewicz, prezes Prestiż Trójmiasto Sp. z o.o., Oliver Rasztawicki, architekt, Monika Marchewka

Ismena Warszawska, właścicielka marki Ismena, Sylwia Cukierska, Sheraton Sopot.

Od lewej: Marta Blendowska, Magazyn Prestiż, Gunjinlkham Byambaa, product development manager Tiffi, Ewa Kotlewska, dyrektor biura zarządu Tiffi

Wioletta Szlachta, właścicielka Jaśminowego Ogrodu, Arkadiusz Szlachta

Kamila Opiela, Anna Opiela, Party Premium

Małgorzata Ostrowska, Michał Ostrowska, Magda Kaczorowska

Od lewej: Karina Nelka i Daniel Rokosz, Domy Hybrydowe, Sławomir Lewicki, pr manager Batycki, Agnieszka Weber, dyrektor Allure Institute

Jacek Noetzel, żeglarz UKS Navigo, z żoną Małgorzatą

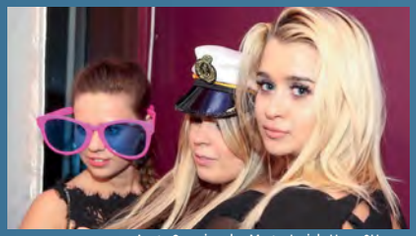
Aneta Czerniawska, Marta Jasiak, Home2Home, Karolina Kouloglou, prezes Baltiq Trans

Z prawej: Kaja Koczurowska - Wawrzkiewicz, prezes Hipodromu Sopot

Od lewej: Magdalena Rucińska, Sylwia Ostapiuk, Centrum Medyczne Dr Kubik

Z prawej: Kacper Stachura, właściciel DaSea People w Gdyni

Od lewej: Joanna Polus, prezes Pola Design, Anna Jagiełło, Bank Citi Handlowy

Od lewej: Od lewej: Adam Ostoja, Olmex S.A., Marika Podias, Magazyn Prestiż, Klaudia Krause, Magazyn W Ślizgu!

Od lewej: Kamila i Tomasz Lemańscy, właściciele firmy Telem Play dla Biznesu, Witold Gulcz, właściciel biur podróży Itaka

Rafał Degutis, architekt

Od lewej: Małgorzata Łukowska, Jolanta Pawlik, Jacek Pawlik, właściciel JP Marine

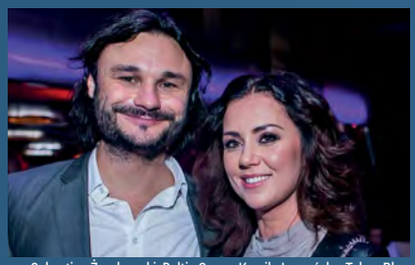
Sebastian Życzkowski, Baltic Group, Kamila Lemańska, Telem Play

Od lewej: Małgorzata Kirejczyk, Bioline - kosmetyki naturalne, Izabela Piećko, Pierre Fabre Dermo Cosmetique

Karolina Gacek, event manager Magazynu Prestiż, Michał Kaczorowski, prezes trojmiasto.pl

Od lewej: Arkadiusz Hronowski, Paweł Orłowski, Agnieszka Orłowska, Wioletta Nowak

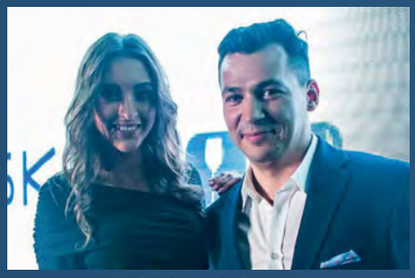
Joanna Jaros, Wojciech Mróz, Lions Bank

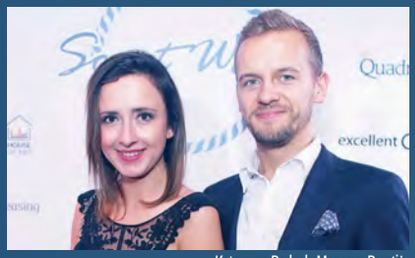
Katarzyna Paduch, Magazyn Prestiż, Karol Jakubcewicz, Olivia Business Centre

Henryk Kiełbasiński, Paper Trix

Barek Engel, Brain Plus i Barbara Cyniak, Auto Mobil (z prawej)

Michał Starost z modelkami oraz Michał Stankiewicz i Jakub Jakubowski, wydawcy magazynu Prestiż, organizatorzy Sopot Wave

Od lewej: Patryk Prinz, model, Rafał Torkowski, model, z partnerką Kingą Warakomską, Jatomi Fitness

Z prawej: Marcin Rawski, Atena Usługi Informatyczne i Finansowe S.A.

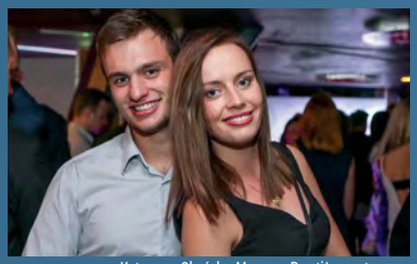
Katarzyna Okońska, Magazyn Prestiż, z partnerem

Od lewej: Tomasz Sokołowski, dyrektor zarządzający Torex, Michał Jabłoński, Jameson Cars

Janusz Benesz, Stowarzyszenie Trefl Pomorze, Beata Majkowska

Paweł Górski, GSC Yachting, z żoną Anną Górską

Od lewej: Jarosław Buzderewicz, Wojciech Mróz, Lion's Bank

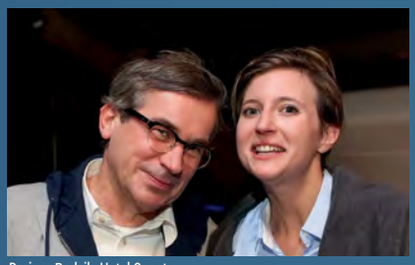
Dariusz Rodzik, Hotel Sopot

Sławomir Lewicki, pr manager Batycki, Iwona Matuszak

Marta Nanowska, Marantha.

REKLAMA

TOMASZ PODSIADŁY
KONFERANSJER

Prowadzenie wydarzeń kulturalno rozrywkowych
www.podsiadly.com

KUCHNIA SZEFA KUCHNI ŁUKASZ SZCZEPANIAK

TEKST: NATALIA DAWSZEWSKA

Od 14 lat związany jest z Hotelem Haffner. Wielki miłośnik kuchni polskiej i śródziemnomorskiej. Uwielbia łączyć smaki obu tych kuchni, a efektem tego są oryginalne i wyśmienite dania. O swojej filozofii gotowania, ulubionych smakach opowiada Łukasz Szczepaniak, szef kuchni restauracji Tocatta w hotelu Haffner w Sopocie, finalista tegorocznej edycji Wine&Food Noble Night, jednego z najważniejszych kulinarnych konkursów w Polsce.

Jakie są pana ulubione smaki z dzieciństwa? Czy wprowadza pan nutę kulinariów z młodzieńczych lat do prowadzonej przez siebie restauracji ?

Oczywiście. Jestem tradycjonalistą. Uwielbiam polskie potrawy. Jestem zwolennikiem leśnych smaków. Niezależnie od pory roku grzyby są dla inspiracją do stworzenia niepowtarzalnego dania. W zależności od sezonu, do przygotowania dań z grzybami dobieram odpowiednie składniki. Staram się więc, aby nasza kuchnia łączyła ze sobą tradycję, którą wszyscy doskonale pamiętamy z dzieciństwa, a jednocześnie była odpowiednim miejscem dla osób pragnących smakować wyszukanych potraw kuchni śródziemnomorskiej.

Co najbardziej urzeka w pana kuchni? Jakie smaki?

Goście bardzo chwalą nasze zupy. Jesiennym faworytem jest leśna zupa z podgrzybków i prawdziwków. Natomiast niezmienną pozycją naszego menu jest pikantna zupa ze skorupiaków. Krewetki, langustynki i polskie raki doprawione kroplą koniaku i szczyptą tajemnicy szefa kuchni (śmiech). Jesienią zwykle czujemy się gorzej. Nie chce nam się zbytnio wychodzić z domu, jest zimno, a do tego brak słońca zupełnie nie pomaga! Dlatego też przygotowaliśmy na ten czas przede wszystkim dania rozgrzewające. W nowym menu będą zupy z nutką ostrzejszych potraw, aby rozgrzać się w każdy możliwy sposób. W tym okresie stawiamy także na kolorowe kompozycje naszych dań, aby mimo szarości za oknem, zostawić trochę słońca na talerzu.

Prywatnie jest pan kulinarnym patriotą czy może oddał pan serce smakom południowej Europy ?

Prywatnie jestem kulinarnym patriotą. W domowym zaciszu z pasją przygotowuję tradycyjne polskie dania, które królują na stole, podczas niedzielnego obiadu z moją rodziną, ponieważ to właśnie oni są moimi najlepszymi krytykami. Przysmakiem, który wszyscy uwielbiamy jest gęsina, którą przygotowuję na różne sposoby. W zależności od pory roku podaję ją z sezonowymi warzywami. Jednak nieposkromiona chęć poznawania nowych smaków sprawia, że z chęcią przygotowuję potrawy typowe dla południowej Europy.

Jakie danie przygotowałby pan mając do dyspozycji spore ograniczenie czasowe, przykładowo 10 minut?

Hmm, mając 10 minut... przygotowałbym danie, które uwielbiają moje dzieci, ponieważ to właśnie one są moimi największymi krytykami kulinarnymi. Placuszki z jabłkiem i bananem. Ich przyrządzenie jest bardzo proste. Banana rozgniatam widelcem, jabłko ścieram na tarce z grubym oczkiem. Do tak przygotowanych owoców dodaję jajko, dwie łyżki mąki pełnoziarnistej, energicznie mieszam. Pozostaje tylko usmażyć placuszki na rozgrzanej patelni bez tłuszczu, polać miodem i gotowe! Jest to zdrowy i błyskawicznie przyrządzany smakołyk, który wzbogacam w zależności od potrzeb moich pociech.

Poleciłby pan naszym czytelnikom przepis na danie, które przekona ich do tradycyjnej kuchni polskiej.

Oczywiście! Nie ma chyba lepszego dania niż długo pieczona kaczka z jabłkami. Sekret tkwi w odpowiednim marynowaniu kaczki przed jej pieczeniem. Ważne jest także, aby potrawa trafiła do bardzo nagrzanego piekarnika. Należy także pamiętać o zmniejszeniu temperatury do 140 stopni i długo piec. Wtedy właśnie kaczka wychodzi soczysta i sama wręcz rozpływa się w ustach. Smacznego!

PIECZONA KACZKA Z JABŁKAMI

Umytą kaczkę, włożyć do garnka, dodać łyżkę soli i zalać zimną wodą. Wymieszać i odstawić na pół godziny, w międzyczasie raz kaczkę odwrócić. Kaczkę natrzeć solą, pieprzem, majerankiem i estragonem, na koniec wysmarować roztopionym masłem. Do środka można włożyć 1 i 1/2 jabłka pokrojonego na ćwiartki (żeby kaczka upiekła się ładnie i równomiernie lepiej piec ją bez nadzienia).

Piekarnik nagrzać do 230 stopni. Kaczkę włożyć do żaroodpornego garnka (grzbietem do góry). Wstawić do nagrzanego piekarnika (na początek bez pokrywki) i piec przez 1/2 godziny. Następnie zamknąć garnek pokrywą, zmniejszyć temperaturę do 140 stopni i piec przez 2 godziny. W połowie pieczenia przewrócić kaczkę na drugą stronę. Podawać z żurawiną i kluseczkami.

Haffner
Business & Pleasure
Smak zaczyna się od Haffnera.
Restauracja | Pub | Kawiarnia
Cukiernia | Catering
Odkryj smaki Hotelu Haffner
Restauracja Hotelu Haffner
Sopot, ul. Haffnera 59, tel.: +48 58 550 98 13
www.hotelhaffner.pl

KALIFORNIA
KRAINA WINEM PŁYNĄCA

AUTOR: *JUSTYNA MICHALKIEWICZ – WALOSZEK* / **FOTO:** *KAROL KACPERSKI*

Za dobrym winem zawsze stoi jakaś historia. A w tym przypadku ponad czterdziestoletnia tradycja rodziny Jackson z Kalifornii. Trójmiejscy restauratorzy segmentu premium mogli ją bliżej poznać podczas degustacji znakomitych kalifornijskich trunków z hrabstwa Sonoma.

Degustacja odbyła się w Hotelu Sopot. O winnicach, których tradycja sięga 1886 roku opowiadał gość specjalny, przedstawiciel Jackson Family Wines – Pepe Schib. Goście próbowali sześciu, tradycyjnie robionych win ze szczepów: chardonnay, pinot noir, zinfandel oraz cabernet sauvignon. Wszystko po to, aby nieustannie się edukować, a co za tym idzie – sprostać wyrafinowanym gustom wymagających klientów trójmiejskich restauracji.

Historia sukcesu rodziny Jackson zaczęła się ponad cztery dekady temu, kiedy to Jess Jackson kupił 80 hektarów sadu gruszkowo - orzechowego w hrabstwie Lake, z zamiarem obsadzenia go winogronami i zbudowania rodzinnego imperium winnego. Dziewięć lat później winnica zadebiutowała butelką Kendall-Jackson Vintner's Reserve Chardonnay, rocznik 1982 i od razu zdobyła pierwszą w historii podwójną platynę w konkursie American Wine Competition.

Dzisiaj, rodzina posiada prawie 50 renomowanych winnic na terenie Północnej Ameryki, Francji, Włoch, Chile, Australii czy Południowej Afryki. Jedna z nich znajduje się w kalifornijskim hrabstwie Sonoma, które ze względu na swój zróżnicowany mikroklimat jest idealnym miejscem do produkcji wina.

Goście najwyżej ocenili butelkę cabernet sauvignon (2010) z winnicy Stonestreet znajdującej się w górzystym regionie Alexander Valley. To dojrzałe, leżakujące przez kilkanaście miesięcy w dębowej beczce wino, o wyraźnym smaku jeżyn, porzeczek i wiśni. Po głębszym poznaniu, wyczuwalne są nuty pieprzu i liścia laurowego. Ma ciemny, intensywny kolor i eleganckie taniny.

Wśród czerwonych win, interesujący był również Russian River Valley La Crema (2013), ze szczepu pinot noir. To bardzo aromatyczne wino, pachnące słodkimi przyprawami, z delikatnym smakiem dojrzałych wiśni, kawy i ciemnej czekolady. Przy bliższym spotkaniu uwalniał się aromat dębu, czarnej śliwki i tytoniu.

Z win białych, goście skosztowali m.in. wypełnione orzeźwiającym zapachem cytryn i kiwi Russian River Valley (2014) ze szczepu chardonnay, z winnicy Hartford. Chociaż bardzo owocowe, po chwili uwalniało cięższy aromat pieczonych jabłek i kremowego masła.

Za organizacją spotkania stoi trójmiejska firma Winne Pola, która jest dostawcą win do najlepszych restauracji i hoteli w całej Polsce. Jak podkreśla jej przedstawiciel Grzegorz Wejer, firma współpracuje z ponad 400 restauracjami, a w zeszłym roku sprzedała 250 tys. butelek.

Doskonale dopasowana dla restauratora oferta produktowa, profesjonalne wsparcie sprzedaży, dobry serwis, a przede wszystkim nowatorski system szkolenia kadry kelnerskiej to podstawowe filary, które gwarantuje firma Winne Pola – dostawca win do najlepszych restauracji.

Gdy klient wybiera się do ekskluzywnej restauracji, oczekuje serwisu na najwyższym poziomie. My uczymy kelnerów całej etykiety zawodu. Od serwisu, przez techniki sprzedaży, aż po merytoryczną wiedzę dotyczącą produktów w restauracji. Gdy płaci się dużą kwotę, znaczenie ma nie tylko to co jemy i pijemy, ale także sposób w jaki jesteśmy obsługiwani – podsumowuje. ■

NOWE MIEJSCE
DLA TWOJEGO BIZNESU

NOWOCZESNE SALE KONFERENCYJNO-BANKIETOWE
KOMFORTOWE POKOJE W WYSOKIM STANDARDZIE
DWUPOZIOMOWA, AUTORSKA RESTAURACJA MAGIEL
KOMPLEKS SPA&WELLNESS Z BASENEM BEZCHLOROWYM

HOTEL ALMOND, TORUŃSKA 12, GDAŃSK

HOTEL
ALMOND
BUSINESS & SPA
★ ★ ★ ★

GRZEGORZ LABUDA WYRÓŻNIONY PRZEZ GAULT&MILLAU

TEKST: *MR*

Grzegorz Labuda, szef kuchni restauracji Szafarnia 10 w Gdańsku został uhonorowany tytułem Szef Kuchni Tradycyjnej w tegorocznej edycji Żółtego Przewodnika Gault&Millau Polska. Nagrody wręczono podczas uroczystego spotkania z cyklu Gault&Millau Tour, które odbyło się w prostych i eleganckich wnętrzach restauracji Szafarnia 10. Oprócz Grzegorza Labudy, uhonorowano także innych szefów kuchni.

GRZEGORZ LABUDA

Gotowanie jest jego pasją i powołaniem. Karierę gastronomiczną rozpoczął w stylowym Zamku Jan III Sobieski, gdzie zakochał się w gotowaniu. Następne lata spędził w sopockiej restauracji w Villi Sedan i Hotelu Nadmorskim. Po kilku latach Pomorze zamienił na Wielkopolskę. Objął stanowisko Executive Chef w Boutique Hotelu Blow Up Hall w Poznaniu. Kolejne zawodowe kroki skierował na Mazury, skąd wrócił do Trójmiasta. Podczas swojej pracy gotował m.in. dla amerykańskiego prezydenta, finalistek konkursu Miss World, czy przywódców europejskich podczas polskiej prezydencji w UE. Autor książek kulinarnych, wśród których można wymienić: „Przysmaki szlacheckie", „Domowa Paszteciarnia" czy „Najlepsze przepisy na Boże Narodzenie". Wielbicielom dobrego jedzenia znany jest jako osoba szukająca zapomnianych i nowych połączeń smakowych.

Najzdolniejszą Kobietą Szefem uznano Iwonę Niemczewską ze szczecińskiej restauracji Po Drugiej Stronie Lustra. Wśród młodych szefów z regionu najlepszy okazał się Krzysztof Bielawski z restauracji Szeroka 9 w Toruniu. Nagroda dla Szefa Jutra trafiła do Mariusza Siwaka z Park Hotelu w Szczecinie. Szefem roku Gault&Millau Tour w Polsce Północnej został Sebastian Krauzowicz, szef restauracji Sfera by Krauzowicz w Toruniu.

Wszyscy laureaci przygotowali swoje dania popisowe. Królowały przegrzebki i podroby. Grzegorz Labuda zaserwował gościom kacze języki konfitowane w 85 stopniach oraz duszone serca drobiowe w towarzystwie kaszanki na bazie białej kaszy gryczanej doprawionej kaczą krwią oraz puree z jabłek z dodatkiem miodu lipowego, białego wina i goździka.

- W restauracji Szafarnia 10 dbam o kulinarne tradycje Polski i naszego regionu, a podroby idealnie w tą tradycję się wpisują. W XVIII wieku w polskich dworach pracowało wielu kucharzy francuskich, którzy do menu przemycali takie przysmaki, jak ozorki, wątróbkę, policzki wołowe, czy serca. Dzisiaj te smaki odkrywamy ponownie, często w oryginalnych połączeniach smakowych - mówił Grzegorz Labuda.

Szef kuchni Szafarni 10 przygotował także dla wszystkich gości lunch. Podano m.in. wątróbkę z dorsza oraz jajko nadziewane esencją z ogona wołowego. ■

6 Najczęściej kupowanych Burgerów w Trójmieście

Ranking przygotowany przez Grill Way Bar – American Burger Gdynia, ul. Świętojańska 108

Goście gdyńskiej Restauracji Grill Way Bar – American Burger najbardziej ulubili sobie sześć burgerów wybranych z restauracyjnego menu. Ranking został opracowany na podstawie raportu najwyższej sprzedaży. Oto najczęściej kupowane burgery w gdyńskiej Restauracji przy ul Świętojańskiej 108.

STRONG CHEESE Z BEKONEM AMERYKAŃSKI MOCNY SMAK – 18 PLN

Grillowana wołowina w połączeniu z ostrymi sosami oraz porcją topionego sera cheddar zapakowana w chrupiącej bułce to po prostu „niebo w gębie„ Strong Cheese Burger najlepiej smakuje z dodatkiem grillowanego bekonu. Składniki: grillowana wołowina, opiekana bułka, ser, ogórek, czerwona cebula, sałata, pomidor, sos ostry

ITALIAN BURGER WŁOSKI SMAK – 23 PLN

Włoski smak w amerykańskim stylu. Chrupiąca bułeczka ze 100% wołowiną w towarzystwie włoskiego peperoni, sera mozzarella i aromatycznych włoskich sosów nadaje burgerowi niepowtarzalnego smaku. Idealny dla wielbicieli kuchni włoskiej, pizzy i zapiekanek Składniki: grillowana wołowina, ser mozzarella, peperoni, pomidor, sałata, czerwona cebula i aromatyczny włoski sos

FIT BURGER MINIMUM KALORII – 14 PLN

Fit Burger został skomponowany z myślą o wszystkich ceniących lekkie i zdrowe jedzenie. Fit Burger jest to pożywna kanapka z bułki wieloziarnistej, grillowanej wołowiny i świeżych warzyw pełnych witamin. Zielony ogórek i łagodny smak paprykowej pasty nadają burgerowi wyjątkowej lekkości - Burger Fit został stworzony dla ludzi uprawiających sport, fitness i zdrowy tryb życia. Polecany dla osób na diecie Składniki: bułka wieloziarnista, 100% grillowana wołowina, czerwona cebula, świeży ogórek, rukola, sałata lodowa, pasta paprykowa

NORMAL BURGER POLSKI SMAK – 14 PLN

Najmniej amerykański, najbardziej polski smak w menu. Smak Normal Burgera przywołuje wspomnienia domowego grillowania i kiełbasy z ogniska. Charakterystyczny smak powstał dzięki odpowiednim przyprawom dodanym do mięsa, grillowanej cebuli oraz kompozycji sosów- musztardy i majonezu. Składniki: grillowana wołowina, opiekana bułka, grillowana cebula, ogórek, sałata, musztarda, majonez

ATLANTIC BURGER 100% ŁOSOŚ – 25 PLN

W restauracji Grill Way Bar – American Burger oprócz burgerów ze 100% wołowiną, znajdują się również burgery całkowicie bez mięsa, ze 100% kurczakiem i ze 100% łososiem. Właśnie ten z wędzonym łososiem cieszy się największą popularnością. Atlantic Burger to chrupiąca bułeczka, 125 g wędzonego łososia atlantyckiego, soczysta rukola, świeży ogórek, czerwona cebula i łagodny aromatyczny sos.

DIABLO HOT SPICE BURGER EKSTREMALNIE PIKANTNY – 18 PLN

Diablo Hot Spice to propozycja dla wyjątkowych smakoszy i melomanów ostrych potraw. Diabelski Burger jest przygotowany z grillowanej wołowiny 100%, świeżych warzyw, chrupiącej bułeczki oraz ostrych papryczek i ekstremalnie ostrego sosu. Najostrzejsze papryczki świata oraz orientalne przyprawy rodem z Meksyku (m.in; Habanero, Jalapeńo, Chili, Żeńszeń) dostarczają wyjątkowych doznań smakowych. Ostrość na poziomie ukąszenia skorpiona! Polecany jedynie dla pasjonatów piekielnie mocnych wrażeń! Składniki: grillowana wołowina, ostre papryczki, pomidor, sałata, ogórek, czerwona cebula, chrupiąca bułeczka i piekielnie pikantny sos.

Fot. Grill Way Bar (zdjęcia przedstawiają autentyczne burgery podawane w restauracjach Grill Way Bar)

Większość burgerów dostępna jest również w wersji XXL – 300 g mięsa w jednej porcji. Zobacz całe menu na: www.grillway.pl lub FB/grillwaygdynia

ALE KULTURA!

„Naszą misją jest rozpowszechnianie Piwnej Rewolucji!" – takie hasło przyświeca gdyńskiemu AleBrowarowi. Jak się okazuje, właściciele nie rzucali słów na wiatr. Strumienie dobrego piwa i świetna ekipa za barem to nie wszystko, co czeka na nas na Starowiejskiej 40B w Gdyni. Browar rozszerza swą działalność o coraz to nowsze pomysły. O propagowaniu wiedzy i piwnej kultury oraz o planach na najbliższą przyszłość, opowiada Tomasz Janiak vel Browarnik Tomek – znany bloger i niestrudzony krzewiciel piwnej kultury. Jedno jest pewne, pochmielona społeczność AleBrowaru rośnie w siłę!

Dzieje się na Starowiejskiej. Kranoprzejęcie to nie wszystko, co oferujecie trójmiejskim birofilom.
Zgadza się, spotkania z ludźmi z zaprzyjaźnionych browarów, którzy w ramach spotkań w AleBrowar Gdynia, podłączają swoje piwa pod nasze krany, to tylko jedno z wydarzeń, które proponujemy wszystkim odwiedzającym nasz lokal. Na spotkania, w których bar opanowany jest przez gości, zapraszamy także przyjaciół związanych ze światem whisky, miodu pitnego, dobrej kuchni, kultury. Organizujemy też spotkania z ludźmi z branży, dedykowane degustacje, szkolenia piwne, chociażby cykl spotkań: „AleBrowau sztuka degustacji" czy „Profesjonalny kurs sensoryczny". Ostatnio, wspólnie z przyjaciółmi z firmy Festus, zorganizowaliśmy też degustację jednych z najlepszych whisky na świecie.

Zdecydowanie wychodzicie poza schematy typowego pubu, skąd ta idea? Można śmiało powiedzieć, że powoli tworzy się na Starowiejskiej społeczność, która jest zaabsorbowana nie tylko piwem, ale także wydarzeniami, które wprowadzacie w życie.
Premiery nowych piw, kranoprzejęcia, spotkania z ludźmi z piwnej branży, degustacje, szkolenia, wykłady, czy akcje społecznościowe – to tak naprawdę początek naszej alebrowarowej góry lodowej. W głowach rodzą się kolejne pomysły, które sukcesywnie będziemy wprowadzać w życie. Wychodzimy z założenia, że nasz lokal to miejsce, w którym odwiedzające nas osoby, nie tylko przyjdą napić się piwa, ale także, w którym będą fantastycznie spędzać czas, poznając ciekawych ludzi, zdobywając wiedzę, nowe umiejętności, dzięki czemu poczują się częścią naszej piwnej rodziny. Od dawien dawna wiadomo, że piwo łączy ludzi i tego właśnie chcemy, w każdym możliwym aspekcie.

Ostatnio zorganizowaliście JohnSour'ową zabawę. Powiedz coś o tym!
Johnny Sour to nasze „pierworodne dziecko" w temacie dzikich/kwaśnych piw. Uwarzyliśmy je w 2014 roku. Na rynku, wraz z nim, pojawił się jego starszy brat John Cherry (z dodatkiem soku wiśniowego), który oferowany był w szerokiej dystrybucji, zarówno w butelkach i beczkach. Butelkowa wersja John'a Cherry posiadała dedykowaną etykietę, a Johnny Sour, którego było tylko 5 kegów i lany był, praktycznie tylko, podczas piwnych festiwali, nie posiadał swojej etykiety. Ostatnio, po dwóch latach, znowu mieliśmy okazję zaproponować naszym klientom piwo Johnny Sour i stwierdziliśmy, że nie może tak być, że on jako rodzynek, jest bezosobowy. Zaproponowaliśmy więc naszym fanom i klientom, by wzięli czynny udział w narodzinach postaci Johnny'a Sour w myśl zasady: my warzymy, wy tworzycie postać. Na portalu społecznościowym ogłosiliśmy konkurs i zaczęły spływać do nas propozycje wizerunku tego jegomościa. Odzew przerósł nasze oczekiwania i dostaliśmy kilkanaście postaci „Kwaśnego Janka", które nie tylko cieszyły oko pomysłowością, oryginalnością, ale także i kunsztem graficznym.

Lokal na Starowiejskiej powiększył się ostatnio o tak zwany backstage, gdzie odbywają się kuluarowe rozmowy z ekipami zaprzyjaźnionych browarów. Mógłbyś coś więcej o tym powiedzieć? A konkretnie o tajemniczym, browarnianym Hall of Fame...
To miejsce, w którym spotykamy się z naszymi przyjaciółmi, ludźmi związanymi z szeroko rozumianym rzemiosłem, czyli tymi wszystkimi, którzy kładą nacisk na produkt i usługi, które oferują oraz oczywiście na tego najważniejszego, ostatniego w tym łańcuchu zależności, czyli klienta. Nie są to osoby wyłącznie ze świata piwowarstwa rzemieślniczego, ale także postaci związane z produkcją i handlem innymi trunkami alkoholowymi i bezalkoholowymi, z dobrą kuchnią, serowarstwem, kulturą i sztuką. Jest to głównie miejsce spotkań w ramach after party, lub jakbyśmy to po polsku ujęli, poprawin. Jest ono zlokalizowane na zewnątrz budynku, co powoduje, że obecnie jest ono idealne wtedy, gdy aura nam sprzyja, ale myślimy już o tym, by tak zagospodarować to miejsce, by mogło ono być dostępne całorocznie.

Na koniec breaking news, czyli projekt „B-Day" 4.0. Nowe urodzinowe piwo już uwarzone?
B-Day, to urodzinowa kooperacja browarów: AleBrowar, Pinta oraz włodarza łódzkiego piwnego pubu Piwoteka Narodowa. W tym roku projekt obchodzi swoje trzylecie. Pomysł na B-Day zrodził się na początku 2013 roku, gdy wszyscy spotkaliśmy się, przy piwie oczywiście i stwierdziliśmy, że chcemy zrobić coś oryginalnego, czego jeszcze na polskiej scenie piwnej nie było. Pomysł padł na kooperacyjne piwo, do którego, w formie receptury, każdy dołoży swoje „3 grosze". A, że były ku temu trzy fantastyczne okazje, czyli drugie urodziny, że tak to nazwijmy, Pinty i Piwoteki Narodowej oraz pierwsze nasze AleBrowaru, więc postanowiliśmy nazwać projekt B-Day od Birthday. Tak narodziło się B-Day Lądowanie w Bawarii (Weizen IPA), rok później B-Day 2.0 Przewtót Mleczny (Double Chocolate Milk Stout), a w 2015 roku B-Day 3.1 Spoko Marocco (Pepper Pale Ale). Obecnie, jesteśmy właśnie kilka dni po uwarzeniu czwartego urodzinowego piwa, którego styl i nazwa pozostają jeszcze tajemnicą. Także bądźcie czujni! ■

Prestiżowe IMPREZY

AUTOR: KATARZYNA OKOŃSKA

CZYLI SUBIEKTYWNY PRZEGLĄD WYDARZEŃ

JULIA PIETRUCHA

Aktorka serialowa i filmowa Julia Pietrucha, wystąpi w Klubie B90 w ramach cyklu Stoczniuj Leżakuj Dokuj ze swoim debiutanckim albumem Parsley. Album powstał z inspiracji kilkumiesięczną podróżą po Azji. Zawiera 15 autorskich piosenek w balladowym klimacie pop, z elementami folku i wiodącymi dźwiękami ukelele. Pierwszy nakład płyty spotkał się z ogromną popularnością, został wyprzedany i znalazł się pośród najpopularniejszych na serwisie iTunes. Album spotkał się z dobrym uznaniem krytyki.

Gdańsk, Klub B90,
29 października, godz. 19:00

CANDY DULFER

Popularność zyskała współpracując z potęgami muzycznymi świata jak Dave Stewart ("Lily was here") czy Prince. Znana z żywiołowych i energetycznych koncertów. Z własnym zespołem występuje na najmodniejszych klubowych scenach, gości na największych festiwalach . Jej utwory wielokrotnie trafiały na pierwsze miejsce list najpoważniejszych notowań. Debiutancka płyta „Saxuality" – otrzymała Nagrodę Grammy. Dla fanów muzyki jazzowej, Holenderska saksofonistka, Candy Dulfer zagra jedyny koncert w naszym kraju.

Gdańsk, Stary Maneż,
4 listopada, godz. 20:00

MUSICAL „KRÓL SWINGU"

Maciej Stuhr, Kuba Badach i Sonia Bohosiewicz w bestsellerowym musicalu "Król swingu". Musical, który powstał na fali sukcesu filmu Excentrycy, to idealna propozycja dla miłośników dobrej muzyki i teatru. Na widzów czeka ponad półtorej godziny niezapomnianej rozrywki z największymi przebojami swingu i jazzu. Interpretacje kultowych utworów Glenna Millera, Duke'a Ellingtona czy Cole'a Portera wykonuje na żywo orkiestra Big Collective Band pod dyrekcją wybitnego jazzmana Wiesława Pieregorólki.

Gdańsk/Sopot, Ergo Arena,
21 października, godz.19:00

SZKOŁA ŻON I (NIE-ŻON)

Pomysł przeniesienia szkoły opisywanej w powieści „Szkoła Żon" Magdaleny Witkiewicz w realne życie. Bohaterki powieści jadą do luksusowego hotelu z daleka od szumu cywilizacji, by w przyjaznym gronie, pod okiem wyjątkowych nauczycieli poznawać swoje prawdziwe ja. „Szkoła Żon" – inicjatywa ta, ma na celu pomóc wielu kobietom inaczej spojrzeć na swoje możliwości, pokazać jak wiele zależy od ich myślenia, nauczyć jak być szczęśliwą i rozwijać skrzydła. Bilety: www.szkolazongdansk.evenea.pl

Gdańsk, Mercure Hotel,
21 października, godz. 18:00-21:00

HEY

HEY jeden z najważniejszych polskich zespołów rockowych od lat wpływający na historię polskiej muzyki. Znakomite kompozycje opatrzone poruszającymi i szczerymi tekstami Katarzyny Nosowskiej szybko zjednały sobie publiczność. Od ponad 20 lat zespół oscyluje między grungem, rockiem alternatywnym aż po elektronikę. W kwietniu ukazał się nowy album grupy pt. "Błysk", a promują go single „Prędko, prędzej" oraz „Historie" – obydwa utwory dotarły do 1 miejsca legendarnej LP3. I właśnie utwory z tej płyty usłyszymy w B90.

Gdańsk, Klub B90,
13 listopada, godz. 19:00

WOODEN WISDOM

Porywająca mieszanka muzyczna, połączenie klasycznych funkowo - soulowych brzmień z tanecznymi rytmami lat 80. Elijah Wood, znany m.in. z roli Frodo Bagginsa we "Władcy Pierścieni" oraz DJ Turquoise Wisdom, czyli Zach Cowie od kilku lat tworzą popularny DJ-ski kolektyw Wooden Wisdom. W trakcie tournee prezentowali winylowe sety na koncertach m.in. w Miami, Toronto, Seattle i Kansas City. Na swoim koncie mają występy na wielu imprezach i festiwalach. Tym razem duet zakręci winylami w Trójmieście!

Gdańsk, Gdański Teatr Szekspirowski,
17 listopada, godz. 20:00

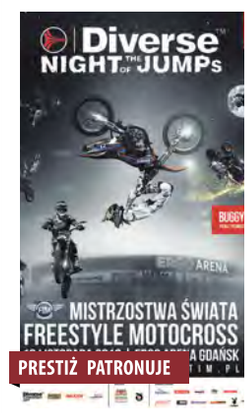

DIVERSE NIGHT OF THE JUMP

Mistrzostwa Świata Freestyle Motocross to ogromna dawka niesamowitych wrażeń i tricków na najwyższym, światowym poziomie. Piąta odsłona wydarzenia na Pomorzu będzie wyjątkowa. Gerhard Mayr wykręci salto w tył pojazdem buggy ważącym prawie 700 kg. W trakcie imprezy poznamy tegorocznego Mistrza Świata FMX. Zawodnicy rywalizować będą na torze usypanym z ponad 2000 ton mieszanki gliny i piasku. Zawodnicy swoje ewolucje wykonywać będą na dystansie ponad 20 metrów oraz wysokości niemal trzeciego piętra!

Gdańsk/Sopot, Ergo Arena,
19 listopada, godz. 18:00

ALTERNATYWNE TARGI ŚLUBNE

50 wyselekcjonowanych wystawców, warsztaty, pokazy i prezentacje oraz niespodzianki - takie atrakcje czekają na uczestników drugiej edycji Alternatywnych Targów ślubnych, które odbędą się w Sztuce Wyboru. Wydarzenie ma na celu wypromowanie niszowych marek z branży ślubnej, które proponują produkty i usługi na wysokim poziomie estetycznym i jakościowym. Targi promują estetykę, dobry design, jakość i ciekawy, niesztampowy pomysł na oprawę i organizację ceremonii ślubnej i imprezy weselnej.

Gdańsk, Sztuka Wyboru,
13 listopada, godz. 12:00 - 19:00

HISTORIA JEDNEJ PIOSENKI

TYTUŁ: MONTELANSINO
WYKONAWCA: PROJEKT TRÓJZĄB
MUZYKA: MICHAŁ SIERAKOWSKI
TEKST: TOMASZ JURGIELEWICZ

AUTOR: CZESŁAW ROMANOWSKI

Niektóre powstają w mgnieniu oka, inne komponowane są miesiącami. Tworzone pod wpływem chwili, impulsu lub też inspirowane różnymi, często bardzo osobistymi wydarzeniami. Zrodzone z instrumentalnego, improwizacyjnego chaosu lub w wyniku dokładnie zaplanowanego, muzycznego scenariusza. Piosenki, które stają się hitami. O takich utworach piszemy w naszym cyklu "Historia jednej piosenki", a wspólnym mianownikiem są historie związane z Trójmiastem. Opowiada je Czesław Romanowski.

Fot. Materiały prasowe

Upalny lipiec, korki, pacha się rosi. / Dzwonił kolega, co na Półwyspie jakieś już laski kosi. / Zaczepna naczepa jak co roku ta sama, / A tu ekipa na Wisłostradzie ciśnie już w pianki odziana.

Na początku 2001 roku hitem internetu (2,5 mln odsłon na YouTube) była piosenka "Nie ma cwaniaka na warszawiaka" Projektu Warszawiak. Nowocześnie zaaranżowaną piosenkę Stanisława Grzesiuka nagrał zespół, którego twarzą był aktor i wokalista Łukasz Garlicki, wcielający się w klipie w warszawskie postacie: taksówkarza, Żyda, syrenkę, barmana i powstańca. W teledysku pojawiają się także znane warszawskie persony, jak aktor Janusz Chabior, czy były tenisista i biznesmen Wojciech Fibak. Na odpowiedź z Trójmiasta nie trzeba było długo czekać...

Siedzimy, drinimy, palimy frana. / O matko z córką powiedz gdzie jest ma raybana. / Andrzej wstawaj jest już dziewiętnasta, / Wyszorować proszę szczotę na ten melanż do Trójmiasta.

Dokładnie pierwszego kwietnia tegoż roku światło ujrzała piosenka i – nagrywany zimą - klip „Montelansino" Projektu Trójząb, za którym kryli się: autor tekstu Tomasz Jurgielewicz, twórca minimalistycznej muzyki do piosenki Michał Sierakowski oraz wykonujący ją Marcin Sternik z Klubogalerii Soho, Tomasz Jurgielewicz i Konrad Brodowski z restauracji Coco oraz Marta Sulkowska. Reżyserii teledysku podjął się Przemysław Reichel z Sopockiej Wytwórni Filmowej.

Bazował on na pomyśle Projektu Warszawiak: tak jak tamten kręcony był w charakterystycznych miejscach stolicy (m.in. pod Pałacem Kultury), tak ten rozgrywał się w rozpoznawalnych miejscach Trójmiasta: na Molo Południowym w Gdyni, w Stoczni Gdańskiej, na sopockiej plaży i sopockim molo, w Spatifie a nawet... w klubie nocnym Rozi na Przymorzu.

Przewijała się w nim masa, oczywiście także kojarzonych z naszym regionem, postaci: plażowiczów, surferów, stoczniowców, czy sopockich klubowiczów. Był też kapitan statku, Kaszubi, oraz znane trójmiejskie postacie, jak Mirosław Baka, prezydent Sopotu Jacek Karnowski, performer Leon Dziemaszkiewicz, malarka Alicja Domańska, czy designerka, wokalistka i dawna gwiazda programu „Lalamido" Wiesia Warszawska.

A w Sopocie przy sobocie bardzo wielce jest na kocie, / Jest skarpeta, są Kuboty, szlif Monciaka i brak cnoty. / Wnet festiwal się zaczyna, śpiewa Limhal i Krystyna, / Montelansino chłopak z dziewczyną wpadli potańczyć, obalić wino.

Tytuł utworu jest łatwy do rozszyfrowania, to satyra na lansowanie się na sopockim Monciaku, warszawiakach goszczących na trójmiejskich deptakach, czy odwiedzających modne lokale w Sopocie.

Zaraz zaczynam już dwunasta, noc gwiaździsta, / W Sfinksie na klapku tańczy turysta/ I gdzieś z czwartego rzędu palec wystaje, / A kierownik banku krzyczy: - Z Warszawy jestem modżajto mi nalej! Trójmiejska odpowiedź na warszawski projekt nie cieszyła się tak wielką popularnością jak oryginał, ale zanotowała swoje pięć minut: do tej pory ma niecałe półtora miliona odsłon na You Tubie. Późniejsze piosenki Projektu Trójząb, „Piękny kit" i „Zła kolendra", nie cieszyły się już takim powodzeniem. Warto dodać, że Ślązacy i poznaniacy także postanowili przyłączyć się do tej swoistej wojny regionów, ale ich propozycje spotkały się z o wiele mniejszym odzewem. ■

Dlaczego warto wyjechać na Święta Bożego Narodzenia do hotelu?

Przekonaj się, że w Święta może być tylko przyjemnie. To bardzo proste! Rodzinne uroczystości poza domem to idealne rozwiązanie jeśli lubisz komfort i zależy Ci zyskaniu czasu dla siebie i najbliższych.

Jeśli zgubiłeś książkę kucharską lub nie potrafisz gotować, a w tym roku jest Twoja kolej, aby ugościć całą rodzinę, wybierz hotel, w którym wszystko przygotują za Ciebie. Jeśli dodatkowo masz liczne rodzeństwo, dawno się nie widzieliście, a w domu brakuje Ci miejsca, skorzystaj z okazji, aby spotkać się w rodzinnym gronie, w komfortowych warunkach. W tym roku usiądźcie wygodnie przy pięknie nakrytym stole, specjalnie zarezerwowanym tylko dla Was ! Jeśli kochasz wyciszone Święta i chcesz zwolnić tempo codzienności, w hotelu znajdziesz czas na błogie lenistwo, odpoczynek w SPA i relaks, na który trudno zazwyczaj znaleźć wolny termin w kalendarzu ! Jeżeli obchodzisz tradycyjne Boże Narodzenie pełne domowych zapachów, w hotelu spotkasz białobrodego z workiem prezentów, upieczesz pierniki, zawiesisz ozdoby na choince, a podczas Wigilii podzielisz się opłatkiem z najbliższymi. Takie Święta to atrakcja nie tylko dla najmłodszych. Poczuj magię Świąt i weź z nich to, co najlepsze. Zamiast biegać po sklepach, gotować, sprzątać, poddaj się atmosferze pełnej spokoju i radości.

Tristan Hotel & SPA położony jest w bezpośredniej bliskości Parku Krajobrazowego Mierzeja Wiślana, gdzie na Gości czekają czyste lasy i rozległe plaże. Jest to jedyny obiekt o standardzie 4* w tym regionie, idealny na świąteczne wyjazdy rodzinne, romantyczne pobyty sylwestrowe oraz wyjazdy integracyjne. SPA ze strefą rekreacyjną, zadowoli poszukujących relaksu i pozwoli na udany pobyt bez względu na pogodę. W Menu Szefa Kuchni królują dania skomponowane z wielką dbałością o jakość i smak, zachwycające podniebienia Gości z całej Polski. Urządzone nowocześnie i stylowo sale konferencyjne, pokoje oraz apartamenty, pozwalają zorganizować profesjonalne spotkania biznesowe, bankiety, wesela oraz rodzinne imprezy okolicznościowe.

TRISTAN
HOTEL & SPA

Rodzinne Święta

Świąteczne spotkania firmowe

Sylwestrowa Zabawa

Tristan Hotel & SPA • ul. Rybacka 17 • Kąty Rybackie
tel. 690 609 290 • www.tristan.com.pl • hotel@tristan.com.pl

DANIEL WOLAK

ROCKOWY KRONIKARZ

AUTOR: CZESŁAW ROMANOWSKI

Miała to być jedynie praca dyplomowa, a przekształciła się w życiową pasję, na którą złożyła się imponująca strona internetowa i takiż książkowy katalog. Daniel Wolak od osiemnastu lat, z iście benedyktyńską dokładnością, dokumentuje płytową historię rodzimej sceny rockowej. Jego dwutomowe „Archiwum polskiego rocka 1961 – 2016" ma właśnie swoją trzecią odsłonę.

Daniel Wolak

Twoja książka była dowodem w sądzie. Opowiedz o tym.
Dowiedziałem się o tym od dziewczyny, która zajmowała się kiedyś sprawami Budki Suflera. Jeden z dawnych muzyków grupy, który nie był stuprocentowym członkiem zespołu, bodajże saksofonista, nie był w stanie udowodnić ZUS-owi, że pracował dla PSJ. Ale znalazł moją książkę, odnalazł w niej w indeksie nazwisk swoje nazwisko i na tej podstawie przedstawił ZUS-owi wszystkie płyty, na których grał. Dzięki temu ZUS przegrał z nim w sądzie i musiał mu wypłacać jakąś tam emeryturę.

Wiele lat przed tym zanim książka powstała, mały Daniel był indoktrynowany muzycznie przez swego tatę, który namiętnie słuchał wspomnianej przez ciebie Budki Suflera…
Tak, zaszczepił we mnie tę Budkę właściwie gwałtem, bo niczego innego przez wakacje, które spędzaliśmy nad Zalewem Wiślanym nie słuchaliśmy. Miałem wówczas może cztery, pięć lat. Tata miał kilka płyt, z których główną był „Helikopter", wydaną z okazji dziesięciolecia zespołu, którą grał od rana do wieczora. I tak to się zaczęło. Kiedy nastała era kompaktów, dostałem na Gwiazdkę – miałem wówczas dwanaście lat - „Greatest Hits" Budki, które było rozwinięciem „Helikoptera". Równolegle słuchałem Perfektu. Pierwszą płytą kompaktową, którą sam kupiłem, był „Elf" Varius Manx, na której są piosenki wykorzystane w filmie „Młode Wilki".

Chodziłeś do Technikum Łączności...
… które jest tutaj za rogiem. Z lenistwa, nie chciało mi się dalej szukać szkoły.

I tam musiałeś napisać pracę dyplomową, która była jakby zaczątkiem tego, o czym rozmawiamy, czyli archiwum polskiego rocka.
Tak, to był 1998 rok, rozpocząłem pracę nad dyplomem. Wymyśliłem sobie, że to będzie baza danych z płytami i składami zespołów, i że tematyką będzie polski dodatek do encyklopedii muzyki rockowej stworzone przez Niemca Klausa-Dietera Tilcha, który tej encyklopedii, jeżeli chodzi o wydanie książkowe, wydał aż szesnaście tomów! Potem zresztą doszedł do wniosku, że nie ma sensu bawić się w wydania książkowe i stworzył program komputerowy, dzięki któremu aktualizował dane. Jego przykład podpowiedział mi drogę, którą mógłbym podążać. Wymyśliłem swoją bazę danych. Pierwsza baza danych zawierała 50 kapel.

Obroniłeś tę pracę?
Tak. Zresztą ciągnąłem to przez następne lata i na studiach zdobyłem tytuł inżyniera informatyka podobną pracą.

I postanowiłeś, że na tym nie poprzestaniesz?
Tak, bo to się stało moją życiową pasją, moim hobby, konikiem. Nie mogłem bez tego za bardzo funkcjonować, bo trzeba w życiu coś fajnego robić, by się nie nudzić. Od zawsze chciałem wydać tę bazę danych jako książkę. W 2005 roku udało się pierwsze archiwum wydać.

Z jakim się spotkało przyjęciem?
Pierwsze recenzje nie były, ogólnie mówiąc, entuzjastyczne. Zresztą, kiedy patrzę na to pierwsze wydanie po latach, sam widzę niedostatki. Musiałem zrobić tę książkę, żeby zaistnieć. Żeby móc z czymś przyjść do ludzi. W książce znalazło się tylko 200 kapel, dużo brakowało do pełnej satysfakcji. Drugie wydanie było o wiele lepsze. Obecnym, dwutomowym wydaniem, które ma w sumie 1150 stron, pełny opis dyskografii ponad 800 zespołów, czyli blisko 8700 płyt, nikt nie powinien być zawiedziony.

Na to obecne wydanie zbierałeś pieniądze na Polak Potrafi.
Tak. Najpierw dostałem na nią dotację od prezydenta Gdańska. Co ciekawe, zapomniałem o tym, że złożyłem taki wniosek,

a odpowiedź od miasta trafiła do spamu. Zadzwoniła do mnie pani z urzędu z pretensją, że przecież dostałem najwyższą dotację, a nie odpowiedziałem nawet na ich mail. Byłem w szoku, myślałem, że spadnę z krzesła. Ale ta dotacja pokrywała połowę kosztów wydania książki. Złożyłem więc także wniosek do marszałka województwa i on także mi przyznał kilka tysięcy, ale jeszcze nieco brakowało. I wówczas pomyślałem o Polak Potrafi.

Akcja skończyła się sporym powodzeniem.
Większym niż myślałem, dwukrotnie przebiła kwotę, którą ustaliłem. Pierwszy raz w życiu udało mi się wydać książkę nie dokładając do niej.

A od strony technicznej – jak wygląda twoja praca przy katalogowaniu? W jaki sposób zbierasz informacje?
Po pierwsze – mam swoją kolekcję płyt. Po drugie – są sklepy muzyczne, do których chodzę i gdzie proszę, żeby mi tę płytę otworzyli i spisuję stamtąd dane. No i jest internet, jest Wikipedia, jest discogs. Z tym, że w wypadku jednego i drugiego, to nie są w stu procentach pewne informacje. W jakiś sposób staram się to potwierdzić.

No właśnie - w jaki sposób?
Jeżeli nie mam fizycznego dostępu do płyty, a znam kogoś, kto ją ma, proszę, by zrobił zdjęcie okładki i mi przysłał. W wypadku np. Vadera, który na discogsie miał strasznie dużo płyt, okazało się, że spora ich część to kompletna pomyłka. Że wydanie powiedzmy z Boliwii nie jest oryginalnym, boliwijskim wydaniem, tylko płytą tam sprowadzoną np. z Japonii. Staram się więc to jakoś maksymalnie weryfikować, żeby nie robić i nie powielać błędów.

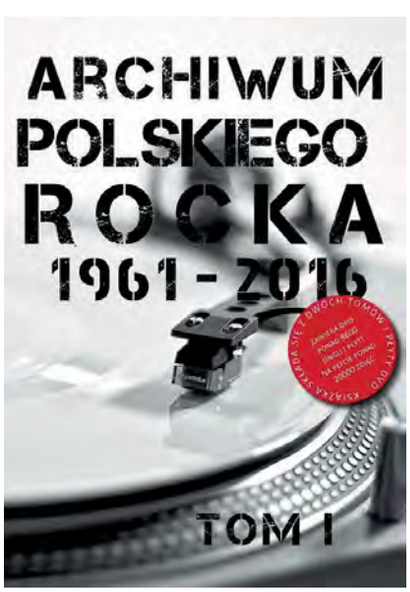

Uściślając – w twoim katalogu znajdują się wykonawcy, którzy coś wydali?
Tak, płytę, singla, minialbum, coś co jest na fizycznym nośniku. Cokolwiek, co się da wziąć do ręki. Nie ma kapel, które funkcjonują jedynie na soundcloudzie, w internecie. Zespołem, który jest w katalogu, a ma najmniejszy dorobek płytowy, są Passaty, które zajmują połowę winylowego singla z lat 60. Przebijają wszystko.

Twoje archiwum ma w nazwie rock. Jakie kryteria przyjmujesz, co jest dla ciebie rockiem? Trzech facetów na gitarach i perkusista?
Generalnie musi to być muzyka gitarowa. Ale oczywiście mój katalog jest dość rozpięty, bo jest w nim np. Anna Maria Jopek, która gra ze znakomitymi rockowymi muzykami, a z drugiej strony jest Vader, Behemoth, Decapitated. Staram się tego przygarniać jak najwięcej, nie odrzucać. Ale na pewno nie będzie tu disco polo. Mam też np. kłopot z Szymonem Wydrą, który strasznie zaniża loty. Miałem jego pierwszą płytę, ale od drugiej aż żal mi go wpisywać.

Ale wpisujesz?
Chyba dodałem, z ciężkim bólem serca. Ale np. wywaliłem zespół Feel. Bo tego nie potrafię uznać za rock.

No właśnie, na ile twój gust przekłada się na to, co zamieszczasz w katalogu? Nie znalazłem w nim np. sopockiej Ścianki. Nie lubisz Ścianki?
Lubię. Tylko nie zgromadziłem jeszcze pełnego materiału dyskograficznego. Czegoś mi tam zabrakło. Stąd pomysł na trzeci tom, na suplement, który ma się ukazać w przyszłym roku. W trzecim tomie na pewno będzie Ścianka, czy też wiele zespołów metalowych, o które pytają mnie fani. Materiału nie zabraknie.

Te dwa tomy, które przed nami leżą, wyglądają naprawdę imponująco. W tym miejscu musi paść sakramentalne pytanie: skąd masz na to wszystko czas? Przecież, jak rozumiem, pracujesz, żeby zarobić na życie.
Tak. To jest poświęcona każda praktycznie wolna chwila. Już nie pamiętam, kiedy miałem wakacje.

Będziesz to robił do końca życia?
Myślę, że tak. Temat jest dość spory. Jest na przykład kwestia kaset magnetofonowych, których jeszcze nie uwzględniłem. Chcę rozwinąć opisy płyt o autorów muzyki, autorów tekstów, o realizatorów. Marcin Jacobson ma na przykład do mnie duży żal, że nie jest dopisany na płytach jako realizator, bo był w latach 80. producentem. Ale nie był nim na piśmie, na piśmie był jakimś tam kierownikiem. Wówczas u nas nie było funkcji producenta. Żeby mu dogodzić, muszę wziąć wszystkie płyty, w których realizacji brał udział, i go tam powpisywać. I to także znajdzie się w suplemencie.

Osiemnaście lat... Czegoś się dowiedziałeś podczas tej pracy, coś cię zaskoczyło?
Tak. Wcześniej, przez trzy lata, wydawałem coś takiego, co nazywało się katalog płyt używanych. I na przykład dzięki monitoringowi aukcji internetowych dowiedziałem się, że płyta Róż Europy „Poganie, kochaj i obrażaj" na winylu kosztuje 1800 złotych! Sam Piotr Klatt nie wie dlaczego. Grzebiąc na tych aukcjach doszukałem się nietypowych wydań płyt: promosów, wydawnictw tylko na koncerty, incydentalnych.

Sami artyści reagują na twoje wydawnictwo? Korygują informacje, pomagają, ganią?
Miałem taką historię z muzykiem One Millions Bulgarians. Chciał, żebym ze spisu usunął jednego z muzyków. Mówię, że nie robię takich rzeczy. A on na to, że tamten koleś przymusił ich, żeby go wpisać, ale wcale na tej płycie nie grał. Uznałem, że powinien być odważny 20 lat temu i się postawić, a nie teraz pisać do mnie w tej sprawie. Zasugerowałem mu, żeby wydał reedycję tej płyty ze zaktualizowanym składem i ja tę płytę wówczas wpiszę. Z kolei Robert Milewski z zespołu Mech zmienił nazwisko na Millord. I dość długo prosił, żebym wpisał to jego nowe nazwisko na poprzednich płytach. No, ale on wtedy funkcjonował jako Milewski! W końcu wpisałem Milewski vel Millord. Generalnie staram się, żeby to miało to ręce i nogi. Zazwyczaj muzycy piszą do mnie, że znaleźli u mnie informacje o płytach, o których nie wiedzieli, że w ogóle wyszły. Kiedyś napisałem do Nergala, żeby go trochę zaczepić, że opisałem jego dziewięćdziesiątą ósmą płytę. A on mi odpisał, że nagrał tylko osiem. Tak, ale ze wszystkimi wydaniami zagranicznymi, boksami, płytami w różnych opakowaniach, na winylu itp. było ich właśnie 98. Każda ma inny numer katalogowy, i ja staram się to kontrolować. Obecnie dyskografia Behemotha to jakieś 150 pozycji. Albo SBB. Oni z kolei mają tak, że Józef Skrzek wydaje mnóstwo swoich koncertów. Więc dyskografia SBB to jakieś sto tytułów.

Jesteś maniakiem płytowym? Przyjeżdżasz do jakiegoś sklepu i z obłędem w oczach przeszukujesz katalog?
Nie, nie rajcuje mnie to już. Przesyt. Ja przez te osiemnaście te wszystkie płyty na oczy już widziałem. ■

KRYSTYNA ANDRYSZKIEWICZ

FOTOGRAFIA JAKO FORMA BUNTU

AUTOR: MICHALINA DOMOŃ

Barok - przesyt, bogactwo detalu, uwznioślenie i mrok określają fotokompozycje Krystyny Andryszkiewicz. Po wielu latach artystycznej przerwy, autorka „serafinów" wraca do swojej świetności, a jej prace można oglądać w tym miesiącu na wystawie prezentowanej w Filharmonii Bałtyckiej. W rozmowie z Prestiżem opowiada dlaczego tworzy, kto ją inspiruje i czy każdy może być fotografem.

Dlaczego fotografia?
Od zawsze przyglądając się światu, moim pragnieniem było podzielić się z innymi częścią tego, co widzę, czuję, przeżywam i doświadczam. Fotografia artystyczna to potężna dziedzina sztuki, bardzo bogata w środki wyrazu. Zaoferowała mi nieskończoną różnorodność rozwiązań do realizacji moich artystycznych idei. Jej dodatkowym i niewątpliwym atutem jest precyzja, w odróżnieniu od malarstwa, które jest przepełnione innymi walorami. W swojej twórczości jestem dokładna i hołduję szczegółom. Twórczość jest dla mnie wytchnieniem, pewnego rodzaju modlitwą. Jest spełnieniem zarówno na poziomie emocjonalnym, intelektualnym, jak i duchowym. Umożliwia oderwanie się od często przygnębiającej rzeczywistości i dotkliwej samotności. Jest formą ucieczki, niezgody, buntu i lęków. Daje mi jednocześnie poczucie ogromnego uniesienia, łaski, szczęścia i rozkoszy.

Pani działalność artystyczna opiera się głównie na fotomontażu. Rzeczywistość to za mało dla artysty?
Fotomontaż nie jest tutaj do końca adekwatnym wyrażeniem. Dziś ma znaczenie pejoratywne i kojarzy się z zabawą, rozrywkową ilustracją, ilustracją prasową, czymś prostym, niezbyt skomplikowanym. Dlatego unikam tego określenia. Dużo trafniej moją twórczość opisują fotokompozycje. Dość wcześnie uświadomiłam sobie, że nie interesuje mnie rejestrowanie, czy dokumentowanie rzeczywistości. Zaczęłam, więc wychodzić poza ramy konwencjonalnej fotografii. Pochłonęły mnie całkowicie działania związane z możliwością kreowania własnych, zainscenizowanych i przetworzonych kompozycji, składających się z wielu różnorodnych fragmentów fotografii, które wypływały prosto z mojej wyobraźni, fantazji, podświadomości i intuicji. Tworząc swoje fotokompozycje zawsze myślę o tym, aby miały charakter refleksyjny, aby były nieobojętne, niejednoznaczne, wprowadzały niepewność, niekiedy zaskoczenie. Chcę, żeby pobudzały wyobraźnię, intrygowały poprzez swoje niedopowiedzenie. Chciałabym, aby balansowały na granicy prawdy i fikcji, dobrego smaku i kiczu. Dużą wagę przywiązuję też do koloru.

Z cyklu Tancerki

Serafina – to pani pseudonim artystyczny, a serafiny, to seria zdjęć określona tą nazwą. Jaka wiąże się z tym historia? Skąd wzięły się te określenia?
Historia „Serafiny" jest mi niezwykle bliska, niejako bezpośrednio dotyczy i dotyka mojej duszy artysty. Przyjęłam drugie imię „Serafina", aby uczcić pamięć osoby, która stanęła na mojej drodze. Która uratowała mi życie. Ponadto, ta osoba pomogła mi się odrodzić jako artystce. Wyznaczyła i wskazała artystyczny kierunek mojej drogi. Historia ta ma ścisły związek z moimi pracami.

Fotografia jest jednocześnie pani zawodem i pasją artystyczną?
Tak. Teraz moja twórczość i jej odbiór w świecie znawców sztuki dają mi komfort bytu. Fotokompozycje zachwyciły prywatnych kolekcjonerów sztuki, pojawiają się w galeriach i domach aukcyjnych. To niesamowite uczucie. Ewoluowałam artystycznie, pragnęłam wolności twórczej i teraz, gdy jestem wolna i niezależna, mogę w pełni poświęcić się temu, co jest odzwierciedleniem mojej duszy.

Z cyklu Motyle

Krystyna Andryszkiewicz

Jak wygląda proces powstawania pani zdjęć od strony technicznej?
Mam własny klucz. Chodząc po świecie, przemierzając go i doświadczając go, nigdy nie skupiam się na wykonaniu skończonej fotografii. Nie fotografuję natury, architektury, nie robię portretów, które mają skończone przesłanie już w trakcie fotografowania. Uwieczniam te elementy świata, które mnie podświadomie zatrzymują i wiem, że prędzej czy później znajdą swoje miejsce w trakcie tworzenia fotokompozycji. Mam bogaty zbiór podzielonych tematycznie obrazów, które mnie zaintrygowały i czekają na swoją kolej. Potem mam wizję, szukam i łączę te elementy w jedną spójną całość. Jeszcze w czasach tradycyjnej fotografii, w latach 80. zaczęłam tworzyć swoje pierwsze fotokompozycje. Składały się z wielu niezależnych od siebie sfotografowanych i odbitych na papierze elementów, wyciętych ręcznie i złożonych według własnego, osobistego klucza. Po złożeniu tworzyły spójną całość i nadały obrazowi zupełnie innego, nowego znaczenia.

W pani twórczości widać silny wpływ malarstwa portretowego. Jakie jeszcze są pani punkty odniesienia, bez których nie byłoby pani fotografii?
Inspiracje czerpię ze wszystkiego, co mnie otacza. Pomysły pochodzą z różnych źródeł, często nieokreślonych, przypadkowych obrazów, czasem pozornie nieistotnych rzeczy, sytuacji, przeżyć, muzyki. Bardzo często sięgam do historii malarstwa i w szerokim pojęciu do historii sztuki. Nawiązuję do wielu stylów, od średniowiecza, przez renesans, a szczególnie barok. Sztuka baroku jest mi bardzo bliska. Czerpię inspiracje z barokowej kultury przepychu, dekoracyjności, monumentalności i przeskalowania. W swojej twórczości uciekam w świat barokowych fantazmatów, teatralnego patosu, ostentacyjnej ornamentyki. Operuję paradoksem, zamierzonym kontrastem, dysonansem i patosem. Ostatnio szczególnie inspirują mnie martwe natury holenderskie. Zachwycają mnie, staram się nadać im współczesny wymiar.

Twórczość których fotografów ceni pani najbardziej?
Cenię i podziwiam dobrych fotografów. Na pewno Robert Mapplethorpe za swoje czarno - białe, wystylizowane portrety, Helmut Newton za kobiece akty. Niesamowita Annie Leibovitz i jej fenomenalne portrety. Diane Arbus za jej unikatowe podejście do człowieka. Bardzo cenię również „białe" prace Erwina Olafa, Michael Hussar. Fascynuje mnie fotografia, która ma swoją narrację. Bardzo bliski jest mi także Roman Cieślewicz. On jest bardzo europejski w swoim punkcie widzenia. Też, podobnie do mnie, nawiązywał do sztuki dawnej, także uprawiał montaż. Nasza twórczość się ściera, jak sacrum i profanum – ja sakralizuję, a Cieślewicz kpił, desakralizował.

Dziś panuje przeświadczenie, że niemal każdy może być fotografem, a żeby zrobić dobre zdjęcie wystarczy telefon komórkowy. Jak pani odnosi się do tej tendencji i jakie warunki powinien spełniać dobry fotograf?
Nie zgadzam się z tym stwierdzeniem. Uważam, że nie każdy może być dobrym i profesjonalnym fotografem. Do tego potrzebna jest wiedza z zakresu techniki, historii sztuki, świadomość. Rzeczywiście, genialne zdjęcie można zrobić telefonem komórkowym. Ale nieświadomie, przypadkiem. Profesjonalny fotograf to ktoś, kto potrafi to zdjęcie powtórzyć. ■

Z cyklu Koncert

PODRÓŻOWANIE W KLASIE VIP

Biznesowe wyjazdy nie muszą wiązać się ze stresem i niedogodnościami. Można zadbać o to, by godziny spędzone poza domem, polegające na przemieszczaniu się z miejsca na miejsce, mijały zawsze miło i spokojnie. Z Danielem Parzychem, Senior Private Bankerem Lion's Banku rozmawiamy o tym, jak wygląda przepis na idealną służbową podróż dla wymagających.

Daniel Parzych - Senior Private Banker - Lion's Bank Oddział Gdańsk

Panie Danielu, czy Pańscy klienci często wyjeżdżają biznesowo? W jaki sposób bank może pomóc uczynić delegację wygodniejszą?

Wielu moich klientów regularnie przemieszcza się po kraju i świecie w interesach. Nawet jeśli ich firmy działają lokalnie, często nawiązują współpracę z kontrahentami z innych miast i krajów. Widzę, że podróże wiążą się często u nich ze stresem, wynikającym z różnych nieprzewidzianych sytuacji np. opóźnionymi lotami, pomyłkami w rezerwacjach noclegów, nagłymi zmianami destynacji. Skarżyli się także na brak wygodnego miejsca do pracy lub odpoczynku w trakcie podróży. Posiadając naszą kartę Lion's Bank Master Key World Elite klienci mogą pozbyć się wszelkich zmartwień, ponieważ jesteśmy w stanie sprawić, by każda podróż była komfortowa.

Wystarczy jedna karta? Co jest w stanie zapewnić?

Tak, jest wyjątkowa – zarówno jeśli chodzi o wygląd jak i możliwości. Jest nie pozioma a pionowa, wykonana ze stopu kilku metali, posiada nieregularny kształt – wygląda jak mini dzieło sztuki. Poza tym, jest w stanie zagwarantować perfekcyjne połączenie lotnicze, rezerwację luksusowego hotelu oraz pomóc w spełnieniu nawet najbardziej wyszukanych zachcianek. To przede wszystkim gwarancja wygody podczas pracy i odpoczynku w podróży. Posiadacz karty korzystając z ekskluzywnego programu Priority Pass zyskuje dostęp do ponad 900 saloników VIP na lotniskach w ponad 400 miastach na całym świecie, gdzie o każdej porze może spokojnie popracować korzystając z Wi-Fi i urządzeń biurowych, zjeść posiłek, zrelaksować się słuchając muzyki czy czytając książkę. Do saloniku może zaprosić także osobę, z którą podróżuje np. członka rodziny lub partnera biznesowego. Ponadto, karta upoważnia również do wstępu do profesjonalnych biur coworkingowych Business Lounge, gdzie można skorzystać z biurka, sali konferencyjnej na spotkanie czy zarezerwować prywatny gabinet.

Wspomniał Pan o nieprzewidzianych sytuacjach. Czy karta może wyciągnąć nas z opresji?

Naturalnie, właściciel karty otrzymuje całodobową opiekę doświadczonych opiekunów – niezależnie od problemu wystarczy jeden telefon, żeby załatwić rzeczy z pozoru niemożliwe. Świadczymy usługi informacyjno-organizacyjne, łączące funkcje assistance i prestiżowego concierge. Konsultanci podczas naszej nieobecności mogą zająć się tak błahymi sprawami jak odbiór rzeczy z pralni czy transport pupila do hotelu dla zwierząt, ale również podejmą się wyzwań, takich jak zorganizowanie zaproszeń na galę oskarową, albo prywatnego zwiedzania fabryki Ferrari.

Co się stanie jeśli podczas wyjazdu zgubimy kartę?

Takie sytuacje się zdarzają – nasz klient może mieć pewność, że w ciągu doby zostanie mu awaryjnie wydana karta lub w ciągu dwóch godzin dowieziemy mu gotówkę do wybranego banku w kwocie do 50 tys. zł. niemal w każdym zakątku świata.

Na co możemy liczyć, jeśli chcemy aby nasza podróż była naprawdę ekskluzywna?

Jesteśmy w stanie zrealizować praktycznie wszystko, czego klient zapragnie. Mogą to być np. bilety na premierę filmową, wejście na pokaz mody, zakupy ze stylistką, pobyt w SPA, lot prywatnym odrzutowcem, rejs luksusowym jachtem czy kolacja w restauracji odznaczonej gwiazdką Michelin. Wszystko zależy od wyobraźni klienta i jego budżetu.

Co z bezpieczeństwem podczas podróży?

Karta zapewnia również ubezpieczenie AXA Travel - w skład pakietu wchodzi m.in. assistance, odszkodowanie za odwołanie lub opóźnienie lotu czy zgubienie bagażu, pokrycie kosztów hospitalizacji i leczenia za granicą, a także bezpieczny transport do domu. Gwarantuje także zabezpieczenie w razie napadu na tle rabunkowym, napaści przy bankomacie, a nawet ochronę zakupów dokonanych przy użyciu karty. ■

Pasja

Czyni Cię lwem

LION'S BANK

PRIVATE BANKING

Lion's Bank, ul. Stągiewna 13/1, Gdańsk, T: +48 58 765 96 50, 800 100 700*

Idea Bank S.A. oddział Lion's Bank w Warszawie z siedzibą w Warszawie, ul. Przyokopowa 33, 01-208 Warszawa, wpisana do rejestru przedsiębiorców prowadzonego przez Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy, XII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego, pod numerem KRS 0000026052, REGON 011063638, NIP 5260307560, o kapitale zakładowym w wysokości 156 803 962 zł opłaconym w całości.

** Koszt połączenia wg taryfy operatora.*

ZARABIAJ NA PRYWATNYM AKADEMIKU

TEKST: *MAX RADKE*

Inwestycje w nieruchomości od dawna uznawane są za stosunkowo bezpieczną formę inwestycji, dającą potencjalnie większą stopę zwrotu niż lokowanie kapitału w tradycyjne instrumenty finansowe. Ale rynki cały czas ewoluują, a co za tym idzie pojawiają się nowe możliwości inwestowania kapitału. Jedną z takich możliwości są prywatne domy studenckie i o tym właśnie rozmawiamy z Jarosławem Maliniakiem, Wealth Managerem Metropolitan Investment.

Jarosław Maliniak, Wealth Manager w Metropolitan Investment

Jakich inwestycji poszukują zamożni Polacy?

W aktualnym otoczeniu niskich stóp procentowych i ogólnej niepewności na rynkach finansowych, inwestorzy szukają alternatyw, które zapewniłyby im wyższą stopę zwrotu, niż na tradycyjnej lokacie bankowej, przy jednoczesnym zachowaniu wysokiego poziomu bezpieczeństwa. Patrząc z perspektywy kilku ostatnich lat taką alternatywą są niewątpliwie nieruchomości. Oczywiście, podobnie jak przy tradycyjnych produktach finansowych, również na rynku nieruchomości mamy do czynienia ze sporym zróżnicowaniem oferowanych rozwiązań. Jedną z nowości obecnych na rynku polskim są prywatne domy studenckie. Jest to rozwiązanie niezwykle popularne na Zachodzie, w takich krajach jak Wielka Brytania, Niemcy, Dania czy Szwecja.

Czym prywatne akademiki różnią się od tych państwowych?

Przede wszystkim podwyższonym standardem wykończenia. Taki mikro apartament w prywatnym akademiku wyposażony jest w łazienkę i aneks kuchenny, co znacznie wpływa na komfort użytkowania i oszczędność czasu. Większość tego typu inwestycji znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie uczelni. Wszystkie powyższe udogodnienia sprawiają, że taki rodzaj zakwaterowania cieszy się coraz większym zainteresowaniem wśród studentów. Szczególnie, że ci ostatni, wraz ze wzrostem zamożności całego społeczeństwa, również oczekują odpowiedniego standardu zakwaterowania.

Jakie korzyści otrzymuje inwestor, który zdecyduje się na zakup takiego mikro apartamentu?

Jest ich sporo. Po pierwsze – stosunkowo niski próg wejścia. Ceny wykończonych pod klucz lokali zaczynają się od 150.000 PLN, a metraże rzadko przekraczają 20 m2. Jest to jednocześnie atut przy ewentualnej odsprzedaży, z uwagi na dużą płynność. Po drugie - możliwość oddania mikro apartamentu w zarządzanie wyspecjalizowanej firmie. Dzięki temu inwestor nie musi samemu zajmować się szukaniem najemców, ściąganiem czynszów, naprawami, itp. Wszystkie te rzeczy spoczywają na barkach zarządzającego najmem. Często zdarza się, że operator w umowie najmu z właścicielem gwarantuje mu określoną stopę zwrotu. Po trzecie – dywersyfikacja najemców. Operator, poprzez skalę działania i sieć kontaktów, może zapełnić akademik nie tylko studentami polskimi, ale również zagranicznymi, którzy za wysoki standard mieszkania są w stanie zapłacić odpowiednio wyższą cenę.

Domy studenckie żyją w trakcie roku akademickiego. Studenci mają jednak trzy miesiące wakacji. Co wtedy dzieje się z takim mikro apartamentem?

To nie jest problem. Akademik, szczególnie w Trójmieście, jest również wykorzystywany do dobowego najmu turystycznego w sezonie letnim. Wykorzystywane są tutaj następujące kanały pozyskania klienta: własna strona internetowa operatora, popularne portale rezerwacyjne oraz kontakty z touroperatorami, obsługującymi zorganizowane pobyty turystyczne.

Jaka jest różnica między mikroapartamentami a condohotelami?

Zakup mikro apartamentu w prywatnym domu studenckim może być ciekawą alternatywą dla popularnych inwestycji w condo hotele. Te ostatnie charakteryzują się sezonowością najmu i nie mają gwarancji obłożenia przez cały rok. W związku z tym jest sporo ryzyk związanych z operatorem takiego hotelu, co pokazały przykłady tego typu inwestycji we Władysławowie czy Ostródzie. W większości przypadków pokoje w systemie condo są sprzedawane po znacząco odbiegających od rynkowych cenach. Tymczasem w przypadku akademików stabilność najmu jest dużo większa, co pokazuje chociażby sukces tego typu inwestycji we Wrocławiu, a zarządzanie nim odbywa się na rynkowych zasadach.

Jak kształtuje się stopa zwrotu inwestycji w mikroapartamenty?

Przy tego typu inwestycjach kształtuje się ona na poziomie około 7-11% w skali roku. Taki mikro apartament może stanowić interesujące uzupełnienie portfela i zapewniać równowagę między bezpiecznymi, ale nisko oprocentowanymi lokatami a charakteryzującymi się dużą zmiennością wycen funduszami inwestycyjnymi. W celu poznania szczegółów dotyczących inwestycji w akademickie mikro apartamenty zapraszam do bezpośredniego kontaktu z Wealth Managerami z firmy Metropolitan Investment, która realizuje tego typu inwestycje. ■

METROPOLITAN Investment

METROPOLITAN INVESTMENT S.A.
Centrala: Warszawa, Al. Armii Ludowej 26 • Budynek Focus, VIII p.
Oddział: Gdańsk, Al. Grundwaldzka 103A • Neptun Office, III p.
www.metropolitaninvestment.pl • mail: gdansk@metropolitaninvestment.pl • Tel: 690 024 603

APARTAMENTY W ŚCISŁYM CENTRUM WARSZAWY

KOMFORTOWE MIESZKANIA O WYSOKIM STANDARDZIE

WARSZAWA, ZŁOTA 75A

WWW.ZLOTA-CHMIELNA.PL

JUBILEUSZ PRACODAWCÓW POMORZA

TEKST: MAX RADKE

Blisko 1000 gości wzięło udział w uroczystej gali z okazji 25-lecia Pracodawców Pomorza. W Filharmonii Bałtyckiej nie zabrakło przedstawicieli Sejmu i Senatu RP oraz władz państwowych i samorządowych, dyplomatów, a także reprezentantów środowiska gospodarczego, naukowego oraz kultury i sztuki. Uroczyste świętowanie podkreśliła obecność gości specjalnych w osobach trzech prezydentów RP ostatniego 25-lecia: Lecha Wałęsy, Aleksandra Kwaśniewskiego i Bronisława Komorowskiego.

Fot. Maciej Kosycarz/KFP

Lech Wałęsa, Aleksander Kwaśniewski, Bronisław Komorowski

Pracodawcy Pomorza to największa organizacja gospodarczo - biznesowa w województwie pomorskim. Zrzesza około 800 firm o różnym profilu działalności. Wśród nich są zarówno mikro przedsiębiorstwa, jak i wielkie koncerny. Organizacja powstała 25 lat temu jako Gdański Związek Pracodawców.

Jej misją jest długofalowy, dynamiczny rozwój gospodarczy regionu oraz podmiotów zrzeszonych w organizacji, a także obrona interesów pracodawców, reprezentowanie ich wobec władzy ustawodawczej i wykonawczej oraz instytucji nadzorujących i kontrolujących przedsiębiorstwa. W ramach Pracodawców Pomorza działają również sekcje branżowe, których celem jest omawianie bieżącej problematyki poszczególnych branż w ramach autonomicznych spotkań sekcji.

– Gdański Związek Pracodawców powstawał w okresie przemian ustrojowych: zmian politycznych i gospodarczych, a więc w okresie, na który czekało wiele milionów Polaków. Ruszyliśmy do zmian w naszych firmach, dostosowując je do wymagań nowego ustroju. Wielu z nas postanowiło rozpocząć działalność na własny rachunek. Mieliśmy swoje marzenia i potrafiliśmy się wokół nich zjednoczyć. Zakładaliśmy izby gospodarcze, związki pracodawców, kluby biznesu. Minęło 25 lat. Ten czas to tysiące naszych spotkań, narad, konferencji, sympozjów. To także historia setek wspaniałych ludzi, którzy budowali naszą organizację – mówił Zbigniew Canowiecki, prezydent Pracodawców Pomorza.

Lata 90. XX wieku były dekadą wielkich zmian, co szczególnie mocno podkreślił w swoim przemówieniu Zbigniew Canowiecki, przypominając m.in. o narodzinach Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie, wprowadzeniu podatku VAT i podatku PIT, uruchomieniu Programu Powszechnej Prywatyzacji oraz wdrożeniu i realizacji planu Balcerowicza.

Inicjatorami i gorącymi orędownikami tych przełomowych decyzji byli między innymi polscy prezydenci. Dlatego właśnie „Pracodawcy Pomorza" zdecydowali się przyznać tytuł Honorowego Pracodawcy 25-lecia Lechowi Wałęsie, Aleksandrowi Kwaśniewskiemu oraz Bronisławowi Komorowskiemu.

Uroczystą galę prowadził prezenter TVP Piotr Świąc, wspierany przez gospodarza uroczystości prezydenta Pracodawców Pomorza Zbigniewa Canowieckiego oraz prezesa Jerzego Jerkiewicza. Część artystyczną zrealizowało grono wybitnych artystów: Ireneusz Wojtczak wraz z zespołem (instrumenty dęte) oraz sopranistka Magdalena Gruszczyńska i baryton Leszek Skrla. ■

Zbigniew Canowiecki i Bronisław Komorowski

Fot. Krzysztof Nowosielski

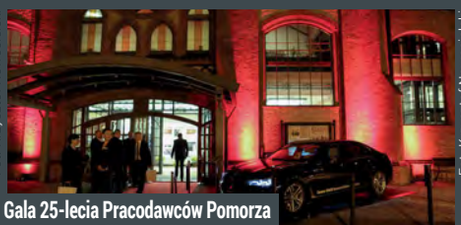

Gala 25-lecia Pracodawców Pomorza odbyła się w Filharmonii Bałtyckiej

Fot. Krzysztof Nowosielski

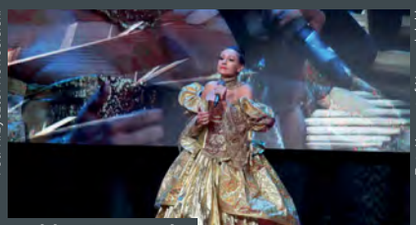

Magdalena Gruszczyńska

Fot. Krzysztof Nowosielski

WIĘKSZOŚĆ FIRM RODZINNYCH PRZESTANIE BYĆ RODZINNYMI

Ponad 25 lat gospodarki wolnorynkowej to powstanie setek tysięcy firm rodzinnych. Niektóre z nich, takie jak chociażby Solaris, VOX czy Kulczyk Investments, to duże biznesy często o charakterze międzynarodowym. Jednak zdecydowana większość to mniejsze biznesy zatrudniające kilka czy kilkadziesiąt osób. Niestety w niedalekiej przyszłości większość z nich upadnie lub zostanie sprzedanych.

Jestem absolutnym fanem i orędownikiem firm rodzinnych. Blackpartners też jest firmą rodzinną i staramy się wspierać innych „rodzinnych" w rozwoju ich biznesów. Firmy rodzinne wytwarzają znaczącą część polskiego PKB, zatrudniają miliony Polaków i często wpływają na rozwój swoich lokalnych społeczności. Co zatem sprawia, że pozwalam sobie na tak odważną, chociaż uzasadnioną tezę? Obserwacje i statystyka.

Przez wspomniane ponad 25 lat nasi przedsiębiorcy nauczyli się budować wartościowe biznesy. Nauczyli się zachowań konsumenckich, wypracowywali jakość swoich produktów i usług oraz osiągnęli biegłość w poruszaniu się pośród meandrów zmieniającego się w Polsce prawa. Nie było jednak okazji, by nauczyć się sukcesji, a więc przekazywania biznesu kolejnym pokoleniom. Jeżeli takie próby miały miejsce, to działo się to z najniższym możliwym priorytetem. W rezultacie przedsiębiorcy, którzy dzisiaj/za chwilę będą przechodzić na emeryturę nie mają komu przekazać swojego biznesu. Część dzieci obrało już własne ścieżki zawodowe i nie widzą się w roli sukcesora rodzinnego biznesu. Większość z nich ma zwyczajnie dość przenikania się życia rodzinnego i firmowego i ciągłych rozmów o firmie przy rodzinnym stole. Coraz więcej jednak liczy, że w przypadku sprzedaży przedsiębiorstwa i tak spora część pieniędzy im przypadnie, więc nie ma sensu się wysilać i pracować często po kilkanaście godzin na dobę.

Drugim przypadkiem jest niechęć rodziców do przekazywania dzieciom biznesu z bardzo prostego powodu: zwyczajnie się do tego nie nadają. Brak im przygotowania w firmie, wiedzy teoretycznej czy pokory. Rodzice zdają sobie sprawę, że przekazanie firmy młodszemu pokoleniu może zniweczyć dzieło ich życia od którego często zależy dobrobyt całej rodziny. Trzecim przypadkiem jest oczywiście brak potomstwa, jednak tutaj sprawa jest dosyć klarowna.

Mikołaj Lipiński, Członek Zarządu BLACKPARTNERS

Sukcesja to obecnie jeden z najbardziej palących problemów w życiu firm rodzinnych. Wg badań światowych 70% firm, które przeszły sukcesję nie przetrwa drugiego pokolenia, co tylko wzmaga konieczność wypracowania nowych wzorców. W krajach anglosaskich popularny jest model sprzedaży dzieciom rodzinnego biznesu. Z jednej strony kolejne pokolenie docenia trud pracy i samemu musi zarobić na spłatę rodziców, a z drugiej strony wymusza na rodzicach odcięcie się od bieżącego zarządzania i uczenia dzieci „jak się powinno robić".

Rozwiązaniem problemu sukcesji jest zatem w pewnym stopniu sprzedaż biznesu. Musimy się wtedy jednak pogodzić z oddaniem dorobku naszego życia w obce ręce. Oprócz biznesowej emerytury musimy się pogodzić z faktem, że nie będziemy już mieli wpływu na kierunek w jakim podąża firma i stylu w jakim to robi. Jednak środki uzyskane ze sprzedaży mogą posłużyć do realizacji kolejnych celów, już nie tylko biznesowych.

Zdecydowanie jestem zdania, że firmy rodzinne to wspaniałe przedsiębiorstwa, które należy wspierać i edukować w zakresie sukcesji. I chociaż jestem przekonany, że sprzedaż powinna być ostatecznością to niestety nadal jest to w znacznej większości przypadków najlepsze rozwiązanie. ■

Fot. Mateusz Ochocki, KFP

Od lewej: Aleksander Kwaśniewski, Lech Wałęsa, Bronisław Komorowski

Fot. Mateusz Ochocki, KFP

Od lewej: Jerzy Buzek, Lech Pilawski, dyrektor generalny Konfederacji Lewiatan, Zbigniew Canowiecki, prezydent Pracodawców Pomorza

Fot. Mateusz Ochocki, KFP

Od lewej: Mieczysław Struk, marszałek woj. pomorskiego, Lech Wałęsa, Jan Zarębski, współwłaściciel firmy Nata

Fot. Mateusz Ochocki, KFP

Od lewej: Anna Komorowska, Iwona Canowiecka

TRZEJ PREZYDENCI NA GALI PRACODAWCÓW POMORZA

Lech Wałęsa, Bronisław Komorowski i Aleksander Kwaśniewski wzięli udział w uroczystej gali z okazji 25-lecia Pracodawców Pomorza. Gala odbyła się w Filharmonii Bałtyckiej. Pracodawcy Pomorza to największa organizacja gospodarczo - biznesowa w województwie pomorskim. Zrzesza około 800 firm o różnym profilu działalności. **mr**

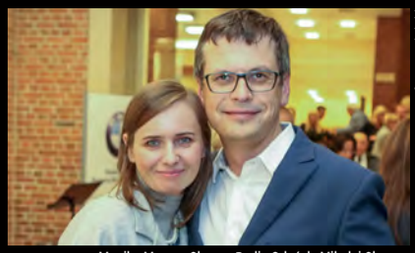
Fot. Krzysztof Nowosielski

Monika Mazur - Chrzan, Radio Gdańsk, Mikołaj Chrzan, redaktor naczelny Gazety Wyborczej Trójmiasto

Fot. Krzysztof Nowosielski

Profesor Jerzy Limon, dyrektor Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego, z żoną Justyną Limon, wiceprezes English Unlimited

Fot. Krzysztof Nowosielski

Od lewej: Magdalena Gruszczyńska, śpiewaczka operowa, Bogdan Oleszek, przewodniczący Rady Miasta Gdańska, z żoną Ireną

Fot. Krzysztof Nowosielski

Aleksandra Maciorowska, prezes fundacji Pomorze Dzieciom

Fot. Krzysztof Nowosielski

Andrzej Szydłowski

Fot. Krzysztof Nowosielski

Mikołaj Lipiński, prezes firmy Blackpartners

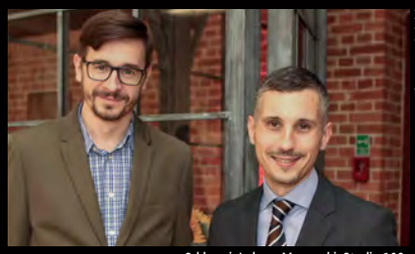
Fot. Krzysztof Nowosielski

Od lewej: Łukasz Murawski, Studio 102, Tomasz Smogrowicz, prezes Studio 102

Fot. Krzysztof Nowosielski

Z lewej: Joanna Rojek - Rybak, prezes EUR Consulting, z koleżanką Aleksandrą

Fot. Krzysztof Nowosielski

Michał i Magdalena Kaczorowscy, trojmiasto.pl

Fot. Krzysztof Nowosielski

Grzegorz Gosk, Ergo Pro

Fot. Mateusz Ochocki, KFP

Od lewej: Bronisław Komorowski, Jacek Karnowski, Zbigniew Canowiecki

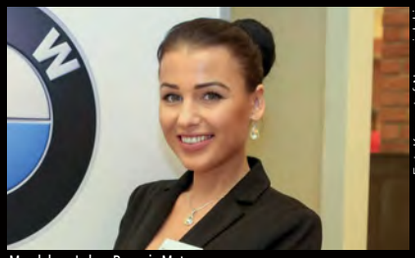
Fot. Krzysztof Nowosielski

Magdalena Luhm, Bawaria Motors

Fot. Krzysztof Nowosielski

d lewej: Senator Edmund Wittbrodt z żoną. Z prawej: Jan Zacharewicz, prezes zarządu Business Consultants Sp. z o.o.

fabryka perspektyw

Profesjonalna obsługa
Spółek Handlowych

- Szukasz licencjonowanego biura rachunkowego specjalizującego się obsługą spółek handlowych?
- Chcesz poczuć indywidualne podejście i liczyć na doradztwo w zakresie podatków?
- Chcesz mieć podgląd online pod swoje rozliczenia i zawsze być na bieżąco w kwestiach podatkowych?
- Lubisz czuć się wyjątkowo?

ZAPRASZAMY DO BIURA **FABRYKI PERSPEKTYW**, KTÓRA ŚWIADCZY **USŁUGI KSIĘGOWE** TYLKO DLA SPÓŁEK OFERUJAC CAŁĄ GAMĘ USŁUG **W JEDNEJ OFERCIE**:

DZIĘKI FABRYCE PERSPEKTYW PAŃSTWA FIRMA UZYSKA KOMPLEKSOWĄ OPIEKĘ OD SAMEGO POMYSŁU, PO OBSŁUGĘ BIEŻĄCĄ.

USŁUGA BUSINESS CONCIERGE

TWORZENIE WNIOSKÓW O DOTACJE I DOFINANSOWANIA

WIRTUALNE BIURO Z MOŻLIWOŚCIĄ ODBIORU I PRZEKAZYWANIA KORESPONDENCJI FIRMOWEJ

OBSŁUGA KSIĘGOWA W LICENCJONOWANYM BIURZE RACHUNKOWYM

OBSŁUGA I KONSULTACJA DORADCZA

Zapraszamy do współpracy

Fabryka Perspektyw Sp. z o.o.

ul. Władysława IV 28, 81-361 Gdynia
NIP: 5862295059, KRS: 0000544942

biuro@fabrykaperspektyw.pl
tel.: +48 500 124 144

Od lewej: Piotr Grzelak, wiceprezydent Gdańska, Szymon Nowak, z żoną, Natalia Nowak, Wioeltta Nowak, Andrzej Bojanowski, wiceprezydent Gdańska, Zbigniew Nowak.

Fot. Sara Stima

Zbigniew Nowak i Piotr Ziemann, wiceprezes Stowarzyszenia Rzeźników i Wędliniarzy

Od lewej: Jakub Jakubowski, redaktor naczelny Magazynu Prestiż, Piotr Nitka, wiceprezes zarządu Tekton Capital

25-LECIE ZM NOWAK

Hucznie i uroczyście jubileusz 25-lecia obchodzili właściciele Zakładów Mięsnych Nowak. Rodzinna firma należąca do Zbigniewa Nowaka jest jednym z największych producentów wędlin w Polsce i regionie. W czasie uroczystej gali w Amber Expo działalność firmy została wyróżniona przez marszałka woj. pomorskiego nagrodą Gryfa Pomorskiego oraz wieloma innymi branżowymi nagrodami i medalami. **mr**

Wioletta Nowak i Dorota Bojanowska

Mieczysław Struk, marszałek województwa pomorskiego

Od lewej: Zbigniew Nowak, Tomasz Nowak, Wioletta Nowak, Natalia Nowak

Od lewej: Jan Linek, właściciel Ferm Drobiu Linek, Andrzej Czachorowski, właściciel firmy P.H. Andrzej Czachorowski

Natalia Nowak, z partnerem Rochem Paździerskim

Dariusz Tajerle, prezes zarządu Tekton Capital

Z prawej: Tomasz Kowalski, prezes Arena Gdańsk Operator w rozmowie z dr Robertem Bębnem

Od lewej: Maciej Misztal, lekarz kardiolog, Karolina Łukaszewska, Porsche Centrum Sopot, Marcin Kołoda, Timeless Gallery, Katarzyna Gruszczyńska, Mallson Polska, Anna Schmidt, Jakub Jaworski, Porsche Centrum Sopot, Marcin Gąsiorowski, Porsche Polska.

NOWE OBLICZE PANAMERY

W Katowicach odbyła się ogólnopolska premiera najnowszego Porsche Panamera. Druga generacja luksusowego Gran Turismo trafi na rynek w listopadzie, a my mogliśmy przekonać się osobiście o tym, że słowo Porsche i kompromis nie idą w parze. Nowa Panamera z pewnością zachwyci. **mr**

Tadeusz Rudnicki, Porsche Polska, Agnieszka Czajka, Porsche Polska, Daniel Komisarczyk, Porsche Centrum Sopot

Od lewej: Mikołaj Kempa, kierowca rajdowy, Karolina Łukaszewska, marketing manager Porsche Centrum Sopot, Michał Plichta

Andrzej Polewczyk, Aleksandra Stasiewicz, Magdalena Tabaczka, Mateusz Tabaczka, Timeless Gallery

Karolina Łukaszewska, Radzimir Dębski

Od lewej: Michał Kaczorowski, prezes trojmiasto.pl, Maciej Dowbor, Polsat, Ryszard Trykosko

Od lewej: Krzysztof Skiba, Katarzyna Michałowska, redaktor naczelna magazynu Pod Prąd, Agnieszka Bomba, wiceprezes trojmiasto.pl

Jakub Jakubowski, redaktor naczelny Magazynu Prestiż, Marta Smuk, aktorka Teatru Muzycznego

Od lewej: Dorota Sobieniecka, Gdański Klub Biznesu, Magdalena Kaczorowska

SKRZYDŁA TRÓJMIASTA ROZDANE

Czytelnicy trojmiasto.pl, największego polskiego portalu regionalnego, przyznali swoje nagrody w kolejnej już edycji plebiscytu Skrzydła Trójmiasta. Wyróżniono te inwestycje, instytucje i ludzi, którzy w istotny sposób przyczyniają się do zmiany oblicza Trójmiasta i mają wpływ na poprawę jakości życia. Nagrody wręczono podczas uroczystej gali w Gdańskim Teatrze Szekspirowskim. **mp**

Dobre zdjęcia zrobił: Karol Kacperski

Od lewej: Aleksandra Skrzypczyk, trojmiasto.pl, Alicja Olkowska, trojmiasto.pl

Od lewej: Jan Kozłowski, polityk, prof. Jerzy Limon, dyrektor Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego

Od lewej: Izabela Kusznierewicz, Monika Lewandowska

Od lewej: Jarosław Bieniuk, Lechia Gdańsk, Anita Sałek, Urząd Miasta Sopotu, Andrzej Kowalczys, radny miasta Gdańska

Od lewej: Marta Nicgorska, pr manager trojmiasto.pl, Piotr Myszka, mistrz świata w windsurfingu, z żoną

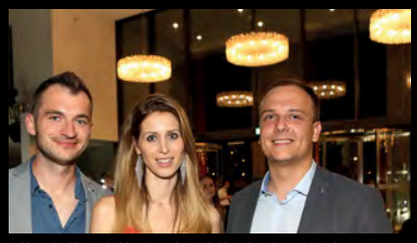
Od lewej: Filip Wójcikiewicz, właściciel hotelu Hilton Gdańsk, Marek Ośka, dyrektor firmy Pallada

Olga Miłogrodzka, trojmiasto.pl, Michał Stankiewicz, prezes Prestiż Trójmiasto Sp. z o.o.

Maria Bek, Magazyn Prestiż, Joanna Łoś, z-ca dyrektora biura obsługi klienta Robyg

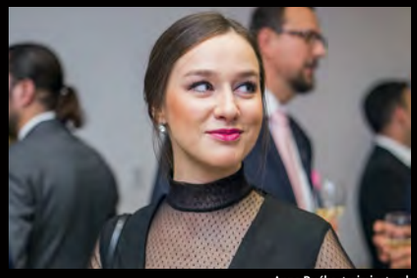
Anna Bućko, trojmiasto.pl

Od lewej: Jerzy Snakowski, znawca i krytyk opery, Andrzej Katafias, lekarz, Michał Stąporek, redaktor prowadzący trojmiasto.pl

Od lewej: Mariusz Zawadzki, prezes firmy Persona i restaurator, z żoną Agnieszką oraz Bartosz Bartoszewicz, wiceprezydent Gdyni, z żoną

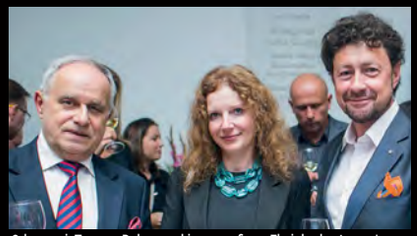
Od prawej: Tomasz Balcerowski, prezes firmy Ekoinbud, z żoną, Jerzy Jerkiewicz, prezes Pracodawców Pomorza

Od lewej: Bogdan Kisielewski, współwłaściciel Browaru Port Gdynia, Ute Kisielewski, Alina Łuczycka, prezes zarządu Allcon Osiedla

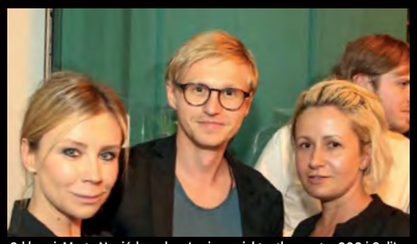
Od lewej: Marta Napiórkowska - Łosin, projektantka wnętrz OOG i GaliLu, dr n. med. Marcin Łosin, Joanna Galica, właścicielka OOG

Joanna Galica, właścicielka OOG Concept Store, Oskar Podolski, OESU, Małgorzata Marczewska, LABlife

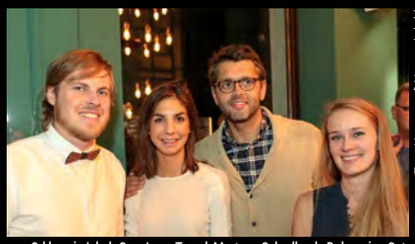
Od lewej: Jakub Gan, Loco Travel, Martyna Szkudlarek, Delmonico Cut Steakhouse, Oskar Skibicki, adwokat, Ola Markowska - Klawo Handmade

Fot. Krzysztof Nowosielski

Marlena Wiśniewska, manager OOG, Mariusz Wrześniewski, Ic! Berlin

OOG I GALILU POD JEDNYM DACHEM

Wyjątkowe wnętrza zaprojektowane przez Martę Napiórkowską - Łosin z pracowni Manadesign, a w nich wyjątkowe okulary i perfumy. W Gdańsku przy ul. Szerokiej 15/17 otwarto drugi w Trójmieście salon z designerskimi okularami OOG Concept Store i pierwszy w naszym województwie firmowy salon Galilu, perfumerii z niszowymi, luksusowymi zapachami. **mr**

W środku: Karolina Połom, manager w Balt Yard

Agnieszka Łukasik, właścicielka Galilu

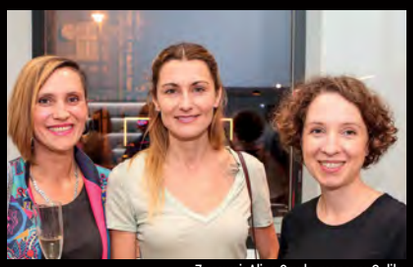
Z prawej: Alina Szyrle, manager Galilu

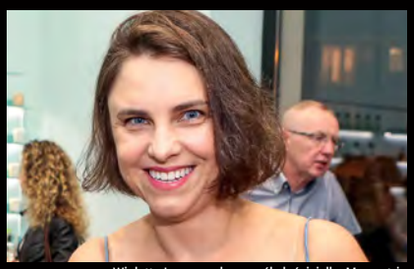
Wioletta Lenczowska, współwłaścicielka Mesmetric

Marta Lendzion i Janusz Kotański, właściciele SeaFood Station

Paulina Próchnicka, właścicielka Instytutu Piękna Dolce Vita, Artur Kowalczyk, prezes Pomorskiego Klubu Biznesu

Mieczysław Struk, marszałek województwa pomorskiego

Fot. Karol Kacperski

Marta Blendowska, Magazyn Prestiż

OWOCE MORZA W PIĘKNYM WNĘTRZU

Owoce morza, ryby i mięsa serwowane w połączeniu z sezonowymi, regionalnymi produktami i w pięknie zaprojektowanym otoczeniu - tak można scharakteryzować restaurację Seaafood Station, którą uroczyście otwarto na nowym sopockim dworcu. Wnętrze inspirowane jest kultowymi, starymi targami i halami Rybnymi z całego świata, a menu zaskoczy bogactwem i fantazją nawet największych koneserów owoców morza.
mp

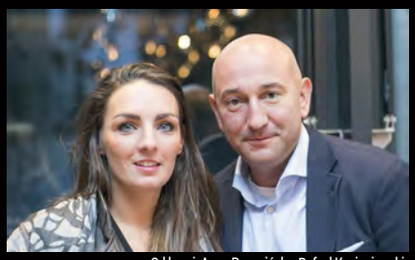
Od lewej: Anna Parowińska, Rafael Kocieniewski, Peek & Cloppenburg Sp. z o.o.

Od lewej: Marcin Teterka - prezes firmy Concept, dr Jan Sikora, architekt, projektant wnętrz SeaFood Station

Zbiegniew Trafalski z żoną, przewodniczący Rady Nadzorczej NIL Sp. z o.o.

Od lewej: Sebastian Salamon, Urząd Marszałkowski, Katarzyna Lange, Lange Finance, Katarzyna Krajewska, prezes Financial Expert i Lesław Śliżewsk

BIZUU
www.bizuu.com
Gdynia
C.H.Klif
Łódź
C.H. Manufaktura
Warszawa
Galeria Mokotów
Warszawa
ul. Koszykowa 24
Poznań
Stary Browar
Katowice
Silesia City Center

Wojciech i Barbara Szczurek

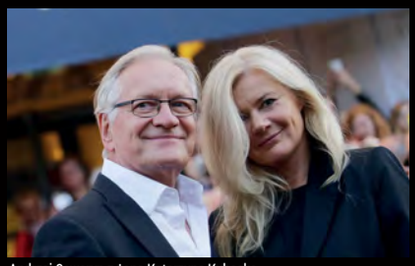
Andrzej Seweryn z żoną Katarzyną Kubacką

Fot. Karol Kacperski

Magdalena Cielecka

Julia Kijowska, Bartłomiej Topa

GWIAZDY FILMU W GDYNI

Za nami 41 Festiwal Filmowy w Gdyni. O Złote Lwy walczyło w tym roku 16 filmów, a główną nagrodę zdobył film Ostatnia Rodzina opowiadająca o losach rodziny Beksińskich. Tradycyjnie już Gdynia na prawie tydzień zmieniła się w filmową stolicę Polski, a na ulicach można był spotkać wiele gwiazd polskiego kina. **mp**

Sławomir Idziak z żoną

Arkadiusz Jakubik

Dawid Ogrodnik

Marian Dziędziel

Katarzyna Figura, ambasadorka Mini w Grupie Zdunek

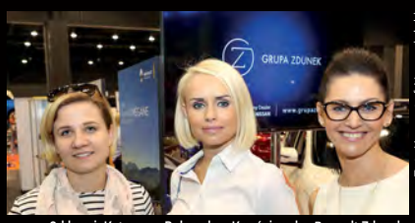

Fot. Krzysztof Nowosielski

Od lewej: Katarzyna Połomska - Kwaśniewska, Renault Zdunek, Agnieszka Moczyńska, BMW Zdunek, szef marketingu Grupy Zdunek, Ilona Żmudczyńska, Nissan Zdunek

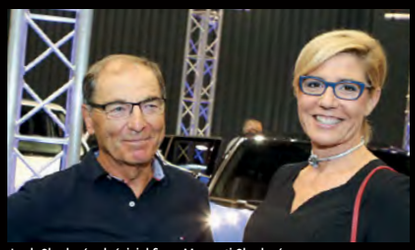
Lech Chodzeń, właściciel firmy Maserati Chodzeń, Maja Lesińska, Toyota Carter Gdańsk

Od lewej: Krzysztof Głowacki, Piotr Myszka, Mateusz Borek, ambasadorzy Grupy Zdunek

Aneta Zając, ambasadorka Nissana w Grupie Zdunek

Od lewej: Monika Żołnowska, British Automotive Gdańsk, Arkadiusz Gazda, szef serwisu British Automotive Gdańsk, Magdalena Larczyńska, dyrektor British Automotive Gdańsk.

MOTO ŚWIĘTO W AMBER EXPO

Targi motoryzacyjne w Gdańsku były okazją do obejrzenia z bliska motoryzacyjnych nowości oraz prawdziwych samochodowych perełek. Była to także sposobność do spotkania się z ludźmi, którzy na temat samochodów wiedzą wszystko. To głównie właściciele firm, szefowie sprzedaży, szefowie serwisów, a także ambasadorzy marek. **mp**

Reprezentacja Ford Euro-Car. Od lewej: Kamila Olszak, Mateusz Krawczyk, Dorota Chmara, Agnieszka Sylla, Filip Formella

Od lewej: Piotr Jankowski, Katarzyna Kobylańska, Piotr Chałan - reprezentacja Maserati Chodzeń

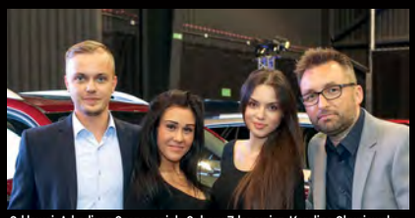
Od lewej: Arkadiusz Szczepaniak, Subaru Zdanowicz, Karolina Okuniewska hostessa Subaru, Marta Piotrowska, Robert Ustarbowski, szef sprzedaży Subaru Zdanowicz

Anita Wenta, kierownik salonu Yamaha AC Motors wraz z zespołem

INTUITION YACHT

DOŚWIADCZONA ZAŁOGA

ŻEGLUJ Z NAMI I PRZEŻYJ NIEZAPOMNIANĄ PRZYGODĘ NA JEDNYM Z NAJBARDZIEJ LUKSUSOWYCH POLSKICH SUPERJACHTÓW!

WYSPY KANARYJSKIE
15.12.2016 - 15.04.2017

CHARTER W ATRAKCYJNEJ CENIE!

KONTAKT: hudaksail@wp.pl
telefon: 786 210 903

85 STÓP LUKSUSU

- 5 kabin dwuosobowych
- z łazienkami
- Sauna
- Motorówka 60 KM
- Skuter Yamaha
- Narty wodne i banan
- Sprzęt nurkowy

wiele innych atrakcji

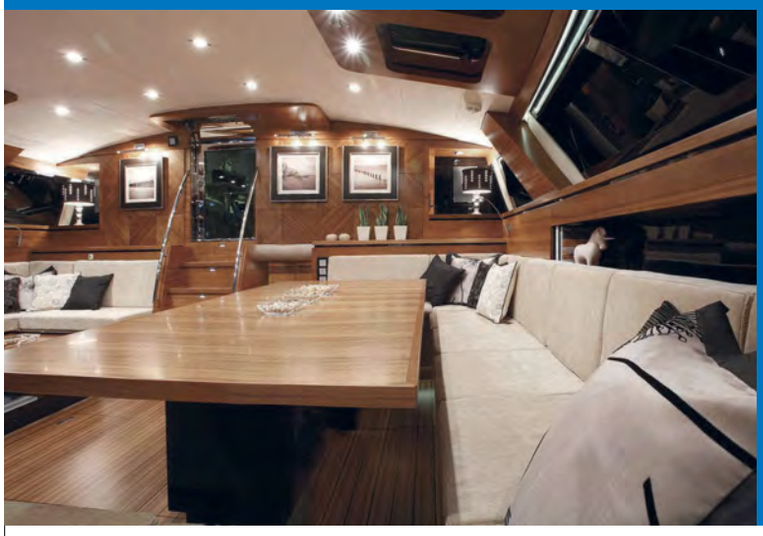

PRESTIŻ PATRONUJE

Dariusz Sałajewski, prezes Krajowej Rady Radców Prawnych, Joanna Olszówka - Zarzecka, OIRP Katowice

Jerzy Mosek, dziekan Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Gdańsku, Magdalena Jeziorska, OIRP Łódź, Maciej Gacoń, OIRP Wrocław

Fot. Karol Kacperski

Bartosz Paczesny, OIRP Gdańsk

Ewa Jurczak, OIRP Katowice, Włodzimierz Albin, prezes zarządu Wolters Kluwer, Magdalena Szepczyńska, OIRP Kraków

PRAWNICY NA KORCIE

Prawie 70 radców i radczyń prawnych rywalizowało przez trzy dni na sopockich kortach w Mistrzostwach Polski Radców Prawnych i Aplikantów w tenisie. Trzydniowa impreza była okazją nie tylko do sprawdzenia swoich tenisowych umiejętności, ale też do integracji środowiska prawniczego. Najlepszym zawodnikiem z Trójmiasta okazał się Bartosz Paczesny, który w kategorii +36 lat, zajął drugie miejsce. **mr**

Od lewej: Aleksandra Muczke, OIRP Wrocław, Włodzimierz Albin, prezes zarządu Wolters Kluwer, Magdalena Jeziorska, OIRP Łódź

Marcin Chmielecki, OIRP Gdańsk

Od lewej: Maciej Gacoń, Rafał Kryciński, Krystian Mularczyk, wszyscy OIRP Wrocław

Jarosław Dobrowolski, OIRP Poznań

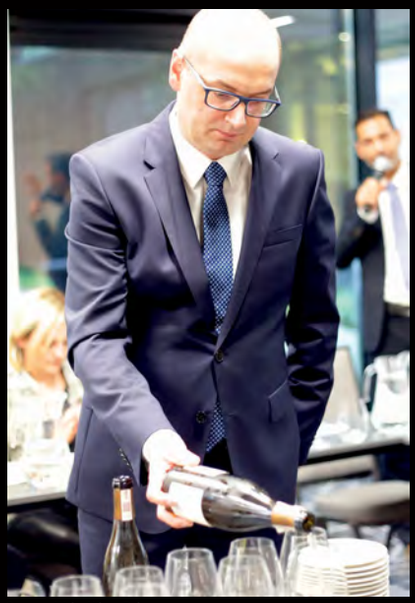
Grzegorz Wejer, Winne Pola

Krzysztof Grycner, sommelier restauracji Biały Królik

DEGUSTACJA WIN KALIFORNIJSKICH

Somellierzy, właściciele restauracji i miłośnicy wina spotkali się w Hotelu Sopot na degustacji win kalifornijskich zorganizowanej przez firmę Winne Pola, dystrybutora win z Trójmiasta. Degustowano m.in. chardonnay, cabernet sauvignon, zinfandela oraz pinot noir z regionu Sonoma County. **mp**

Fot. Karol Kacperski

Magdalena Grzywińska, właściciel Winne Pola

Marta Stachelek, Literacka Winebar i Bartosz Chyliński, Szeroka 9 Toruń

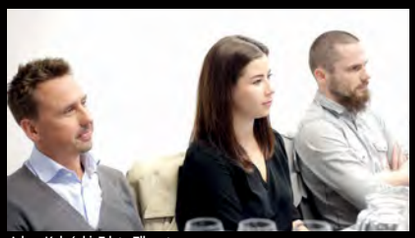
Adam Kaleński, Edyta Ellwart i Przemysław Bogdański z restauracji Piwna 47

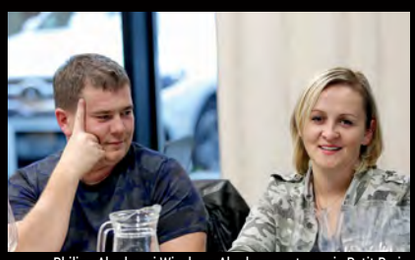
Philipp Abraham i Wiesława Abraham, restauracja Petit Paris

Biuro Podróży ITAKA
Salony firmowe

Nowy Salon - Otwarcie 22 października !

CH Auchan (przy Obwodnicy-Węzeł Karczemki)

ul. Szczęśliwa 3, Gdańsk-Kiełpinek
mail: auchan@itakagdansk.pl
tel. 58 573 73 73
Pon.-Sob.: 9.00-21.00, Niedz. 9.30-20.00

CH Rental Park (vis a vis Fashion House)

ul. Przywidzka 7, Gdańsk-Szadółki
mail: szadolki@itakagdansk.pl
tel. 58 325 25 97, 533 196 790
Pon.-Sob.: 10.00-20.00, Niedz. 11.00-17.00

CH Auchan (Port Rumia)

ul. Grunwaldzka 108, Rumia
mail: auchan@itakarumia.pl
tel. 58 573 73 73, 511 978 467
Pon.-Sob.: 9.00-21.00, Niedz. 9.30-20.00

infolinia: 58 573 73 73

ZNIŻKI DO:
45%

LATO 2017
JUŻ W SPRZEDAŻY!

KUP WAKACJE W NASZYCH TRZECH SALONACH
I ODBIERZ PREZENT :)

Znajdź nas na Facebooku

Podróże i MY

ZNAJDZIECIE NAS W PRESTIŻOWYCH MIEJSCACH!

KAWIARNIE

Cafe Ferber, Gdańsk ul. Długa 77/78; **Umam**, Gdańsk, ul. Hemara 1; **Umam Marina**, Gdańsk, ul. Szafarnia 11; **Kafe Delfin**, Gdańsk, ul. Opata Jacka Rybińskiego 17; **Segafredo**, Gdańsk, Targ Rybny 11 wejście od Motławy; **Cafe W**, Gdańsk, CH Manhattan; **Corten Cafe**, Gdańsk, Plac Solidarności 1 (Europejskie Centrum Solidarności); **Marmolada Chleb i Kawa**, Gdańsk, ul. Słonimskiego 5 (osiedle Garnizon); **Mount Blanc**,Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Pijalnia czekolady E. Wedel**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Gelatio Magia**, Gdańsk, Galeria Bałtycka **Costa Cofee**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Kreatywna Cafe**, Gdańsk, ul. Słowackiego 19; **Sztuka Wyboru**, Gdańsk, ul. Słowackiego 19; **Paulo Gelateria**, Gdańsk, ul. Podwale Staromiejskie 96/97; **Costa**, Gdynia, Centrum Riviera; **Dom Czekolady**, Gdynia, Centrum Riviera; **Mount Blanc**, Gdynia, Centrum Riviera; **Dom Czekolady**, Gdynia, Centrum Gemini; **Grey Coffee&More**, Gdynia, Centrum Gemini; **Corner Cafe**, Gdynia, ul. Świętojańska 78A; **Costa Coffee**, Gdynia, CH Klif; **Cyganeria**, Gdynia, ul. 3 Maja 27; **Mariola Cafe**, Gdynia, ul. Prusa 24; **Delicje**, Gdynia, Centrum Riviera; **Ciuciu Babka**, Gdynia, al. Piłsudskiego 30; **Lavenda Cafe**, Gdynia, ul. Starowiejska 11; **Alt Cafe**, Gdynia ul. Legionów 112F/1 (Altus); **That English Place**, Gdynia, ul. Wybickiego 3/1; **Cafe Resto**, Sopot, Hotel Rezydent; **Mount Blanc**, Sopot, Centrum Haffnera; **Cafe Ferber**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 48; **Pijalnia czekolady E. Wedel**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 36; **Cukiernia T.Deker**, Sopot, Hotel Rezydent; **Kava**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 61; **So! Coffe**, Sopot, Krzywy Domek; **Gunga House**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 6; **Capuccino Cafe**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 25; **Rotunda Cafe**, Sopot, Hotel Sheraton; **Pociąg do kawy**, Nowe Centrum Sopotu; **La Bagatela**, Nowe Centrum Sopotu

RESTAURACJE/PUBY/KLUBY

Amber Side, Gdańsk, Plac Solidarności 1 (Europejskie Centrum Solidarności); **Fishmarkt**, Gdańsk, Targ Rybny 6 C; **Fellini**, Gdańsk, Targ Rybny 6; **Hard Rock Cafe**, Gdańsk, ul. Długi Targ 35/38; **Goldwasser**, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 22, **Lao Thai**, Gdańsk, Targ Rybny 11 wejście od Motławy; **Restauracja Sempre**, Gdańsk, Targ Rybny 11 wejście od Motławy; **Restauracja Kubicki**, Gdańsk, ul. Wartka 5; **Sushi 77**, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 30 (obok Żurawia); **Mito Sushi**, Gdańsk, ul. Tandeta/Szeroka; **La Cucina**, Gdańsk, ul. Szeroka 86; **Patio Espanol**, Gdańsk, ul. Tandeta (róg Szerokiej); **Restauracja Gdańska**, Gdańsk, ul. Św. Ducha 16; **Restauracja Filharmonia**, Gdańsk,ul. Ołowianka 1; **Restauracja Ritz** , Gdańsk, ul. Szafarnia 6; **Restauracja Szafarnia 10**, Gdańsk,ul. Szafarnia 10; **Neighbours Kitchen**, Gdańsk,ul. Szafarnia 11 (Waterlane); **Delmonico Cut**, Gdańsk, ul. Szafarnia 11; **Izakaya Sushi**, Gdańsk, ul. Szafarnia 11; **KOKU Sushi**, Gdańsk, Olivia Business Centre; **Restauracja SET**, Gdańsk, Grunwaldzka 309; **Otwarta**, Gdańsk, ul. Słonimskiego 6 (Garnizon); **Lula**, Gdańsk, ul. Norwida 4 (Garnizon); **Eliksir,** Gdańsk, ul. Hemera 1 (Garnizon); **Lobster**, Gdańsk, Olivia Business Centre; **VNS**, Gdańsk, C.H. Manhattan; **Metamorfoza**, Gdańsk, ul. Szeroka 22/23; **Thao Thai**, Gdańsk, ul. Szeroka 84; **Piano Club Barbados**, Gdańsk, ul. Karmelicka 1; **Tawerna**, Gdańsk, ul. Powroźnicza 19/20; **Mon Balzac**, Gdańsk ul. Piwna 36/39; **Brovarnia**, Gdańsk, ul. Szafarnia 9; **Gdański Bowke**, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 11; **Fusion Sushi**, Gdańsk, ul. Stary Rynek Oliwski 9; **Mono Kitchen**, Gdańsk, ul. Piwna 28/30; **Piwna 47**, Gdańsk, ul. Piwna 47; **Latający Holender**, Gdańsk, ul. Długi Targ 33/34; **Surf Burger**, Gdańsk, ul. Garncarska 30; **Big Apple**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 578; **Nautilius**, Gdańsk, ul. Bałtycka 5; **Stacja de Luxe**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 22; **Mercado Tapas Bar**, Gdańsk, ul. Partyzantów 8/4; **Restauracja Magiel**, Gdańsk, ul. Toruńska 12; **Como Ristorante**, Gdynia, CH Klif; **Tokyo Sushi**, Gdynia,ul. Mściwoja 9; **Trafik Jedzenie & Przyjaciele**, Gdynia, Skwer Kościuszki 10; **Del Mar**, Gdynia, Plaża Miejska Śródmieście; **Hashi Sushi**, Gdynia, ul. Przebendowskich 38; **Moshi Moshi Sushi**, Gdynia, Centrum Gemini; **CoCo**, Gdynia, Centrum Gemini; **Chwila Moment**, Gdynia, InfoBox; **Barracuda**, Gdynia, Bulwar Nadmorski; **Browar Port Gdynia**, Bulwar Nadmorski; **Vinegre di Rucola**, Gdynia, Bulwar Nadmorski; **Główna Osobowa**, Gdynia, ul. Abrahama 39; **Tapas Barcelona**, Gdynia, ul. Świętojańska 23/2B; **Open Kitchen**, Gdynia, ul. I Armii WP 10; **Aleja 40**, Gdynia, ul. Piłsudskiego 40; **Tako Bar**, Gdynia, ul. Świętojańska 21; **Panorama**, Gdynia, ul. Mickiewicza 1/3; **Malika**, Gdynia, ul. Świętojańska 69; **Mariaszek** Gdynia, ul. Spółdzielcza 1; **The Dockers Inn**, Gdynia, Centrum Gemini; **Polska Melodia**, Gdynia, ul. Portowa 8; **Tłusta Kaczka**, Gdynia, ul. Spółdzielcza 2; **Sztuczka**, Gdynia, ul. Abrahama 40; **Ogniem i Piecem**, Gdynia, ul. Świętojańska 87; **Mąka i Kawa**, Gdynia, ul. Świętojańska 65; **Trio Restauracja**, Gdynia, ul. Starowiejska 29-35; **AleBrowar**, Gdynia, ul. Starowiejska 40B; **Santorini**, Gdynia, ul. Świętojańska 61; **Biały Królik**, Gdynia, ul. Folwarczna 2; **Gard Nordic Kitchen**, ul. Waszyngtona 10 (Hotel Courtyard); **Mondo di Vinegre**, Gdynia, ul. Polska 1; **Pieterwas Krew i Woda**, Gdynia, ul. Abrahama 41; **Śródmieście**, Gdynia, ul. Mściwoja 9; **Bliżej**, Gdynia, Plac Kaszubski 1A; **Cozzi**, Gdynia, ul. Władysława IV 49; **Jack's Bar**, Gdynia, al. Zwycięstwa 245; **Tawerna Orłowska**, Gdynia, ul. Orłowska 1; **Przystanek Orłowo**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 237/3; **Vertigo**, Gdynia, Plac Grunwaldzki 2; **Grill Way**, Gdynia, ul. Świętojańska 108; **Bazaar**, Gdynia, ul. Świętojańska 49; **Sempre Pizza e Vino**, Gdynia, ul. Starowiejska 30; **La Vita**, Gdynia, ul. Władysława IV; **La Vita**, Sopot, Centrum Haffnera; **Grono di Rucola**, Sopot, ul. Wybickiego 48; **Dom Sushi**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 38; **Nowy Świat**, Sopot, Centrum Haffnera; **Monte Vino**, Sopot, Centrum Haffnera; **Thai Thai**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 17; **Błękitny Pudel**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 44; **Toscana**, Sopot, ul. Grunwaldzka 27; **Gianni**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 63; **U Kucharzy**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 60; **Ristorante Sempre**, Sopot, ul. Grunwaldzka 11; **Morska**, Sopot, ul. Morska 9; **Pizzeria Sempre**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 49; **Rucola**, Sopot, Krzywy Domek; **White Marlin**, Sopot, Al. Wojska Polskiego 1; **Browar Miejski Sopot**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 35; **Crudo,** Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 36; **Unique Club**, Sopot, Plac Zdrojowy 1; **Avocado**, Sopot, Plac Zdrojowy 1; **Chevi American Steakhouse**, Sopot, ul. Kościuszki 10; **Cyrano-Roxane**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 11; **Sanatorium**, Sopot, ul. Grunwaldzka 8; **Tapas de Rucola**, Sopot, Pułaskiego 15; **Pick&Roll Club**, Sopot, ul.Zamkowa Góra 3-5; **Bocian Morski**, Sopot, ul. Pułaskiego 19/1; **La Marea**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 38; **Integracja**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 15; **Pieprz**, Sopot, ul. Haffnera 7; **Toko Sushi**, Reda, ul. Młyńska 2/5; **Smak Morza**, Sopot, Al. Franciszka Mamuszki 2; **Restauracja Amici**, Sopot, ul. Jana Kazimierza 2; **Restauracja Petit Paris**, Sopot, ul. Grunwaldzka 12-16; **Restauracja Pinokio**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 45; **Sushi77**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 53 (Krzywy Domek); **Delmonico Cut**, Sopot, ul. Moniuszki 10 (Hotel Opera); **Zatoka Sztuki**, Sopot, Al. Franciszka Mamuszki 14; **Bulaj Sopot**, Sopot, Al. Franciszka Mamuszki 22; **737 L'entre Villes**, Sopot, Al. Niepodległości 737; **Aquarella**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 35 (Hotel Villa Aqua); **Pomarańczowa Plaża**, Sopot, ul. Emilii Plater 19; **Fidel, Sopot**, ul. Powstańców Warszawy 6; **Mocno Nadziane**, Sopot, ul. Haffnera 7; **Limonka**, Dworzec Sopot; **Hashi Sushi**, Dworzec Sopot; **Whiskey on The Rock**, Dworzec Sopot; **Bagażownia Zynera**, Dworzec Sopot; **SeaFood Restaurant**, Dworzec Sopot; **Secretariat**, Hipodrom Sopot; **Projekt 36,** Sopot, ul. Obr. Westerplatte 36 A

SALONY FRYZJERSKIE I KOSMETYCZNE

Salon Fryzur Męskich, ul. Łąkowa 27; **Fryzjernia**, Gdańsk, ul. Szeroka 24-26; **Club Fryzjerski Alternative**, Gdańsk, CH Familia; **Jacques Andre**, Gdańsk, ul. Elżbietańska 9/10 koło kościoła św. Józefa; **Jacques Andre**, Gdańsk, Galeria Bałtycka (poziom -1); **Salon Fryzjersko – Kosmetyczny ExcellentQ**, Gdańsk, ul. Rajska 1/5A; **Salon Fryzjerstwa Artystycznego Degowski**, Gdańsk, ul. Heweliusza 31; **Paula Rocciali**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Studio Marina**, Gdańsk, ul. Jelitkowska 20 Hotel Marina; **Prive Club Fryzjerski**, Gdańsk, ul. Rajska 1/5 FG; **Camile Albane, Gdańsk**, CH Madison; **Welkom Józef Świniarski**, Gdańsk, CH Manhattan; **Obsessive Studio**, Gdynia, ul. Batorego 4; **Studio No 7**, Gdynia, ul. Bema 10; **Guerlain**, Gdynia, ul. Abrahama 24; **La Perla**, Gdynia, ul. Harcerska 5; **Salon Fryzjerski Dorota**, Gdynia, CH Klif; **Salon Fryzjerski Dorota**, Gdynia, Plac Górnośląski 4; **Instytut Piękna Dolce Vita**, Gdynia, Skwer Kościuszki 18; **Beauty Marine**, Gdynia, ul. Zygmunta Augusta 7; **Studio Effect**, Gdynia, ul. Starowiejska 41/43 (Atrium); **Brański Salon**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245/14 (Nowe Orłowo); **Laser Center**, Sopot, Krzywy Domek; **Salon Sopot**, Sopot, Al. Niepodległości 775; **Jacques Andre**, Gdynia, Centrum Riviera; **Centrum Pięknego Ciała**, Sopot, ul. Jagiełły 4; **Styl**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 46; **Instytut Dr Irena Eris**, Sopot, ul. Grunwaldzka 12-16; **Salon urody Drausal**, Sopot, al. Niepodległości 739/1; **Beauty Box**, Sopot, ul. Sobieskiego 2/1; **Salon Modnej Fryzury Mago**, Sopot, Al.. Niepodległości 688; **Salon Sopot**, Sopot, Al. Niepodległości 775/1; **Włoski Salon Fryzur,** Sopot, Al. Niepodległości 648/1; **HairBar**, Sopot, Sheraton, Dom Zdrojowy

SPA&WELLNESS

Marina Wellness Centre, Gdańsk, ul. Jelitkowska 20 Hotel Marina; **Beauty Derm Instytut-Medical Day SPA**, Gdańsk, ul. Kapliczna 30 Hotel Posejdon **Petite Perle**, Gdańsk, ul. Beniowskiego 51; **Instytut SPA w Hotelu Dwór Oliwski**, Gdańsk, ul. Bytowska 4; **Spameed**, Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 1; **Moments Day Spa**, Gdańsk, ul. Myśliwska 33; **Mana Day Spa**, Gdynia, ul. Żwirki i Wigury 2A; **SPA w Hotelu Kuracyjnym**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 255; **Quadrille Spa**, Gdynia, ul. Folwarczna 2; **Instytut Genesis**, Gdynia, ul. Ejsmonda 2; **OXO Spa**, Sopot, ul. Grunwaldzka 94; **Day SPA w Hotelu Rezydent**, Sopot, Pl. Konstytucji 3 Maja; **Sheraton Sopot Hotel Conference Center&SPA**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; **City Day Spa**, Sopot, Hotel Villa Baltica, ul. Emilii Plater 1; **Aquapark Sopot**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 3-5; **Salon Mai Thai**, Sopot, ul. Chopina 26 A; **Aqua Spa Sopot**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 3-5

MEDYCYNA ESTETYCZNA I CHIRURGIA PLASTYCZNA

DermicLab Med.&Beauty Clinic, Gdańsk, ul. Obywatelska 2A; **Petite Perle**, Gdańsk, ul. Beniowskiego 51; **Perfect Medica**, Gdańsk, ul. Kołobrzeska 63; **Clinica Dermatologica**, Gdańsk, ul. Curie Skłodowskiej 3; **Dr Pernak**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 549; **Dwór Kuźniczki**, Gdańsk, ul. Wajdeloty 13; **Klinika Dobosz**, Gdańsk, ul. Partyzantów 14 lok.102; **Instytut Kosmetologii Babiana**, Gdańsk, ul. Hynka 6/9; **Klinikia Zdrowia i Piękna H&Bmed**, Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 8; **Centrum Odnowy Biologicznej Stenia**, ul. Starowiejska 41/43, Gdynia; **Beauty Medical**, Gdynia, ul. Wincentego Pola 27; **Proderm**, Gdynia, ul. Świętojańska 135/2; **Laser Line,** Gdynia, ul. Mściwoja 10; **Beauty Laser**, Gdynia, ul. Abrahama 45; **Beauty Derm,** Gdynia, ul. Świętojańska 139; **Centrum Medyczne Dr Kubik**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/9; **Derm Estetyka**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/12; **Allure Institute**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/7 Nowe Orłowo; **Holistic Clinic**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/6 Nowe Orłowo; **Klinika Urody Mediderm**, Gdynia, ul. Abrahama 36-44; **New Skin**, Gdynia, ul. Armii Krajowej 38; **Centrum Zdrowia i Urody Orchid**, Sopot, ul. Haffnera 10/2; **Estee Med.**, Sopot, ul. Chopina 34/2; **Sopocka Fabryka Urody**, Sopot, ul. Smolna 1D; **Derm-Al**, Sopot, ul. Armii Krajowej 116/5

HOTELE

Hilton Gdańsk, Gdańsk, Targ Rybny 1; **Radisson Blu**, Gdańsk, ul. Długi Targ 19; **Dwór Oliwski**, Gdańsk, ul. Bytowska 4; **Hotel Gdańsk**, Gdańsk, ul. Szafarnia 9; **Golden Tulip**, Gdańsk, ul. Piastowska 160; **Celestin Residence**, Gdańsk, ul. Straganiarska 19; **Hanza Hotel**, Gdańsk, ul. Tokarska 6; **Królewski**, Gdańsk, ul. Ołowianka 1; **Amber Tower**, Gdańsk, ul. Szafarnia 10; **Holland House**, Gdańsk, ul. Długi Targ 33/34; **Fahrenheit**, Gdańsk, ul. Grodzka 19; **Grand Cru**, Gdańsk, ul. Rycerska 11-12; **Puro Hotel**, Gdańsk, ul. Stągiewna 26; **Hotel Sadova**, Gdańsk, ul. Łąkowa 60; **Hotel Almond**, Gdańsk, ul. Toruńska 12; **Dwór Prawdzica**, Gdańsk, ul. Piastowska 198; **Kuracyjny**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 255; **Różany Gaj**, Gdynia, ul. Korzeniowskiego 19 D; **Hotel Nadmorski**, Gdynia, ul. Ejsmonda 2; **Courtyard by Marriott**, Gdynia, ul. Waszyngtona 19; **Hotel Villa Baltica**, Sopot, ul. Emilii Plater 1; **Hotel Rezydent**, Sopot, Pl. Konstytucji 3 Maja; **Sheraton Sopot Hotel**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; **Sofitel Grand Sopot**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 12-14; **Villa Antonina**, Sopot, ul. Obr. Westerplatte 36 A; **Mera Spa**, Sopot, ul. Bitwy pod Płowcami 59; **Mała Anglia**, Sopot, ul. Grunwaldzka 94; **Dworek Admirał**, ul. Powstańców Warszawy 80; **Villa Sentoza**, Sopot, ul. Grunwaldzka 89; **Hotel Haffner**, Sopot, ul. Haffnera 59; **Villa Aqua**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 35; **Kozi Gród**, Pomlewo, ul. Leśników 3; **Młyn Klekotki**, Godkowo

KLUBY FITNESS

Adrenaline Gym, Gdańsk, ul. Słowackiego 1A; **Fitness Authority**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 229; **Tiger Gym**, Gdańsk, CH Manhattan; **My Gym**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Tiger Gym**, Gdańsk, Grunwaldzka 411; **Marina Wellness Centre**, Gdańsk, Hotel Marina; **30'Personal Training Studio**, Gdańsk, Grunwaldzka 569; **Centrum Joga i Pilates**, Gdynia, ul. Starowiejska 54/3; **Lady Fitness**, Gdynia, Centrum Kwiatkowskiego; **Tiger Gym**, Gdynia, Centrum Riviera; **Calypso Fitness**, Sopot, AL. Niepodległości 697-701 (Sopocki Skwer); **Sheraton Fitness**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; **CrossFit Trójmiasto**, Sopot, 3 Maja 69C; **Elite Gym, Sopot**, ul. Boh. Monte Cassino 55-57

SALONY SAMOCHODOWE

BMW Zdunek, Gdańsk, ul. Miałki Szlak 43/45; **Bawaria Motors**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 195; **Audi Centrum Gdańsk**, ul. Lubowidzka 44; **Renault Zdunek**, Gdańsk, ul. Miałki Szlak 43/45; **Motor Centrum**, Gdańsk, ul. Miałki Szlak 4/8; **KMJ Zdunek**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 295; **Subaru Zdanowicz**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 256 A; **British Automotive**, Gdańsk, ul. Abrahama 5; **Volvo Drywa**, Gdańsk, ul. Kartuska 410; **BMG Goworowski**, Gdańsk, ul. Elbląska 81; **Carter Toyota**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 260; **Witman Mercedes**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 493; **BMW Zdunek**, Gdynia, ul. Druskiennicka 1; **Lexus Trójmiasto**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/3; **Auto Mobil**, Gdynia, ul. Wielkopolska 241; **Volvo Drywa**, Gdynia, ul. Parkowa 2; **Mercedes BMG Goworowski**, Gdynia, ul. Łużycka 9; **Auto House**, Gdynia, ul. Stryjska 24; **Ford Euro Car**, Gdynia, ul. Owsiana 13; **Benepol**, Sopot, ul. Kasztanowa 4; **Porsche Centrum Sopot**, Sopot, Al. Niepodległości 956; **Prestige**, Sopot, Al. Niepodległości 663; **Unique Cars**, Reda, ul. Wejherowska 56

KLINIKI I GABINETY LEKARSKIE

Polmed, Gdańsk, CH Manhattan; **Smile Clinic**, Gdańsk, ul. Szymanowskiego 2; **Invicta**, Gdańsk, ul. Rajska 10 (Madison); **Vivadental**, Gdańsk, Al. Zwycięstwa 48; **Miladent**, Gdańsk, ul. Rajska 1/5 CD; **Impladent**, Gdańsk, ul. Kartuska 313; **Clinica Dermatologica**, Gdańsk, ul. Curie Skłodowskiej 3; **Projekt Uśmiech**, Gdańsk, ul. Partyzantów 76 (Green Office); **Victoria Clinic**, Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 57; **Klinika Prof. Dobosz i Partnerzy**, Gdańsk, ul. Partyzantów 14 lok. 102; **Dental Art. Clinic**, Gdańsk, ul. Szeroka 119/120; **Lux Med.**, Gdańsk, Al. Zwycięstwa 49; **Kryspin Dent**, Gdańsk, ul. Partyzantów 9; **Nawrocki Clinic,** Gdańsk, ul. Czarny Dwór 10/34; **Dental Spa**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 164; **Prodent,** Gdańsk, CH Madison; **Prodent**, Gdańsk, ul. Słonimskiego 1/65 (Garnizon); **Clinica Del Mare**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/1; **Dental Clinic**, Gdynia, ul. Starowiejska 25; **Medico Dent**, Gdynia, ul. Starowiejska 24; **Centrum Optyczno – Okulistyczne**, Gdynia, ul. Świętojańska 73; **Nowy Wzrok**, Gdynia, Centrum Kwiatkowskiego; **Stomatolog Lidia Siatkowska**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/7; **Marcin Rudnik**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/3; **Sanus Dentes**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/12; **Centrum Medyczne Durys Guzowski**, Gdynia, ul. Bema 16/2; **Evi-Med.**, Gdynia, ul. Bp. Dominika 8-14; **Poradnia Trójmiasto Dietetyk**, Gdynia, ul. I Armii WP 13; **Mawident**, Gdynia, ul. Strzelców 11B/4; **Artdent Beauty&Care Dentistry**, Sopot, ul.Jagiełły 4/2; **Den Arte**, Sopot, ul. Armii Krajowej 122; **Medycyna Specjalistyczna**, Sopot, ul. Grunwaldzka 36A; **iDentical**, Sopot, ul. 1 Maja 5; **Grand Dental,** Sopot, ul. Haffnera 25

SKLEPY I BUTIKI

Cafardini, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 472 (Olivia Gate, 3p); **InFashion**, Gdańsk, ul. Pańska 3; **Simple**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Max Mara**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Marella**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Time Trend**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Intersport**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **TUI Centrum Podróży**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Body Shop**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Taranko**, Gdańsk, Galeria Bałtycka **Strellson**, Gdańsk, Galeria Bałtycka **Lanoro**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Clarks**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Tru Trusardi**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Napapijri**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Aryton**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Betty Barclay**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Deni Cler**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Apia**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Jack Wolfskin**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Denon**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Valentini/Samsonite**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Optyk Studio 1242**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Apia**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Centrum Wina**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Centrum Wina**, Gdańsk, CH Manhattan; **Dolio Wini**, Gdańsk, ul. Szymanowskiego 9 (Garnizon); **Interior Park**, Gdańsk, Grunwaldzka 223; **Tila.pl**, Gdańsk, ul. Kaprów 19 B; **Marry Me**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 124; **World Box**, Gdańsk, CH Manhattan; **Sandwich-mac**, Gdańsk, CH Madison; **Valentini/Samsonite**, Gdańsk, Madison; **Winers**, Gdańsk, ul. Miałki Szlak 52; **Premium Sound**, Gdańsk, ul. Rakoczego 31; **Antrax Audio**, Gdańsk, ul. Królowej Jadwigi 137; **Lingeria**, Gdańsk, ul. Dmowskiego 5; **Lumann**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 4; **Interior Park**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 223; **Elements**, Gdańsk, ul. Przywidzka 4; **Moma Studio**, Gdańsk, ul. Przywidzka 7 (Rental Park); **Novelle**, Gdańsk, ul. Przywidzka 7 (Rental Park); **MK Design**, Gdańsk, ul. Przywidzka 7 (Rental Park); **Hever** , Salon Snu, Gdańsk, ul. Przywidzka 7 (Rental Park); **IKA-Kolor**, Gdańsk, Grunwaldzka 470; **Persona**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 569; **Rubber Shop**, Gdynia, ul. Żwirki i Wigury 8 A; **Amazing Decor**, Gdynia, ul. Żwirki i Wigury 8; **Deco Home Art.**, Gdynia, al. Zwycięstwa 234; **Bo Concept**, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus); **Studio Dago**, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus); **Pracownia AGD**, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus); **NAP**, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus); **Hypnos Beds**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 239; **REMEB**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/1 (Nowe Orłowo); **Flader Art,** Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/8 (Nowe Orłowo); **Sen i Zdrowie**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 237/1 (Nowe Orłowo); **InFashion**, Gdynia, ul. Świętojańska 91; **Epicentrum**, Gdynia, ul. Nowodworcowa 21; **Christelle**, Gdynia, ul. Świętojańska 66; **Butik Baldinini**, Gdynia, ul. Świętojańska; **Butik By O la la**, Gdynia, ul. Świętojańska 61; **Butik New Classic**, Gdynia, ul. Świętojańska 44; **Butik MarcCain**, Gdynia, ul. Świętojańska 44; **Butik Classic**, Gdynia, ul. Świętojańska 33; **Men Boutique**, Gdynia, ul. Armii Krajowej 9; **Patrizia Pepe**, Gdynia, CH Klif; **Lidia Kalita**, Gdynia, CH Klif; **Marella**, Gdynia, CH Klif; **Calvin Klein**, Gdynia, CH Klif; **Betty Barclay**, Gdynia, CH Klif; **Max Mara**, Gdynia, CH Klif; **Hexeline**, Gdynia, CH Klif; **Grey Wolf**, Gdynia, CH Klif; **Gerry Weber**, Gdynia, CH Klif; **Penny Black**, Gdynia, CH Klif; **MM Fashion**, Gdynia, CH Klif; **La Mania**, Gdynia, CH Klif; **Pinko**, Gdynia, CH Klif; **Piaza di Moda**, Gdynia, CH Klif; **Camel Active**, Gdynia, CH Klif; **Rosenthal**, Gdynia, CH Klif; **Magnific**, Gdynia, CH Klif; **Bed&Breakfast Home**, Gdynia, CH Klif; **Splendido**. Gdynia, CH Klif; **Pierre Cardin**. Gdynia, CH Klif; **Valentini/Samsonite**, Gdynia, CH Klif; **Marciano Guess**, Gdynia, CH Klif; **Deni Cler Milano**, Gdynia, CH Klif; **Calvin Klein**, Gdynia, CH Klif; **Karen Millen**, Gdynia, CH Klif; **KOKAI**, Gdynia, CH Klif; **Tru Trussardi**, Gdynia, CH Klif; **Henry Lloyd**, Gdynia, CH Klif; **Bizuu**, Gdynia, CH Klif; **N.Nagel**, Gdynia, CH Klif; **Apia**, gdynia CH Klif; **Kezard**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 197; **Geox**, Gdynia, Centrum Riviera; **Guess**. Gdynia, Centrum Riviera; **By o la la**, Gdynia, Centrum Riviera; **Airfield**. Gdynia, Centrum Riviera; **SunLoox**. Gdynia, Centrum Riviera; **Felina, Gdynia**, Centrum Riviera; **Pierre Cardin**, Gdynia, Centrum Riviera; **Imperial Fashion**, Gdynia, Centrum Riviera; **Elska**, Gdynia, Centrum Riviera; **Selfie Store**, Centrum Riviera; **Pako Lorente**, Gdynia, Centrum Riviera; **Interior Park**, Gdynia, ul. Wielkopolska 251; **Royal Decor**, Gdynia, ul. Starowiejska 51; **Total Look by Bunny The Star**, Gdynia, ul. Świętojańska 61; **Optical Christex**, Gdynia, DH Batory; **Forma Collection**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 239; **Mesmetric**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 187; **Lingeria**, Gdynia, ul. Żwirki i Wigury 8; **Celebrity BRIDAL**, Gdynia, ul. Wielkopolska 21; **Celebrity Bridal Exclusive**, Gdynia, ul. Wielkopolska 31; **Telem Play**, Gdynia, ul. Legionów 119A; **Smak Wina**, Gdynia, ul. Kasztanowa 13a; **Interno Design**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/12 (Nowe Orłowo); **Aranżer**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245 (Nowe Orłowo); **Made in G**, Gdynia, Ale. Zwycięstwa 237 (Nowe Orłowo); **Optyk Lewandowski,** Gdynia, ul. Świętojańska 45 (Baltiq Plaza); **Optyk Lewandowski**, Gdynia, ul. Starowiejska 34; **Optyk Lewandowski**, Gdynia, ul. Starowiejska 43 (Atrium); **Digital 1**, Sopot, Krzywy Domek; **In Fashion**, Sopot, Krzywy Domek; **Millesime Wino i Spirytualia**, Sopot, ul. Haffnera 7; **Ser Lanselot**, Sopot, Krzywy Domek; **Top Hi-Fi**, Sopot, Al. Niepodległości 725; **OOG Eyewear Concept Store**, Sopot, ul. Grunwaldzka 22/3; **Designzoo**, Sopot, Al.. Niepodległości 606-610; **Camerino**, Sopot, Dom Zdrojowy; **Optical Christex**, Sopot, Dom Zdrojowy; **Eter**, Sopot, Dom Zdrojowy; **Baldinini**, Sopot, Dom Zdrojowy; **Fabryka Sukienek**, Sopot, ul. Grunwaldzka 60; **Simply Divine**, Sopot, ul. 3 Maja 56; **Nonconform**, Sopot, Al. Niepodległości 642-644; **Pinakoteka**, Sopot, Al. Niepodległości 735; **Prestige Drzwi**, Sopot, Al. Niepodległości 861; **Motyle**, Sopot, Dworze

INNE

Metropolitan Investment, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 103 A; **Citi Handlowy**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 103 A; **Gdański Teatr Szekspirowski**, Gdańsk, ul. Bogusławskiego 1; **Galeria Glaza Expo**, Gdańsk, ul. Długi targ 20/21; **Business Link Trójmiasto**, Gdańsk, Grunwaldzka 472 (Olivia Gate); **Olivia Business Centre**, Gdańsk, Grunwaldzka 472; **Metrohouse**, Gdańsk, ul. Podwale Staromiejskie 90; **Urząd Miasta Gdańska**, Gdańsk, ul. Nowe Ogrody 8/12; **Centrum Adwokackie**, Gdańsk, ul. Chlebnicka 48; **Polska Filharmonia Bałtycka**, Gdańsk, ul. Ołowianka 1; **Urząd Wojewódzki**, Gdańsk, ul. Okopowa 21/27; **Urząd Marszałkowski**, Gdańsk, ul. Okopowa 21/27; **Gdański Klub Biznesu**, Gdańsk, ul. Uphagena 23; **Kancelaria Notarialna Katarzyna Nagórska – Protasiuk**, Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 6/2; **Noble Bank**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 472 (Olivia Business Centre); **Noble Bank**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 267; **Lions Bank**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245; **Klub Tenisowy Arka**, Gdynia, ul. Ejsmonda 3; **Urząd Miasta Gdyni**, Gdynia, Al. Piłsudskiego 52/54; **Kancelaria Finansowa Tritum**, Gdynia, ul. Al. Zwycięstwa 241/13 (Nowe Orłowo); **dreamHOMES.pl**, Gdynia, ul. Al. Zwycięstwa 241/13 (Nowe Orłowo); **Timeless Gallery,** Gdynia, Plac Kaszubski 17 lok.11; **Grupa Inwestycyjna Hossa**, Gdynia, ul. Władysława IV 43; **Moderna Investment**, Gdynia, Plac Kaszubski 7; **Dom&House,** Gdynia, Sea Towers; **Invest Komfort**, Gdynia, ul. Hryniewieckiego 6C/47; **Urząd Miasta Sopotu**, Sopot,

DAGO

EKSKLUZYWNE WNĘTRZA

KOLEKCJA PŁYTEK
GOCCIA BY

LENNY
KRAVITZ

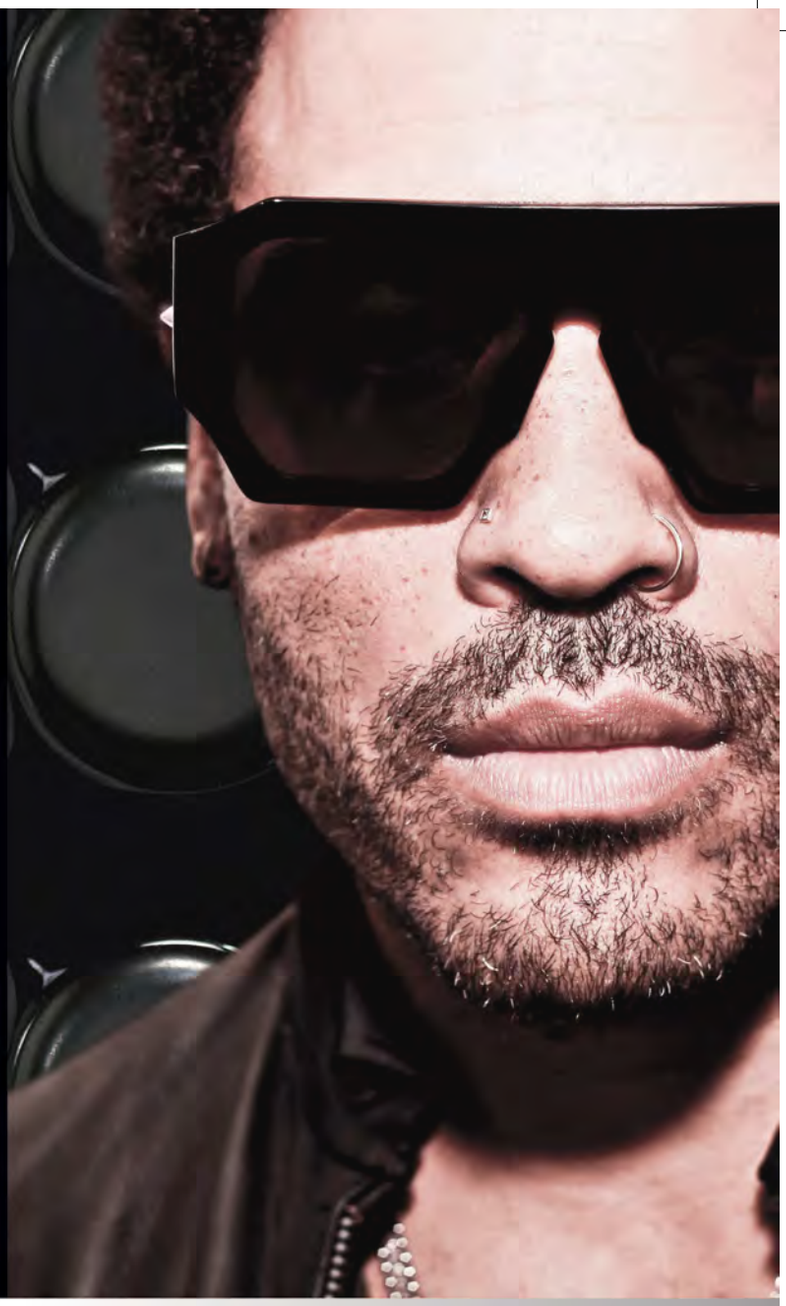

studio**dago.pl**

- PŁYTKI CERAMICZNE
- CIENKOWARSTWOWE SPIEKI CERAMICZNE
- WIELKOFORMATOWE SLABY CERAMICZNE
- POSADZKI ŻYWICZNE I BETONOWE
- PODŁOGI DREWNIANE
- PODŁOGI BEZSPOINOWE
- KAMIEŃ NATURALNY
- MOZAIKI
- ARMATURA
- CERAMIKA
- FARBY
- TAPETY

GDYNIA, ul. Legionów 112/13, tel. 58 58 58 58 3, fax 58 350 93 21, dago@studiodago.pl

Dla tych, którzy cenią perfekcję

Audi A6

z ratą od **1 860 zł** netto/m-c

- 0% opłata wstępna
- bezpłatny pakiet ubezpieczeń

Dla tych, którzy cenią innowacyjne rozwiązania, perfekcję w każdym detalu oraz techniczną przewagę Audi, przygotowaliśmy najlepszą ofertę tego roku. Teraz Audi A6 dostępne jest z ratą od 1860 zł netto miesięcznie, zerową opłatą wstępną oraz bezpłatnym pakietem ubezpieczeń.

Audi Centrum Gdańsk

ul. Lubowidzka 44, Gdańsk
tel. 58 50 66 300
www.audicentrumgdansk.pl

Oferta dla biznesu. Prezentowana miesięczna rata to wartość netto raty dla oferty leasingowej Audi Perfect Lease dla Audi A6 Limousine 1.8 TFSI 190 KM, 6 biegów w cenie 185 600 zł brutto. W zależności od wariantu i wersji zużycie paliwa w cyklu łączonym: od 4,2 do 6,7 l/100 km, emisja CO_2: od 110 do 164 g/km (dane na podstawie świadectw homologacji typu). Informacje dotyczące odzysku i recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji znajdują się na stronie www.audi.pl.

Audi Przewaga dzięki technice